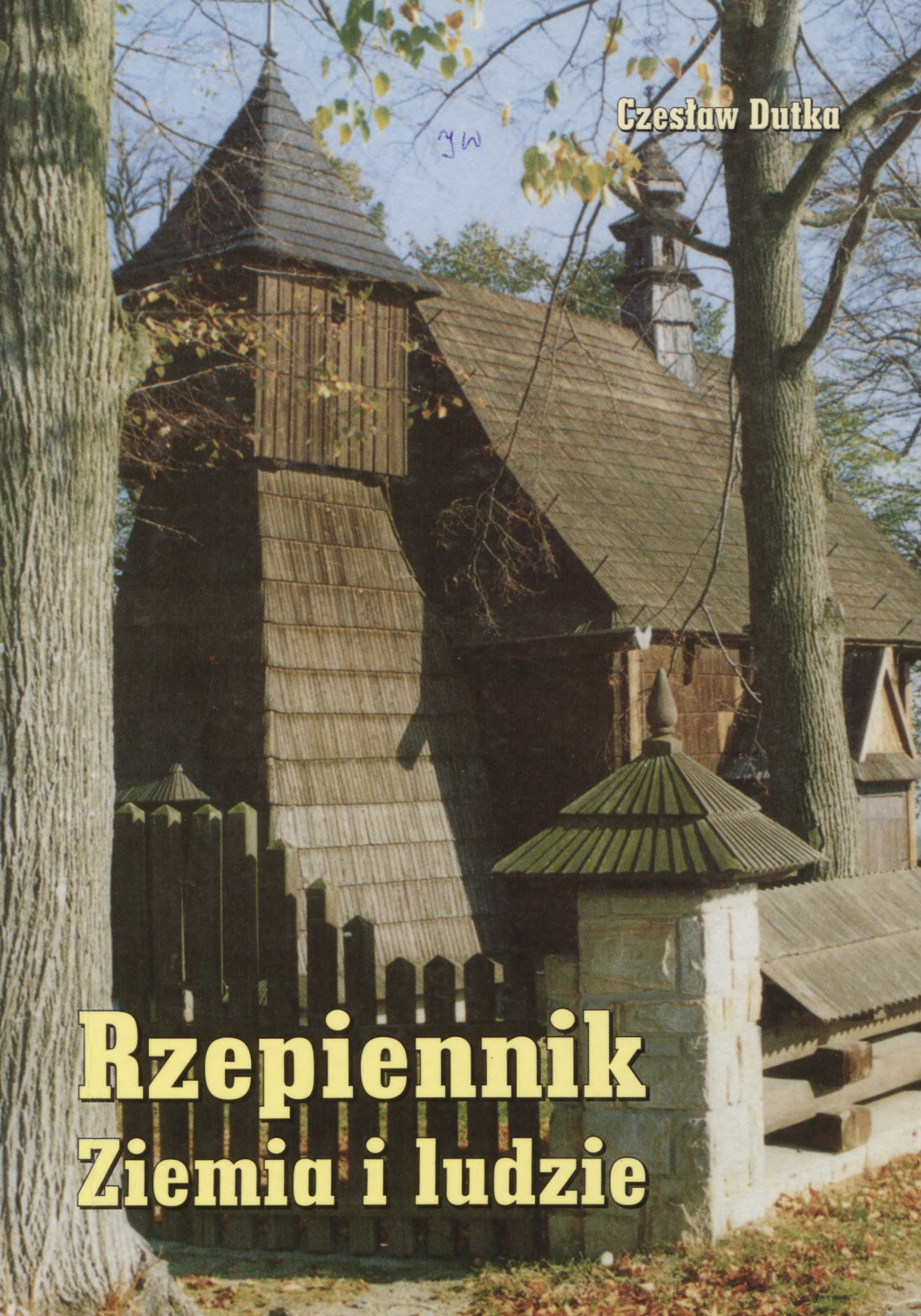




Gzesław Dutka

Rzepiennik Ziemia i ludzie

CZESŁAW DUTKA

RZEPIENNIK

CZ. II

ZIEMIA I LUDZIE

*Mojej Żonie
cierpliwemu świadkowi narodzin tej pracy*

CZESŁAW DUTKA

RZEPIENNIK

CZ. II

ZIEMIA I LUDZIE

Rzepiennik Suchy 2003

Rzepiennik – ziemia i ludzie
Copyright by Czesław Dutka 2003

Tłumaczenie łacińskich dokumentów
Ks. mgr Władysław Pachowicz

Fotografie
Czesław Dutka, Ryszard Raj
Archiwum Autora

Korekta
mgr Kazimiera Dutka

Podziękowanie

Wójtowi Gminy Rzepiennik Strzyżewski
dr. Kazimierzowi Fudali
za sfinansowanie części nakładu tej
pracy, składa serdeczne podziękowanie
autor

Wydawca
Czesław Dutka

ISBN 83-86744-48-0 JW-1668

Skład, druk i oprawa
Mała Poligrafia Redemptorystów
w Tuchowie

OD AUTORA

Przed kilku laty wydając książkę „Z dziejów parafii” dodałem, że jest to pierwsza część z dziejów Rzepiennika. Długo trwało gromadzenie materiałów do drugiej części, w której zamierzałem przedstawić mój rodzinny Rzepiennik; ziemię, jej przeszłość i ludzi. Wsie o wspólnej nazwie RZEPIENNIK mają wielowiekową, przebogatą i wartko toczącą się historię. Wystarczy nieco wyobraźni, by zobaczyć na tle kurnych chat i przydrożnych kapliczek lud utrudzony dniem powszednim. Lud przywiązany do tych wzgórz granatowych o zachodzie słońca, do zielonej doliny *Rzepiennika*... Na ciąg dalszy opowieści przyszło poczekać kilka lat.

Historia ma różne oblicza. Ta podręcznikowa opowiada o królach i wojnach, o wielkich politykach i zdrajcach. A ta nasza wiejska historia? A ta historia domowa składa się z trudu codziennego i zmagania z losem. Ta historia to już nie wielkie liczby, to nie syntezy jakichś zjawisk, pod którymi kryją się anonimowi bohaterowie, ale dzieje konkretnych ludzi, mających swoje biografie, swoje cechy osobowe, swoje malutkie losy. Bohaterowie są znani z imienia i nazwiska.

I tak rodziła się kolejna moja książka, którą przekazuję Czytelnikom, odczuwając szczególną radość, że dane mi było sprostać postanowieniu i przedstawić dalsze dzieje naszej „małej ojczyzny” z której pochodzimy, gdzie żyli, pracowali i odchodzili na drugi brzeg życia nasi przodkowie. W tej publikacji ukazuję epizody z przeszłości, a przede wszystkim ludzi ją tworzących. Ludzi, być może bliskich jednemu Czytelnikowi, noszących nasze lub naszych krewnych nazwiska. By „historia nie zgubiła losów jednostek” przystąpiłem do pisania słownika biograficznego rzepienniczán. Mam bowiem świadomość, że o tylu ludziach jeszcze nie napisałem, tylu pomiąłem...

Moje opracowanie nie pretenduje do miana monografii. Nie wyczerpuje tematu dziejów naszej „małej ojczyzny”. Ma zaciekawić i zainspirować, wzbogacić i dostarczyć możliwie szerokiego obrazu życia naszych przodków.

Przy opracowaniu przyjąłem podział na 2 części. W pierwszej przedstawiłem fragmenty z dziejów wsi od powstania aż po wiek XX, a w drugiej dwie wojny światowe, które obfite tu zebrały żniwo w huraganowym ogniu zmasowanej artylerii w 1915 roku i podczas pięciu lat hitlerowskiej okupacji. Pozwoliłem sobie na ukazanie życia politycznego w pierwszych powojennych latach, nie wychodząc poza rok 1950.

Pisząc tę książkę korzystałem z wielu źródeł. Bibliografia Rzepiennika to informacje rozproszone w ponad pięciuset książkach i w wielu czasopismach, a równocześnie żadna z nich nie jest w całości poświęcona wsiom nad *Rzepiennikiem*. Najcenniejsze dla mnie były rozmowy z tymi, którzy chcieli powspominać dawne lata, przywołać dawno umarłe sprawy. I tym wszystkim chcę serdecznie podziękować. Szczególnie jestem zobowiązany do wyrażenia wdzięczności pani **Zofii Romanowej** i panu **Janowi Dereniowi** z Rzepiennika Strzyżewskiego, pani **Zofii Krokowej** i **Józefowi Siewierze** z Rzepiennika Biskupiego, pani **Oldze Bajorek** z Rzepiennika Suchego za cenne wiadomości. Dziękuję za osobistą pomoc w uzyskaniu wielu materiałów i tłumaczenie tekstów łacińskich ks. magistrowi **Władysławowi Pachowiczowi** z Tarnowa. Jego opracowania są dla mnie nieosiągalnym wzorem. Dziękuję również księdzu kanonikowi **Józefowi Bubuli**, rzepiennickiemu proboszczowi, za życzliwą zachętę do pracy.

Zywię nadzieję, że trud włożony w opracowanie „opowieści rzepiennickich” wzmocni poczucie więzi z rodzinnym gniazdem, pogłębi świadomość historyczną i dumę z tradycji historycznej Rzepiennika.

Czesław Dutka

CZĘŚĆ I

CZASY I LUDZIE

1. Rzec o powstaniu Rzepiennika

Rejony Rzepiennika zamieszkiwane były od bardzo dawna, o czym świadczą najstarsze ślady pobytu człowieka datowane na trzy tysiące lat przed naszą erą, przypadają na epokę kamienia (neolitu). Są to kamienne toporki, siekierki i motyczki odnalezione przypadkowo podczas prac polowych w każdej ze wsi nad *Rzepiennikiem*¹. Pochodzą z różnych epok i z różnego materiału, co dowodzi, iż ich właściciele pochodzili z różnych, nieraz odległych, miejsc. Dzięki sprzyjającym warunkom klimatycznym zaczęły powstawać pierwsze osiedla a ludzie zajmowali się hodowlą bydła i rolnictwem. W dolinie *Rzepiennika* znaleziono monetę rzymską z III wieku naszej ery, co zdaniem historyków może zaświadczyć o jakimś odcłamie kupieckiego szlaku biegnącego wzdłuż rzeki². Nie przetrwały relikty grodów, które pewno tu istniały. Tak sądzą niektórzy badacze przeszłości ziemi bieckiej. Jedni upatrywali pierwotnego grodu w okolicy **Zamczyska** w Rzepienniku Strzyżewskim, inni wskazywali na wzgórze, na którym stoi kościółek św. Jana Chrzciciela w Rzepienniku Biskupim. To miejsce ubarwione jest legendą o świętym gaju, w którym nasi praprzodkowie oddawali cześć pogańskim bóstwom i dopiero św. Wojciech wędrując z Pragi do Gniezna tu założył misję, co by miało zaświadczać o bardzo wczesnej chrystianizacji tej ziemi. Trzecie miejsce wskazywane jako domniemane grodzisko to założenia dworskie w Rzepienniku Biskupim.

¹ Antoni Jodłowski, Początki osadnictwa w dorzeczu Białej Dunajcowej, (w:) Studia Ośrodka Dokumentacji Fizjograficznej. Tom 5. Wrocław 1976, s. 245 – 257; Juliusz Marszałek, Katalog grodzisk i zamczysk w Karpatach. Warszawa 1993, s. 194, 195

² Stefan Skowronek, Tadeusz Ślawnski, Nieznane monety starożytne z okolic Biecza (Podkarpacie polskie) (w:) Acta Archaeologica Carpathica. Tom VIII. 1966, s. 201. Znaleziona moneta to brązowy sesterce rzymski cesarza Gordiana III z lat 238 – 244.

Pod koniec XI i przez cały XII wiek Benedyktyni tyńieccy prowadzili kolonizację ziem leżących w kotlinie *Białej*, które otrzymali od Judyty – żony Władysława Hermana. Ziemia Małopolska była w tym czasie słabo zaludniona: tylko na terenach nadwiślańskich i wzdłuż dopływów Wisły ciągnęły się łańcuchy drobnych osad, zaś nad całym obszarem szumiała puszcza. Czas na wielkie karczowanie i wypalanie lasów miał się dopiero rozpocząć.

Tymczasem nastąpił okres walk pomiędzy Piastami o granice księstw i pierwszeństwo; rozpoczął się okres, znany z podręczników szkolnych, rozbitcia dzielnicowego. Nastąpił czas największego osłabienia Polski Piastowskiej, w którym jej potęga rozsypywała się w gruzy.

Polska od trzech wieków była krajem chrześcijańskim, ale wiara była zbyt powierzchowna, odbiegająca od tego, co głosiła Ewangelia. Społeczeństwo było na wskroś pogańskie. Echo tamtych wierzeń do dziś jeszcze pobrzmiwa w ludowych opowieściach.

Nie wiemy czy udało się w tym czasie w pełni skolonizować dolinę *Rzepiennika*. Historycznie potwierdzoną informacją jest prowadzenie kolonizacji tych ziem przez benedyktynów tyńieckich w XIII w. Wieś Turza jest wymieniona w dokumencie z 1288 r. I chociaż ten dokument uważany jest za falsyfikat powstały dwa wieki później, to nie zmienia faktu, że ta osada jest bardzo stara. Niektórzy historycy lokują ją w początkach XII w.³

Zanim w połowie XIV w. pojawi się nazwa Rzepiennik, na tych terenach będzie istnieć wieś Nemsyno. Na jej gruntach zostanie lokowany Rozembark i Rzepiennik [Biskupi]⁴. Pierwsze wzmianki o Rzepienniku historycznie udokumentowane pochodzą z 1344 r. Jest to odpis dokumentu lokacyjnego wsi Rzepiennik Marciszewski: król Kazimierz Wielki zezwala Staszкови i Pawłowi na osadzenie wsi nad rzeką *Rzepiennik*⁵. W 1347 r. lokowany jest Rzepiennik Strzyżewski

³ Kodeks dyplomatyczny klasztoru tyńieckiego. Wydali: Wojciech Kętrzyński, Stanisław Smolka. Lwów 1875, s. 70 – 74

⁴ Kodeks dyplomatyczny Katedry Krakowskiej św. Wacława. Część I. Wydał: Franciszek Piekosiński. Kraków 1874, s. 252 – 254; Michał Wiszniewski, Historia literatury polskiej. Tom II. Kraków 1840, s. 486. Fragment brzmi: „Nemsyno w tym dziedzictwie lokowane są wsie a mianowicie: Rzepennyk i Rosumberk”.

⁵ Zbiór dokumentów małopolskich. Wydali Stanisław Kuraś, Irena Sułkowska – Kuraś. Część IV. Wrocław 1969. Dokument nr 931 z 1344 r. dotyczy powierzenia Staszкови i Pawłowi osadzenie wsi Rzepiennik [Marciszewski] na prawie niemieckim.

zwany wówczas Wyżnim; tego dzieła, za zgodą króla, mieli dokonać Paweł i Mikołaj z Woli Chynowskiej⁶. W 1349 r. został sporządzony dokument nadający przywileje sołectwu Turza⁷. Z drugiej połowy XIV w. zachowało się wiele informacji o Rzepiennikach. Są one zapisane w księgach grodzkich i ziemskich królewskiego Biecza i Czchowa.

Rzepienniki były wsiami królewskimi, ale Rzepiennik Biskupi i Kołkówka były dobrami biskupów krakowskich⁸. Turza stanowiła własność benedyktynów tynieckich, by później stać się królewszczyzną. Olszyny początkowo były własnością królewską, by w XV w. stać się własnością szlachecką⁹.

W połowie XIV w. intensywne osadnictwo prowadzono z polecenia króla Kazimierza Wielkiego. Ziemie leżące pomiędzy Ropą a Białą zostały skolonizowane. Przybywali osadnicy z różnych stron. Zasadzca Rzepiennika pochodził aż z Mazowsza¹⁰. W tym czasie zbudowano zamek, który miał bronić tę część rubieży Królestwa Polskiego. Podział gruntów opierał się na systemie „łanów leśnych”. Ich układ jest czytelny do dzisiaj w każdej z tych wsi. Wzdłuż Rzepiennika łańcuszkiem przycupnęły chaty. Po jednej stronie wzgórza biegła droga dumnie nazywana do dziś „królewską”, jako że przejeżdżali nią królowie w drodze do Biecza i dalej na Węgry lub z Biecza do Krakowa.

Nowo założone wsie otrzymywały wolniznę na dwadzieścia lat. Później osadnicy płacili czynsz z ładu, który w tym czasie tj. w XIV w. wynosił 8 skojców (16 groszy) i był płatny „na świętego Marcina”.

⁶ Zbiór ... op. cit. Cz. IV, Dokument nr 935 z 1347 r. mówi o powierzeniu Pawłowi i Mikołajowi z **Tymowej** (ponowne) osadzenie wsi Rzepiennik Wyżni [Strzyżewski]. Tymowa jest wsią leżącą w pow. brzeskim; Zbiór dokumentów małopolskich. Część I. Wydał Stanisław Kuraś. Wrocław 1962. W dokumencie nr 47 z 1347 wymienieni są zasadzcy Rzepiennika [Strzyżewskiego] Paweł z **Woli Chynowskiej** i synowiec jego Mikołaj. Wola Chynowska była wsią na Mazowszu k. Grójca. Pierwszy dokument pochodzi z akt sądeckich a drugi z bieckich.

⁷ Zbiór ... op. cit. Cz. IV, Dokument 940: 1349 r. Kazimierz, król polski, nadaje przywilej na sołectwo we wsi Turza.

⁸ Jan Długosz, Liber beneficiorum Dioecesis Cracoviensis. Tom II. Kraków 1864, s. 277. „Wieś (...) będąca własnością biskupa krakowskiego. (...) Kolchowa, wieś (...) będąca własnością biskupstwa krakowskiego”.

⁹ Zbiór ... op. cit. Cz. VI, Dokument 1512 z 9 marca 1386 r.: Król nadaje Spytkowi z Melsztyna, wojewodzie krakowskiemu, wsie Olszyny, Ołpiny, Święcany i Szerzyny w pow. bieckim.

¹⁰ Porównaj przypis 6.

Poza tym corocznie płacono kościołowi dziesięcinę w wysokości 6 skojców. Z innych obciążeń zapisanych w aktach lokacyjnych najczęściej się pojawia obowiązek przysposobienia własnym kosztem dwóch obiadów dla królewskiego przedstawiciela zjeżdżającego do wsi.

Czas dwudziestoletniej wolnizny upływał jeszcze za życia założyciela wsi. Był to czas wielkiego karczunku. Wspominają o tym zachowane dokumenty lokacyjne Rzepiennika. Należy podkreślić, że praca szła opornie. Ziemia była mało wydajna, chociaż użyźniano ją popiołem spalonego lasu. Dlatego też obszar ziemi ornej powoli się powiększał i przez kilka następnych wieków nie przekroczył 20 łanów. Resztę stanowiły lasy, gaje i nieużytki.

W dolinie rzeki *Rzepiennik*

Wiemy już, że początki osadnictwa nad rzeką *Rzepiennik* giną w pomroce dziejów. Nie zachowały się oryginały aktów lokacyjnych. To, co nam pozostało to odpisy dokumentów w grodzkich i ziemskich księgach Biecza i Czchowa. Ale jak to z odpisami czasem bywa, są sporządzane niedbale, mylą nazwy, nazwiska i daty. A może były sporządzane z, już wtedy, nieczytelnych dokumentów?

Najstarszy dokument mówiący o Rzepienniku pochodzi z 1344 r. i wyszedł z kancelarii króla Kazimierza Wielkiego. Na mocy tego aktu Staszek i Paweł przystąpił do zakładania wsi nad dolnym biegiem *Rzepiennika* na stu łanach frankońskich. Trzy lata później Paweł i Mikołaj uzyskali zezwolenie na założenie kolejnej osady nad *Rzepiennikiem*. Wprawdzie w dokumencie zaznaczono, że lokacja następuje w „łachach do wycięcia i wykarczowania”, to już było wiadomo, że nie będzie ona posadowiona „na surowym korzeniu”. Może wcześniejsze próby osadnictwa prowadzone przez benedyktynów tynieckich okazały się nietrwałe? Osada otrzymała – oprócz pierwszego członu przyjętego od nazwy rzeki, człon rozróżniający: Górny. Z biegiem lat te dwie osady będą rozróżniane po przymiotnikach „Dolny” i „Górny” lub po określeniach utworzonych od nazwisk właścicieli: Strzeszów, Wojnarowskich, Marciszów.

Kim byli zasadźcy, nie wiemy. Źródła milczą, skąd tu przybyli. W jednym dokumencie napisano, że z Woli Chynowskiej, a ta osada w średniowieczu istniała na Mazowszu, inne podają, że z Tymowej, która leży na ziemi brzeskiej.

Więcej informacji zawierają późniejsze źródła. W 1379 r. Krzczon, dziedzic z Żydowa a sołtys na Gromniku, sprzedał Marciszowi za 75 grzywien sołectwo w Rzepienniku¹¹. Po latach ta wieś przyjmie nazwę Marciszowa lub Rzepiennik Marciszewski. Z 1390 r. pochodzi wiadomość, że Dorota i Magdalena zrezygnowały na rzecz Mikołaja z połowy sołectwa Zrepiennik¹².

Dalsze informacje, a pochodzą one z poszukiwań w księgach grodzkich i ziemskich Bieczy i Czchowa, często odnoszą się do obu znanych nam już Rzepienników: Dolnego i Górnego. Pisarze ówczesni mylili te wsie. Do tego doszedł jeszcze Rzepiennik Suchy albo Królewski. Tylko Rzepiennik Biskupi, jako że był własnością biskupów krakowskich i jako taki nie podlegał sądom królewskim, nie posiada ... żadnych dokumentów aż po wiek XVI!

W roku 1400 Andrzej dziedzic Mistriusza jest sołtysem Rzepienników i płaci za sołtystwo 80 grzywien Jakubowi notariuszowi „condam Ostroszcza”. Ów Andrzej nosi nazwisko Metelski i pisał się „sołtys de Rzepienniki”. W 1404 r. przydano mu nazwisko „Mechowski”. Sołectwami władał do 1407 r.¹³.

W 1408 r. występuje Mikołaj Uchacz h. Jastrzębiec z Gromnika, Rzepienników i Nosalowej. Jest ojcem Mikołaja i Włościbora Uchaczów¹⁴.

W 1410 r. sołtysem jest Strzesz. To od jego nazwiska mamy drugi człon nazwy Rzepiennik – Strzyżewski¹⁵. W 1416 r. na obu Rzepiennikach i Nosalowej wóldarzą Katarzyna de Rzepennyky i Klemens Uchacz jej stryj z Łukawicy. W 1418 r. sołtysem jest Mikołaj syn Mikołaja z Rzepienników. Ugodził się w imieniu swoim i swych sióstr i braci z matką Katarzyną, która powtórnie wyszła za mąż za Mikołaja Szreniawę. Zatrzymała dożywotnio sołectwa w Rzepienniku i Nosalowej¹⁶.

¹¹ Acta castrensia Biezensia. Księgi grodzkie bieckie, rękopis. Archiwum Państwowe na Wawelu (Kraków). Dalej: CB: tom I, s. 1

¹² CB t. I, s. 34

¹³ Najstarsza księga sądu najwyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim, wyd. Adam Kłodziński. Kraków 1936, poz. 976; CB t. I, s. 88, Acta terrestria Czchoviensia. Księgi ziemskie czchowskie, rękopis, Archiwum Państwowe na Wawelu (Kraków) – dalej TCz, tom I, s. 194

¹⁴ Acta terrestria Biezensia. Księgi ziemskie bieckie, rękopis, Archiwum Państwowe na Wawelu (Kraków), dalej ZB, tom I, ss. 88, 89, 151

¹⁵ CB tom I, s. 108

¹⁶ ZB tom I, ss 88, 89

Mikołaj Szrenawa (Szreniawa) wymieniany jest jako sołtys w roku 1418 i 1419 r. W 1420 r. otrzymał od Pawła Żydówki (z Żydaczowa) 22 grzywny¹⁷.

W 1420 r. występuje Piotr Strzeczowicz sołtys de Rzepienniki. Piotr Szesz lub Piotr Strzesz występuje jako sołtys w 1432 r. i 1444 r.¹⁸

W 1423 i 1424 r. staje przed sądem grodzkim w Biechu pozwany przez Jasza z Kobylanki Mikołaj z Rzepienników¹⁹. W 1426 r. wymienieni są Klemens i Mikołaj²⁰, zaś w 1428 r. Marcisz, który zaspokoił pretensje Mikołaja Uchacza z Gromnika i Katarzyny z Rzepienników²¹.

W 1445 r. Paweł z Biskupic – kasztelan zawichojski – wsie swoje Rzepienniki wraz z dworem i sołectwem w Rzepienniku i Nosalowej zastawił za 200 grzywien szlachetnemu Wierzbicie z Kotowic. Jest to pierwsza informacja o istnieniu folwarku. Paweł jako tenutariusz występuje jeszcze w roku 1449²².

Szlachetny Jan, syn Paszka z Biskupic, zeznał przez swego opiekuna Łaczka, brata stryjecznego, że w 1448 r. został dokonany podział dóbr ojcowskich i macierzystych między nim a siostrą Anną: Jan odstąpił jej sołectwo Rzepiennik Dolny, który dzierżył ich ojciec²³. W tym roku pojawia się wśród właścicieli sołectwa Rzepiennik Wracisław wnuk Piotra Strzesza. Będzie występował jeszcze w latach 1449 i 1460 r.²⁴.

Na arenę rzepiennickich dziejów wkraczają Wojnarowscy z Wojnarowej²⁵. W latach 1460 – 1496 właścicielem wsi jest Jan Woynarowski de Rzepiennik. W 1477 r. zobowiązuje się wypłacić 60 florenów węgierskich szlachetnemu Wojciechowi Yczowskiemu z Lichcina. Jeśli nie dotrzyma terminu to da intromisję do całego dominium wsi Rzepiennik i do dworu. Takie samo zobowiązanie podejmuje w stosunku do Janusza z Jezowa, któremu jest winien 40 grz. W 1485 r. zapisał swej żonie Annie 100 grzywien na wsi „Rzeppyenyky in villes

¹⁷ ZB tom 1, s. 204

¹⁸ ZB tom 1, s.203; CB tom 2, s.283

¹⁹ CB tom 2, s.141; CB tom 4, s.6

²⁰ CB tom 4, s.12

²¹ Acta terrestria Cracoviensia. Księgi ziemskie krakowskie(rękopis). Archiwum Państwowe na Wawelu. Dalej ZK tom 146, s 99, 100

²² ZB tom I, s. 82

²³ CB tom 2, s. 420

²⁴ CB tom 2, s. 388

²⁵ TCz tom 4, s. 210

Nadolna doctwa Marczyschowa”. W 1486 r. ma zapłacić 143 grz. Jakubowi z Gorlic tytułem posagu po swej córce Barbarze. W 1488 r. zastawia za 100 grz. Rzepiennik Górny. Jakub z Gorlic ma pobierać czynsz roczny w wysokości 10 grz, z dominium, a jeżeliby nie było tyle, to ma go sobie dopełnić na karczmie w Rzepienniku Dolnym i na rolach opustoszałej wsi Nosalowa²⁶.

Król Kazimierz Jagiellończyk zezwala Zawiszy de Woynarowa „locum sive abremu” we wsi królewskiej Rzepyelnik na urządzenie sadzawki rybnej.

Szlachetny Jan, dziedzic Wojnarowej, w 1488 r. sprzedał synowi swojemu Zawiszy sołectwo w Dolnym Rzepienniku za 200 grzywien. Jako dziedzic ma zapłacić 170 florenów węgierskich Jadwidze żonie Pawła Kłęczańskiego z Kłęczan. W 1491 r. zapisał i zastawił wszelkie robocizny przynależne do dworu i wsi Dolny Rzepiennik Andrzejowi Sthrasch de Byalaczow²⁷.

W latach 1494 – 1502 tenutariuszem Rzepiennika jest Zawisza. W 1505 r. nabywa od Mikołaja z Bobowej za 60 grzywien cały folwark znajdujący się powyżej łązni w Bobowej, na którym siedzi mieszczanin Zolna. W 1505 r. kupił i zapisał na rzecz swej żony Katarzyny sołectwo we wsi Rzepiennik Górny zwany Strzeżów²⁸. W 1511 r. jako dziedzice de Rzepiennyki wymieniani są szlachetni: Jan, Adam, Jakub i Piotr Woynarowscy. W 1513 r. Jan zapisał swej żonie Reginie 125 grzywien posagu i 125 grzywien wiana na połowie dóbr, które mają mu przypaść na Dolnym i Górnym Rzepienniku²⁹. W 1519 r. wydano zezwolenie, by Jan, Stanisław, Jakub i Piotr oraz ich matka Katarzyna zastawili komukolwiek wsie i sołectwa Rzepyennyki.

1520 – Marcin Strzesz – Zygmunt Stary zezwolił zastawić wieś Rzepyennyki.

Rzepiennik Strzyżewski w 1509 r. należał do starostwa bieckiego. Posiadał 7 i 2/12 łąnów, karczmę i „młyn o kole dziedzica”, 2 komorników. Rzepiennik Wojnarowski (Marciszewski) posiadał 6 i 9/12 łąnów, młyn o jednym kole, karczmę dziedzica i 2 komorników.

²⁶ ZB tom 2, s. 9, 131, 162

²⁷ CB tom 3, s. 755,

²⁸ ZB tom 3, s. 110, CB tom 4, s. 141

²⁹ ZB tom 4, s. 298

Sołtysi i tenutariusze Suchego Rzepiennika (XIV – XV w.)

W czasach, gdy ziemi pustej było dużo a osadników mało, książęta, możnowładcy i duchowni zakładając wsie stanowili w nich sołtysów, czyli zwierzchników. Nazywano ich zasadźcami. Do ich obowiązków należało sprowadzenie osadników, zarządzanie nimi, pilnowanie obowiązków wobec panów. Sołtysi wybierali daniny, dziesięciny i czynsz; sądzili we wszystkich sprawach, naznaczali podwoły, pilnowanie mostów i dróg. Mieli obowiązek osobistej służby wojсковей w czasie wojen, mają „służyć na wyprawy wojenne, tak jak zwykli służyć inni sołtysi naszej ziemi”. W czasie pokoju służba polegała na udziale w naprawieniu murów obronnych najbliższego grodu. Obowiązki te były ściśle określone w aktach lokacyjnych sołectwa.

Za pełnienie tych obowiązków sołtysowi przysługiwało odpowiednie uposażenie. Otrzymywał kilka łanów ziemi (sołtys Sitnicy miał ich 4 a Turzy aż 9), miał prawo posiadania młyna, karczmy, kuźni i kramów. Pobierał też część dochodów z różnych opłat sądowych.

Sołtystwo przechodziło dziedzictwem z ojca na syna. Zarówno sołtys jak i kmiecie w czasach kazimierzowskich byli nieusuwalni, chyba że zaistniały ku temu nadzwyczajne okoliczności. Ci zaś mogli swobodnie opuszczać miejsce pobytu, zwłaszcza jeśli zostawiali następcę. A że korzystali chętnie z tego przywileju, mamy okazję przekonać się śledząc zmiany właścicieli naszych sołectw. Dopiero w połowie XV w. dochodziło do wykupywania sołectw z rąk sołtysów i w ten sposób wiele łanów sołtysich zostało wcielonych do formujących się folwarków dworskich. Pod koniec XV w. klasa sołtysów zaczęła zanikać a wraz z nią upadać samorząd sądowy gmin wiejskich.

Akt lokacyjny Rzepiennika Suchego nie zachował się i nie znamy imienia zasadźcy. Pierwsza wzmianka o tm sołectwie pochodzi z dokumentu klasztoru tynieckiego z roku 1354³⁰, a pierwszym sołtysem wymienionym w dokumentach był „Alberto de Suchi Rzepenik” czyli „Wojtek z Suchego Rzepiennika” – był on w roku 1383 przewodni-

³⁰ Kodeks dyplomatyczny klasztoru ... op. cit. W dokumencie LXXIII (Kraków w jesieni 1354) znajduje się wzmianka „Tres libertates in Rzepnik” – „także trzech wolni z Rzepiennika”. Dokument dotyczy określenia granicy posiadłości opactwa tynieckiego. Inny dokument z tego roku (patrz przypis 6) mówi o wsi Nemsyno, na której lokowano Rzepiennik i Rozembark. Może dotyczyło to Rzepiennika Suchego a nie Biskupiego?

czącym sądu prawa niemieckiego w Bieczu³¹. W dokumencie królowej Elżbiety z 1382 r. jest wymieniony Marcin³². Występuje on także w 1384 r. jako wójt wyższego prowincjonalnego sądu prawa niemieckiego w Bieczu. Wprawdzie w dokumencie królowej nie wymienia się Rzepiennika Suchego, ale jest on przypisywany do tej wsi. W 1395 r. przeznaczył na utrzymanie szpitala w Bieczu 50 grzywien³³. Są to najwcześniejsze wzmianki o sołtysach Rzepiennika Suchego.

W latach 1397 – 1410 występuje Klemens „sołtys de Rzepnik”, a także Krystyn (1398 – 1400)³⁴. W 1400 r. Aleksander notariusz ziemski jako opiekun Stanisława sołtysa w Rzepienniku sprzedał sołectwo w Rzepienniku za 80 grzywien Andrzejowi zwanemu Methnowski, za zgodą Stanisława sołtysa i jego brata Jakusza. Stanisław sołtys w Rzepienniku zastawił trzecią metretę młyna w Rzepienniku Krystynowi i Maciejowi sołtysom w Suchym Rzepienniku³⁵. W latach 1401 – 1402 wymieniany jest „Klemens de Suchi Rzepienniki”. W 1404 Klemens i Maciej byli sołtysami Rzepiennika Suchego, a więc nastąpił dalszy podział sołectwa. W 1414 r. częścią sołectwa władał Bogufał de Mocva, który jest winien 50 grzywien Pawłowi Trzestea – za co daje mu „inwestyturę do wsi Suchy Rzepiennik”³⁶.

W latach 1416 – 1418 występuje jako sołtys „Piotr de Rzepiennik”, a w latach 1417 – 1426 sołtysiem mieni się niejaki Klemens. W 1426 r. jako sołtys de Rzepienniki występuje Piotr Strzes³⁷. Odtąd Rzepiennik Suchy i pozostałe dwa Rzepienniki będą w tenucie Strzeszów. Ród ten pieczętował się herbem „Kownia” (3 gludiorum). Wkrótce Strzeszowie wyrosli z sołtysów na kilkuwioskową szlachtę. Potomkowie Piotra będą w posiadaniu pozostałych Rzepienników.

Po raz pierwszy pod rokiem 1431 napotykam na imię kmiecia z Rzepiennika Suchego – Grzegorza³⁸. W 1444 Stanisław de Suchy Rzepiennik zastawił dwóch kmieci – Jaszko i Stanisława – za 7 grzywien

³¹ Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tzw. Bernardyńskiego we Lwowie, t. 1. Lwów 1868, s. 7 – 8

³² Akta grodzkie ... op. cit. s. 8

³³ Najdawniejsza księga sądowa miasta Biecza, wyd. B. Ulanowski. Kraków 1897, s. 429; Gabriela Ślawska, Związki z Bieczem św. Jadwigi Królowej. Biecz 1998, s. 57

³⁴ CB tom I, s. 57, 63

³⁵ CB tom I, s. 83

³⁶ ZB tom I, s. 11

³⁷ TCz tom 3, s. 20, 23, 26, 27

³⁸ CB tom 2, s. 278

opatrzonemu Klemensowi ze Suchego Rzepiennika. Rok później Zawisza wraz z żoną Anną zastawili za 100 grzywien swoją posiadłość tytułem posagu za swą córką Elżbietą szlachetnemu Stefanowi niegdyś z Oziembłowa.

W latach 1445 – 1464 tenutariuszem Rzepiennika Suchego był Zawisza Osiembłowski h. Sulima, dziedzic Kowalowej i Oziembłowa k/ Sandomierza, ławnik sądu wyższego prawa magdeburskiego na zamku w Bieczu³⁹. Od 1469 dzierżawcą był Boguchwał (Bogufał, Bogusław) h. Sulima Oziembłowski – bratanek Zawiszy, który w tym czasie pisał się już jako Zawisza Oziembłowski z Lipinek⁴⁰. Po raz pierwszy mamy wzmiankę o dworze w Rzepienniku Suchym. Oznacza to, że w tym czasie powstał folwark. Z dokumentu wynika, że Zawisza otrzymał dominium w Suchym Rzepienniku od swego ojca Szczepana. Bogusław może tę wieś trzymać ze wszystkimi czynszami pod warunkiem, że Zawisza może swobodnie przebywać we dworze tamże. Uwalnia Zawiszę z dziadowizny (tj. spadku), która mu winna przypaść we wsiach Lipinki i Zagórzany po śmierci Zawiszy. W 1471 r. Zawisza kupuje dobra Rzepiennik Suchy od Jana zwanego Kopacz.

Od 1447 r. wymieniany jest jako sołtys Rzepiennika Suchego Klemens Pałka (Palka). W 1449 r. zapisuje on wielebnemu Mikołajowi notariuszowi i Klemensowi pokojowcowi królewskiemu Turskim z Turzy dziedzicom Gnojnika za 22 grzywny, które pożyczył od ich zmarłego ojca Klemensa 2 kopy groszy czynszu na części sołectwa. Część ta to karczma i rola⁴¹.

Klemens Pałka w 1452 r. sołtys jednej części Rzepiennika Suchego dał intromisję do swej części sołectwa za 32 grzywny Stanisławowi zwanemu Milord. Ów Stanisław zwany był Rzepiennickim i jest bratem Klemensa. Częścią sołectwa władał od 1468 r.

1450 – sołtys **Piotr Strzesz herbu „3 gludiorum”** (tj. Kownia) wymieniany jest jako przynależny do małopolskich rodów ziemiańskich. Odtąd to nazwisko spotykamy w innych Rzepiennikach. W kręgu Strzeszów sołtysów w Rzepienniku imiona Piotr i Wracisław należały do preferowanych. W 1448 ustąpił Wracisław wnuk Piotra, zaś w 1460 znani są Piotr iuvenis i Piotr antiquus Strzeszowie.

³⁹ ZB tom 1, s. 87

⁴⁰ ZB tom 1, CB tom 3, ZCz tom 4, s. 452

⁴¹ CB tom 3, s.440

W 1456 r. Klemens Pałka sprzedał swoją część sołectwa szlachetnemu Piotrowi „iureni Strzyesch” za 70 grzywien⁴². Od tego roku przez ponad pół wieku rodzina Strzeszów będzie władać tą częścią sołectwa Rzepiennik Suchy. Obok nich będzie jeszcze Stanisław i Klemens, który w 1460 r. występuje jako „niegdyś sołtys połowy sołectwa.”

W 1460 r. Piotr Strzesz skarży sądownie Zawiszę Oziembłowskiego, że dzierżawi część sołectwa w Rzepienniku Suchym, a nie jest ono jego własnością⁴³. W 1468 r. Piotr wykupuje za 20 grzywien połowę sołectwa od szlachetnego Piotra, swego bratanka także sołtysa. Ten przekazał mu karczmę i rolę do niej przynależną. Zastawił za 5 grzywien kmiecia Piotra Grocholija wraz z daninami⁴⁴.

W 1470 r. Stanisław de Laszko niegdyś sołtys w Suchym Rzepienniku ustąpił sołectwo Piotrowi Strzesz. Tenże Stanisław w 1475 r. zwany jest Rzepiennickim⁴⁵.

Piotr Strzesz (Strzesz) w 1473 r. jest ławnikiem najwyższego sądu prawa magdeburgskiego na zamku bieckim. W tym roku zaspokoił wszelkie pretensje do sołectwa w Rzepienniku Suchym honorowej Zofii de Brzostowska Wola, Marcinowi de Brzostowska Wola, Piotrowi Ligansza. Jego żoną była Helena de Mostrzrnyca.

Od 1491 r. jako sołtys wymieniany jest Jakub Spyerz de Rzepiennik, obok Piotra Strzesz de Rzepiennik⁴⁶. Jakub Spierz (senior) sołtys Jodłówki, tenutariusz Rzepiennika Suchego, dziedzic Lisowa Wielkiego zastawia za 18 grzywien łan czyli rolę zwaną Moretowska. W 1494 r. Jakub Spierz jest tenutariuszem wsi królewskiej zwanej Suche Rzepenyky i król Jan Olbracht zezwala mu na jej zastawienie Janowi Wythkowskiemu. Rok później, w 1495 r., jako dzierżawca dóbr wymieniony jest Stanisław Witkowski, a wysokość dzierżawy ustalono na 250 florenów⁴⁷.

W 1496 r. występuje szlachetny Marcin Strzesz dziedzic Suchego Rzepiennika. On to zamyka okres średniowiecza w Rzepienniku Suchym⁴⁸. W roku 1531 występują Strzeszowie w Leśniówce. Jan Dąbrowski z Leśniówki sprzedaje połowę tej wsi z dworem i rolami

⁴² CB tom 3, s. 496

⁴³ CB tom 3, s. 537

⁴⁴ CB tom 3, s. 583

⁴⁵ CB tom 3, s. 612

⁴⁶ CB tom 4, s. 27

⁴⁷ CB tom 4, s. 75

⁴⁸ CB tom 4, s. 90

Jadwidze wdowie po Marcinie Strzeszu i jej synom Janowi i Piotrowi. W 1532 r. Jadwiga Strzeszowa wraz z synami występuje przeciw klasztorowi w Koprzywnicy. (Słownik historyczno – geograficzny Małopolski. Tom III cz.3, s. 561).

W 1509 r. jako tenutariusz występuje Paweł Wykowski de Jodłówka et Rzepenyk. Król Zygmunt Stary przekazuje dobra Wykowskiego (Witkowskiego) Stanisławowi Wróblewskiemu, bowiem Paweł nie stał się na wyprawę wojenną (ekspedycję mołdawską). Dobra te w 1510 r. zostały odstąpione Mikołajowi Taszyckiemu dziedzicowi Lusławic⁴⁹.

Opisanie Rzepiennika Suchego

(według Słownika Geograficznego z 1880 r.)

Rzepiennik Suchy, wieś na wschód od Rzepiennika Biskupiego, na północny – zachód od Rozembarku, graniczący na północ z Olszynami, a na południe z Sietnicą. Rozciąga się u źródeł potoku *Rzepiennika*. Parafia rzym.-kat. w Rzepienniku Biskupim.

W górach na obszarze tej wsi znajdują się łomy wapienia i pokłady soli. Ludność zajmuje się tkactwem.

Wieś ma 137 dm i 777 mieszkańców: 759 rzym.- kat. i 18 Izraelitów.

Posiadłość większa Józefa Olszewskiego wynosi 194 roli, 41 łąk, 76 pastwisk i 41 mr lasu. Do 1772 było to wójtostwo królewskie.

Nazwa *Suchi Rzepennik* pojawiła się w 1383 r. W 1429 r. mamy już *Suche Rzepienniki* i *Suche Rzeppyeniki* (1494 r.). W 1496 r. jest *Suchi Rzepienik*, w 1529 – *Zrzepienik Schuchi*⁵⁰.

W XVI w. i w późniejszych występuje też jako *Rzepiennik Królewski*.

W 1581 r. wieś miała 7 łąków kmiecych, 7 zagrodników bez roli, 2 komorników z bydłem i 1 bez bydła⁵¹.

⁴⁹ Matricularum Regni Poloniae Summaria tom IV, wyd. T. Wierzbowski. Warszawa 1919, poz. 9290

⁵⁰ Kazimierz Rymut, Nazwy miejscowe dawnego powiatu bieckiego. Wrocław 1975, s. 43

⁵¹ Źródła dziejowe. Polska XVI w. pod względem geograficzno – statystycznym opisana przez Adolfa Pawińskiego. Małopolska. Tom 3. Warszawa 1886, s. 122

Z „wykazu chamów”⁵² (52)

Na początku XVII w. „chłopski syn” Radzimierski poszedł do służby u konfederatów. Dorobił się pary koni, a później stał się na tyle bogatym, że kupił sobie sołectwo w Rzepienniku Suchym, „we wsi królewskiej pod Bieczem”. Pojął za żonę „służebną od szlachcianki” niejaką Gawrońską, miał z nią syna i córkę. Kiedy zmarł, wdowa wyszła za mąż za Kwilińskiego. Jemu też nie było pisane długie życie. I oto zjawia się kolejny kandydat do ręki sołtysowej, młody mieszczanin z Tarnowa Andrzej Śnieżek. Żeni się z wdową z trójką dorastających dzieci, i „alić i z dziewczką zaraz mieszkał, albo raczej obcował, z Radzimierskiego, a pasierbicą swoją. Było to około 1626 r.”.

W księgach bieckich zapisano liczne skargi na krewkiego gospodarza, który dopiero był mieszczaninem, a już stał się właścicielem sołectwa w Rzepienniku Suchym i folwarku w Rzepienniku Strzyżewskim. Przywłaszczył sobie grunty gromadzkie, nadmiernie uciskał poddanych, siłą dochodził swego, aż starosta biecki Andrzej Rej musiał bronić chłopów. Pod koniec XVII w. Śnieżkowie pieczętują się herbem Nieczuja i w księgach krakowskich występują jako szlachta, a przecież nobilitacji nie zdobyli w służbie Rzeczypospolitej.

W podobny sposób do szlachectwa doszedł też niejaki Łoziński, „miejski synek”, który w 1628 wydzierżawił od Śnieżka folwark w Rzepienniku i „za szlachcica udawał”. W tym czasie służył u Śnieżka Jastrzębski. Miał 36 lat, nieżonatym był, „za szlachcica udawał, choć nie było dostatku, zgola nędza. Gdyby szlachcic – nie służyłby sołtysowi przecie”.

Na początku XVII w. dzierżawcą sołectwa w Rzepienniku Biskupim był Wilkocki. U niego to służył w 1626 r. Kotecki, „chłopski syn”, który ożenił się z mieszczanką w Tarnowie. Był ślepy na jedno oko – „zgarszało go i wylupił je” – zanotował W. Trepka dodając z sarkazmem „żeby mu było niewidno do szlachectwa, ale za szlachcica udaje się”.

U Wilkockiego służył także Koziński, „chłopski syn”. Ożenił się ze służącą, która udawała szlachciankę. „W kolecie chodzi, a zatyczkę i pindalik (wisiorek) nosi z dworska i szlachcianką się zowie. Koza wilkowi tam służyła – czytamy w „Liber chamorum”.

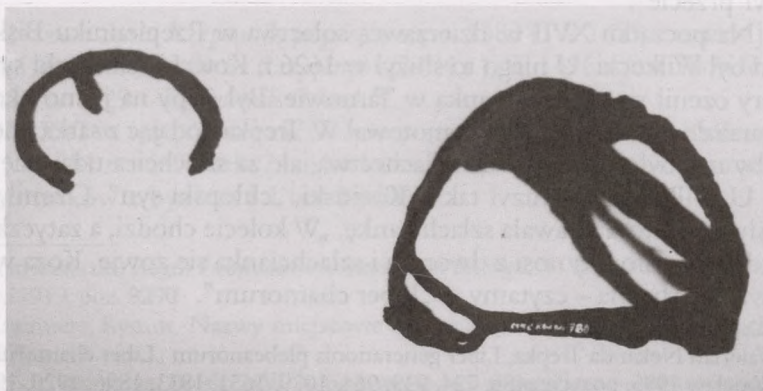
⁵² Walerian Nekanda Trepka, *Liber generationis plebeanorum „Liber chamorum”*. Wrocław 1995, pozycje: 488, 724, 939, 964, 1079, 1651, 1833, 1896, 1920, 1986, 1992, 2219

Tak, więc z dala od bitewnych zgiełków w feudalnej Polsce, we wsiach królewskich pod Bieczem, podobnie jak w wielu innych miejscowościach, miało miejsce przechodzenie ze stanu plebejskiego do szlacheckiego, następowało „wzmacnianie tegoż stanu przez dopływ świeżej krwi”. Śnieżkowie, Jastrzębscy czy Kozińscy, owi „chłopscy synkowie”, to jednostki silne i zdolne. Uzupełniali straty, jakie niosły ze sobą wojny. Mijały dziesięciolecia i nikt już, poza Walerianem Trepką, nie będzie im tego pamiętał.

Z legend

Kiedy w XIV w. miała miejsce lokacja Rzepiennika Suchego i zasadzka wydzielal łany dla pierwszych osadników, znaczna część dzisiejszej wsi była jeszcze porośnięta lasem. Przez kilka następnych wieków trwało karczowanie lasu i czynienie ziemi wydartej puszczy poddanej człowiekowi. Najpóźniej ukształtował się przysiółek Taborka. Na jej polach osadzili się dworscy wyrobnicy w zamian za pracę „na pańskim”. To przywiązanie do dworu przetrwało do połowy XX w. Ziemia tu znacznie lichtsza niż w pozostałej części wsi, kamienista, poprzerzynana głębokimi jarami.

Pochodzenie nazwy Taborka jest nieznane. Legenda mówi, że w czasie najazdów tatarskich stał tu tabor wojowników nieprzyjacielskich. Przebywali kilka dni, a obóz obwarowali wałami (do dzisiaj jedno z pól nazywa się „Wał”). Podobno chłopci rozbili tatarski tabor i dla upamiętnienia tego wydarzenia tę część osady nazwano Taborką lub Pod



Fragment uzbrojenia rycerskiego z XI w. (strzemień, raki)

Taborką. Ta sama legenda mówi, że w wyniku tej bitwy z licznej osady, jaką był w tym czasie Rzepiennik (Nemsyno?), pozostało tylko 3 rodziny, resztę popędzono w jasyr lub zabito⁵³. Legendę uwiarygodniają znalezione w okolicach kościółka św. Jana Chrzciciela części uzbrojenia rycerskiego datowane na XI w.⁵⁴.

Na najwyższym wzniesieniu Taborki stoi dzisiaj wieża triangulacyjna. Ale do końca XIX w. stała tam kapliczka i słup sygnalizacyjny, taki jaki zachował się jeszcze w Jodłówce Tuchowskiej. Tu zapalano nocą maź, by wędrujący drogą królewską kupcy nie błędzili. Kapliczkę rozebrano, bowiem ze starości chyliła się ku upadkowi, a obrazy i rzeźby przeniesiono do kościółka św. Jana Chrzciciela. Taki sam los spotkał słup sygnalizacyjny⁵⁵.

⁵³ Stefania Wantuch, *Monografia wsi Rzepiennik Suchy* (rps w archiwum autora). Rzepiennik Suchy 1944

⁵⁴ Opracowania znalezisk z Rzepiennika Biskupiego tj. strzemięcia żelaznego i raka żelaznego dokonała mgr Anna Tyniec dla Muzeum Regionalnego w Gorlicach. Znaleźiska datowane są na wczesne średniowiecze (XI w.), zostały przekazane dla Muzeum przez dr-a Andrzeja Żaki z Krakowa. Z informacji wynika, że znaleziono je przypadkowo podczas wiosennych prac polowych.

⁵⁵ Stanisław Tomkowicz, *Teka grona konserwatorów Galicji Zachodniej*. Tom I. Powiat Gorlice. Kraków 1900, s. 290; Witold Fusek, *Biecz i dawna ziemia biecka na tle swych legend, bajek, przesądów i zwyczajów*. Biecz 1939, s. 14

2. Z dziejów parafii Rzepiennik Biskupi

Król Kazimierz Wielki wydając 2 stycznia 1347 r. zgodę na założenie wsi nad rzeką *Rzepiennik* zaznaczył w nim: „Na koniec ze względu na nasze zbawienie, kościołowi, który tam będzie założony, przydzielamy jeden łan, który powinien być wolny od czynszu i jakiegokolwiek powinności”.

W kronice parafialnej został umieszczony odpis dokumentu z 1358 r. z którego wynika, że parafia w Rzepienniku Biskupim w tym roku została erygowana przez biskupa krakowskiego Jana Bodzantę⁵⁶. Ksiądz Jakub Białas, który ten dokument wpisywał zaznacza, że jest to stary i gotyckim pismem zapisany akt. Później historycy stwierdzili, że jest to XVIII wieczny falsyfikat, a oryginał się nie zachował⁵⁷. Parafia powstała jednak przed 1386 r. W tym roku biskup krakowski Jan Radlica pozwala na założenie wsi nad *Czerwonym Potokiem* czyli dzisiejszą Kołkówkę, „ w innym lesie pozyskanym w wyniku zamiany od Adama plebana w Rzepienniku”⁵⁸. Wcześniejsze wykazy świętopietrza nie wykazują Rzepiennika.

Schematyzmy diecezji przemyskiej, do której należał Rzepiennik podają rok powstania parafii 1258. Od 1850 r. podają inną datę: 1358 i taka podawana jest w rocznikach przemyskich (do 1925 r.) i w schematyzmach tarnowskich (do 1939 r.). Powojenne roczniki podają inną datę: 1347 czyli tę, która znajduje się w dokumencie lokacyjnym Rzepiennika.

⁵⁶ Series Sacerdotum penes Ecclesiam Rzepiennicensem (dalej Kronika kościoła w Rzepienniku Biskupim) założona w 1843 r. Archiwum Parafii Rzepiennik Biskupi (dalej: APRzB.), karta 3 i dalsze

⁵⁷ Bolesław Kumor, Nie znane falsyfikaty Stanisława Morawskiego, (w:) Małopolskie Studia Historyczne. Rok 1959. Kraków 1959, s. 119, 120

⁵⁸ Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława. Część II. Wydał Franciszek Piekosiński. Kraków 1883, s. 114 – 116

Jan Długosz o parafii

W „Liber beneficiorum” znajduje się opis parafii Rzepiennik⁵⁹. Wynika z niego, że przed 1480 r. parafia posiadała kościół drewniany poświęcony św. Klemensowi Papieżowi i Męczennikowi. Parafia była uposażona 9 łanami kmiecymi, z których płaciło się dziesięcinę z każdego łanu biskupowi krakowskiemu. Była karczma mająca rolę, jeden młyn i rola biskupia z której czynsz był przeznaczony dla kościoła w Rzepienniku [Rzepyennyky]. W parafii znajdowała się też biskupia wieś Kołkówka [Colchowa]. Było w niej 2 łany kmiece, z których czynsz w wysokości 6 groszy z łanu płacono biskupowi.

„Liber retaxtionum” z 1529 r. podaje, że kościół w Rzepienniku należy do dekanatu wiejskiego bobowskiego. Proboszczem jest Michał z Ciężkowic [Czyeskowicze]. Parafia daje „missalia 25 metr pszenicy i tyleż owsa miary bolońskiej lub równowartość 7 marek i 1 1/2 grosza. Sołtys Kołkówki płaci czynsz 1 markę i 18 groszy. „Missalia z całej parafii marek 5, klerykatura marek 1 1/2. Ponadto czynsz z karczmą dla mansjonariusza 11 1/2 marek”⁶⁰.

Wizytacje biskupie

W XVI w. wysłannicy biskupów krakowskich dokonywali wizytacji parafii⁶¹. Pierwsza wizytacja, której przebieg został opisany, odbyła się w 1565 r. Dzięki temu wiemy, że w Rzepienniku Biskupim znajdował się kościół parafialny pod wezwaniem św. Klemensa, a prawo patronatu należało do biskupa krakowskiego. Ówczesny proboszcz Stefan de Walbon jest pilny w administrowaniu i głoszeniu nauki. Potwierdził to Jakub Trznadel z Kołkowy (Kołkówki) i Jakub młynarz z Rzepiennika, którzy zeznali pod przysięgą, że nie widzieli, ani nie słyszeli nic gorszącego o proboszczu. W domu utrzymuje kobietę uczciwą, która mu służy.

⁵⁹ J. Długosz, Liber ... op. cit. s. 227

⁶⁰ Zofia Leszczyńska – Skrętowa, Księga dochodów beneficjów Diecezji Krakowskiej z roku 1529 (tzw. Liber retaxationum). Wrocław 1968, s. 36, 104

⁶¹ Archiwum Kurii Metropolitalnej (dalej AKM) w Krakowie. Acta episcopalia Dioecesis Cracoviensis. Sygn. Avcap. 1 (1565 – 1570), 2 (1595), 4 (1595), 21 (1602), 37 (1608), 39 (1618), 65 (1595), 49 (1767). Wszystkie informacje zawarte w tym rozdziale pochodzą z dorobku ks. Wł. Pachowicza.

Z zapisu powizytacyjnego z 1595 r. dowiadujemy się, że kościół jest drewniany a w nim cztery ołtarze murowane, z których dwa są konsekrowane. Tabernakulum drewniane, chrzcielnica kamienna. Posiada dwa kielichy srebrne, z których jeden jest pozłacany, cztery ornaty i dwie kapy. Dach kościoła jest w dobrym stanie.

Proboszcz Melchior Siemoński nie był obecny podczas wizytacji i nie zdał sprawy ze swoich święceń instytucji na probostwo. Gdy blisko był wizytator umyślnie wyjechał. Zastał więc wizytator plebanię opuszczoną, gospodarstwo zaniedbane. Stwierdził, że nic nie zasiano przed zimą. Rektor szkoły ma dom dość dobry, utrzymuje się z klerykatury. Wizytator odnotował także istnienie kaplicy św. Jana Chrzciciela nie poświęconej. Może to kościółek św. Jana Chrzciciela? Nie posiada żadnych sprzętów ani wiana, prócz pola, z którego płaci dwa denary.

Wizytacja z 1602 r. przynosi szczegółowy opis kościoła i jego wyposażenia. Dowiadujemy się, że w kościele jest trzy ołtarze, jeden z obrazem św. Mikołaja, drugi z obrazem św. Anny, trzeci z obrazem Matki Bożej. Posiada też dzwonnice z dwoma dzwonami i sygnaturkę. Do parafii należą wsie: Rzepiennik Biskupi, Rzepiennik Suchy, Strzeszy (Rzepiennik Strzyżewski), Marciszowa (Rzepiennik Marciszewski), Kolkowa (Końkówka) i Nasalowa.

W maju 1767 r. sporządzono opis kościoła. Na uwagę zasługuje wzmianka, że nad drzwiami wyryta jest data budowy kościoła 1384 i wzmianka o remoncie przeprowadzonym w roku 1470. W dokumencie znajdujemy informacje o kaplicy św. Michała Archanioła w Jodłówce oraz kaplicy św. Jana Nepomucena w Rzepienniku Marciszewskim. Obydwie kaplice nie zachowały się do naszych czasów. Kaplica w Jodłówce służyła wiernym w czasie utworzenia w 1840 r. kapelanii a po wybudowaniu kościoła została rozebrana, natomiast kaplica w Rzepienniku Marciszewskim nie istniała już w 1875 r.⁶²

Tuż po pierwszym rozbiórze Polski, kiedy to Rzepiennik dostał się pod austriackie panowanie, na polecenie Najjaśniejszej Guberni sporządzono inwentaryzację kościoła. Posłuży później do grabieży, jakiej dokonano w epoce józefińskiej.

⁶² Schematyzm Diecezji Tarnowskiej na rok 1972. Tarnów 1972, s. 541,542; Archiwum Diecezjalne w Tarnowie. Zespół akt L.R.XIV/I „Inwentarz”

Pierwsi kapłani

Jedna z wizytacji odbyła się w 1596 r. Wizytator nie zastał proboszcza. Ksiądz Mikołaj z Przecławia sprawował administrację parafii. Został tu skierowany przez Stanisława Wielopolskiego proboszcza sądeckiego na prośbę parafian, ponieważ proboszcz Jan Stapiniak opuścił parafię. Ksiądz nie posiadał brewiarza łacińskiego, obrządek Mszy św. znał średnio, w udzielaniu rozgrzeszenia był umiarkowanie doświadczony. Zeznał przed wizytującym, że poprzedni proboszcz nie rezyduje, wikarego nie ma od zeszłego roku od Zielonych Świąt i „dlatego w tym czasie wielu zmarło bez zbawiennej spowiedzi i chrztu świętego”.

Odnajduję w tym dokumencie informację o poprzednim wikariuszu. Był nim ksiądz **Jan Słowik syn Walentego de Rzepiennik**. W księdze egzaminów do święceń kapłańskich odnalazłem wzmiankę, że przygotowywał go do nich magister Marcin z Biecza⁶³. Przebywał w Lipinkach. Święcenia przyjął 21 kwietnia 1590 r. Był niewątpliwie pierwszym znanym księdzem z Rzepiennika. Niestety, niechłubnie się zachował. Jak zapisał wizytator, wikariusz Jan Słowik dopuścił się świętokradztwa zabierając z kościoła w Rzepienniku kielich srebrny. Dalszy jego los jest niewiadomy.

Drugim kapłanem z rzepiennickiej parafii był **Wojciech syn Wojciecha Strzyż z Kołkówki** [Albertus Alberti Strzyż de Kołkowka]. Święcenia przyjął 17 grudnia 1610 r. i był mansonarzem w kościele św. Mikołaja w Krakowie⁶⁴.

W XVII w.

Pierwsza wizytacja w XVII w. została przeprowadzona w 1602 r. Dowiadujemy się, że znajduje się w ołtarzu wielkim obraz Matki Bożej. Może Matki Bożej Śnieżnej? Jest ambona, na środku [tęczy] krzyż. Plebania stara, dobrze zbudowana. Szkoła w ruinie. Proboszczem jest Paweł syn Macieja z Pilzna instytuowany przez kardynała Jerzego Radziwiłła 31 sierpnia 1596 r. Kolejna wizytacja z 1618 r. wy-

⁶³ Księga egzaminów do święceń w Diecezji Krakowskiej z lat 1573 – 1614, oprac. Zdzisław Pietrzyk. Kraków 1991, poz. 2988

⁶⁴ Księga egzaminów ... op. cit. poz. 217

mienia proboszcza Pawła Pilzneńskiego [z Pilzna]. Wizytator poleca dzwonić na Anioł Pański rano, w południe i wieczór.

Listę kapłanów – proboszczów, komendariuszy i wikarych, otwiera ks. Teodor Kazimierz Łojewski. Wiadomo, że pracę duszpasterską prowadził w 1684 r. Ostatnim proboszczem w XVII w. był ks. Stanisław Szumowicz, który zmarł w 1710 r. w Rzepienniku Biskupim podczas wielkiej zarazy⁶⁵. Po nim rządy objął ks. Wojciech Sztychowski instalując się dopiero w 1711 r. W czasie, kiedy plebania pozostawała bez gospodarza cały majątek kościelny rozgrabiono. „Konie inwentarskie, woły, krowy, zboże ze stodoły i wszystko, co znajdowało się koło plebanii zostało rozkradzione przez złych ludzi i tak zniszczone zostało, iż nic innego jak spelunka powstała.” Wtedy to przepadły najstarsze księgi metrykalne i inne dokumenty tego kościoła. Jak wynika ze skargi ks. Statkowskiego „oplakuje godny pożałowania stan tego beneficjum”.

Pod zaborem austriackim

Parafia Rzepiennik Biskupi została włączona do diecezji tarnowskiej⁶⁶. Z inwentarza z 1788 roku:⁶⁷ Kościół drewniany złączony z dzwonnica, ma dwoje drzwi i sześć małych okien z okrągłymi szybami. Podłoga z kamienia, wewnątrz wymalowane, po lewej stronie wielkiego ołtarza zakrystia. Ołtarzy cztery: wielki z obrazem św. Klemensa wymalowany na desce rozmaitymi farbami i po części „w srebrnym obudowaniu” oraz boczne: jeden z rzeźbą świętego Antoniego, drugi

⁶⁵ Schematyzm Diecezji Tarnowskiej na rok 1992. Część historyczna. Tarnów 1992, s. 570, 571

⁶⁶ W ciągu ponad sześciu wieków istnienia parafia w Rzepienniku Biskupim pod względem administracji kościelnej należała do: od początku do 1786 r. do diecezji krakowskiej, w latach 1786 do 1805 do nowo utworzonej diecezji tarnowskiej, od 1805 do 1925 do diecezji przemyskiej i od 1925 r. i nadal do diecezji tarnowskiej.

⁶⁷ Archiwum Diecezjalne w Tarnowie. Zespół akt L.R.XIV/(fascykuł I- Akta parafialne za lata 1739 – 1919). Inwentarz. W archiwum parafialnym znajdują się inwentarze z lat: 1745, 1782, 1803, 1879, 1880, 1886. Można prześledzić stan folwarku plebańskiego i zmiany jakie zachodziły za poszczególnych proboszczów. Temat ten był już podjęty przeze mnie w opracowaniu „Z dziejów parafii”, Rzepiennik Suchy 1998.

Matki Najświętszej zrobiony cały z drzewa niebiesko malowany, trzeci świętego Józefa. Na ścianach dwa obrazy na drzewie, a 3 na płótnie odmalowane.

Sto kroków od kościoła na jednym wspólnym wzniesieniu plebania. Budynek drewniany, dach gontami pokryty, pomalowany na czerwono. Przed plebanią folwark pod gontami. Jest w nim izba mieszkalna z dwoma oknami z małych szyb. Obok stajnia i stodoła pod słomianym dachem, a w niej mieszkalna izba z komorą. W izbie piec kaflowy i dwa okna. Dziesięć kroków za organistówką mała stodoła z dwoma przegrodami: jedna do użytku wikarego, druga dla organisty. Nieopodal szpital słomą pokryty: dwie małe piekarnie i jedna sień. W dobrym stanie. Sprzęt przeciwpożarowy: dwa haki do ognia, dwa na wodę antałki, dwie konewki. Z inwentarza żywego: 95 „krów kościelnych” u gospodarzy, wołów 4, krów 2, par koni 2.

W 1788 r. poddani „odbywali” dni pieszych (na gruncie plebańskim):⁶⁸

Gaspar Bogdan – 52, Jan Bobczyński – 104, Błażej Wantuch – 104, Maciej Wolski – 104, Tomas Pieszeński i Jakub Cyrybał – 130, Józef Tupek – 156, Błażej Wózek – 156, Ignacy Kowalik – 156, Tomasz Gajeccki – 104, Tomasz Szczur – 104, Franciszek Bryt – 156, Wawrzyniec Gąsior – 104. Razem „odbywają dni pieszych” 1430. Poddani mieszkają na osiedlu zwanym „Plebańskie” (dzisiejsze Zagrody).

Podziały parafii

Pierwszy podział parafii

W 1840 r. zostały uwieńczone sukcesem starania mieszkańców Jodłówki Tuchowskiej, Kozłówka i Nasalowej. Dzięki zgodzie ówczesnego proboszcza rzepiennickiej parafii ks. Józefa Ciurkiewicza władze kościelne zgodziły się na powstanie kapelanii w Jodłówce. Leon Dzwonkowski ówczesny właściciel tej wsi zadeklarował wybudowanie i uposażenie kościoła i plebanii. Kaplica św. Michała Archanioła, stojąca w pobliżu dworu, była pierwszą świątynią w Jodłówce. Pierwszym administratorem został ks. Jan Scholz (1842 – 1857).

⁶⁸ Archiwum Diecezjalne w Tarnowie. Zespół akt L.R.XIV/I. Inwentarz

Spadkobiercy Dzwonkowskich sprzedali wieś a kupujący ją Żyd Kalb zobowiązał się do zrealizowania zobowiązań ciążących na poprzednich właścicielach. Żyd ten w uzgodnieniu z mieszkańcami Jodłówki zbudował w pośrodku wsi kościół z drzewa, bezstylowy. Wprawdzie umowa z poprzednimi właścicielami była inna i trwały później procesy, to już niewiele udało się zmienić. W 1878 r. wymurowano dzwonnice. Do wybitnych kapłanów należał ks. Władysław Amelikowski (1889 – 1914), który dokonał gruntownej restauracji kościoła i zmienił jego wyposażenie.

W 1904 r. przeprowadzona została wizytacja kanoniczna dekanatu rzepiennickiego, do którego wówczas Jodłówka należała. Zachwycił się kościołem ks. biskup Karol Fischer, a sprawozdawca napisał: Wieś to cicha, odsunięta od świata, wśród gór i lasów, jak sama nazwa wskazuje; okolica jednak nie jest dziką. Należała ta wieś niegdyś do parafii w Rzepienniku; w 1840 r. erygowano tu kapelanię lokalną zamienioną później na probostwo. Kościół jest mały, drewniany, wzniesiony w r. 1871. Konsekrowany nie jest i już nie będzie, wobec nowej decyzji Kongregacji obrzędów, by kościołów drewnianych nie konsekrować. Ks. proboszcz Władysław Amelikowski wzniósł naokoło kościoła mur z potężnych ciosów w bliskiej górze wydobytych, a urządził to tak, by w obrębie tego muru stanął kiedyś kościół nowy. Z takichże ciosów podmurowanie podsunął pod drewniany kościół. Otoczenie kościoła tak gustownym murem niejedno większe nawet miasto Jodłówce pozazdrościć może. Szkoły w Jodłówce nie ma; pomimo to ludzie umieją czytać, a dzieci katechizm ślicznie odpowiadały, bo ksiądz proboszcz jest w pracy niestrudzonym. W dniu wizytacji Sumę odprawił ks. dziekan prepozyt tuchowski dr Góralik. Do Bierzmowania przystąpiło 466 osób. Witął tu biskupa p. starosta tarnowski Dunajewski, w którego powiecie Jodłówka leży i odprowadził ks. biskupa aż do granicy swego powiatu, tj. do kościółka św. Jana Chrzciciela na górze rzepiennickiej, który wraz z ks. biskupem zwiedził⁶⁹.

⁶⁹ Ks. Władysław Chodor, Gałązka jedliny. Jodłówka Tuchowska 1993; Tenże: Trzydzieści lat minęło. Dębica 1995; Kronika APRzB, op. cit. str. 19; Wizytacja kanoniczna dekanatu rzepiennickiego, dokonana przez ks. biskupa sufragana Karola Fischera r. 1904, (w:) Kronika Diecezji Przemyskiej, rok V, zeszyt 6. Przemyśl 1905 Andrzej Krupiński, Jak karczmarz Mendel kościół ufundował (w:) TeMI nr 7(1132) z 13 II 2002 r.; Magdalena Rzepka, Wśród wzgórz i lasów jodłowych, (w:) Tarnowski Gość Niedzielny nr 40 (315) z 3 X 1999

Drugi podział parafii⁷⁰

Jeszcze podczas okupacji kielkowała myśl wybudowania kościoła w Rzepienniku Strzyżewskim na granicy z Rzepiennikiem Marciszewskim. Parafianie mieli znaczną odległość do kościoła, co było dotkliwe szczególnie w czasie pogrzebów. Niektórzy parafianie do kościoła mieli ponad 10 km. Staraniem księży Bochenków rodziny po wojnie uzyskano pozwolenie na budowę kościoła. W 1949 r. nowy kościół poświęcił ks. biskup Stepa.

Kościół został zaprojektowany przez inż. Zbigniewa Rzepeckiego. Na jego wyposażenie składają się wybitne dzieła artystów profesjonalnych i ludowych.

Parafia p.w. Miłosierdzia Bożego została erygowana w 1972 r. Pierwszym proboszczem był ks. dr Władysław Bochenek – jeden z księży fundatorów świątyni. Następnie w latach 1995 – 2002 ks. Józef Jasiurkowski. Od 2002 r. proboszczem parafii jest ks. Marek Mikulski.

Od parafii w Rzepienniku Biskupim odłączył się Rzepiennik Marciszewski i część Rzepiennika Strzyżewskiego.

O nowym kościele napisano: Przybywają do Rzepiennika [Strzyżewskiego] biskupi, posłowie, profesorowie wraz z uczniami, wycieczki szkolne, aby na miejscu przeprowadzić studia porównawcze i zachwycać się bryłą świątyni, na której wycisnęła piętno tradycja i prostota współczesności.

U podnóża łagodnie opadającego wzniesienia widnieje w pobliżu starej wiejskiej drogi malownicza sylwetka kościoła – fundacji trzech braci Bochenków, którzy z uporem i głębokim znawstwem zrealizowali w ciągu kilkunastu lat ideę swojej matki, aby na działce rodzinnej powstała jako votum świątynia pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego.

⁷⁰ Ks. Jan Popiel, Kościół w Rzepienniku Strzyżewskim (nadbitka z Currendy nr XI – XII 1959 r.). Tarnów 1959; Schematyzm ... 1977 r. op. cit. s. 491; Jacek Woźniakowski, Kościół jakich mało, (w:) Tygodnik Powszechny nr 15/16 z 17 – 24 IV 1949; Tadeusz Chrzanowski, O kościołach w Rzepienniku Strzyżewskim i w Roju mówią księża, którzy je wznosili (w:) Znak nr 12/ 1964; Franciszek Kącki, Rzepiennik Strzyżewski – nowoczesny zabytek sakralnej sztuki ludowej, (w:) Za i przeciw nr 10 (155) z 6 III 1960; Jan Dereń, Rodzina księży Bochenków a kościół Miłosierdzia Bożego (w:) Rzepiennik wczoraj i dziś nr-y 3 i 4 z 1986 – 1987; Sztuka sakralna w Polsce. Malarstwo. Warszawa 1958, s. 286, 287

Trzeci podział parafii⁷¹

31 marca 1982 r. została erygowana parafia p.w. Najświętszej Marii Panny Królowej Polski w Rzepienniku Suchym. Wspólnota została wydzielona z parafii w Rzepienniku Biskupim oraz kilkunastu rodzin z Sitnicy i Olszyn. Obecnie skupia ok. 800 wiernych.

Myśl budowy kościoła zrodziła się tuż po wojnie, kiedy księża Bochenkowie budowali kościół w zachodniej części parafii. Nie mieli mieszkańcy Rzepiennika Suchego takiej siły przebicia, jak ich rodacy z Rzepiennika Strzyżewskiego. Na budowę kościoła przyszło czekać do roku 1983. Organizatorem parafii i pierwszym jej proboszczem jest ks. Józef Bubula. Na wystrój kościoła składa się polichromia wykonana przez artystę malarza ks. Stanisława Nowaka. Spod jego pędzla pochodzą obrazy przedstawiające św. Józefa i Jezusa Miłosiernego. Obraz znajdujący się w ołtarzu głównym wykonał malarz tarnowski Marek Niedojadło.

Ks. biskup Jerzy Ablewicz powiedział do parafian: „Cieszę się bardzo, że mogłem tutaj położyć pod kościół w Rzepienniku Suchym ten kamień węgielny. Cieszę się bardzo, że tutaj powstaje nowa świątynia, bardzo potrzebna. Dlatego też gorąco za ten kościół budujący się, za tę parafię w Rzepienniku Suchym, dziękuję Bogu przez Matkę Najświętszą”. Innym razem ks. biskup Jan Styrna zwierzył się: „Nie-raz mawiam, że ten kościół i plebania to one tu tak wyrosły z gruntu; tego nikt wam nie podarował zewnątrz, to wyrosło z gruntu, z was, z waszej wiary, pracy, z ofiarności i doświadczenia waszych nóg chodzących daleko do kościoła”.

⁷¹ Ks. Józef Stala (red.) Świadek wierny. Dziesiąta rocznica śmierci arcybiskupa Jerzego Ablewicza. Tarnów 2000; Ks. B. Kumor, Diecezja ... op. cyt. s. 598; Ks. Władysław Pasiut, Uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod kościół w Rzepienniku Suchym, (w:) Currenda nr 6-9/ 1984; Ks. Andrzej Gajewski, Poświęcenie kościoła w Rzepienniku Suchym, (w:) Currenda nr 10 – 12/ 1987; Ks. Franciszek Kukła, Konsekracja kościoła p.w. Najświętszej Maryi Panny w Rzepienniku Suchym, (w:) Currenda nr 7 – 9/ 1992

Święty Wojciech na rzepiennickiej ziemi

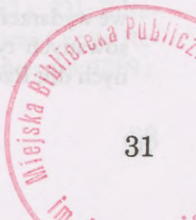
Święty Wojciech, biskup praski, w Polsce spędził zaledwie kilka ostatnich miesięcy swojego życia. Jego znaczenie dla Polski jest tak wielkie, że współcześni i potomni upatrywali w Nim orędownika spraw polskich, a żywy kult trwa nieprzerwanie od tysiąclecia.

Przed tysiącem lat św. Wojciech miał przemierzać ziemię rzepiennicką, która wtedy była porośnięta nieprzebraną puszczą. W kronikach binarowskiego kościoła zapisano, że założył w Rzepienniku Biskupim pierwszą misję, po zniszczeniu pogańskiej gontyny. Było to w miejscu dzisiejszego kościółka św. Jana Chrzciciela. Stamtąd udał się do Staszkówki, gdzie utrudzony daleką drogą odpoczywał i gasił pragnienie wodą ze źródelka. Nie było dane mu długo odpoczywać przy źródelku, ponieważ przyszli ludzie, a on im mówił o Bogu, a później chrzcił. Woda pod wpływem jego rąk uzyskiwała cudowną moc. Przez wieki źródelko nie wysychało nawet w najbardziej upalne lato. W jego pobliżu zbudowano kościół pod wezwaniem św. Wojciecha.

Tyle legenda. W kościółku św. Jana Chrzciciela w XVI w. pobożni fundatorzy ołtarza zażyczyli sobie umieszczenia w nim wizerunku św. Wojciecha. Do dzisiaj widnieje w prawym skrzydle tryptyku wizerunek świętego biskupa.

W kościele parafialnym w Rzepienniku Biskupim w ołtarzu Najświętszego Serca Pana Jezusa umieszczono rzeźbę przedstawiającą św. Wojciecha. W najbardziej urokliwym zakątku Rzepiennika Biskupiego, nad potokiem u stóp lesistego wzgórza, w 1000 rocznicę męczeńskiej śmierci umieszczono krzyż. Tu według legendy miał odpoczywać święty Wojciech wraz ze swoim bratem błogosławionym Radzimem - Gaudentym. Krzyż wzniesiony staraniem ks. Kazimierza Trybuły i parafian Rzepiennika Biskupiego na posiadłości należącej dzisiaj do rodziny Serafinów mówi pielgrzymom o gościnności, z jaką spotkał się na tej ziemi św. Wojciech.

Nie zapomnieli o św. Wojciechu ludowi kamieniarze. Na cokole figury wzniesionej z fundacji Walów w Rzepienniku Biskupim w 1936 r. wykuto płaskorzeźbę przedstawiającą św. biskupa. W Rzepienniku Biskupim za patrona kaplicy mszalnej w domu katechetycznym dano św. Wojciecha.



3. I przeszli dobrze czyniąc

Na przełomie XVIII i XIX w. Rzepienniki były osadami ubogimi. Chłopi trudnili się uprawą lnu i wyrobem płótna. Czynne było kilka naście warsztatów tkackich. Nikt nie wyjeżdżał w dalsze okolice, chyba, że kogoś spotkał zaszczyt powołania do służby wojskowej. Życie religijne skupiało się wokół kościoła św. Klemensa. Parafia była rozległa. W dolinę pod kościelnym wzgórzem zaczęli przybywać Żydzi, nowi osadnicy, którzy wkrótce utworzyli „miasteczko” i przez blisko dwa wieki współżyli z rdzennymi mieszkańcami tych wsi. W szkole przy kościele organista uczył kilkunastu chłopców czytania i pisania, a przede wszystkim przysposabiał ich do posługi liturgicznej.

Kamienista ziemia z trudem rodziła chleb. Chłopi obarczeni powinnościami pańszczyźnianymi, nękanii głodem i pomorami cierpliwie znosili swój los. Ich bunty na przestrzeni wieków były krwawo tłumione⁷².

W tej, wydawałoby się, że zapomnianej przez Boga i ludzi wsi, urodził się w rodzinie Walentego i Brygidy Pawłowskich w 1799 r. syn Sebastian, a w roku 1802 syn Franciszek. Należy przyjąć, że ich dzieciństwo było podobne do tego, jakie przeżywali rówieśnicy. Do życia sakramentalnego i służby ołtarza przygotowywał ich ks. Dominik de Godziemba Sosnowski (proboszcz w Rzepienniku w latach 1801 – 1812), świątobliwy kapłan, późniejszy kanonik gremialny kapituły katedralnej w Tarnowie.

⁷² Chłopi z Rzepienników wiele razy występowali przeciwko dziedzicom, szukając sprawiedliwości u królów lub chwyтали za broń. Spór pomiędzy chłopami a zwierzchnością dworską był rozstrzygany w 1530 r. 1603, 1631 (w tym roku zginęło 6 chłopów ze wsi królewskich Raclawice, Moszczenica, Rzepienniki i Libusza), w 1755 r. chłopci odmówili odrabiania pańszczyzny i wybuchło tzw. powstanie libuskie, które zakończyło się wyrokami śmierci. Najbardziej krwawe wydarzenia miały miejsce w 1846 r. w czasie „rabacji”. Czytelników zainteresowanych tym tematem odsyłam do obszernego opracowania „Echo minionych dni Rzepiennika” .Rzepiennik Suchy 1993.

Chłopcy ci w wieku dwudziestu lat odpowiedzieli na wezwanie Boże i wstąpili do zakonu św. Franciszka z Asyżu.

Dlaczego do tego zakonu? Może dlatego, że zakon ten zawsze zachowywał związki z ludem służąc mu wiernie w czasie pokoju i wojen, epidemii i prześladowań, dając żywe wzory świętości przez surowy i umartwiony tryb życia? A może pod wpływem braci kwestarzy z pobliskiego Biecza, którzy docierali do Rzepiennika?

O. Michał – Sebastian Pawłowski (1799 – 1881)⁷³

Urodził się 20 stycznia 1799 r. w Rzepienniku Strzyżewskim, tego samego dnia został ochrzczony. Nic nie wiadomo o nim przed wstąpieniem do zakonu. Do Zakonu Braci Mniejszych (Reformatów) w prowincji pod wezwaniem Matki Bożej Bolesnej wstąpił w 1818 r. i rozpoczął okres próbny (nowicjat) w Wieliczce; w czasie obłóczyn otrzymał imię zakonne Michał.

Po nowicjacie odbył studia przygotowujące do kapłaństwa, przez dwa lata w Bieczu, a następnie w Przemyślu. Świecenia kapłańskie przyjął 22 września 1822 r. z rąk biskupa Antoniego Gołaszewskiego. Po zakończeniu studiów w 1824 r. pozostał przez kilka lat w Przemyślu, nawet przez pewien czas prowadził parafię w Wytaszycach k/ Przemyśla.

W 1830 r. został przeniesiony do klasztoru w Jarosławiu jako gwardian czyli przełożony. W tamtych czasach prowincja liczyła 8 klasztorów w południowej Polsce. O. Michał przebywał w pięciu, często pełniąc obowiązki przełożonego. Przez kilka lat był magistrem nowicjatu, był też bibliotekarzem.

O. Michał pełnił też obowiązki na wyższych szczeblach: był zastępcą przełożonego prowincjonalnego, czyli kustosza prowincji, należał do rady prowincji, a także w imieniu najwyższego przełożonego

⁷³ O. Jan Pasiecznik, Kościół i klasztor Franciszkanów – Reformatów w Bieczu. Kraków 1984, s. 121, 208, 253, 259; Ks. Władysław Pachowicz, Duchowieństwo diecezji tarnowskiej wobec powstania styczniowego (maszynopis), Tarnów 1997, str. 73; Schematismus uniwersi venerabilis cleri dioeceseos Premisliensis (dalej: Schematyzm diec. przem.) na rok 1872, s. 192; 1877 s. 207; 1882 s. 231; Korespondencja z O. Grzegorzem Wiśniowskim archiwistą w klasztorze Ojców Reformatów w Krakowie (list z 1 III 1996); APRzB, Księga urodzeń za rok 1789 r.

w Rzymie kilkakrotnie wizytował prowincję i przewodniczył kapitule czyli zebraniu zakonników.

Kiedy O. Michał wchodził w aktywne życie zakonne, Kościół i zakony przeżywały ciężkie czasy. Władze świeckie ograniczały w różny sposób życie i działalność zakonów, ingerowały w ich sprawy. Z upływem dziesiątków lat sytuacja się poprawiła, powoli odradzało się życie klasztorne. Niemalą zasługę mieli tutaj wybitni zakonnicy, którzy stawali u steru rządów w prowincji; cieszyli się dużym zaufaniem u współzakonników oraz poważaniem u władz kościelnych i państwowych.

Do takich zakonników należał o. Michał. Będąc przełożonym klasztorów i członkiem zarządu prowincji, zwracał uwagę na zachowanie przez zakonników karność wewnętrzną i na ich prace duszpasterskie. Był jednym z tych zakonników, którzy przyczynili się do duchowego odrodzenia swego zakonu.

Żyjąc w klasztorze o. Michał nie izolował się od ludzi. Jako kapłan i równocześnie przełożony utrzymywał kontakty z ludźmi różnych grup społecznych; z wyższymi warstwami, z kapłanami i z prostym ludem. Ponieważ wszystkie przejawy ówczesnego życia społecznego miały „oprawę” religijną, dlatego jako kapłan zakonny miał o. Pawłowski ważną rolę do spełnienia. Oddziaływał poprzez kazania i osobisty kontakt, poprzez działalność charytatywną.

O. Michał Pawłowski był gwardianem w klasztorze w Wieliczce w latach 1863 – 1868. W 1863 r. został skierowany do Ojców Reformatorów do Zakliczyna celem zbadania oskarżenia wniesionego przez dziekana czchowskiego i proboszcza w Domosławicach ks. Jana Pawlika, że w kościele klasztorным w Zakliczynie śpiewano zabronioną przez władze pieśń „Boże coś Polskę”. Po przeprowadzeniu dochodzenia stwierdził, że nie śpiewano tej pieśni. Uchroniło to klasztor od przykrych konsekwencji.

W życiu codziennym o. Michał był człowiekiem prostym, bezpretensjonalnym, uprzejmym wobec innych. Zanotowano o Nim w kronice klasztoru w Jarosławiu, że *niedużego wzrostu był wielki duchem, zawsze uśmiechnięty*.

Zmarł 7 czerwca 1881 r. w Jarosławiu, pochowany został na cmentarzu publicznym. Zgodnie ze zwyczajem w tym zakonie uroczystości pogrzebowe prowadzili ojcowie Dominikanie.

Brat Leonard – Franciszek Pawłowski (1802 – 1886)⁷⁴

Brat Leonard – Franciszek Pawłowski s. Walentego i Brygidy Juskiewicz urodził się 4 grudnia 1802 r. w Rzepienniku Strzyżewskim. Do reformatów Prowincji Matki Bożej Bolesnej ówczesnej Galicji wstąpił w 1822 r. – było to w roku, w którym jego brat Sebastian otrzymał święcenia kapłańskie. Nowicjat rozpoczął w Jarosławiu otrzymując imię zakonne Leonard. Po jego ukończeniu, w 1823 r. został przeniesiony do Przemyśla i tam 26 listopada 1825 złożył wieczyste śluby zakonne.

Brat Leonard z różnych przyczyn nie otrzymał wykształcenia. Z rodzinnego Rzepiennika wyniósł co najlepsze: wiarę i zdrowie moralne. Zanim dojrzała w nim myśl poświęcenia się Bogu i bliźnim pracował z rodzicami na gospodarstwie rolnym. To rodzinny dom przygotował go do życia w najtrudniejszych warunkach.

Brat Leonard przebywał w różnych klasztorach: w Wieliczce, Jarosławiu, Bieczu, Sądowej Wiszni oraz w Rawie Ruskiej. Był zakrystianem i kościelnym, organistą i krawcem, a przede wszystkim kwestarzem. Zbierał jałmużnę dla potrzeb klasztorów, w których przebywał.

Pojęcie kwestarza dzisiaj, zwłaszcza dla młodych czytelników, niewiele mówi albo przynajmniej nie wszystko, co oznaczało w przeszłości. Wprawdzie jeszcze nasi dziadkowie pamiętają postacie kwestarzy z bieckiego klasztoru, którzy zbierali dary dla swoich współbraci, będąc równocześnie apostołami i świadkami życia chrześcijańskiego, to tradycja ta zanikła przed półwieczem.

Zgodnie z postanowieniem św. Franciszka z Asyżu utrzymanie jego duchowych synów miało opierać się na pracy i wynagrodzeniu za pracę przyjmowane w naturze, nigdy w pieniądzu, oraz jałmużna. Nie było to łatwe: wojny, przemarsze wojsk, epidemie i kataklizmy pozbawiały zakonników środków utrzymania. Stąd też potrzeba kwesty.

W drugiej połowie XVIII w. rząd austriacki zakazał kwestowania i dopiero w drugiej połowie XIX w. zakonnicy częściej i śmielej wychodzili z klasztorów aby zbierać jałmużnę. W Rzepiennikach i okolicy kwestę przeprowadzano w styczniu po święcie Trzech Króli (zbierano zboże, zwłaszcza owies). Wyniki kwesty zależały od kwestarzy, od ich podejścia do ludzi, pobożności, pokory. Kwestarz bywał do-

⁷⁴ O. Jan Pasiecznik, Kościół ... op. cit. s. 145, 146, 208; APRzB, Księga urodzeń za rok 1802; korespondencja z o. G. Wiśniowskim i ks. Władysławem Pachowiczem.

radcą w różnych sprawach. Najwybitniejszym kwestarzem z bieckiego klasztoru był brat Leonard. W Bieczu przeżył 16 lat i wielokrotnie przemierzał ścieżki po okolicznych wsiach. Jako pierwszy w jasielskim namawiał włościan do wyjazdu do Ameryki, przez co naraził klasztor na różne nieprzyjemności. Wspomina o tym kronikarz bieckiego klasztoru.

Brat Leonard zmarł 2 listopada 1886 r. w Rawie Ruskiej i tam został pochowany. Przeżył 84 lata, w tym 64 w klasztorze.

O. Michał i brat Leonard należą do grona najwybitniejszych reformatorów pochodzących z Biecza i okolic. Przez swoją dobroć zapisali się w sercach współczesnych ludzi, którym spieszyli z pomocą. To do nich odnoszą się słowa zapisane przez św. Mateusza: Słudzy dobrzy i wierni.

Ks. Stefan Leon Pawłowski (1880 – 1950)⁷⁵

Ks. Stefan Leon Pawłowski s. Józefa i Marii Dudek urodził się 1 kwietnia 1880 r. w Rzepienniku Strzyżewskim. Rodzice byli rolnikami. Dzieciństwo spędził na wsi. W Rzepienniku Strzyżewskim ukończył szkołę ludową, a następnie uczył się w Gimnazjum w Krakowie. W 1912 r. z rąk biskupa Sebastiana Pelczara przyjął święcenia kapłańskie. Miał wówczas 32 lata.

Służbę Bogu rozpoczął jako wikary w Radymnie, a następnie w Mżyńcu, Czyskach, Tamanowicach, Grębowie, Kruczkowej i Wyso-

⁷⁵ APRzB, Księga urodzeń za rok 1880; Archiwum Diecezjalne w Tarnowie. Teczka PP-14, ks. Pawłowski Stefan; Schematismus universi venerabilis ... Tarnoviensis. Tarnów 1936, s. 256; 1937, s. 149; Rocznik Diecezji Tarnowskiej. Tarnów 1939, s. 154; 1942, s. 65; 1943, s. 114, 116; 1948, s. 40; 1950 s. 125; Schematyzm Diecezji Tarnowskiej na rok 1992. Część historyczna. Tarnów 1992, s. 163, 173, 360; Ks. Adam Nowak, Słownik biograficzny kapłanów Diecezji Tarnowskiej 1786 – 1985. Tom III. Tarnów 2001, s. 298; Ks. W. Lipka, Czerмна – Matka Boska Pocieszenia, (w:) Tarnowskie Studia Teologiczne, tom IX. Tarnów 1983, s. 164, 165; Czerмна (praca zbiorowa). Czerмна 1998; Wiesława Wójtowicz, Rodzina Datów z „Roli”, (w:) Z życia Czerმnej. Czerмна 1998, s. 24, 25; Ks. Stefan Pawłowski, Monografia Czerმnej. Czerмна 1930; Czasopisma: „Lud Katolicki” nr 17 – 27 IV 1930; „Nasza Sprawa” nr 12 – 14 III 1934; nr 38 – 22 IX 1935; „Rzepiennikie Zapiski” nr 17/ 2000 (Ks. S. Pawłowski, Historia i opis kościoła św. Jana Chrzciciela (...) w Rzepienniku Biskupim).

kiej. Miejscowości te leżały w granicach diecezji przemyskiej. W 1921 r. otrzymał probostwo w Zurowej i pracował w tej parafii pięć lat. Po włączeniu tej miejscowości do diecezji tarnowskiej ubiegał się o probostwo w Czermnej. Od 1926 r. jest proboszczem czermnińskim i pracował w tej parafii przez dziesięć lat. Na ten pobyt przypada najaktywniejszy okres w jego życiu. Zainicjował utworzenie biblioteki i czytelnicy dla ludu, sprzyjał powstaniu Spółdzielni Gospodarzy, która prowadziła sklep pod hasłem „Swoj dla Swojego”. W tym czasie powstała mleczarnia.

Był gorącym czcicielem Matki Bożej Pocieszenia w czermnińskim obrazie umieszczonym w średniowiecznym drewnianym kościółku. O nim to napisał i wydał własnym kosztem „monografię”.

W 1936 r. zrzekł się probostwa, oficjalnie z powodu złego stanu zdrowia. Miał wówczas 56 lat. Inni dodają, że u podstaw tej decyzji leży konflikty jego siostry z parafianami i jej przesadna oszczędność. Ksiądz Stefan nie potrafił, pomny tego co jej zawdzięcza, zrezygnować z jej opieki.

Przez rok pełnił funkcję kapelana Sióstr Urszulanek w Koszycach Małych, a następnie pracował jako proboszcz w Chronowie (1937 – 1942). Przez rok przebywał na urlopie zdrowotnym i jego część spędza w Rzepienniku Biskupim marząc o utworzeniu rektoratu przy kościółku św. Jana Chrzciciela. Ciężkie czasy wojenne, a może i niezbyt przychylne stanowisko proboszcza sprawiają, że przenosi się do Błonia a następnie otrzymuje propozycję objęcia probostwa w Buczu. Nie czuł się jednak na siłach by poprowadzić samodzielnie parafię. Dobiegał siedemdziesiątki i nadal miał na utrzymaniu siostrę – staruszkę. Zdając sobie sprawę z jej trudnego charakteru, wołałby być „przy młodym księdzu”. Od 1948 r. do chwili śmierci był rezydentem przy parafii św. Jakuba w Tuchowie. Zmarł 8 kwietnia 1950 r.

Ks. Pawłowski był z zamiłowania historykiem – regionalistą. Oprócz „monografii” Czermnej i kilku opracowań związanych z kultem Matki Bożej Pocieszenia napisał „monografię” kościółka św. Jana Chrzciciela w Rzepienniku Biskupim i „monografię” kościoła parafialnego w tej wsi.

Całe kapłańskie życie towarzyszyła mu siostra Filomena, która zrzekła się posagu i cały majątek poświęciła na opłacenie jego studiów. W sierpniu 1948 r. w liście do ks. Krzemienia pisał: „Idę na emeryturę, bo słabe zdrowie, i to już od września. I siostra 81 lat licząca coraz

słabsza chciałaby przy mnie do śmierci pozostać. Byłoby dobrze i w Rzepienniku, lecz wolimy miasteczko, bo i lepiej, i lekarz, i rynek. Tu lżej wyżyć niż na wsi”.

„Historia i opis kościoła św. Jana Chrzyciela” jest ciekawym dokumentem, zawiera informacje o życiu religijnym parafii, odsłania nieznane fakty.

Ojciec Hieronim Antoni Ryba (1850 – 1927)⁷⁶

Antoni Ryba, w zakonie Ojciec Hieronim, urodził się 12 maja 1850 r. w Rzepienniku Suchym. Był synem rolników Feliksa i Tekli z d. Kopek.

Pierwsze nauki pobierał w jednoklasowej szkole założonej przez Jana Trembeckiego. Do klasy drugiej chodził do Rzepiennika Biskupiego: tamtejsza szkoła parafialna była dwuklasowa. W wieku piętnastu lat został przez rodziców posłany do Gimnazjum, w którym przebywał w latach 1865 – 1872. Był uczniem przeciętnym, a jego oceny dobre i dostateczne to wynik warunków, w jakich przyszło mu spędzić dzieciństwo i pobierać naukę w szkołach Rzepiennika.

Nie wiemy w jakich okolicznościach i kiedy zetknął się z kapucynami. Spotkanie to musiało wywrzeć tak duży wpływ na niego, że po ukończeniu szóstej klasy – a więc nie ukończywszy nauki w tarnowskim gim-

⁷⁶ (Wybór) APRzB, Księga urodzeń za rok 1850; Jan Ludwik Gadacz, Słownik Polskich Kapucynów, tom II. Wrocław 1986; Ks. Wilhelm Gaj – Piotrowski, O. Hieronim Ryba Kapucyn – budowniczy kościołów w rejonie Rozwadowa 1850 – 1895 – 1927. Rzym 1982; O. Dariusz Kasprzak OFM, Ojciec Hieronim Ryba kapucyn galicyjski doby przełomu. Stalowa Wola – Rozwadów 2000; S. Momiłowski, Śp. O. Hieronim Ryba z zakonu OO Kapucynów. Wspomnienia pośmiertne, (w:) Kronika Diecezji Przemyskiej Rok 1928, zeszyt 1; O. Alojzy Wiatr, O. Hieronim Ryba zak. OO Kap. Rzym 1969; O. Paweł Szczaniecki, We wdzięcznej pamięci, (w:) Przewodnik Katolicki rok wyd. 76, nr 24 z 1967 r.; Maria Zygałło, Żywot spowiednika, (w:) Tarnowski Gość Niedzielny Nr 45/216 z 9 XI 1997; Kornel Gadacz, Umiłowane dzieło O. Hieronima, (w:) Wiadomości z Prowincji Krakowskiej OO Kapucynów w Polsce, Rocznik 7 z 1957 r. nr 2 (tamże inne artykuły poświęcone O. Hieronimowi); Ks. Jerzy Rumak, Wspomnienia Piłskie. Asyż 1971; O. Józef Marecki (red.), Trzysta lat kapucynów w Polsce. Księga pamiątkowa. Kraków 1997; Andrzej Kazimierz Banach, Młodzież chłopska na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1860 /61 – 1917/18. Kraków 1997, s. 291

nazjum – wstąpił do zakonu. Jako dwudziestojednoletni młodzieniec złożył na ręce ówczesnego prowincjała galicyjskiego prośbę o przyjęcie do zakonu i w dniu 3 października 1871 r. prośba została spełniona.

Ponieważ, mimo zgody biskupa przemyskiego, władze austriackie zwlekały z wydaniem zezwolenia na wstąpienie do klasztoru, Antoni Ryba przebywał w klasztorze w Sędziszowie Małopolskim jako nowicjusz zakonny. Podczas obłóczyn przybrał imię zakonne Hieronim.

Ks. Józef Ciurkiewicz polecił ojcom kapucynom Antoniego Rybę jako młodzieńca rzetelnego i pobożnego.

Jako nowicjusz brat Hieronim musiał stosować się ściśle do przestrzegania praw zakonnych i poleceń magistra nowicjatu. Podjął przerwana naukę w gimnazjum. Klasę VII i VIII realizował eksternistycznie w gimnazjum w Rzeszowie. Za członka zakonu uznany został przez władze austriackie dopiero 10 IV 1873 r.

Studia filozoficzne i teologiczne rozpoczął w Krakowie, a ukończył w Studium Teologicznym we Lwowie. W latach 1873 – 1876 studiował na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

18 III 1875 r. arcybiskup metropolita Lwowa Franciszek Wierchlejski udzielił bratu Hieronimowi święceń kapłańskich. W tym też roku złożył śluby wieczyste.

Pracował w klasztorach w Krakowie, Sędziszowie Małopolskim, w Krośnie, Olesku i Rozwadowie.

Biograf o. Hieronima napisał: „Miejscowa tradycja mówi o o. Hieronimie, że był „małego wzrostu, ale stał się wielki duchem”, a to głównie przez swoją koncepcję szerzenia chwały Bożej Rodzicielki stawiając świątynie na jej cześć.

Udając się do Rozwadowa w lecie 1905 r. nie przewidywał o. Hieronim, że los zwiąże dalsze koleje jego życia z regionem rozwadowskim. Zapewne też nie spodziewał się, że ten sam zaoferuje mu w ówczesnych biednych czasach szansę stania się bohaterem – budowniczym trzech kościołów parafialnych.”

O. Hieronim zmarł w opinii świętości 18 grudnia 1927 r. w klasztorze rozwadowskim. Kult jego osoby jest bardzo żywy, zwłaszcza wśród młodzieży.

Ks. Jan Dubiel (1901 – 1963)⁷⁷

Około 1901 r. przybyli z Łużnej do Kołkówki Dubielowie. Kupili na licytacji siedmiohektarowe gospodarstwo. Przyniosło ono więcej zmartwień i trosk niż radości i dochodów. Matka szczególnie bolała nad tym, że wszędzie było daleko. Dorastającym dzieciom nie mogła zapewnić szkoły na miejscu, bowiem w Kołkówce takiej nie było a jedynie ochronka prowadzona przez siostry służebniczki poznańskie. Do kościoła było daleko, a rodzina była niezwykle religijna. Ziemia natomiast mało urodzajna, z trudem wydająca plon.

W każdą niedzielę ojciec z synami, a matka z córkami szli do kościoła w Rzepienniku Biskupim. Wspólne modlitwy były czymś normalnym. Wieczorem dyskutowano nad niedzielным kazaniem, czytano Pismo Święte.

Rodzice starali się dać dzieciom dobre wychowanie. Marzyli o tym, by najmłodsza córka została zakonnicą, zaś najmłodszy syn Jan księdzem. Matka budziła w dzieciach nabożeństwo do Matki Bożej, której łaskami słynący wizerunek znajdował się w kościele parafialnym. Podczas nabożeństw, które latem odprawiano w kościółku wpatrywała się w łagodne Oblicze Madonny, która tu królowała od czterech wieków.

Gdy Jaś przystąpił do pierwszej spowiedzi i przyjął komunię świętą, nauczył się ministrantury i codziennie chodził do kościoła. W dni powszednie wychodził około piątej rano wraz z matką, która odprowadzała go na drogę pod las i przez ten czas śpiewali Godzinki.

Wybuchła wojna. Starszy brat został powołany do wojska. Na gospodarstwie został dorastający Jan. Ale obowiązek nakazywał mu wstąpienie do Legionów: był jednak zbyt wątły i musiał powrócić do domu.

W 1916 r. zmarła matka. Miała zaledwie 51 lat. W listopadzie tego roku zmarł ojciec. W domu pozostał tylko Jan. Wezwany brat Franciszek został zwolniony z wojska. Siostra Katarzyna przebywająca już w klasztorze – otrzymała półroczny urlop i zamieszkała w kołkowskiej Ochronce. Chce przyglądać się życiu najmłodszego brata.

⁷⁷ Ks. A. Nowak, Słownik ... op. cit. tom II, s. 164; Bp Piotr Bednarczyk, Śp. ks. Jan Dubiel (1901 – 1963), (w:) Currenda nr 119 z 1969 r. s. 120 – 128; Antoni Sypek, Bursa św. Kazimierza, (w:) Rocznik Tarnowski. Tarnów 1990, s. 3; Schematyzm DT Rok 1992, op. cit. s. 355

Po raz drugi Jan dostaje się do wojska, a los rzucił go pod Kijów. Kiedy wojna się skończyła miał 19 lat. Nie rozpoczął jeszcze nauki w gimnazjum.

Ks. W. Boczar umożliwił mu przerobienie 4 i 5 klasy gimnazjum. Został powołany do wojska. Dzięki wstawiennictwu ks. Boczara umożliwiono mu codzienny udział w Mszy św. Otrzymał zgodę na kontynuowanie nauki. Po roku został zwolniony z wojska i następną klasę przerobił w Tarnowie. W 1927 r. zdał maturę. Miał 26 lat.

Po maturze zapragnął odwiedzić rodzinną miejscowość ojca. Udał się do Moderówki i tam zastała go ulewa. Schronił się pod dach jednego z domów. Zobaczyła go gospodyni i zaprosiła do środka. Kiedy otwierała drzwi uderzył piorun i ją zabił a Jana ogłuszył. Gdy odzyskał przytomność zrezygnował ze zwiedzania wsi. Pojechał do Częstochowy, by za ocalone życie podziękować Matce Bożej. I tam, przed jej Wizerunkiem, podjął ostateczną decyzję.

Święcenia kapłańskie przyjął w Wielkanoc 26 marca 1932 r. z rąk ks. biskupa Leona Wałęgi. Miał 32 lata.

Pierwszą parafią, w której przyszło mu pracować był Zakliczyn, a następnie był prefektem bursy św. Kazimierza w Tarnowie.

Po latach ks. dr Władysław Bochenek powiedział o ks. Janie: „Był to człowiek głębokiej wiary, pobożny, dokładny w swych założeniach, prostolinijny. Bardzo czynnie objawiał miłość Boga i bliźnich. Przypadkowo odkryłem, że co roku wysyłał do konwiktów klasztornych pieniądze na utrzymanie biednego chłopca, który dąży do kapłaństwa. Czyni to z wdzięczności za to, że i jemu inni pomogli osiągnąć kapłaństwo.” W „Schematyźmie” zapisano: „Był wzorowym wychowawcą, nauczycielem i duszpasterzem powierzonych sobie dzieci” i „ujawnił w pełni swój charyzmat jako proboszcza”.

Ostatnie dwadzieścia lat życia ks. Dubiela to czas cierpienia. Znosił w pokorze bezsenne, pełne bólu, noce. Jedynym towarzyszem był krzyż, w który zawsze z otuchą się wpatrywał.

Ks. Dubiel zmarł 6 maja 1963 r. Spoczywa na cmentarzu w Przyszowej.

2 sierpnia 1917 r. w rodzinie Jana i Katarzyny Pasterskich urodził się syn, któremu dano na chrzcie imię Józef. Rodzice byli rolnikami, posiadali spore jak na ówczesne warunki gospodarstwo rolne. Ojciec cieszył się poważaniem wśród chłopów, pełnił funkcję sołtysa, matka była osobą skromną i głęboko wierzącą.

Szkoła powszechna w Rzepienniku Biskupim zapewniała edukację na poziomie trzech klas. Ojciec Józefa widząc, że chłopiec ma zamiłowanie do nauki, zdecydował się posłać go do gimnazjum w Gorlicach. Podczas wakacji w 1933 r. rodzice decydują się na zmianę szkoły. Ojciec prosi ówczesnego biskupa ordynariusza Leona Wałęgę o przyjęcie syna do Niższego Seminarium w Tarnowie. Ks. biskup po rozmowie z kandydatem stwierdził: „to dobry chłopiec”. W ten sposób spełniają się marzenia chłopca i jego rodziców.

W 1936 r. J. Pasterski zdał egzamin dojrzałości w II Gimnazjum im. Hetmana Jana Tarnowskiego, po czym wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie. Był wyróżniającym się studentem. Docenił to ówczesny rektor ks. Roman Sitko, który po latach nauki w tarnowskim Seminarium skierował Pasterskiego na studia do Rzymu. Było to wielkie wyróżnienie, podkreślenie talentu i powołania do służby Bogu i ludziom.

Po roku pobytu w Rzymie przyjechał na wakacje do Rzepiennika. Był to rok 1939. Nie przypuszczał, że do Rzymu już nie wróci, a studia kończyć będzie w warunkach wojennych.

J. Pasterski nie przerwał nauki. Tuż przed święceniami, 22 maja 1941 r. gestapowcy przeprowadzili rewizję w seminarium. Nie oszczędzili nawet tabernakulum. Uwięzili rektora ks. R. Sitkę, paru profe-

⁷⁸ Ks. Józef Pasterski, *Wszyscy trwali ... na modlitwie ...* (w:) *Currenda* nr 11 – 12. Tarnów 1959; Ks. A. Nowak, *Słownik ...* op. cit. s. 292; *CURRENTA*: Nr 113 z 1963 r.: Bp Jerzy Ablewicz, *Kazanie (...)* w czasie przeniesienia zwłok ks. J. Pasterskiego, s. 268 – 272; Tenże: *Przemówienie (...)* w Rzepienniku Biskupim, s. 174 – 176; Ks. Jan Bochenek, *Wyjątki z kazania*, s. 173 – 174; Śp. Ks. Rektor Józef Pasterski: 1) *Życiorys*, 2. *Uroczystość pogrzebowa*, s. 265 – 268, Ks. Wł. Węgiel, *Wyjątki z kazania*, s. 272 – 273; Nr 132 z 1982 r.; J. Rzepa, Ks. rektor dr Józef Pasterski (1917 – 1963) s. 146, 147; Nr 139 z 1989 r.: Ks. Adam Kokoszka, *W dwudziestopięciolecie śmierci księdza rektora*, s. 423 – 425; *Schematyzm 1972...* op. cit. s. 58, 82, 90, 129; Bolesław Kumor, *Diecezja tarnowska. Dzieje ustroju i organizacji 1876 – 1985*, Kraków 1985, s. 449, 500

sorów i 20 alumnów. Klerycy zostali internowani; nie wolno im było opuszczać seminarium.

8 czerwca 1941 r. z rąk biskupa Edwarda Komara otrzymał święcenia kapłańskie. Na zachowanym obrazku prymitywnym widnieje wizerunek udręczonego Chrystusa i napis: „Jezu mój, miłosierdzia. Najśłodszy Jezu nie bądź mi sędzią, ale zbawieniem.”

Ks. Pasterski został przeznaczony na wikarego do Nowego Wiśnicza. Przebywał tam do końca okupacji. Kolejną placówką była katedra w Tarnowie. W 1946 r. został skierowany na studia filozoficzne na KUL, gdzie po trzech latach studiów uzyskał tytuł doktora.

Młody doktor Pasterski został skierowany do Seminarium w Tarnowie, gdzie powierzano mu różne funkcje, od prefekta po wykładowcę, wreszcie Ojca Duchownego i rektora. Był Diecezjalnym Duszpasterzem służby zdrowia. Uwieńczeniem służby Bogu i ludziom było powołanie go 6 września 1962 r. na rektora Seminarium.

Tylko rok było mu dane od Stwórcy wychowywać kleryków – przyszłych kapłanów. Zmarł po ciężkiej chorobie w jesienny poranek 2 listopada 1963 r. w Krakowie. Przeżył 46 lat, w tym w kapłaństwie 22.

W ostatniej drodze na rzepiennicki cmentarz towarzyszyło ś. p. ks. Józefowi Pasterskiemu ponad 500 księży i kleryków, delegacje seminarium z całej Polski i ogromna rzesza rzepienniczian.

Ks. Arcybiskup Jerzy Ablewicz wraz z licznym gronem księży i kleryków przybył na rzepiennicki cmentarz w 25 rocznicę śmierci ks. Pasterskiego. Powiedział: „Czułem swój obowiązek uczcić w szczególny sposób tego Syna parafii Rzepiennik. I dlatego trzeba nam uczcić tę postać. Ona zasługuje na pamięć. Ona zasługuje na pamięć w diecezji, w Seminarium Duchownym, a także w waszej parafii, bo przecież to wasz brat, z tej ziemi wyszedł, na niej żył”.

Ś.p. ks. J. Pasterski pozostał wśród bliskich. Odszedł, ale pamięć o Nim trwa. Przed Jego grobem zatrzymują się wędrujący rzepiennickim cmentarzem. Na grobie zawsze znajdują się kwiaty, zapalane są znicze.

WYBITNI PROBOSZCZOWIE

KS. JÓZEF CIURKIEWICZ (1803 – 1875)⁷⁹

Urodził się w 1803 r. w Dubiecku w powiecie sanockim. Świecenia kapłańskie otrzymał w Przemyślu w 1833 r. Probostwo w Rzepienniku Biskupim objął w 1837 r. W uznaniu zasług został mianowany kanonikiem kapituły przemyskiej.

15 sierpnia 1841 r. poświęcił nowy cmentarz. W latach 1856 – 1864 wybudował w Rzepienniku Biskupim kościół pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Ksiądz Ciurkiewicz był fundatorem tego kościoła. Jak zapisano w kronice parafialnej „Z własnych prywatnych pieniędzy pokrył wszystkie koszty budowy z wyjątkiem robót konnych i pieszych wykonywanych przez parafian i z wyjątkiem drzewa na wiązanie dachowe, które dostarczył patron kościoła Adam Szolajski”. Kronika dalej zaznacza, że ks. proboszcz „bardzo troskliwie zajmował się budową, sam cegłę przebierał i gorszą odrzucał.” Ówczesny „Czas” zamieścił kilka korespondencji z Rzepiennika, w których anonimowy autor, pełen zachwytu nad dokonaniem ks. Ciurkiewicza, donosił: „Czcigodny proboszcz Rzepiennika nie traci nadziei, że znajdzie pomoc w przyozdabianiu świątyni pańskiej, skoro ją znalazł w powstaniu.”

Ks. Ciurkiewicz zmarł w Rzepienniku Biskupim dnia 19 marca 1875 r w dzień swego Patrona św. Józefa, w 72 roku życia a 42 kapłaństwa. Pochowany został pod posadzką przed głównym wejściem do kościoła. W nawie głównej umieszczono epitafium z jego portretem.

Kronika parafialna przytacza testament zmarłego proboszcza. 5 tysięcy złotych przeznaczył na wykończenie kościoła, ambonę, ołtarze i konfesjonały. Procent od tysiąca zł przeznaczył na ubogich z tym, że rozdzielał go będzie każdorazowo proboszcz ubogim, którzy będą należeć do Bractwa Wstrzemięźliwości (założył je w 1844 r., a które skupiało w tym czasie 2212 osób).

22 marca odbył się pogrzeb ks. Ciurkiewicza. „Czas” informował: „Zalety obywatelskie, staropolska gościnność, skromność i świątobliwość kapłańska zjednały mu ogólną cześć i miłość okolicy. To też pogrzeb jego odbył się przy licznych bardzo okolicznych włościan, oby-

⁷⁹ Kronika ... op. cit. APRzB, Archiwum Diecezjalne w Tarnowie, Zespół akt IR XIV/I (fascykuł Rzepiennik) – akta różne, Archiwum Państwowe na Wawelu, Teki Schneidra (fascykuł Rzepiennik), wycinki z czasopism [Czas] 25 V 1875, 1864, Schematyzm, 1992 ... op. cit. s. 570; Schematyzmy Diecezji Przemyskiej z lat 1837 – 1875

wateli i kilkudziesięciu księży udziale. Żal i przygnębienie obecnych było najlepszym dowodem i nekrologiem jak ogólnie zjednał sobie cześć, którą złożono jego popiołom.”

Ks. STANISŁAW KRZEMIENI (1907 – 1998)⁸⁰

Urodził się w 1907 r. w Rybarzowicach. Świecenia kapłańskie przyjął w roku 1930. Po raz pierwszy spotkał się z Rzepiennikiem w 1935 r. Został tu skierowany jako wikary do pomocy proboszczowi ks. Marianowi Fecko, który chorował na gruźlicę. Miał wtedy 28 lat. Wcześniej pracował jako wikary kilka miesięcy w parafii św. Józefa w Muszynie, a następnie w Cmolasie k/ Kolbuszowej, gdzie u boku ks. Melchiora Zapala realizował pierwsze lata kapłańskiego powołania, a równocześnie poznawał tajniki pracy w gospodarstwie rolnym. Było to dla niego nowe doświadczenie, bowiem jego rodzice byli nauczycielami i nigdy nie trudnili się pracą na wsi. Ks. Zapala, proboszcz „dawnego typu” widział w ks. Krzemieniu swego następcę.

Pobyt w Rzepienniku trwał zaledwie kilka miesięcy i niczym szczególnym się nie zaznaczył w pamięci parafian. Ks. Krzemień wspominał tylko spotkanie z gen. Kordianem Zamorskim, rodem z Kołkówek, u którego zabiegał o uzyskanie kapelanii wojskowej.

Dalsze lata ks. Krzemień spędził w Lubzinie koło Ropczyc. Tę parafię najserdeczniej wspominał do ostatnich dni życia.

Po śmierci ks. M. Fecki w maju 1939 r. przyjechał ks. Krzemień do Rzepiennika wraz z jednym z kapłanów, który ubiegał się o probostwo a wcześniej musiał otrzymać tzw. prezentę od Walerii Jastrzebiec Więckowskiej. Wkrótce po tym spotkaniu to właśnie on, pomimo że się o to nie ubiegał, otrzymał propozycję objęcia probostwa w Rzepienniku Biskupim.

Mówił o sobie, że jest twardy jak krzemień i nie da się pokonać przeciwnościom losu. Przyjął nominację. Miał 32 lata. Od dziewięciu lat był kapłanem. Do Rzepiennika przyjechał pod koniec września 1939 r. Przyjmował go ks. Władysław Pachowicz.

Lata okupacji były niezwykle trudne. Był świadkiem wielu tragedii. Przeżywał likwidację żydowskiego getta, dramat zakładników roz-

⁸⁰ Schematyzm DT na rok 1992... op. cit. s. 570; Kronika ... op. cit. APRzB tom I; Stanisław Krzemień, Z dziennika wiejskiego proboszcza, (w:) Gazeta Tarnowska nr nr 513 (24 X 1998), 519 (31 X 1998), 525 (7 XI 1998), 536 (21 XI 1998), 543 ((30 XI 1998), 552 (12 XII 1998), 560 (19 XII 1998), 2 I 1999 oraz 3 XII 1998 art. polemiczny i odpowiedź redakcji.

strzelanych na polach Rzepiennika Suchego, śmierć w płomieniach i od kul Niemców żołnierzy AK w Dąbrach. Niemcy chcieli zrabować bezcenny średniowieczny tryptyk z kościółka i zarekwirować XVI – wieczny dzwon. Sobie wiadomymi sposobami udało mu się ocalić te pamiątki od grabieży. Plebania była otwarta dla wszystkich. Bywali w niej konspiratorzy i Niemcy. Znał dobrze język niemiecki. Księża wikarzy uczyli na tajnych kompletach, a on wystawiał fałszywe metryki, które pozwalały ocalić życie, organizował spółdzielnię handlową i gospodarzył na kilkunastu hektarach.

Doznał goryczy krzywdzących posądzeń i doczekał się wyroku w imieniu podziemnego państwa skazującego go na infamię. Nie dał się sprowokować, chociaż nieraz było mu ciężko walczyć o dusze ludzkie, godność i przeżycie⁸¹.

Nie pokonali mnie Niemcy, nie poddam się bolszewikom – mawiał. Nie akceptował nowego „wyzwolenia”. Był szykanowany, szantażowany, przesłuchiwany, wreszcie sądzony. Władza chciała go złamać, przekupić, namówić do współpracy. Bezskutecznie.

Budował, remontował, upiększał świątynię. U jednych budził zachwyt, u innych wywoływał bunt. Lgnęli do niego ludzie: był otwarty, bezpośredni, pogodny i ... twardy. Każdego pamiętał. Kiedy wzrok zaczął zawodzić rozpoznawał ludzi po głosie.

Trudno było mu się pogodzić z podziałami parafii, chociaż do tego nie przyznawał się oficjalnie. Za jego proboszczowania sprawione zostały organy (to na pamiątkę tysiąclecia chrztu Polski), zbudowane ogrodzenie wokół kościoła i kaplica w jego otoczeniu. Zbudowana została cmentarna kaplica i dom dla sióstr zakonnych. Zmienił się wygląd wewnętrzny świątyni: odrestaurowane zostały rzeźby i obrazy, sprawione nowe ławki. Szczególną troską otoczył kościółek św. Jana Chrzciciela, który w tym czasie został zabezpieczony przed niszczeniem.

Ks. Stanisław Krzemień zmarł w dniu 11 października 1998 r. Uroczystościom pogrzebowym przewodniczył ks. bp Władysław Bobowski. Towarzyszyło mu ponad stu kapłanów. Był obecny wśród nich ks. dr Władysław Bochenek – senior tarnowskich kapłanów. Przyjechali księża – rodacy, siostry zakonne. Ostatni hołd złożyły mu władze gminy i delegacje z parafii, w których pracował. I bardzo wielu ludzi.

⁸¹ Waldemar Grabowski, Rozmowy AK z Delegaturą Rządu (Kraków – wrzesień – październik 1944), (w:) Zeszyt Historyczny. Fundacja Studium Okręgu AK Kraków. Kraków 1996, s. 36

KS. DR WŁADYSŁAW BOCHENEK (1908 – 2002)

– kapłan doby przełomu. 3 kwietnia 2002 roku, w 94 roku życia i 72 roku kapłaństwa zabrał Bóg do siebie ks. doktora Władysława Bochenka, ostatniego kapłana z rodziny Bochenków.

Ks. dr W. Bochenek kierował parafią Miłosierdzia Bożego przez 23 lata i przebywał w niej do ostatnich chwil życia. W Tarnowskim Seminarium Duchownym przez 50 lat wykładał historię filozofii, filozofię scholastyczną i psychologię eksperymentalną oraz teologię moralną. Był miłośnikiem sztuki. Całe życie gromadził dzieła wybitnych artystów profesjonalnych i ludowych, by przyozdobić nimi kościół i parafialne muzeum. Całe życie ks. W. Bochenka to wielkie budowanie: kościoła materialnego – z fundacji trzech braci księży Bochenków i rodziny zbudowany został na ojcowiznie kościół – i kościoła duchowego.

Ks. W. Bochenek urodził się w 1908 r. w Rzepienniku Strzyżewskim. W 1930 r. przyjął święcenia kapłańskie. Odbił studia w Innsbrucku i po święceniach kontynuował je, wieńcząc tytułem doktora filozofii. Po powrocie do diecezji pracował w parafii św. Jadwigi w Dębicy, potem jako wikariusz w Krynicy. W 1938 r. został mianowany dyrektorem Bursy św. Kazimierza w Tarnowie.

W ciągu długiego życia pełnił rozliczne funkcje kapłańskie. Najwięcej czasu poświęcił ukochanemu Rzepiennikowi. Tu, spełniając wolę Matki, zbudował kościół i przyozdobił go najcenniejszymi dziełami sztuki. Wraz z kamieniem węgielnym jest w fundamencie wmurowana kromka chleba, który Matka ks. Bochenka wypiekła w dniu jego urodzin. Tu budował Kościół Boży.

„Swoim wzorem i przykładem uczył jak żyć, aby zasłużyć na szczęście wieczne. Nie szczędził swych sił i czasu by służyć ludziom. Uczywał na każdym kroku głębię Bożego miłosierdzia. Uczył, jak zawierzyć Mu bez reszty swoje życie” – powiedział nad trumną Zmarłego jeden z młodych parafian.

Z okazji Jubileuszu 70-lecia kapłaństwa Ojciec Święty Jan Paweł II podniósł ks. W. Bochenka do godności prałata honorowego Ojca Świętego.

Całe życie służył Bogu i ludziom. Pozostał w pamięci swoich rodaków.

4. Z dziejów szkolnictwa

Początki szkolnictwa w Rzepienniku sięgają połowy XIV w. i są związane z dziejami parafii. Na skutek wojennych kataklizmów i dziejowych burz do naszych czasów niewiele się zachowało z dawnych lat, dlatego odtworzenie początkowych dziejów napotyka na ogromne trudności. Z drobnych wzmianek, na jakie udało mi się napotkać w dokumentach, spróbuję je odtworzyć.

W księdze zatytułowanej „Series Sacerdotum penes Ecclesiam Rzepiennicensum ...” znajduje się łaciński tekst będący – jak twierdzi autor wpisu ks. Jakub Białas – kopią dokumentu wystawionego przez biskupa krakowskiego Jana Bodzantego erygującego parafię w roku 1358⁸². Oto fragment tego dokumentu w tłumaczeniu ks. mgr. Władysława Pachowicza: „(...) Ja, Przewielebny Pan Bodzanta z Jankowa, biskup krakowski, założonemu kościołowi Rzepiennickiemu drewnianemu tytułem św. Klemensa papieża, któremu poświęcony jest, dla niego i dla rektora szkoły tegoż rzepiennickiego taki przygotowuje się posag, że najpierw ma rektor tejsze szkoły rzepiennickiej Missalia pszenicy miar dziewięćdziesiąt i owsa tyleż z posiadłości wsi biskupiej Rzepienniki, jak też posiadłości Dolny Rzepiennik, Suchy Rzepiennik, Kołkowa, Jodłówka, Marciszowa, Strzyżewski, Nosalowa poddanych wszystkich, które sobie rektor szkoły Rzepiennickiej corocznie pobierać powinien na święto św. Marcina Biskupa. Również tenże rektor szkoły Rzepiennickiej ma dwa łany. (...)” W zakończeniu dokumentu czytamy: „(...) ma tenże rektor wolny wyrąb w lasach biskupstwa naszego tak dla ogrzania budynków i innych wszelkich konieczności. Ma znowu rektor szkoły poddanych dwunastu, którzy przez trzy dni w tygodniu pracować powinni. Ma tenże rektor dom drewniany dobry z ogrodem dla mieszkania swego.(...)”

O dokumencie powyższym wspomina Schematyzm Diecezji Przemyskiej z 1908 r. W autentyczność dokumentu powątpiewał prof. Stanisław Tomkowicz, natomiast ks. prof. Bolesław Kumor orzekł, że

⁸² Kronika, APRzB ...op. cit., s. 3 – 7

jest falsyfikatem sporządzonym przez Stanisława Morawskiego w drugiej połowie XVIII w. na użytek ówczesnych władz austriackich, które zażądały od proboszczów przedstawienia „kopii widymatów i oryginalnych dokumentów wszelkich fundacji kościelnych”. Proboszczowie dokumentów nie mieli, więc znalazło się pole dla fałszerstw⁸³.

W wykazie studentów Akademii Krakowskiej w roku 1450 napotykamy na pierwszego studenta z Rzepiennika. Jest nim **Jan syn Piotra z Rzepiennika**. (Godzi się przypomnieć, że pod rokiem 1412 spotkałem innego studenta – **Pawła z Turzy**). Brak innych danych uniemożliwia odtworzenie ich drogi na Akademię i dalszych losów. Ale można przypuszczać, że pierwsze nauki pobierali w szkole parafialnej⁸⁴.

Więcej szczegółów dostarczają nam wizytacje biskupie. Ruch reformacyjny towarzyszący „Złotemu Wiekowi” skłonił władze kościelne do zwrócenia baczniejszej uwagi na organizację szkół parafialnych a synody diecezjalne zobowiązywały wprost proboszczów do stałej troski o szkoły, groziły karami kościelnymi zaniedbującym ten obowiązek.

Szkoły z XVI w. nie przypominały dzisiejszych. Były przeznaczone dla niezwykle pilnych i cierpliwych uczniów – chłopców. Do ich obowiązku należała nauka pisania, czytania i śpiewu kościelnego. W niedzielę i święta recytowali w kościele katechizm. Nauka zwykle odbywała się zimą. Uczniów było kilku, rzadziej w większych parafiach – kilkunastu. Szkoła zależała od zamożności parafii, potrzeb kościoła i osobowości proboszcza, dziedzica i wreszcie samego nauczyciela.

Ze wzmianek zachowanych w sprawozdaniach powizytacyjnych parafii wynika, że:⁸⁵

1513 – nauczycielem jest „magister ecclesiae”

1527 – 1539 – magister

1596 – kierownikiem szkoły jest Jan ze Mstowa. Ma dom niezbyt dobry i klerykaturę

⁸³ Bolesław Kumor, Nie znane (sic!) falsyfikaty Stanisława Morawskiego (w:) *Małopolskie Studia Historyczne* Rok 1959. Kraków 1959; St. Tomkowicz, *Teka ...* op. cit. s. 290; *Schematyzm (...)* Przemyśl, rok 1908

⁸⁴ *Album Studiosorum Universitatis Cracoviensis*. Tom I. Wyd. A. Chmiel. Kraków 1887, s. 126

⁸⁵ Stanisław Kot, *Szkolnictwo parafialne w Małopolsce w XVI – XVIII w.* (w:) *Muzeum. Dodatek 8*. Lwów 1911

1602 – budynek szkolny lichy, kierownik pobiera klerykaturę z parafii
1635 – „Kościół ma u Janesa rektora siedem wiardonek”. Budynek szkolny z ogrodem, posadowiony koło cmentarza w stronie zachodniej

Istnienie szkoły przy kościele potwierdzają wizyty z roku 1745 i 1767.

Jak wykazują badania w XVIII w. nauka w szkole na wsi była rzadkością. Cios szkolnictwu parafialnemu zadała Komisja Edukacji Narodowej, która przejęła w swe ręce szkolnictwo. W zaborze austriackim szkoły parafialne włączono do systemu państwowego szkolnictwa elementarnego.

W połowie XIX w. powstają szkoły jednoklasowe, o najniższym stopniu zorganizowania. Uczono w nich rachowania, pisanie i czytania – stąd nazwa „szkoła trywialna”. Od 1867 r. działa Rada Szkolna Krajowa i ta przemianowuje szkoły trywialne na szkoły ludowe, a nauczyciele otrzymują uposażenie od gminy. Nauczanie i wychowanie podporządkowano państwowym celom austriackim.

W szkole parafialnej i ludowej

W połowie XIX w. w Rzepienniku Biskupim istnieje szkoła parafialna, uczęszcza do niej 30 uczniów, a nauczycielem jest Michał Koza – organista⁸⁶.

Pod koniec XIX w. we wszystkich wsiach gminy (z wyjątkiem Kołkówki) istnieją szkoły w samodzielnych budynkach. Budynek szkoły w Rzepienniku Suchym wzniesiony został w 1888 r. z drzewa, w Rzepienniku Biskupim został wymurowany z cegły i kamienia. Budynek posadowiono w środku wsi, a nie przy kościele. Był zbyt mały i poważnie zniszczony w czasie wojny światowej. Stąd też zaraz po wojnie przystąpiono do budowy nowego.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę powszechnej szkoły w Rzepienniku Biskupim miało miejsce w sierpniu 1922 r. W obecności reprezentanta Rządu starosty gorlickiego p. Strzelbickiego, in-

⁸⁶ Szematyzm szkół ludowych i ich nauczycieli pod kierunkiem Konsystorza Przemyskiego obrządku łacińskiego na rok 1849 (oraz dalsze roczniki); B. Kumor, Uwagi o szkolnictwie w regionie jasielskim od XVI do XIX w., (w:) Małopolskie Studia Historyczne, rok IX, zeszyt 3/4 (34/35). Kraków 1966, s. 136

spektora powiatowego Daneckiego, kierownika Powiatowego Biura Odbudowy inż. Tuszowskiego, wicedziekana ks. Majewicza z Turzy, ks. kanonika Łukasza Forystka z Rozembarku, proboszcza miejscowego ks. W. Boczara, rady gminnej z naczelnikiem p. Kiełtyką, innymi zaproszonymi gośćmi i ludności tłumnie zgromadzonej podpisa-no zredagowany przez redaktora Zielenkiewicza i wmurowano w fun-damenty **akt erekcyjny**. Uroczystość poprzedziła suma solenna w kościółku św. Jana Chrzciciela. Później popisывała się dziatwa szkol-na śpiewem i deklamacjami zbiorowymi i solowymi pod kierunkiem nauczycieli: Markowicza i Brożynówny.

Z szeregu przemówień wyróżniła się mowa starosty Strzelbickie-go, inspektora Daneckiego, przewodniczącego budowy i jej inicjatora Jana Więckowskiego i radnego Pasterskiego. Po uroczystości obiadem podejmowała gości W. Więckowska. Uroczystość poświęcenia i wmu-rowania aktu erekcyjnego miała w tamtym czasie doniosłe znaczenie, bowiem rozpoczynała na wielką skalę odbudowę szkół zniszczonych w czasie działań wojennych⁸⁷.

Z Rzepiennika na Uniwersytet Jagielloński

Najważniejszym wydarzeniem w dziejach wsi polskiej było uwłaszczenie a wraz z nim zniesienie poddaństwa i likwidacja pańszczyzny. Od tej pory rozpoczął się proces wkraczania chłopów na arenę gospodarczą, polityczną i kulturalną. Był to proces trudny i długi. „Chłop nie miał żadnej innej tradycji, jak tylko tradycję niewolnika” – pisał Wincenty Witos. Wyzwalanie się z tego piętna było nie lada przed-sięwzięciem.

Przekreślenie zasady przypisania chłopu do ziemi i otwarcie szkół ludowych w większych wsiach spowodowały napływ młodzieży chłop-skiej do szkół średnich a następnie na studia. Polski charakter Uniwer-sytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie sta-nowił dodatkową zachętę dla chłopskich dzieci. Trzeba jednak z całą mocą podkreślić, że na rozbudzenie ambicji i podejmowane decyzje miała wpływ tzw. elita wiejska – księża i nauczyciele, którzy odkrywali uzdolnione dzieci wiejskie, często wypożyczali im książki, nierzad-ko wspomagali materialnie. Znany jest przykład Antoniego Kurzawy,

⁸⁷ „Lud Katolicki” nr 32 z 6 VIII 1922

którego Bolesław Werycha – Darowski, właściciel Turzy, na własny koszt posłał do szkół i dzięki temu rozwinął swój talent i stał się jednym z najwybitniejszych rzeźbiarzy XIX w.

Uzyskanie świadectwa dojrzałości czy dyplomu uczelnianego było nie tylko sukcesem ucznia, ale rezultatem poważnych wyrzeczeń osobistych często całej rodziny. Stąd też od roku 1860 do 1914 z terenu naszej gminy zaledwie kilku chłopców podjęło studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Nie znamy nazwisk studentów innych uczelni.

Oto ci, którzy studiowali na UJ:⁸⁸

Stanisław BAJOREK s. Wojciecha ur. 1895 w Rzepienniku Strzyżewskim. Po ukończeniu Niemieckiego Technikum w Pradze w latach 1916 – 1918 studiował na Wydziale Prawa.

Władysław BAJOREK s. Michała, ur. w 1893 r. w Rzepienniku Strzyżewskim, po ukończeniu Gimnazjum św. Anny w Krakowie studiował na UJ w latach 1916 – 1918.

Feliks GASIOR s. Józefa, ur. w 1884 r. w Rzepienniku Biskupim, w latach 1905 – 1908 studiował na Wydziale Lekarskim UJ.

Ludwik GASIOR s. Jana, ur. w 1855 r. w Rzepienniku Biskupim, po ukończeniu gimnazjum w Tarnowie studiował w latach 1876 – 1880 na Wydziale Prawa.

Błażej OSIKA s. Jana, ur. w 1887 w Rzepienniku Biskupim, ukończył Gimnazjum w Tarnowie, a następnie w latach 1906 – 1908 studiował na Wydziale Filozoficznym.

Adam RAPAŁA s. Wojciecha, ur. w 1841 r. w Olszynach, po ukończeniu nauki w Gimnazjum w Tarnowie studiował na Wydziale Teologicznym w latach 1862 – 1866.

Antoni RYBA s. Feliksa (opiekun Paweł Wałęga), ur. w 1847 w Rzepienniku Suchym, był studentem na Wydziale Teologicznym w latach 1872 – 1876.

Z sąsiedniego Rozembarku studiowali na UJ:

Jakub WSZOLEK s. Jana (później zmienił nazwisko na Runicki), ur. w 1878 w Rozembarku, po ukończeniu Gimnazjum w Jaśle w latach 1900 – 1904 studiował na Wydziale Filozoficznym.

Michał DUTKA s. Wincentego, ur. w 1865 w Racławicach, ukończył Gimnazjum w Jaśle a następnie studiował w latach 1889 – 1893 na Wydziale Prawa. Doktorat uzyskał 31 VII 1897 r.

⁸⁸ A.K. Banach, Młodość ... op. cit.

Jaki był los tych studentów po ukończeniu studiów?

Władysław BAJOREK w młodości był żarliwym działaczem ruchu ludowego i publicystą pism chłopskich; był prezesem lwowskiego Towarzystwa Szkół Ludowych. Po wojnie pracował w WRN w Krakowie.

Błażej OSIKA zmarł przed zakończeniem studiów. Z nekrologu: „W tych dniach zmarł na wakacjach w Rzepienniku Biskupim Błażej Osika słuchacz IV roku filozofii. Śp. zmarły w kwiecie wieku cieszył się szczerą sympatią i przywiązaniem kolegów. Był czynnym i ruchliwym członkiem „Czytelni Akademickiej” w Krakowie. W pracy nad uświadomieniem ludu brał żywy udział. Przez przedwczesny jego zgon koledzy ponieśli dotkliwą stratę, a szeregi pracowników na niwie oświaty straciły jednego z przyszłych dzielnych obywateli”⁸⁹.

Antoni RYBA spędził życie w zakonie franciszkańskim spiesząc z posługą najbiedniejszym.

Nauczyciele szkół ludowych

O pierwszych nauczycielach z rzepiennickich szkół wiemy mało. Dlatego też godny odnotowania jest fakt, że w 1889 r. z inicjatywy Seweryna Udziela (1857 – 1937) – nauczyciela, etnografa i folklorysty, który w latach 1888 – 1893 był inspektorem szkolnym w Gorlicach, zostało założone Kółko Pedagogiczne i Kółko Etnograficzne w Rzepienniku Strzyżewskim, skupiające 9 nauczycieli⁹⁰. Należeli do niego: Ludwik Trzeciecki z Rzepiennika Marciszewskiego, Józef Magiera z Rzepiennika Strzyżewskiego, Jan Fyda z Jastrzębiej, Wawrzyniec Kosiba z Zagórzan, Stanisław Średniawa z Ostruszy, Michał Eustachiewicz z Ciężkowic i Bolesław Tync z Łużnej. Kółko postawiło sobie za cel samokształcenie. Był to bowiem czas, w którym powstawały szkoły ludowe, a nauczyciele wywodzący się ze wsi legitymowali się 3 – 4 letnimi seminariami nauczycielskimi. Byli pełni zapału do pracy, nierzadko bardzo młodzi, skierowani do wsi, w której przy-

⁸⁹ „Przyjaciel Ludu” nr 38 – 19 IX 1909

⁹⁰ Roman Reinfuss, Przedmowa, (w:) Nad rzeką Ropą. Zarys kultury ludowej powiatu gorlickiego. Kraków 1965, s. 8, 9; „Pogoń” nr 23 z 9 VI 1889 (i roczniki 1889, 1891); Roman Reinfuss, Seweryn Udziela i jego „Ziemia Biecka”, (w:) Ziemia Biecka. Lud polski w powiatach gorlickim i grybowskim. Nowy Sącz 1994, s. 8; A. Udziela, Wstęp(w:) Ziemia ... op. cit. s. 18

słowiowy diabeł mówił dobranoc. I dlatego kółko dawało im szansę na spotkania i wzajemną wymianę doświadczeń. Podczas spotkań, a odbywały się raz w miesiącu w innej szkole, przeprowadzali lekcje, wygłaszali odczyty. Nauczyciele mieli wielkich sprzymierzeńców wśród księży. Ks. kanonik Antoni Watulewicz z Ciężkowic i ks. Edward Dziubek z Turzy, uczestniczyli w pracach kółek.

Plonem działalności Kółka Etnograficznego jest monumentalna praca „Ziemia Biecka”, w której znajdujemy obraz życia mieszkańców naszej gminy przed stuleciem⁹¹.

S. Udziela z niespotykaną życzliwością traktował nauczycieli. Zachowywał się wpisy w kronice szkolnej w Rzepienniku Suchym: „Zwiedziłem w dniu dzisiejszym szkołę w Rzepienniku Suchym i stwierdzam z przyjemnością gorliwą i skuteczną pracę nauczyciela Bolesława Taszyckiego pod każdym względem nad powierzoną swą pieczę młodzieżą szkolną”⁹².

⁹¹ Ziemia Biecka ... op. cit.

⁹² Archiwum Szkoły Podstawowej w Rzepienniku Suchym (dalej: ASzPRzSu). Kronika szkolna, tom I, lata 1888 – 1932

5. „Jam dwór polski”

W Rzepienniku Suchym

Przez kilka wieków życie każdej wsi skupione było wokół dworu, a los jej mieszkańców uzależniony był od dziedziców. W miarę upływającego czasu wzrastały obciążenia chłopów i rozszerzała się przepaść dzieląca pana i kmiecia.

Ale dwór to nie tylko „siedlisko zła”, jak postrzegało wielu chłopów, którzy na przestrzeni wieków wielokroć w sposób okrutny go niszczyli i mordowali jego właścicieli, jak chociażby podczas „rabacji” 1846 r.⁹³. Dwory były ostoją ruchu patriotycznego, wystarczy przypomnieć fakty z powstań narodowych. Zauroczeni historią tkwiącą w modrzewiowych ścianach Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Cyprian Kamil Norwid i wielu innych znakomitych twórców kultury polskiej tworzyło dzieła pod natchnieniem owego „cichego dworka modrzewiowego”.

Z licznych niegdyś dworków drewnianych do naszych czasów pozostało niewiele, a w najbliższych okolicach Rzepiennika nie przeżywał żaden.

Dwór, w Rzepienniku Suchym przestał istnieć na początku XX w. a jego zabudowania gospodarcze zostały rozebrane w okresie międzywojennym. Była to mała i zapewne uboga chata, resztką niegdyśszego folwarku, która w ostatnim okresie istnienia była świadkiem bestialskiego mordy. Sam dwór nigdy nie urósł do rezydencji. W „Encyklopedii staropolskiej” czytam: „Każdy w Polsce folwark, czyli dwór, albo jest taki, że w nim sam pan mieszka, albo też, że w nim trzyma tylko jakiegoś ekonoma. Pierwszy oprócz budynków gospodarczych musiał mieć mieszkania dla pana, drugi obejdzie się bez niego.”

⁹³ Ks. Stefan Dembiński, Rok 1846. Kronika dworów szlacheckich zebrana na pięćdziesięcioletnią rocznicę smutnych wypadków lutego przez ... Jasło 1896

Ostatnim właścicielem dóbr Rzepiennik Suchy był Józef h. Kościesz Olszewski⁹⁴. Majątek nabył od spadkobierców Michała Niewiarowskiego, który zmarł w wieku 26 lat w Rzepienniku Suchym i pochowany został na cmentarzu parafialnym. Olszewski był także właścicielem folwarku w Sitnicy. Z jego pomocą zbudowana została we wsi szkoła (1888 r.) a on przewodniczył przez wiele lat Radziej Szkolnej miejscowej. W 1883 r. był członkiem Komitetu Restauracji Zabytków Pomnikowych miasta Biecza. Zmarł 3 września 1896 r. w Rzepienniku Suchym. Spadkobiercy: August Olszewski ck. zastępca Prok. Państwowej w Tarnowie, Emilia z Olszewskich Kalczyńska i Włodzimierz Olszewski porucznik ułanów w Rzeszowie sprzedali folwark w Sitnicy miejscowym włościanom, natomiast dwór w Rzepienniku Suchym kupił Baltazar Dobrzański, który wkrótce go rozparcelował. Najpierw kupili go (po połowie) Bal Meller i Scheindla Meller. Kolejnymi nabywcami, pod koniec I wojny światowej, byli Michał Ciba s. Walentego, Katarzyna Ciba, Piotr i Wiktoria Drygaś. Drygasiowie wkrótce zrezygnowali z gospodarowania w Rzepienniku Suchym.

Najstarszy zachowany opis dworu w Rzepienniku Suchym pochodzi z 1767 r.⁹⁵

Do **dworu** od strony gumna prowadziły drzwi na biegunach wprost do sieni, na wylot takie same, skąd po lewej ręce były drzwi jodłowe, stare, na zawiasach i chalicach ze skoblem. Te drzwi prowadziły do izby, w której piec kaflowy, stary, przypiekiem obudowany komin lepiący wprowadzony do sieni. Okien w tej izbie jest dwa, jedno z szyb okrągłych a drugie wklęsłe z kafelek. Oba po części potłuczone.

Do **komory** prowadziły drzwi na biegunach ze skoblami i wrześciadzem tj. łańcuchem żelaznym od środka budynku, służącym do zamykania. Druga izba z drzewa okrągłego, nakryta. W końcu sieni naprzeciw izby były drzwi na biegunach, prowadzące do piekarni. Tam piec piekarski z nalepą, dobry, dwa okna z szybami prostymi i okrągłymi.

Cały budynek dachem słomianym pokryty, chociaż stary – jednak dobry.

⁹⁴ Poczest szlachty galicyjskiej i bukowskińskiej. Lwów 1857 (Wydział Stanów w 1801 r. zatwierdza szlachectwo Józefa h. Kościesz Olszewskiego s. Józefa); Franciszek Błoński, Miłośnicy i badacze przeszłości Biecza (w:) Biecz. Studia historyczne (red. Roman Kaleta). Wrocław 1963, s. 22

⁹⁵ Archiwum Państwowe na Wawelu, Zespół „Teki Schneidra” nr 1396: Opisanie wójtostwa Suchego Rzepiennika, Oblata Biecz 1767

Obora we trzy okoły, z wrotami do gumna, z drzewa okrągłego stawiana, słomą poszyta. W niej chlew powałą nakryty.

Piwniczka z drzwiami na biegunach, z drzewa okrągłego, na podwórzu pobudowana. Powała dachem słomianym nakryta.

Stodół było dwie, każda z sásiekami, po jednym boisku. Wrota od pola zarzucone, od zagumnia otwarte. Z drzewa na węgiel budowane. **Szopa** po ósmiu strzeżach postawiona. Wszystko słomą jako tako nakryte.

Do stodoły **stajenka** przytknięta, dylowana i słomą nakrytą. W niej żłób i drabina. Drzwi na biegunach. Spichlerz o dwóch komorach z drzwiami na zawiasach i chalicach ze skoblami, wrzeciądem i kluczem zapornim. W jednej komorze sásieków siedem, w drugiej schody tylko na górę. Obie komory z powałami i podłogami. Spichlerz dachem gontowym z wystawą pobity niedawno, dobry.

Takiż to był dwór w Rzepienniku Suchym! Wieś była królewszczyzną, stąd często zmieniali się dzierżawcy, zabudowania marniały, nie miał kto o nie dbać.

Folwark posiadał łąn „Od sołtysiego” zwany. Ciągnął się od Zagumnia aż ku granicy olszyńskiej, przypadający „plus minus pod sto korcy”. Drugi łąn Osieczę zwany, długości pierwszemu równy. Wielki jak na korcy sto dwadzieścia. Trzeci łąn końcem ode wsi do granic ołpińskich, bokiem do Biskupiego, wraz z Taborką. Chatkami zabudowany, reszta stokiem zastawiona. Korcy sto dwadzieścia. W Potokach łączka z której „gdy najmują płacą po zł cztery”.

Ogród wielki niżej gumna położony, płotem ogrodzony. W nim trochę drzewa śliwowego i wiśniowego, środkiem orny, krajem na trawę zapuszczony. Z tego „dwornicy płacą corocznie po 15 zł.” Pasternik to już kawał gruntu, z którego gdy używają płacą po 8 zł.

Las prawie zniszczony, a w nim tylko wielkich jodeł kilkadziesiąt. Są krzaki pomiędzy grunta folwarczne, a te bardziej do wykopania albo zapuszczenia się nadają.

We wsi nie ma browaru tylko karczma zajezdna z sienią przestronną. Izba z komorą do chałupy dobudowana w której szynkarz szynkuje dworskie piwo i gorzałkę. Może uczynić na rok prowentu 400 zł.

Poddanych	do wójtostwa dziewięciu.	
Nazwa roli	Nazwisko poddanego	Bydłem dni
Muzykówka	Pocieszyna wdowa	3
Kukołkówka	Klemens Firtel	2

Bartosówka	Michał Wszolek	2
Do ...	Franciszek Serwoński	1
Bryndalówka	Maciej Wszolek	3
Wilk – Polska	Jan Wszolek z Marcinem	3
Pilchówka	Augustyn Ciupek	3
Kapałówka (Kapałczówka)	Józef Wałęga - tenże z półłanówka	
	do karczmy udzielonego	2
Furtakówka	Paweł Chmura	2

Razem 21 dni byłem w tygodniu

Chałupnicy na Pańskim Gruncie – 6 łanów

Duranówka	Jan Pierz
Bartoszkówka	Jakub Czupek
Do ...	Jakub Bartuś
Rchielówka	Wawrzek Skruch
Majchrówka	Jakub Smoleń (teraz pobudowany)
Do ...	Mikołaj Kapałka
Staniszówka	Jan Bryndał
Jaworówka	Jan Czupek z Pustki na nawsiu
Na Wygonie	Szymon Kawa
W Łanie	Sobek Bartuś
W Nawsiu	Maciej Podolak młody
Na Taborce	Jędrzej Roman
Do ...	Jakub Stafiniak
Do ...	Mikołaj Podolak – Leśny
Młynarzówka	Mikołaj Trembecki

Komorników 7

*Zapaliły się okna we dworze
W białym dworze, w ganku z winogradem,
Świerszcze strzygą tak mocno – mój Boże –
Gwiazdy świecą na niebie tak bladym.*

*Płynie woda, płynie srebrna woda
Pod księżycem z daleka – z daleka ...
Czego szkoda ci? Czego ci szkoda?
Że ta rzeka – ucieka?*

Bronisława Ostrowska „Biała godzina”

Podczas lustracji królewsczych przeprowadzonej w 1765 r. stwierdzono w Rzepienniku Suchym 29 osiadłości. Dokument wymienia 9 kmieci, 15 chałupników na „pańskim gruncie” oraz 12 komorników. We wsi było też wybraniectwo, którego „nie ma całego łanu”.

W 1711 r. posesorem wybraniectwa był Jędrzej Łaskawiec za przywilejem króla Jmci Zygmunta III i króla Jmci Stefana [Batorego]. Przywileje te nadawały mu wszystkie przynależności do wybraniectwa należące, wolnym od podatków czyniły i nakładały na gromadę spełnianie wszystkich powinności⁹⁶.

Powtórny przywilej króla Jmci Jana Kazimierza potwierdzał, że Jędrzej Łaskawiec ma prawo przekazać wybraniectwo synowi Sebastianowi i Magdalenie małżonce tychże. Trzeci zaś przywilej króla Jmci Augusta II degraduje Sebastiana, syna najstarszego, tego, co w przywileju króla Jmci Jana Kazimierza wyznaczony i przyznaje uprawnienia Lediserowi i Marcinowi.

W czasie lustracji wybraniectwa Jędrzej Łaskawiec zgłosił szereg pretensji. „Najsamprzód na Sasów o talarów bitych trzydzieści z nagrody Jmci Pana starosty libuskiego nieboszczyka Reja. Na ludzi starosty spiskiego z namowy Jmci Pana Czepielowskiego. Na Chorągiew Jmci pana Miecznika Koronnego tyńfów 15. Z dywizji Jmci Pana Rybińskiego, Jmci Pana Kuleszy tyńfów 50. Na co gotów jest sakramentem poprawić.”

W 1765 r. posesorem wybraniectwa był uczciwy Michał Żurkowski i synowie jego: Wawrzyniec, Joachim i Wojciech „przywilejami dawnymi i terażniejszymi Najjaśniejszego Stanisława Augusta.”

Obowiązki kmieci, zagrodników i komorników w wójtostwie Suchego Rzepiennika były określone w dokumentach królewskich. Kiedy w 1767 roku przejmował je Ignacy Balicki zostały dokładnie wymienione w akcie dzierżawy a następnie wpisane w księgach sądowych bieckich.

Według przemiaru gruntów każdy kmięć z jednego łanu roli cztery dni sprzężajem bydlwym w tydzień od wschodu aż do zachodu słońca robić dworowi powinien. Przy teŹe robocie, oprócz spoczynku południowego pół do południa i pół od wieczera, w miesiącu kwietniu i maju o wschodzie słońca przychodząc a o zachodzie schodząc, w czerwcu i lipcu po wschodzie słońca to jest o godzinie piątej

⁹⁶ Tamże: Varia tom 66, karty 271,272 :Lustracja wybraniectwa Suchy Rzepiennik z 1711 r.

a o ósmej odchodząc, w sierpniu i wrześniu od samego wschodu aż do zachodu, w październiku zaś do ostatnich dni marca o samym poranku przychodząc a wieczorem samym odchodząc – dla spoczynku bydła około godzin dwie wytnienia mają być dane poddanym.

Już południe przychodzi, a my ciągle żniemy!

Czy tego chce urzędnik, że tu pomdlejemy?

Głodnemu, jako żywo, syty nie wygodzi !

On nad nami z maczugą, pokrzykując, chodzi.

A nie wie, jako ciężko z sierpem po zagonie

Ciągnąć się; oraczowi insza, insza wronie:

Chociaż i oracz chodzi za pługiem i wrona,

Insza sierp w ręce, insza maczuga toczona.

Szymon Szymonowic

Kiedy zaś na dzień bydlny pieszą robotę dwór wyznaczy, tedy dwie osoby – parobka i dziewczkę lub poganiacza – do wszelkich robót, łąk koszenia lub zboża, także rżnięcia sieczki poddani wysyłać mają.

Stróża nocna od św. Wojciecha do św. Marcina po dwóch do folwarku, a od św. Marcina do św. Wojciecha po jednym kolejno posyłać mają. Od dziennej stróży wszyscy poddani są na teraz i na potem uwolnieni.

Świąt ile by się w który rok na Boże Narodzenie trafiło, oprócz niedzieli, poddani na jednym łanie tylko dzień odbywają. Resztę powinni dworowi robić w inne dni tygodnia. Do wywozu zboża, ile i kiedy trzeba, mają dawać sprzężaj. Mając jednak na uwadze złe drogi i bydło, jako też sprzężaju nienaruszenie, poddani podwody na dzień do pobliskich miast kolejno wszyscy mają wysyłać.

Chałupnicy na łanach kmiecych osiedli, na którym kmieć siedzieć nie będzie, cztery dni pieszo dworowi robić powinni według pomiaru gruntu, sztukę prząść do dworu i w podatkach do gromad dokładać się mają.

Ospu każdy kmieć z łanu lub ci co na roli łącznie odstawiać będą. Zagrodnicy zaś z osiedla swego według tej ziemi zwyczajem po ćwierci chmielu dworowi corocznie oddawać będą. I mają po sztuce przędziwa dworskiego oddać lub za nieprzedzenie po groszy piętnaście dworowi za każdą sztukę zapłacić.

Jeśli poddani będą po lasach dworskich, zaroślach lub pasternikach paśli swoje bydło, mają spaśnego od bydłęcia starego po groszy dwadzieścia cztery, a od młodszego po groszy dwanaście płacić.

Nawsia pomiędzy dworskie grunta wchodzące do dworu należą, zaś rozciągnięte między chałupami a nie zasadzone i ogrodzone dla gromad na wygony i paszę należą.

Prewent roczny

- z najmu łąki, ogrodu, gruntu 27 zł

- z krescencji na intratę 602 zł

- z propinacji 400 zł

- z najmu dni 60 zł

- czynsz ziemny 44 zł

- za osep 26 zł

- za chmiel 1 zł

- za kury 5 zł

- za nieprzędzenie opraw 24 zł

Suma prewencji 1.267 zł

Dwór z tamtej epoki

Niewiele wiemy o przeszłości Rzepiennika Biskupiego. W połowie XIV w. stanowił dobra biskupów krakowskich. Przekazy historyczne dotyczące tej wsi są skąpe. Niewiele wiemy o dworze. Istniał w drugiej połowie XVI w. Budynek, który dzisiaj przypomina willę z młodopolskich czasów, ma w sobie XVI – wieczne gotyckie relikty. Był wieżą obronną, piętrową. W założeniach wzgórza na którym się wznosi dopatrywano się nawet grodziska⁹⁷.

W drugiej połowie XVIII w. gospodarowali w nim Szołajscy h. Topór. Pod koniec XIX w. ostatni z rodu Szołajskich – Adam wraz z żoną Włodzimierą zdecydowali się na sprzedaż majątku i wyjazd do Krakowa. Byli posiadaczami także folwarku w Rzepienniku Strzyżewskim. W 1900 r. jako kolatorzy kościoła występują Jan de Matha i Adam de Starza Szołajski. W 1901 występuje jako kolator Leon Godziemba Radecki. Oznacza to, że folwarki zostały sprzedane przez Szołajskich w 1900 r. W 1902 r. jako kolator kościoła występuje Stanisław Więckowski.

⁹⁷ J. Marszałek, Katalog grodzisk i zamczysk w Karpatach. Warszawa 1993, s. 194, 195; Andrzej Krupiński, Zabytki urbanistyki i architektury województwa tarnowskiego. Warszawa 1989, s. 53; Andrzej B. Krupiński, Kwietny dwór, (w:) TeMI nr 21(894) – 21 V 1997; tenże Kupić nie kupić... (w:) TeMI nr 36/45 z 6 IX 1980



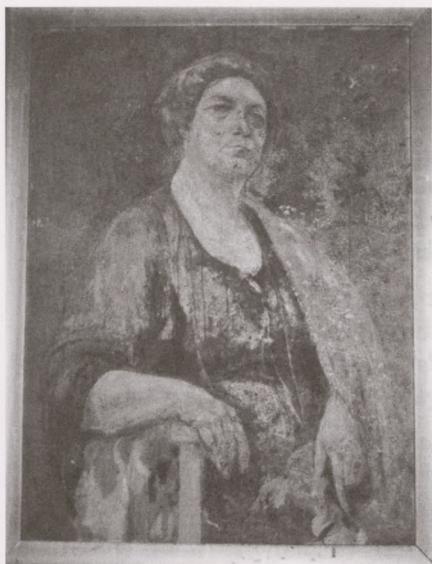
Dwór w Rzepienniku Biskupim

Na początku XX w. posiadłości Szolayskich stały się własnością rodziny Więckowskich h. Jastrzębiec, pochodzących z Rozembarku.

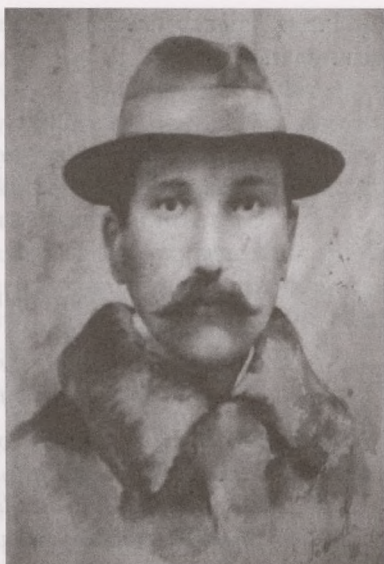
Jan Więckowski s. Wincentego i Marii Rusin urodził się w 1886 r. w Białej koło Wadowic. Uczył się w Gimnazjum im. J. Sobieskiego w Krakowie a w latach 1910 – 1914, studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie (Jego starszy brat Władysław ur. w 1880 r. ukończył studia na Wydziale Filozoficznym UJ w 1907 r.)⁹⁸. Prawdopodobnie w tym czasie przyjechał do Rzepiennika z grupą cygarett krakowskiej; miało to być w czasie, kiedy we dworze przebywali młodopolscy artyści wykonujący polichromię w kościele. Urzekła go atmosfera tu panująca i po wojnie, a służył w Legionach Piłsudskiego, powrócił do Rzepiennika już na stałe.

Tylko okruchy wiadomości dotrwały do naszych czasów. Stało się to za sprawą działalności politycznej J. Więckowskiego. W nieprzychylnym mu „Przyjacielu Ludu” potwierdzono jednak, że był legionistą, że walczył w bolszewikami podczas wojny polsko – rosyjskiej i uzyskał oficerski stopień.

⁹⁸ A. K. Banach, *Młódzież...* op. cit., s. 291



Waleria Więckowska



Jan Więckowski (ok. 1918 r.)

Zarówno W. Więckowska jak i jej syn Jan przez cały okres międzywojenny odgrywali nie małą rolę w życiu Rzepiennika. W ich dworze bywali politycy z pierwszych stron ówczesnych gazet. Bywali duchowni i artyści. Swoją ślad utrwalił malarze tej miary, co Edward Czerwiński, Stanisław Machalski i Jan Bulas, dziennikarz i poeta Mieczysław Zielenkiewicz, profesorowie Stanisław Tomkowicz i Feliks Kopera, generał Józef Kordian Zamorski. Tradycja mówi, że bywał tu Wincenty Witos⁹⁹.

Wśród pamiątek przechowywanych w rzepiennickim dworze znajduje się portret J. Więckowskiego w mundurze legionisty. Artysta umieścił na nim dwa bojowe odznaczenia sugerujące zasługi na polach bitew. Portret został wykonany w 1918 r. przez włoskiego malarza. I tu znowu odwołuję się do tradycji: malarz ten był Włochem, jeńcem wojennym przebywającym we dworze w związku z budową przez Jana Szczepkowskiego cmentarza wojennego w Rzepienniku Strzyżewskim.

⁹⁹ Kazimiera Kijowska, Rzepiennika nie omijali malarze, (w:) Gromada Rolnik Polski nr 144 (2 XII 1973)

Poeta Mieczysław Zielenkiewicz będąc pod urokiem dworu, napisał wiersz:

NOC LIPCOWA

*Pod czarem nocy lipcowej, róż, dyszy
Z pól, sianokosów pył woni przylata,
Gałęzi srebrem wyzłocona krata,
I szept piwonij, których nikt nie słyszy.*

*Lipy czuwają i miodne rozmowy
Z łanem pszenicznym i różami wiodą,
Księżyc nad cichą przekrada się wodą,
Śledzi ku sobie pochylone głowy.*

*Nie budźcie śpiących! noc jak okamgnienie
Pierzchnie, różowych świtów nie przemoże.
Noc taka kwiatem każde ściele łoże,
Smutek z każdego zakątka wyżenie.*

Poeta będąc w Rzepienniku brał udział w różnych uroczystościach. W „Ilustrowanym Kurierze Codziennym” zamieszczał korespondencje z Rzepiennika.

„... zaproście tu na wesele ...”

*„...zaproście tu na wesele
wszystkie dziwy, kwiaty, krzewy
pioruny, brzęczenia, śpiewy ...”*

Stanisław Wyspiański, Wesele

Na wznoszącym się w górę stoku, pośród starych dębów i modrzewi stoi dworek, który swym wyglądem przypomina raczej przedwojenną podmiejską willę niż rodową siedzibę szlachecką. Wiedzie do niego brzozowa alejka; po jej lewej stronie sadzawka, pozostałość z dawnych stawów, po prawej na wysokiej kolumnie figura Serca Pana Jezusa.

Obok dworu budynki folwarcznie: obora, stodoły i spichlerz pamiętające początki XIX w.¹⁰⁰

¹⁰⁰ A.B. Krupiński, Zabytki ... o p. cit. s.53

Z tarasu niezapomniane widoki na Dąbry, na dawną gorzelnię, młyn i Zagrody, na których kiedyś znajdowało się osiedle zagrodników i komorników pracujących w dwóch rzepiennickich folwarkach.

Ten dwór, sięgający drugiej połowy XVI w. był początkowo obronną wieżą i dopiero pod koniec XIX w. został przebudowany: zniesiono piętro, wydłużono parter i nadano obecny wygląd. Gdyby jeszcze dodano ganek z kolumnami i dach polski łamany ...¹⁰¹

Sam budynek ma kształt prostokąta. Jego zachodnia część (prawdopodobnie) jest najstarszą. Podczas przebudowy zatarto sklepienia kolebkowe i zastąpiono je drewnianymi stropami płaskimi. Nie zostały się portale. Budynek zatracił swe piękno gotycko – renesansowe.

Dwór ten był świadkiem wielu ciekawych wydarzeń. To prawda, niewiele pozostało z czasów, kiedy gospodarzyli tu Szolajscy. Swój rozkwit zawdzięcza Walerii Więckowskiej. To ona udzieliła gościny artystom, którzy przyjechali do Rzepiennika wykonać polichromię w nowym kościele, a później tak polubili to miejsce, że często powracali. To im dwór zawdzięcza niespotykaną gdzie indziej malaturę; w salonach i pokojach po ścianach widać się girlandy polskich kwiatów: maków, irysów, bławatów, mleczy, dziewięciśłów, cykorii, pszenicy i powojów. Chciałoby się krzyknąć: przecież to Wyspiański!, a ten tu nigdy nie był...¹⁰²

Pełne fantazji i poezji malowidła powstały w 1911 r. jak głosi inskrypcja (inne źródła wskazują na rok 1912), a ich twórcą jest Jan Bulas, artysta z Poręby Wielkiej, przyjaciel i rodak Władysława Orkana. Postać barwna i tragiczna, jak wielu młodopolskich rówieśników. Jego dziełem jest też polichromia w kościele parafialnym¹⁰³.

¹⁰¹ Dwór obronny w Rzepienniku Biskupim. www.fortalicje.hg.pl/Dwory/Rzepiennik.htm.

Architektura rezydencjonalna i obronna województwa rzeszowskiego w świetle badań naukowych prowadzonych w 25-lecie PRL. Łańcut 1972, s. 37; Tamże: Barbara Tondos, Jerzy Tur, Materiały z ewidencji zabytków architektury dworskiej XVI wieku w województwie rzeszowskim, s. 43 – 66; Weronika Homa, Sprawozdanie z pracy powiatowego konserwatora zabytków w Gorlicach w okresie 1965 – 1975, (w:) Teka Konserwatorska. Polska południowo – wschodnia. Rzeszów 1982, s. 98

¹⁰² Zbigniew Wawszczak, „Przyszłam na chwilę gdzie ta chata rozśpiewana”, (w:) Profile nr 10 (16). Rzeszów 1960

¹⁰³ Tadeusz Chrzanowski, Marian Kornecki, Sztuka Ziemi Krakowskiej, Kraków 1982, s. 547; Słownik artystów ... op. cit. s. 277

Obecność młodopolskiej cyganerii sprawiła, że później, kiedy osiadł tu Jan Więckowski, też przyjeżdżali malarze, dziennikarze i politycy. Ich cienie przemykają się po salonach, błędzą po dworskim parku, szukają dawnych chat i ludzi...

Jednak nie budynek, malowidła i obrazy były „duchem tego szlacheckiego gniazda”. To ludzie, którzy tu mieszkali i mieszkają dzisiaj tworzyli ten niepowtarzalny szczeropolski klimat.

W kręgu polityki

W 1913 r. doszło do rozbicia Stronnictwa Ludowego; powstała PSL – Lewica a ich opozycjoniści skupili się wokół „Piasta”. W tej grupie znalazł się J. Więckowski z Rzepiennika Biskupiego, Michał Bajorek z Rzepiennika Strzyżewskiego i Ludwik Gajewski z Olszyn. Na wsi rozgorzała walka pomiędzy tymi ugrupowaniami zmierzająca do zdobycia jak najwięcej zwolenników do swego programu. Wybuch wojny osłabił polityczne zapędy. Obecność Więckowskiego wśród wymienionych działaczy ludowych oznacza, że jeszcze będąc studentem prowadził działalność polityczną wśród rzepiennickich chłopów¹⁰⁴.

Na kolejną wzmiankę o J. Więckowskim jako polityku natknąłem się w „Przyjacielu Ludu” z 1919 r. Dotyczyła ona udziału w wyborach do Sejmu. Więckowski był wówczas członkiem PSL „Piast” i podczas wyborów do Sejmu Ustawodawczego pełnił funkcje przewodniczącego komisji. Otóż 28 stycznia 1919 r. 200 delegatów ze wszystkich gmin powiatu gorlickiego przybyło do rady powiatu i wniosło protest, którego fragment brzmi: „przeciw Więckowskiemu [Janowi], właścicielowi dóbr w Rzepienniku Biskupim, przewodniczącemu komisji wyborczej, który nie ogłosił urzędownie listy nr 7, naruszył tajność wyborów, pozwalał głosować na piastowców dzieciom i dorosłym po kilka razy”. Sąd protest odrzucił¹⁰⁵. Ten sam tygodnik w 1921 r. relacjonował „wiec rodzicielski zwołany przez nauczycieli z wszystkich gmin z udziałem inteligencji miejscowej w sprawie zastanowie-

¹⁰⁴ Tadeusz Kowalski, *Z dziejów ruchu ludowego w Gorlickiem od II połowy XIX w. do 1931 r.*, (w:) *Nad rzeką Ropą. Szkice Historyczne*. Kraków 1968, s. 695; Adam Liana, *Ruch ludowy w powiecie gorlickim do pierwszej wojny światowej*, (w:) *Ruch ludowy na Rzeszowszczyźnie*. Lublin 1967, s. 198

¹⁰⁵ T. Kowalski, *Z dziejów ... op. cit.* s. 701; „Przyjaciel Ludu” nr 6 z 1919 r.

nia się nad oświatą ludu i starszej młodzieży”. Były to pierwsze lata po wojnie światowej. Odbudowy wymagały zniszczone szkoły w Rzepienniku Biskupim i w Rzepienniku Strzyżewskim. Podczas tego wiecu wystąpił J. Więckowski pytając: „Jak się chłop ma uczyć, kiedy kieszki z głodu grają?” Nie jest znany kontekst tego pytania. Z korespondencji wynika, że wywołał tym pytaniem ostrą replikę ze strony ówczesnego kierownika szkoły Kazimierza Rausa, późniejszego sympatyka poczyznań Więckowskiego. Raus wołał podczas wiecu: „Panowie chcą ciemnoty ludu, pragną by pańszczyzna wróciła, ale im się to nie uda, bo lud sięgnął po władzę i pojąć ją musi, a wtedy i oświata pójdzie należyta drogą.”¹⁰⁶

J. Więckowski stał na czele komitetu budowy szkoły w Rzepienniku Biskupim. Podczas uroczystości poświęcenia budynku „mieszkańcy zgotowali mu serdeczną owację” – donosił „Lud Katolicki”. Zaangażowanie w budowę szkoły przeczy zatem zarzutom jakoby był niechętny szerzeniu oświaty. Popierał Towarzystwo Szkoły Ludowej, które w 1925 r. skierowało do niego adres z podziękowaniem za współpracę¹⁰⁷.

Podczas następnych wyborów w 1922 r. J. Więckowski zamierzał kandydować na posła do Sejmu z listy PSL „Piast” w Gorlicach, natomiast Władysław Długosz na senatora. Przed wyborami doszło do konfliktu w łonie kierownictwa powiatowego i ostatecznie kandydatem tej partii został Antoni Grądzki z Kobylanki. Więckowski wystawił tzw. „dziką listę”, na którą padło 3954 głosy. Kandydat „piastowców” zdobył 1980 głosów. Listę Więckowskiego unieważniono i nie otrzymał mandatu poselskiego. Nie został też posłem Grądzki¹⁰⁸.

Wkrótce po tym incydencie Więckowski znalazł się ponownie w kierownictwie powiatowym PSL „Piast”. Deklarował się jako obrońca pokrzywdzonych chłopów. W artykule zamieszczonym na łamach „Ludu Polskiego” napisał: „Ale czy niszczenie zupełnie niektórych obywateli, zabieranie im ostatniej krowy czy konia na naprawę skarbu polskiego ten skarb naprawdę naprawi? (...) a jak się go ciągle będzie bez pamięci dusić do ostatniej koszuli, to się go puści z torbami – na nędzę i poniewierkę – a czy Polska chce mieć obywateli

¹⁰⁶ „Przyjaciel Ludu” nr 12 z 20 III 1921

¹⁰⁷ „Lud Katolicki” nr 32 z 6 VIII 1922

¹⁰⁸ T. Kowalski, Z dziejów... op. cit. s. 706, 707

dziadów?”¹⁰⁹. Do 9 marca 1926 r. w prasie jest tytułowany jako przewodniczący „piastowców” w powiecie gorlickim.

Podczas słynnego wiecu, który odbył się w dniu 6 czerwca 1927 r. w Rzepienniku Strzyżewskim z udziałem W. Witosa przeprowadził publiczną krytykę PSL „Piast” i W. Witosa¹¹⁰. Witos zażądał, aby publicznie oświadczył, że nie wystąpi ze stronnictwa „Piast”. W odpowiedzi J. Więckowski stwierdził, że „jego polityka idzie po linii teraźniejszego rządu, a swoją przynależność polityczną, gdy przyjdzie czas, wyjaśni”. W tym czasie koła PSL „Piast” były słabe, było to bowiem po odejściu ze stronnictwa Jakuba Bojki. Jednak koło w Rzepienniku Strzyżewskim było organizacją potężną, skupiało bowiem 153 członków, w Rzepienniku Biskupim 100, a w Rzepienniku Suchym 50. Warto było zabiegać o tę organizację.

„Polityczny łazik” – taki przydomek nadali Więckowskiemu jego antagoniści, chociaż wydaje się, że ten epitet powstał już po II wojnie¹¹¹. W latach 30-tych nie był zwolennikiem Witosa, a raczej jego krytykiem. 15 czerwca 1930 r. na wiecu w Olszynie z udziałem około 500 osób w odpowiedzi na wystąpienie Witosa stwierdził, że rząd robi dobrze, że nie zwołuje posiedzenia Sejmu, bo ten jest niezdolny do żadnej pracy. Wywiązała się ostra wymiana zdań pomiędzy obydwojma politykami¹¹².

23 grudnia 1933 r. w Gorlicach odbyło się zgromadzenie przedstawicieli chłopów z 28 gmin. Obecni byli delegaci z Rzepiennika. Wtedy to zapadła decyzja o utworzeniu nowej partii pod nazwą Chłopskie Stronnictwo Rolnicze. Prezesem na powiat gorlicki został wybrany J. Więckowski. Organem prasowym stronnictwa był tygodnik „Front Ludowy”¹¹³.

„Front Ludowy”, a od 1937 „Gazeta Chłopska”, zamieszczał niemal w każdym numerze informacje o powstawaniu nowych kół. Znajdujemy w nim wiadomości o pracy J. Więckowskiego. Był niezwykle aktywny. Uczestniczył w dziesiątkach wieców i zebrań w różnych miejscach na terenie powiatu. Jeden z chłopskich korespondentów

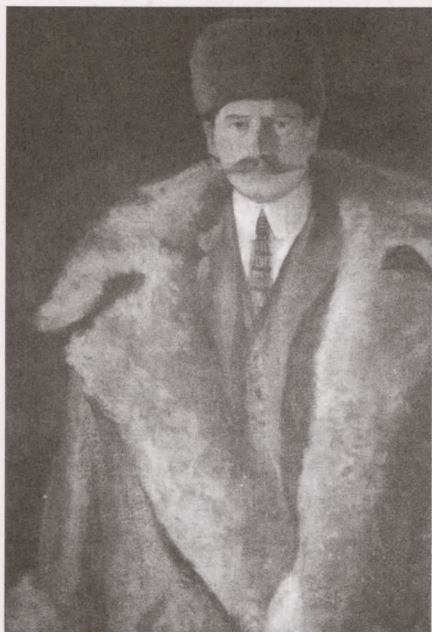
¹⁰⁹ J. Więckowski, Kiedy nastąpi opamiętanie? (w:) *Lud Polski* nr 16 – 20 IV 1924

¹¹⁰ T. Kowalski, *Z dziejów ...* op. cit. s. 771, 772

¹¹¹ Ludwik Dusza, *Kryptonim Nadleśnictwo 14*. Warszawa 1981, s. 258; Andrzej Daszkiewicz, *Partie i stronnictwa polityczne w Polsce południowo – wschodniej (VIII 1944 – I 1947)*. Rzeszów 1982, s. 234

¹¹² „Piast” nr 29 z 20 VII 1930 r.

¹¹³ Ludwik Dusza, *Kryptonim Nadleśnictwo 14*. Warszawa 1981, s. 30



Jan Więckowski (lata trzydzieste)

donosił: „Więckowski udziela wszelkich porad i utrzymuje na duchu rolników, mimo bardzo ciężkiego położenia i przykrych warunków, on sam jako rolnik najlepiej odczuwa, jednak nie traci nadziei, że jeżeli będziemy pracować wspólnie dla dobra państwa i obywateli, to wnet przyjdzie i poprawa.”

Następuje odwrót chłopów od PSL „Lewicy”.

Więckowski jako polityk był zaciekle atakowany przez opozycję, w tym przez partie chłopskie. W korespondencjach zamieszczanych przez „Przyjaciela Ludu” był obrzucany błotem – takie były widocznie wówczas reguły gry politycznej. Wywodzący się z Polnej a mieszkający w Łużnej

poeta i pisarz chłopski Marian Czuchnowski w powieści wydanej w 1938 r. pt. „Pieniądz” przedstawił ówczesną wieś gorlicką i chłopów jako bezradnych, naiwnych, oglupionych i niedojrzałych politycznie. Pierwowzorem jednego z bohaterów powieści, Szewalskiego, był J. Więckowski, zaś wsie Wapienniki to Rzepienniki. Jest to najbardziej gorzka satyra na chłopów stworzona przez chłopskiego twórcę.

Okres okupacji to dla Więckowskiego pełna poświęcenia działalność w ZWZ – Armii Krajowej. To nie tylko członek konspiracji niepodległościowej, to także organizator tajnego nauczania, spółdzielczości, człowiek, który wspomaga najbiedniejszych. Ponieważ znał dobrze język niemiecki – jak wspominają jeszcze dziś w Rzepienniku – uratował życie jednemu mieszkańcowi¹¹⁴.

¹¹⁴ Jacek Chrobaczyński, Słownik biograficzny nauczycieli w Małopolsce w latach II wojny światowej (1939 – 1945). Ofiary wojny, żołnierze, działacze konspiracyjni, nauczyciele w jawnym i tajnym nauczaniu. Kraków 1995; Józef Bieniek, Nad brzegami Ropy. Z dziejów Wojskowego Ruchu Oporu w Ziemi Gorlickiej. Gorlice 2002, s. 8, 85, 171, 176, 181 – 183, 236

J. Więckowski w okresie międzywojennym angażował się w życie społeczne gminy. W czasie, kiedy proboszczem był ks. Wojciech Giemza został powołany Komitet Budowy Domu Katolicko – Ludowego w Rzepienniku Biskupim. W latach 1919 – 1922 Więckowski stał na jego czele. Utworzył i prezesował stowarzyszeniu Dom Katolicko Ludowy. Zorganizował Kółko Rolnicze w Rzepienniku Biskupim i założył sklep będący konkurencją dla podobnych sklepów żydowskich. W latach 30 -tych szerzył hasło „Dobry Polak nie kupuje u Żyda” i ruchowi antyżydowskiemu miał przewodzić wraz z Witoldem Fuskiem z Biecza¹¹⁵.

Próby włączenia się w nurt działalności politycznej po II wojnie światowej przedstawiam w oddzielnym szkicu. W połowie lat 50 -tych wycofał się z życia publicznego. Gnębiony restrykcyjnymi obowiązkowymi dostawami i progresją podatkową usiłował nie poddawać się. Zabrano mu las, który w tamtym czasie dawał jeszcze szansę na złagodzenie trudności finansowych. Był gnębiony pomówieniami i lekceważony przez ówczesną władzę. Zmarł w 1964 r. i spoczął w rodowej kaplicy w Rożnowicach. Tam spoczywa jego matka. Żona Zofia z Ringów Więckowska, osoba niezwykle urody, pracowitości, uczciwości i dobroci, powszechnie lubiana przez wszystkich, zmarła w 1974 r. i spoczywa w rodzinnym grobowcu na parafialnym cmentarzu.

Wygasły międzypartyjne spory. Odeszli w mrok zapomnienia ówczesni chłopscy politycy. Tylko w dworku pozostał klimat międzywojennej epoki. Ze ścian spoglądają z portretów dawni właściciele, a po ścianach wiją się girlandy polnych kwiatów i zbóż wyczarowanych przez młodopolskich artystów.

¹¹⁵ Paweł Karp, Ruch robotniczy i działalność partii komunistycznej w powiecie gorlickim. Wspomnienia działacza,(w:)Nad rzeką Ropą. Szkice historyczne. Kraków 1968, s. 611, 620

Goście rzepiennickiego dworu

Wśród licznych gości przebywających we dworze W. Więckowskiej nie brakowało poetów, dziennikarzy, polityków i malarzy. Z Krakowa przyjeżdżali uczniowie Wyspiańskiego, Skoczylasa i Wyczółkowskiego. Dziś jedynym śladem ich pobytu są nieliczne zachowane prace, które z wielkim trudem udaje się odnaleźć.

Spośród znanych malarzy – oprócz J. Bulusa – bywał tu Edward Czerwiński, któremu przypisywane są zachowane do dziś portrety gospodarzy¹¹⁶. Artysta ten w latach 1909 – 1914 studiował na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Jego pobyt mógł być związany z J. Bulasem, który w tym czasie malował tu polichromię lub J. Więckowskim, który był studentem UJ. Podczas wojny artysta przebywał w Paryżu, a po wojennej zawierusze osiadł w Warszawie, gdzie przez wiele lat był asystentem w Szkole Sztuk Pięknych u Skoczylasa i Wyczółkowskiego.

Przeniesienie się z Krakowa do Warszawy nie osłabiło kontaktów z Rzepiennikiem. Przebywał tu latem 1924 r. i wtedy to powstał cykl pejzaży, z których cztery znajduje się w gorlickim muzeum. Dwa z nich dotyczą Rzepiennika: „Kapliczka św. Jana Nepomucena w Rzepienniku Marciszewskim” i „Aleja przy dworze w Rzepienniku Biskupim.” Obrazy pełne ciepła i nastroju. Zachowane drzeworyty przedstawiające pejzaże z drzewami o jasnym, mocnym rysunku, przepojone są smutkiem i melancholią.

Większość prac artysty zaginęła. Niektóre zachowały się w rzepiennickim dworze i w gorlickim muzeum. Przypominają zarówno atmosferę dworu, jak i sylwetki niezwykłych bywalców.

¹¹⁶ Maria Groińska, *Nowoczesny drzeworyt polski*. Wrocław 1971, s. 408

6. Pieśń ziemi naszej

Piękno zaklęte w kamieniu



Wojciech Jedrusiak „Chrystus
Frasobliwy”
(Muzeum Regionalne w Bieczu)

Pod koniec XIX w. i na początku XX wieku na Podkarpaciu były czynne zakłady kamieniarskie w których, oprócz przyrządów niezbędnych w gospodarstwie, wykuwano nagrobki i przydrożne figury. Najciekawszy artyści działali w Ciężkowicach i w Jodłówce Tuchowskiej. Ta ostatnia miejscowość posiadała kilka warsztatów. „Kamieniarze”, bo tak popularnie nazywano rzeźbiarzy z tych ośrodków pracowali także w Turzy, Olszynie i w Rzepienniku Strzyżewskim, a ich dzieła do dziś zachowały się na cmentarzach, a wiele przydrożnych figur jest ich dziełem. Mimo upływu czasu zaświadcza o talencie ich twórców, mówią o pobożności i zamożności fundatorów¹¹⁷.

Jednym z najciekawszych twórców rzeźby kamiennej był **Wojciech Jedrusiak**¹¹⁸. Urodził się w Turzy w 1860 r. Był samoukiem. Jego ojciec posiadał niewielkie gospo-

¹¹⁷ Roman Reinfuss, Ludowa rzeźba kamienna w Polsce. Wrocław 1989

¹¹⁸ R. Reinfuss, Ludowa ... op. cit. s. 75; Roman Reinfuss, Ludowa rzeźba kamienna na zachodnim Pogórzu, (w:) Polska Sztuka Ludowa nr 3-4 z 1976 r., s. 167 – 180; Antoni Kroch, Współczesna rzeźba ludowa Karpat polskich. Wrocław 1979, s. 17; Muzeum Regionalne w Bieczu. Teczka I.57 35 „Materiały po Wojciechu Jedrusiaku – rzeźbiarzu z Turzy, zmarłemu w 1907 r.

darstwo rolne i tylko w nim pracował. Wojciech odziedziczywszy gospodarstwo trudnił się dodatkowo wyrabianiem młynków do czyszczenia zboża oraz uprawiał rzeźbę w kamieniu i drewnie. Rzeźbił mało, ale za to jego prace były w pełni dojrzałe i przewyższały artystyczną formą prace innych rzeźbiarzy.

Być może, że wpływ na jego zainteresowania wywarł Antoni Kurzawa, który w czasie dzieciństwa i młodości Jędrusiaka był już znany rzeźbiarzem. W przeciwieństwie do Kurzawy nie podjął studiów.

Do dzisiaj zachowało się kilkanaście rzeźb jego autorstwa. Znajdują się na cmentarzu w Turzy i w Rzepienniku Strzyżewkim. Wśród zachowanych rzeźb są posągi nagrobne przedstawiające św. Jana Nepomucena, św. Andrzeja, Matkę Bożą Szkaplerzną, św. Józefa. Do najbardziej znanych jego rzeźb należy statua św. Rodziny stojąca przy drodze z Turzy do Rzepiennika. Są to rzeźby w pełni „ludowe”, mimo upływu czasu dostrzec w nich możemy piękno i lekkość. Zwraca uwagę dojrzałością formy rzeźba Chrystusa Frasobliwego znajdująca się w Muzeum w Bieczu. Placówka ta przechowuje teczkę z pamiątkami po artyście: kilka rysunków, osobiste notatki, listy. Tradycja mówi, że na początku XX w. swoje rzeźby wystawiał w salonach lwowskich i były nagradzane. Nie udało mi się napotkać na ten temat wiarygodnych informacji. Nie znajduje potwierdzenia przypuszczenie, że jest twórcą statuy przedstawiającej Serce Pana Jezusa przy dworze w Rzepienniku Biskupim; najprawdopodobniej rzeźbę tę wykuł artysta Piotr Kozakiewicz¹¹⁹.

W. Jędrusiak zmarł młodo (1907) mając 47 lat. Z jego synów Antoni (1896), Eugeniusz (1901), tylko Józef (ur. 1894) zamierzał pójść w ślady ojca. Matka wysłała go do zakopiańskiej Szkoły Przemysłu Drzewnego prowadzonej przez Kenara. Uczęszczał do klasy rzeźby ornamentальной. Razem z nim przebywał inny chłopiec z Turzy – Leon Grajewski (1896 – 1919), który zmarł młodo i nie wiemy, czy zdążył rozwinąć swój talent¹²⁰.

¹¹⁹ Kazimierz Ziewiński, *Wspomnienia przeszłości*. Tarnów – Turza 1995 – 1998, s. 72

¹²⁰ Halina Kenarowa, *Od zakopiańskiej Szkoły Przemysłu Drzewnego do Szkoły Kenara. Studium z dziejów szkolnictwa zawodowo – artystycznego w Polsce*. Kraków 1978, s. 286, 287

W. Jedrusiak uprawiał także rzeźbę w drewnie. Zachowały się wykonane przez niego feretrony. Rzeźbione przez niego postacie mają ładne twarze i starannie wypracowane szaty. Jako samouk musiał dużo pracować by dojść do takich efektów, chociaż znawcy stwierdzają, że dążąc do artystycznego awansu zatracił indywidualność na rzecz poprawności rzemieślniczej.

Zapomniany kamieniarz

W Rzepienniku Strzyżewskim żył i pracował kamieniarz **Marian Dziadzio** (1891 – 1962)¹²¹. Był synem rolników. Od wczesnej młodości wykazywał duże zdolności manualne, wykonywał liczne roboty stolarskie, blacharskie i kamieniarskie. Był samoukiem. Jego karierę zawodową przerwała wojna. Został wysłany na front, a kiedy po czterech latach powrócił, był już inwalidą. Wybuch szrapneli spowodował całkowitą utratę słuchu.

Ciężkie kalectwo spowodowało, że nie założył rodziny. Zamieszkał u swej zamężnej siostry. Nie zajmował się rolnictwem, ale powrócił do wykonywania prac, przy których jego zdolności mogły być wykorzystane. Był przysłowiową „złotą rączką”; ceniony i poszukiwany fachowiec od wszystkiego.

M. Dziadzio pracował sam – nie znalazł uczniów w Rzepienniku. Usiłował zgłębić tajniki sztuki kamieniarskiej w Jodłówce Tuchowskiej, ale „nic z tego nie wyszło”. Doświadczenie zdobywał więc samodzielnie. Jego prace kamieniarskie zachwycają prostotą i surowym prymitywizmem, zwłaszcza postać Ukrzyżowanego, którą wykuwał na kamiennych nagrobkach.

Krzyże, jakie „wyszły” z pracowni M. Dziadzia zachowały się jeszcze na kilku nagrobkach na rzepiennickim cmentarzu. Wizerunki Chrystusa rozpiętego na krzyżu wyrzeźbione są z dużym uproszczeniem, ale każdy jest inny, różniący się szczegółami.

M. Dziadzio zmarł w 1962 r.

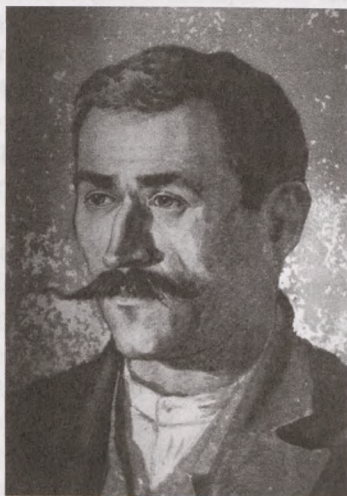
¹²¹ R. Reinfuss, Ludowa ... op. cit. , s. 75

Kamieniarze z Olszyn¹²²

W Olszynie kamieniarstwem trudnili się Józef Bąk (1866 – 1944) i Jan Karaś (1901 – 1937). J. Bąk rzeźby w kamieniu nauczył się w Ryglicach, a przy nim zapoznał się z rzemiosłem kamieniarza późniejszy zięć Jan Karaś. J. Bąk zbudował w 1908 r. dzwonnice stojącą przy kościele parafialnym oraz w 1910 r. wykonał pomnik – obelisk upamiętniający 500 rocznicę bitwy pod Grunwaldem. Obydwa te dzieła zachowane są do dzisiaj. J. Karaś był zdolnym kamieniarzem: wykonywał statuy do nagrobków wykonywanych przez J. Bąka oraz figury przydrożne, które zachowały się do czasów nam współczesnych, zarówno w Olszynie, jak i sąsiednich miejscowościach.

Świątkarz¹²³

Jan Bajorek (1881 – 1959) był synem wiejskiego kowala (jego dziadek był podobno nauczycielem), umiejący zaledwie pisać i czytać. Mieszkał w Rzepienniku Strzyżewskim. Oprócz licznych zajęć w gospodarstwie, wykonywał świątki, które w okresie międzywojennym ozdabiały kapliczki i krzyże przydrożne w rzepiennickiej parafii. Niektóre zachowały się do dzisiaj. Ulubionym motywem rzeźbiarskim był Chrystus Frasobliwy w cierniowej koronie, z twarzą pełną smutku i udręczenia. Najoryginalniejsze były Pasje złożone z drobnutkich elementów w butelkach. Upływ czasu sprawił, że to co zachwycało naszych pradziadków, współczesnym mniej się podoba. Dzieła rzeźbiarskie cechują charakterystyczne dla ludowej rzeźby dysproporcje: zbyt wielkie głowy i dłonie, krótkie nogi, ekspresja w wyrazie



Jan Bajorek

¹²² R. Reinfuss, *Ludowa ...* op. cit. s. 75; *Rocznik Diecezji Tarnowskiej na rok 1977*. Tarnów 1977, s. 104

¹²³ Zofia Cieśla – Reinfussowa, *Sztuka plastyczna, (w:) Nad rzeką Ropą ...* op. cit. s. 317

twarzy wydobywana przy pomocy środków rzeźbiarskich i malarskich. J. Bajorek zajmował się po trosze kowalstwem, ślusarstwem, lubił majsterkować. Trudnił się też fotografowaniem: część negatywów została przekazana do Muzeum Fotografii w Krakowie.

Nie święci garnki lepią¹²⁴

Roman Zeprzałka (1914 - 1998) był epigonem garncarstwa w naszych okolicach: jeszcze w okresie powojennym Rzepiennik Biskupi słynął z warsztatów garncarskich rodziny Zeprzałków. Władysław Zeprzałka i jego synowie Jan i Roman wykonywali naczynia gliniane i doniczki, a także gliniane fajki, flakony na kwiaty, skarbonki. Siostra Genowefa Tokarska prowadziła warsztat w Stróżówce k/ Gorlic. Ich wyroby przez wiele lat konkurowały skutecznie z innymi podobnymi na wielu placach targowych.

Epoka, w której garncarstwo było nieodzowne, odeszła w niepamięć. Natomiast prace Romana Zeprzałki są ozdobą kilku muzeów. Zachwycają swoim kunsztem i artyzmem w Muzeum Regionalnym w Bieczu. Jego prace były prezentowane na wielu wystawach sztuki ludowej, a pojedyncze przykłady można spotkać w wielu domach.

Prace Jana i Romana Zeprzałków były cenione przez znawców. O rzeźbach w glinie wykonanych przez R. Zeprzałkę pisała Teresa Sztetela – Zauchowa: „Niezależnie od takich cech, jak umowna, zwięzła forma bryły i miękki modelunek, jego postacie posiadają wyrazisty gest, pozę i sugestywny wyraz twarzy. Każda ze wspomnianych scen jest czymś więcej niż tylko rodzajowym obrazkiem, każda bowiem zawiera głębszą, humanitarną treść.”

¹²⁴ Roman Reinfuss, *Zajęcia pozarolnicze*, (w:) *Nad rzeką Ropą. Zarys kultury ludowej powiatu gorlickiego*. Kraków 1965, s. 143; Ewa Fryś – Pietraszkowa, *Wystawa ceramiki i Muzeum regionalne w Łańcucie* (w:) *Polska Sztuka Ludowa* nr 3/4 z 1963 r.; Teresa Sztetela – Zauchowa, *Współcześni rzeźbiarze ludowi województwa rzeszowskiego*. Rzeszów 1973, s. 131 – 132; *Wystawa pamiątkarstwa regionalnego rzeszowszczyzny*. Rzeszów 1961; Władysław Zeprzałka, *Fortuna kołem się toczy*, (w:) *Rzepiennik wczoraj i dziś*, nr 2-3(44-45)/ 2002. Autor w ciekawy sposób przedstawił dzieje rodziny Zeprzałków; Wiesław Hap, *Ziemia Jasielska naszą małą Ojczyzną*. Jasło 1998, s. 84, 85

Franciszek Józef Kucharzyk

Franciszek Józef Kucharzyk urodził się 19 marca 1880 r. w Rzepienniku Strzyżewskim w rodzinie chłopskiej¹²⁵. Uczęszczał do szkoły w Rzepienniku Strzyżewskim, gdzie nauczycielem był Bolesław Tync, bliski współpracownik Seweryna Udzieli oraz Piotr Ryndak, którego przez wiele dziesięcioleci wspominano jako serdecznego przyjaciela chłopów. Dzięki tym nauczycielom oraz wstawiennictwu S. Udzieli został przyjęty do Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem. Szkołę tę ukończył w 1898 i jako jedyny otrzymał fundusze na dalsze kształcenie się w Szkole Przemysłowo – Artystycznej w Wiedniu.

Podczas pobytu w wiedeńskiej szkole zdobywa sobie uznanie: otrzymuje nagrodę i stypendium na podróż naukową. W 1903 r. odwiedził Szwajcarię, Francję, Belgię, Holandię i Niemcy. Następnie odbywa roczną służbę wojskową w Krakowie i po złożeniu egzaminu oficerskiego powraca do Wiednia by w dalszym ciągu kształcić się na Akademii Sztuk Pięknych na specjalnym wydziale rzeźbiarstwa.

W 1908 r. otrzymał państwowe stypendium na podróż do Włoch tzw. nagrodę rzymską. Po powrocie w 1909 r. otrzymuje, za znakomite ukończenie studiów i prace artystyczne, subwencję od cesarza Franciszka Józefa na umożliwienie samodzielnej pracy.

Od tego czasu rozpoczyna się pasmo sukcesów artystycznych: swoje dzieła wystawia na wystawie światowej w St. Louis, w Pałacu Sztuki w Wiedniu oraz w wielu krajach europejskich.

Pragnął powrócić do Galicji, ubiegał się o profesurę w Szkole Przemysłowej w Zakopanem, ale jej nie otrzymał. Pozostał w Wiedniu, gdzie miał pracownię w gmachu parlamentu wiedeńskiego, co było niezwykle wyróżnieniem i uznaniem talentu.

Po wojnie światowej działał w Polsce. Ślad urywa się na latach trzydziestych. Jego nazwisko pojawia się w encyklopediach i katalogach prestiżowych wystaw. Ten wielki artysta został zupełnie zapomniany po II wojnie światowej.

¹²⁵ Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966). Malarze, rzeźbiarze, graficy. Tom IV. Wrocław 1986, s. 335; Polacy w historii i kulturze krajów Europy Zachodniej. Słownik biograficzny pod redakcją Krzysztofa Kwaśniewskiego i Lecha Trzeciakowskiego. Poznań 1981; Wielka Ilustrowana Encyklopedia Gutenberga; Polski słownik biograficzny, tom 16, (Ignacy Trybowski). Wrocław 1971, s. 62,63; J. Koperski, Franciszek Józef Kucharzyk, (w:) Tygodnik Ilustrowany nr 47 z 22 XI 1913 r.

7. Opisanie gminy

Kołkówka

Kołkówka, wieś w powiecie gorlickim, na północny – wschód od Ciężkowic, leży w miejscu niedostępnym wśród gór, należy do parafii rzymsko – katolickiej w Rzepienniku Biskupim i ma 242 mieszkańców rzymsko – katolickich. Gleba przeważnie lasówka, wymaga wiele pracowitości przy uprawie. Większa posiadłość ma 122 morg roli i 13 lasu. Kołkówka graniczy na południu z Rzepiennikiem Biskupim, na wschodzie z Olszynami, na północy z Jodłówką, na zachodzie z Rzepiennikiem Strzyżewskim¹²⁶.

W XV w. własność biskupstwa krakowskiego: we wsi 2 łany kmieccie i sołectwo ze swoimi łanami.

W dokumencie z 1418 r. występuje jako *Colkow*, a w 1464 jako *De Kolkowa*. W 1851 r. już jako *Kołkówka*. Nazwa osobowa od Kołek „*Iohannem dietum Colek* – 1386 r.”¹²⁷.

W 1386 r. biskup krakowski Jan Radlica polecił lokować wieś na prawie magdeburskim w lasach i zaroślach nad rzeką *Czerwony Potok* (prawy dopływ Rzepiennika)¹²⁸. Wieś wówczas leżała obok innej wsi biskupiej Rzepiennik, z której część lasu odstąpił na rzecz nowej wsi pleban Adam. Wieś miała nazywać się Czerwony Potok, a sołectwo otrzymał Jan zwany Kołek i od 1404 r. wieś nazywa się Kołkowa. Ten, nie mając jeszcze przywileju biskupa, sprzedał je za 20 grzywien groszy praskich Stanisławowi zwanemu Smyk mieszczaninowi z Ciężkowic.

Sołtys otrzymał półtora łanu wolnego od opłat i półtora łanu na skotnicę oraz prawo posiadania młyna, karczmy, jatek, piekarni i warsz-

¹²⁶ Słownik geograficzny.. op. cit.

¹²⁷ K. Rymut, Nazwy ... op. cit. s. 25, 26

¹²⁸ Kodeks Dyplomatyczny Katedry krakowskiej ... op. cit. s. 114 – 116 .Przywilej pergaminowy wilgocią tak zniszczony, iż zaledwie z wielką trudnością odczytany być może. Autor [Fr. Piekosiński] dodaje: „Nie ma nigdzie wsi, która by się Czerwonym Potokiem lub podobnie temu zwała. Snadź świeża lokacja się nie udała, lub może wieś ta z biegiem czasu nazwę swą zmieniła”.

tatu szewskiego oraz stawów rybnych w dowolnej ilości. Sołtys miał służyć na wezwanie biskupowi na koniu. Wolniznę określono na 14 lat. Po jej upływie kmiecie płacili z łąnu po 8 skojców czynszu i po 1 wiardunku dziesięciny na św. Marcina oraz wykonywali robociznę według zwyczaju.

Przywilej lokacyjny mówił, że w roku sołtys miał odbywać z kmieciami 3 główne posiedzenia sądowe, w czasie których był zobowiązany służyć przedstawicielowi biskupa trzema obiadami wartości 4 skojce każdy. Ponadto sołtysowi przysługiwał co 6-ty denar z czynszu i co 3-ci z opłat sądowych, a sam musiał po upływie wolnizny płacić po 4 skojce dziesięciny z łąnu.

W 1404 r. sołtysiem był Staszek krawiec, w 1418 Staszek z Ciężkowic, w 1464 Jan sołtys z Kołkówki. W 1512 sołtysiem jest Piotr Strzesz¹²⁹.

Rzepiennik Biskupi

Wieś w powiecie gorlickim, w okolicy podgórskiej i lesistej, 340 m. n.p.m. u ujścia potoku *Turzego* do *Rzepiennika* (prawy dopływ *Białej*), przy drodze z Gromnika do Biecza, ciągnie się doliną zwartą od południa i północy.

Kościół parafialny rzym. kat, szkoła ludowa, młyn wodny i słone źródło. Kościół i zabudowania większej posiadłości znajdują się na zachodnim krańcu wsi.

Wieś liczy 240, obszar większy 4 dm. W ogóle 1336 mieszkańców, 1273 rzym.-kat. i 63 Izraelitów. Obszar większej posiadłości (A. Szolańskiego) ma 140 (morg) roli, 13 łąk, 11 pastwisk i 189 mr lasu. Posiadłości mniejsze 1191 roli, 72 łąk, 181 pastwisk i 347 mr lasu¹³⁰.

Rzepiennik był dawną wsią biskupią. Choć erekcja z 3 grudnia 1258 r. przechowywana w aktach parafialnych jest podrobiona, to mamy dyplom Kazimierza Wielkiego z 19 maja 1354 r., którym Rzepiennik wraz z innymi włościami zwraca król biskupowi krakowskiemu Bodzanie, bowiem przekonał się, że nie były wsiami szlacheckimi, ale że je biskupom nadali jego poprzednicy. Dyplom z r. 1354 jakoby klasztor [tyniecki] miał in tres libertates, jest podrobiony. W dyplomie Jana, biskupa krakowskiego z 1 października 1386 Rzepiennik podany jest jako wieś parafialna i biskupia. W jej pobliżu dozwolił biskup

¹²⁹ Słownik historyczno – geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu. Cz. I, zeszyt 3, s. 465, Część II zeszyt 4, s. 723. Kraków 1993

¹³⁰ Słownik geograficzny .. op. cit.

założyć nad Czerwonym Potokiem nową wieś zwaną „Czerwony Potok”, której jednak nie znajdujemy.

Za Długosza Rzyepennyky były wsią biskupią. Był tam drewniany kościół p.w. św. Klemensa. Wieś miała 9 łańów kmiecych, którzy płacili biskupowi po fertonie z łańu, karczmę z rolą, młyn i role biskupie.

W 1581 r. Rzepiennik miał 11 łańów kmiecych, 10 zagrodników bez roli, 2 komorników z bydłem, 2 bez bydła i dudę. W pobliżu stoi drugi drewniany kościół, nie wiadomo kiedy zbudowany, w którym także msza się odprawia.

Kościół parafialny obecny zbudowany w r. 1864.¹³¹

Rzepiennik Marciszewski

Wieś w powiecie gorlickim, blisko ujścia *Rzepiennika* do *Białej*, zajmuje obszerniejszą dolinę od poprzedniego i graniczy na zachód z *Golańką*, na północ z *Lubaszową*, na zachód z *Rzepiennikiem Strzyżewskim*, a na południu z *Turkiem*. Dwa młyny wodne. Wieś liczy 138 dm, 760 mieszkańców, 755 rzym.-kat. i 5 Izraelitów, Posiadłość większa *Lucjana Zeisingera* wynosi 321 roli, 17 łąk, 57 pastwisk i 222 mr lasu. Posiadłości mniejsze 371 roli, 34 łąk, 150 pastwisk i 179 mr lasu¹³².

Dokument lokacyjny tej wsi pochodzi z 1344 r. Rzepiennik nie ma członu odróżniającego. Dopiero w 1485 r. pojawia się nazwa: „*Rzepennyky, in villa Nadolna dieta Marczyschowa*”. W 1529 r. mamy *Srepiennik Martini*, a w 1581 – *Rzepiennik Marciszow*. Nazwa **Rzepiennik** pochodzi od rzepienia, rośliny z rodziny rzepakowatych. Drugi człon nazwy – dzierzawczy.

W 1581 r. [Rzepiennik Marciszów] liczył 21 półłanków kmiecych, 3 zagrodników bez roli, 4 komorników z bydłem, 2 rzemieślników, 1 sołtysa. Wieś była do 1772 r. wójtostwem królewskim i dopiero przez rząd austriacki została sprzedana¹³³.

¹³¹ A. Pawiński, Polska ... op. cit.; Słownik geograficzny... tom X, zeszyt 110. W-wa 1880, s. 145

¹³² Słownik geograficzny ... op. cit.

¹³³ A. Pawiński, Polska ... op. cit.

Rzepiennik Strzyżewski

Miasteczko, nie różniące się prawie niczym od wsi, między obydwooma Rzepiennikami [Rzepiennik Marciszewski i Rzepiennik Biskupi]. Wraz z dworem (7 dm) ma 281 dm i 1718 mieszkańców: 1454 rzym.-kat. i 264 Izraelitów. Izraelici trudnią się drobnym handlem i rzemiosłami, reszta ludności rolnictwem. Jest urząd pocztowy, młyn wodny a co srodę targi tygodniowe. Obszar większej posiadłości wynosi 113 roli, 5 łąk, 17 pastwisk i 163 mr lasu. Posiadłości mniejsze mają 1439 roli, 72 łąk, 232 pastwisk i 589 mr lasu¹³⁴.

Najwcześniejsza nazwa Rzepiennik pochodzi z dokumentu z 1347 roku. W tym samym roku pojawił się *Superior Rzepiennik*. W 1457 r. mamy już *Superior Rzepeyenniki* alias *Strzeszowy*. W 1529 nazwa brzmi: *Srzipienik Strzesz*.

W 1581 r. Rzepiennik Strzyżewski był wsią królewską i składał się z 11 łąnów kmiecych, 4 zagrodników bez roli, 2 komorników z bydłem, 2 bez bydła, rzemieślnika i sołtysa¹³⁵.

Turza

„Turza, wieś w powiecie gorlickim, w okolicy pagórkowatej, u źródeł potoku (prawy dopływ Biały), ma 196 dm[domów] wzdłuż drogi do Zagórzan i 1143 mk [mieszkańców]. (555 mężczyzn, 588 kobiet), 1108 rzym. – kat. i 35 Izraelitów. We wsi kościół parafialny drewniany, szkoła ludowa i kasa pożyczkowa gminna z kapitałem 921 złr. Posiadłość większa Stefanii Kozierowskiej ma 324 mr [morg] roli, 28 mr łąk, 5 mr ogrodu, 22 mr pastwisk, 121 mr lasu, 1 mr stawu, 2 mr nieużytków i 1 mr parcel budowlanych.

W 1581 r. stanowiła Turza część uposażenia starostwa bieckiego; miała 13 łąnów kmiecych, 6 czynszowników, 4 komorników z bydłem, tyluż bez bydła i pręt roli karczemnej. Według aktów parafialnych kościół założono w r. 1333, a 1371 poświęcono. Zdaje się, że była to pierwotnie osada niemiecka. Parafia należy do dekanatu bieckiego.”

Turza jest dużą wsią położoną na wzniesieniach sięgających 400 metrów n.p.m. Jest to najstarsza wieś w dawnej Ziemi Bieckiej¹³⁶. Jej

¹³⁴ Słownik geograficzny ... op. cit.

¹³⁵ A. Pawiński, Polska ... op. cit.

¹³⁶ Kodeks Dyplomatyczny klasztoru tynieckiego... op. cit. poz. 36 : „Kraków 1288. Leszek Czarny nadaje klasztorowi tynieckiemu prawo zakładania miast na prawie niemieckim i uwalnia wsie klasztorne spod jurysdykcji urzędników

udokumentowane początki sięgają XIII w. (wieś istniała w 1288 r. w dobrach klasztoru tynieckiego), chociaż są i tacy historycy, którzy czas jej powstania przenoszą na wiek XII. Nazwa wsi na dokumencie z 1288 r. brzmi: Tura. Jako Turza występuje w 1349 r., następnie w 1409 r. De Magna Turza. W 1451 - De Thurza Minori; 1470 – 80 – Thurza. Jest to nazwa dzierżawcza lub topograficzna.

Na terenie Turzy osadnictwo istniało znacznie wcześniej, na co wskazują luźne znaleziska archeologiczne – siekierki z epoki kamienia. Opowiadanie, że w Turzy odnaleziono monety z okresu rzymskiego nie znajduje potwierdzenia¹³⁷.

Parafia w Turzy powstała w połowie XIV w. Podawano datę budowy pierwszego kościoła – 1331 r. Nie znajduje to potwierdzenia w dokumentach¹³⁸.

Mówią dokumenty

Kazimierz, król polski, nadaje przywilej na sołectwo we wsi Turza¹³⁹.

Turza ...(Sołectwo), do którego wedle przywileju ś.p. króla Kazimierza przed nami okazanego z roku 1349, ma mieć: cztery role wolne, dwa młyny, każdy o jednym kole, jedną rolę dla wypędzania stada, którą Skotnicą nazywają, ogrody, staw, wolny ubój mięsa, szewców, cieśli, chlebow, karczmę wolną, łąkę do dwudziestu wozów [siana], wolny połów w granicach wspomnianej własności, miód, trzeci denar z czynszu, a dla kościoła jedną tam rolę, z zachowaniem czynszu od kmieci tej wioski z ośmiu skutów i ferton za czynsz.

... sołtysi i ich następcy obowiązani są do wyprawy ogólnej z jednym pancernym na odpowiednim koniu.

Tłumaczył z j.łac. ks. mgr Władysław Pachowicz

[Oryginał i kopie dokumentu nieznane. Wzmianki: Lustracja województwa krakowskiego z 1616 r.; Lustracja z 1629 r.]

świeckich”. Dyplom podrobiony. Tamże: Dyplom 68: Kraków w jesieni 1354. Komisarzy królewskich dekret graniczny dotyczący się posiadłości opactwa tynieckiego. Dyplom podrobiony. Wymieniona jest Turza i „Tres libertates in Rzepnik”.

¹³⁷ Maria Noga, Przyczynek do historii wsi Turza, (w:) Rzepiennik wczoraj i dziś nr 1 – 3 z 1991 r.

¹³⁸ „Schematyzm”

¹³⁹ Zbiór Dokumentów Małopolskich. Wyd. S. Kuraś, I. Sułkowska – Kuraś. Cz. IV. Dyplom 940. Wrocław 1969, s. 87

Jan Długosz o parafii Thurza¹⁴⁰

Wieś mająca kościół parafialny drewniany, poświęcony świętej Katarzynie, będąca własnością najjaśniejszego króla Polski. Jest w niej dwanaście łąnów kmiecych, z których płaci się czynsz pieniężny groszy obiegowych z każdego łąnu dla biskupstwa krakowskiego: jest tam także sołectwo posiadające dziewięć łąnów, z których należy płacić dziesięcinę snopową kościołowi i plebanowi w Thurzy, a wartość jego ocenia się na szesnaście grzywien. Również każdy kmięć z łąnu z racji mesznego płaci kościołowi i proboszczowi cztery miary pszenicy i cztery owsa. Również proboszcz i kościół posiada tam szczególne role i łąki dla swojego użytku i konieczności. Również kościół wspomniany w Turzy zarządzany jest przez kościelnych co do wosku i wina i na wszystkich sprawach koniecznych, według zwyczaju Niemców, z krów i ofiar złożonych dla kościoła i z pszenicy, którą wysiewa się cokolwiek w skothnycza. Nie posiada innej wsi w swojej parafii.

Tłumaczył z j. łacińskiego ks. mgr Władysław Pachowicz

[Jan Długosz, Liber beneficiorum Dioecesis Cracoviensis. Tom II. Kraków 1864]

We dworze i na folwarku

Działo się to we wsi Turzy w woj. krakowskim, w powiecie bieckim, dnia 13 miesiąca grudnia roku 1771...

Według dyspozycji Prześwietnej Komisji Rzeczypospolitej Skarbu Koronnego do podawania wsi Jmości ... zapisano...

Karczma w pośrodku wsi przy gościńcu do Kobylanki idącym, z drzewa różnego, ze stajnią, cała gontami pobita. Do niej wiodą drzwi duże z deszczulek, oboje na wrzeczadkach drewnianych. Po wejściu do sieni, po prawej ręce, izba karczemna z piecem kaflowym dobrym i kominem nienowym oknami trzema i komorą, do której drzwi na zawiasach żelaznych. Po prawej ręce izdebka gościnna z piecem kaflowym, a także kominem starym, oknami dwiema prostymi. Po drugiej stronie, niedaleko sieni, przytknięta do ściany komora, o jednym okienku, z piecem prostym i drzwiami.

¹⁴⁰ Jan Długosz, Liber beneficiorum ... op. cit. s.277

Browar na wzgórku przy sadzawkach, nienowcy, z drzewa sośniego i jodłowego, gontami pobity, w którym jest mieszkanie. Izba z oknami trzema, piecem kaflowym, kominem prostym do gotowania i komorą. W sieniach tego browaru piekarnia, z której urządzenia do palenia gorzałki, kociołek do piwa ...

Osiadłości we wsi Turza:

Kmiecie: Jakub Pole – wójt, Wojciech Burkot, Michał Korzuch, Józef Kutas, Tomasz Jędrusiak, Jędrzej Pszołek, Marcin Kozuch, Iwan Gawron, Jan Markiewicz, Kazimierz Zawisłak, Cyprian Kamyk.

Wyżej wyrażeni kmiecie powinni robić czwórka bydła dni pięć, płacić czynsz i prząć po dwie sztuki. Sprzężajem orać powinni po zagonów 30 na dzień, we cztery skiby, albo inną robotę od rana do wieczora po dwoje. Chrustu albo drzew po 3 fury na dzień wozić do dworu powinni z lasów. Pieszo zaś robiąc po jednemu, prócz żniwa po dwoje, albo grabienie siana.

Półrolnicy: Jędrzej Makarewicz, Kazimierz Brotoń, Jan Kawa, Piotr Kutas.

Zagrodnicy: Jakub Kruk, Józef Sołtysiak, Wojciech Podlaski, Sebastian Wroś, Karol Zyglą, Sebastian Sołtysiak.

Ci robotnicy robią pieszo co im każą w polu. Stróża według zwyczaju, jako w lecie do pilnowania kop, płótna, powinni także z listami o mil dwie. Półrolnicy zaś robią w rok pieszo dni cztery, czynszu dają, sieczkę rzną i sztuki przędą.

Młyn w tej wsi nie stary, na jeden kamień, gdy zbierze czasem woda wtenczas miele. Młynarzem Jakub Roman zwany „z grontu”, daje tynfów 50, robi do żniwa dni 12, w podróż jaką w mil kilka to jeszcze jego powinność.

Las częścią jedliną, częścią sośniną, dość niewielki, przylega do gruntów Biskupiego Rzepiennika.

W tej wsi jest wybraniectwo Szymona, Łukasza, Bartłomieja i Wojciecha Kordzików braci rodzonych, za dawnymi przywilejami i terazniejszymi Najjaśniejszego Augusta Stanisława z dnia 20 maja 1765 r.

Pod laskiem wyżej wyrażonym jest pastwisko, teraz na łąkę obrócone, z którego jeśli nie zamuli woda, co często się trafia, będzie może siana wozów 18.

WÓJTOSTWO

Dwór na wzgórku wjeżdżając do Ciężkowic. Wrota z tarcic sosnowych starych, kulami drewnianymi przy wrzeciądzach poprzybierane. W podwórku zaś pomieszkowanie nigdzie obudowane płotem, nigdzie sztachetami opasane, do którego wchodząc jest ganek stary dachem przykryty. W samej zaś sieni drzwi sośniowe na zawiasach żelaznych, gdzie udając się za prawą ręką drzwi drugie do pokoju dużego.

Okien cztery w ołów oprawionych. Te dwa pokoje ogrzewają kominy proste dwa i piece jeden kaflowy niedawno postawiony.

Jest przybudowany narożnik z okienkiem jednym i drzwiami jednymi, bez pieca, u okna kratę żelazną mający, pod którym murowanych, pod zamknięciem na kłódkę, piwniczek dwie. Po drugiej zaś stronie budynku jest także pomieszczenie, do którego lewą ręką ze sieni idąc pokój z oknami w ołów oprawnymi, dwiema kominami i piecem. Z tego drzwi do alkierza, z lewa do pokoju ciemnego o jednym oknie. W sieni przy drzwiach kuchennych są dwie spiżarnie z tarcic. Kominy do pieców z chrustu plecione, gliną lepiące. Kuchnia w tyle budynku, do którego wejście z sieni.

Przy tym budynku jest ogródek mały, od podwórza sztachetami, a od wsi płotem ogrodzony. Lamus z drewna jodłowego i sośniowego gontem pobity, stary. Przy lamusku jest piwniczka.

Folwark stary z drzewa jodłowego. Dom, do którego z sieni wchodząc izba z piecem starym i kominem. Z tej izby komora na schowanie, po lewej zaś ręce piekarnia z piecem do pieczenia chleba. Z sieni zaś wychód na tył do obory. Ta z drewna różnego, także stara, słomą pokryta, z drabinami do zakładania bydła paszy. Przy niej dwa chlewiki. Wozownia, stajnia, wolarnia i kurnik z drzewa. Pod jednym dachem się ciągnie.

Studnia cembrowana drzewem, wodę z niej ciągną liną na kołowrót, przy niej wiadro żelazem okute.

Spichlerz słomą pokryty drewniany, ma w sobie sasekóów 6, na górze schowanie, przepierzenia cztery.

Gumna, wjazdy i wyjazdy pod zamknięciem, słomą nakryte lecz z gruntu tak złe, że nie poprawy lecz nowego wystawienia potrzebują. Spichlerzyk drugi stary z drewna różnego słomą pokryty, teraz na plewiarnię i sieczkarnię obrócony.

Folwarczek drugi za kościołem, słomą posyty, stary, płotami ogrodzony. W nim izdebka z okienkami czterema, piecem prostym i ko-

minem. Naprzeciw niej jest piekarnia z piecem, drzwi do niej równie jak do izby na biegunach. Przy tym folwarku jest obora nowa, słomą pokryta.

Z folwarku zaś sad z drzewami różnego rodzaju. Prócz tego koło dworu sadów płotami grodzonymi trzy. Czwarty pszczelnik. Sadzawek jedna, dwie mniejsze. Czwarta zaś pod kościołem, do księdza plebana należąca.

Osiadłości wójtostwa:

Adam Jędrusiak, Stanisław Kutas, Jakub Obstalecki, Karol Kozuch, Wojciech Socha, Maciej Gawron, Kazimierz Wroś, Wojciech Pszołek, Jan Mrówka, Wojciech Kozuch, Józef Kawa, Jan Smosna, Piotr Kurzawa, Grzegorz Koryga, Sobek Witkowski, Józef Wrona, Marcin Froncek, Kamyk Leśny, Jan Wroś Leśny.

Chałupnicy: Kazimierz Winogrodzki, Marcin szewc, Francek Jasiewicz, Walenty Wrona, Ignacy Urbańczyk.

Ci zagrodnicy robią pieszko co im dadzą i każą...

Święta Katarzyna z Turzy¹⁴¹

W kapliczce z 1843 r. stojącej przy dawnym dworze, znajdowała się rzeźba św. Katarzyny. Atrybuty świętej były zniszczone przez czas i dokonaną kiedyś próbę przekształcenia jej w wizerunek ... Matki Bożej. Wykonana była z lipowego drzewa przez anonimowego artystę gdzieś w połowie XIV w. Historycy sztuki orzekli, że należy do dzieł o dużej wartości artystycznej uzupełniających obraz XIV -wiecznej plastyki małopolskiej.

Rzeźba św. Katarzyny ma wysokość 113 cm. Zachowana była fragmentarycznie polichromia i złocenia. Pęknięcie przepołowiło niemal całą postać. Przenosząc ją (może z ołtarza?) do feretronu nieudolnie ucięto jej ręce(!) przypinając nowe. Zheblowano korpus by łatwiej było ją ubierać w sukienki.

Historia kościoła w Turzy daje wskazówki, co do terminu powstania rzeźby. Drugi kościół był zbudowany pod wezwaniem św. Kata-

¹⁴¹ Ryszard Brykowski, Tadeusz Chrzanowski, Nieznana rzeźba gotycka z Turzy pod Gorlicami, (w:) Biuletyn Historii Sztuki Nr 2 z 1968 r. Warszawa 1968, s. 217 – 222; Kapliczki, figury i krzyże przydrożne na terenie Diecezji Tarnowskiej (red. ks. Jan Rzepa. Schematyzm Diecezji Tarnowskiej. Tom I (tekst). Tarnów 1983, s. 192,193

rzyny i wezwanie to potwierdza Jan Długosz w „Liber beneficiorum”. Stąd wniosek, że właśnie z owym kościołem wiąże się data powstania rzeźby.

Św. Katarzyna z Turzy patrzy na nas smutno w Muzeum Diecezjalnym w Tarnowie.

Chrzcielnica¹⁴²

Nie znalazła uznania wśród Turzan chrzcielnica, której wykonanie datuje się na wiek XV. Wykuta w kamiennej bryle, w górnej części dekorowana. Na polach czaszy wyrzeźbione znaki, z których daje się odczytać godła herbowe. Część znaków to gmerki. To bezcenne dzieło będące świadectwem wiary, przy którym wiele pokoleń Turzan było włączanych do Kościoła, zostało przekazane do Muzeum w Bieczu. Umieszczone wśród różnych eksponatów daje świadectwo kunsztu rzemieślników z Biecza. Nawet wzmianki nie ma o tym, że pochodzi z Turzy.



*Turza, kościół św. Katarzyny
Gotycka chrzcielnica
(Muzeum Regionalne w Bieczu)*

¹⁴² Jadwiga Kuczyńska, Średniowieczne chrzcielnice kamienne w Polsce, (w:) Rocznik historii sztuki. Tom XIV. Wrocław 1984, s. 48, 49

Na tropach „Antka”

Antoni Kurzawa urodził się 10 maja 1842 r. w Turzy. Jego niezamężna matka Franciszka Kurzawianka była wiejską wyrobnicą, utrzymującą się z jałmużny. Mieszkała w domu pod numerem 72. Ojciec nieznany z imienia i nazwiska pastuch. Rodzicami chrzestnymi byli Piotr Flaga „sługa czyjś” i Katarzyna, żona Stanisława Zabackiego. Dziwna to metryka, bo nie ma w niej wzmianki o ojcu, a sam artysta później napisał, że ojciec był pasterzem. Matkę w Turzy nazywano Gawronką. Jedni mówili, że był dzieckiem nieślubnym, a inni, że urodził się przed ślubem. Od dzieciństwa wykazywał duże zdolności rzeźbiarskie. Według opowiadań Kurzawa miał w przycmentarnym budynku swoją pracownię. Dzięki protektorom – właścicielom Turzy – uczył się najpierw u Parysa Filipiego w Krakowie, później pod kierunkiem prof. Henryka Kossowskiego w Krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych, a następnie w Akademii w Wiedniu. Już pierwsze jego prace zachwyciły niekonwencjonalnym ujmowaniem tematu i świadczyły o wielkich zdolnościach młodego artysty.

Po powrocie do kraju czekała go smutna rzeczywistość, ciężka dola polskiego rzeźbiarza – „zamiast sztuce oddał się rzemiosłu.”

Najpoważniejszą jego pracą była grupa „Mickiewicz budzący Geniusza Poezji” wykonana na konkurs na pomnik poety. Niestety, jego projekt nie zyskał uznania. Artysta w przypływie rozgoryczenia zniszczył model. Miał powiedzieć wtedy: „Jestem dziś tak mały, bo z wami się zdarłem.” Kurzawa przeniósł się do Warszawy. Wykonywał rzeźby przeznaczone na nagrobki cmentarne. Zniechęcony do środowiska warszawskiego opuścił Warszawę, pracując w różnych rejonach kraju, między innymi we Lwowie. Ciężko chory powrócił do Krakowa w 1897 r., gdzie został umieszczony w zakładzie Helców. Zmarł 13 lutego 1898 r. Spoczywa na Cmentarzu Rakowickim.

Jeszcze za życia rzeźbiarza zaczęła się tworzyć wokół niego legenda. Podkreślali ci, którzy go znali, że tworzył z rzeczywistej, głębokiej potrzeby tworzenia, nie zaś z chęci zarobku. Nadzwyczaj trudne warunki, gnębiące go choroby, wielokrotnie wznawiana harówka w warsztatach kamieniarskich nie sprzyjały rozwojowi talentu. W stosunku do swoich możliwości rzeźbiarz z Turzy dokonał wystarczająco wiele, w swoim niedługim, lecz niewiarygodnie ciężkim życiu.

Losy Antka, bohatera noweli Bolesława Prusa, wzruszały kilka pokoleń czytelników. Uważano, że są one całkowitą fikcją. Możemy są-

dzić, że artysta był znany pisarzowi osobiście. Zarówno znany w swoim czasie rzeźbiarz, jak i bohater noweli noszą to samo imię, obaj pochodzili z nizin społecznych, obaj wykazywali nadzwyczajne zdolności.

Kurzawa jest jednym z najwybitniejszych przedstawicieli orientacji naturalistycznej w rzeźbie polskiej XIX w. Do zasług tego rzeźbiarza należy zaliczyć i to, że tematów swych kompozycji szukał w życiu „swojskim”, co było zgodne z podnoszonymi wówczas hasłami sztuki narodowej.

(Wybór selektywny:) Michał Domański, Antoni Kurzawa, (w:) *Poczet wielkich rzeźbiarzy*. Warszawa 1981; Maria Gerson, *Polscy artyści*. Warszawa 1926; Maria Irena Kwiatkowska, *Rzeźbiarze warszawscy XIX w.* W-wa 1995; Aleksandra Melbechowska – Luty, Piotr Szubert, *Posągi i ludzie*. Tom I cz. I i II. Warszawa 1993. Jadwiga Morawska – Kleczkowski, *Kurzawa Antoni*, (w:) *Polski Słownik Biograficzny*. Tom XVI. Wrocław 1971; Emanuel Swieykowski, *Pamiętnik Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie 1854 – 1904*. Wyd. 2. Kraków 1905; Marian Trzebiński, *Pamiętnik malarza*. Wrocław 1958; Zygmunt Wasilewski, *Od romantyków do Kasprowicza*. Lwów 1907; Stanisław Witkiewicz, *Samobójstwo talentu*. Konkurs rzeźbiarski, (w:) *Sztuka i krytyka u nas*. Kraków 1974; Leon Wyczółkowski, *Listy i wspomnienia*. Oprac. M. Twarowska. Wrocław 1960. *Czasopisma*: „Przegląd Tygodniowy” (5/1890); „Tygodnik Illustrowany” (41/1896, 8/1898, 9/1898) „Orli lot” (1/1922), „Spotkania z zabytkami” (1/1988); „Wiedza i Życie” (1958), „Widnokrąg” (1972), „Kurier Niedzielny (1898).

W następstwie zaborów została zlikwidowana Ziemia Biecka jako jednostka sądowa i administracyjna. Większa jej część została włączona do cyrkułu dukielskiego, pozostałą część podzielono pomiędzy cyrkuł nowosądecki i tarnowski. Podział taki utrzymywał się do 1860 r. kiedy wprowadzono powiaty, likwidując cyrkuły. Turza należała do powiatu grybowskiego, bowiem w czasie jego likwidacji w 1831 r. została włączona do powiatu gorlickiego. Przynależność ta trwała do roku 1975.

8. Niespełnione nadzieje

Marzenie o soli¹⁴³

Sól była od najdawniejszych czasów niezwykle bogactwem Polski. Przynosiła fortuny królom i zarządom. Nic dziwnego, że od wieków poszukiwano pokładów soli także w Rzepiennikach. Łudziło się, że właśnie tu się znajdują. W XVIII w. Rzączyński wskazywał na istniejące pokłady soli w Rzepienniku. Michał Zieleniewski zwracał uwagę na bogate „słone źródła” w Rzepienniku Biskupim. Jego zdaniem mogłyby być wykorzystane do urządzenia zdrojowisk. Budowę kopalni soli w Rzepienniku Strzyżewskim postulował Adam Szołayski – właściciel Rzepiennika Biskupiego. Sugerował władzom austriackim, że znajdują się tu pokłady równe zasobom tym, które są w Bochni i Wieliczce.

Pisze A. Szołayski: „Pomiędzy mieszkańcami tutejszymi utrzymywane jest podanie przed trzema wiekami początek swój biorące, jakoby w okolicach tutejszych znaczne pokłady soli kamiennej się znajdowały. Okoliczność ta sprawdzoną została przez natrafienie w różnych miejscach tutejszego terytorium na rzeczowe pokłady, w większej lub mniejszej głębokości, a to przy wybieraniu studzien.

I według podania z odległej przeszłości, włościanin z Rzepiennika Strzyżewskiego nazwiskiem Słowik, natrafiwszy na pokład soli korzystał z takowego przez długi czas, obracając produkt na swoją korzyść, prowadził sprzedaż takowego potajemnie i z tego tytułu wielki posiadać miał majątek – po wykryciu czego, włościanin ów obawiając się kary, zniknął bez śladu pozostawiając znaczną część mienia, a spadkobiercy jego z funduszów pozostałych sprawili do kościoła parafialnego w Rzepienniku Biskupim wielki dzwon na którym imię i nazwisko wspomnianego włościanina jak i nie mniej historia dzwonu, czyli powód sprawienia tegoż w języku łańciskim wyrzuty były, co

¹⁴³ Słownik geograficzny ... op. cit.; List Adama Szołayskiego do Dyrekcji Finansowej Krajowej we Lwowie z 26 III 1869 r. APRzB (akta luźne)

jednak przez czas, używanie a może swawolę lub złe chęci, po większej części zniszczonym zostało, dzwon jednak przy pomienionym kościele istnieje i tradycja jego dotąd się utrzymuje.

W obecnym stuleciu, a mianowicie w r. 1817 z powodu znajdowania soli delegowana była Komisja, której skutki nikomu znane nie są.

W roku 1832 przez wezbranie strumienia w Rzepienniku Strzyżewskim brzegi łożyska zostały znacznie zerwanymi a przepływem wody wypłukana ziemia odsłoniła drzewa w kształcie cembrzyn ułożone, po wydobyciu których natrafiono na szyb większego rozmiaru, a przy wyczyszczeniu jego znaleziono kilka naczyń górniczych i szkielet głowy zwierzęcia, przez znawców za głowę żubra uznany i takowy przez matkę moją do gabinetu zoologicznego przy Uniwersytecie Krakowskim odesłany został. Przy dalszym badaniu odkryto boczne kanały czyli chodniki. W jednym natrafiono na otwór przez który chciało zmierzyć przestrzeń poza nim znajdującą się, czego jednak dla wielkiej rozległości teżę dokonać nie zdołano."

W 1837 r. do Rzepienników przybyła Komisja rządowa, która przeprowadziła dochodzenie i badania przy wykorzystaniu świdrów. Podobno miała stwierdzić pokłady soli w Rzepienniku Strzyżewskim, Marciszewskim i Biskupim. W miejscach prowadzonych badań pozostawiono specjalnie oznakowane słupy.

Jeszcze w roku 1866 była w Rzepienniku specjalna stacja straży finansowej, która miała za zadanie dbać, by nikt samowolnie nie rozpoczął wydobywania soli.

Krajowa Dyrekcja Skarbu we Lwowie orzekła jednak, że badania źródeł solnych w Rzepienniku Strzyżewskim wykazały, że źródła [słone] nie pochodzą z pokładów soli kamiennej, a salina niegdyś istniejąca w Rzepienniku, była warzelnią w której przerabiano nisko procentową solankę, której użytkowanie obecnie tj. w 1872 r. nie byłoby odpowiednim.

Dzisiaj już nikt nie pamięta, w których miejscach miałyby się znajdować owe pokłady soli. Pozostały tylko opowieści.

Marzenia o wielkiej ropie¹⁴⁴

Podkarpacie jest najstarszym zagłębiem naftowym w Polsce. Przed wojną wydobywanie ropy zaspakajało potrzeby krajowe. Szyby nie były głębokie i – jak twierdzą starsi mieszkańcy – gdzie zaczęto kopać, tam wytryskała ropa. Gdzie była ropa, tam znikало bezrobocie, ludzie z dnia na dzień stawali się bogatsi, a wsie zamożniejsze. Pierwszy szyb naftowy powstał w 1852 r. w Pustym Lesie. W latach 30 –tych XX w. czynne było 344 odwierty, najwięcej w okolicach Gorlic, Krygu, Libusza i Bóbrki.



*Rzepiennik Strzyżewski. W kopalni ropy
(Lata trzydzieste)*

¹⁴⁴ Józef Pietrusza, Gorlickie zagłębie naftowe (w:) Technika Poszukiwań Geologicznych Nr 2 – 3/ 1994; Historia polskiego przemysłu naftowego. Brzozów 1994, s. 75-77; Henryk Malinowski, Zabezpieczenie obronne przemysłu naftowego oraz gromadzenie zasobów materialnych i finansowych na terenie powiatu gorlickiego w latach 1938 – 1939, (w:) Rocznik Sądecki. Tom XVIII. Nowy Sącz 1987, s. 160; Bronisław Fleszar, Polski przemysł naftowy 1926 – 1945. Kraków 1946; Maria Mendys, Inwentarz akt spółek naftowych działających na terenie zachodniego zagłębia naftowego w latach 1885 – 1939. Warszawa 1974; Tadeusz Pabis, Śladem Gorlickich Naftowców.[Libusza] 1996, s. 42,48,50, 88, 114; Tenże: Gorlickie Zagłębie Naftowe.[Libusza] 2001, s. 165; Tadeusz Ślowski, Początki i rozwój kopalnictwa naftowego na Podkarpaciu w historycznym zarysie. Biecz 1997

Firmy poszukujące ropy interesowały się też terenami Rzepiennika. Ich poszukiwania oparte były na intuicji. W 1929 r. zarejestrowano w Sądzie Grodzkim w Bieczu spółkę naftową pod nazwą „Spółka Naftowa „Rzepienniki” spółka z o.o.” Jej akcje wykupili zamożniejsi włościanie, niektórzy zaciągali na ten cel kredyt bankowy, mając nadzieję na rychłe wzbogacenie się.

Wiercenie pierwszego szybu na terenie Rzepiennika Strzyżewskiego w kopalni o swojskiej nazwie „Zośka” rozpoczęto jeszcze w 1929 r. W październiku wywiercono 69 m, w listopadzie 72, zaś pod koniec roku uzyskano głębokość 257 m.

Natrafiono na źródła ropy. Pierwsze efekty uzyskano już w 1930 r. Wydobyto wówczas 10 ton ropy. To rozpało nadzieję na wielką ropę. W następnych latach wydobyte wynosiło: w 1931 r. – 232 t., w 1932 r. – 109 t. i już od tego roku wydobyte zaczęło spadać, mimo pogłębiania szybów. W 1939 r. wydobyte zmalało do 24 ton.

Zanim rozstano się ze złudzeniami na szybkie wzbogacenie się, rozszerzono teren objęty wierceniami. Poszukiwaniami ropy zajęła się Spółka Akcyjna z Czechowic „Vacuum Oil Company”, która w okresie międzywojennym zaliczana była do największych firm naftowych w Polsce. Od 1928 r. wycofywała się z niektórych interesów naftowych przekazując je spółce „Standard – Nobel”, zachowując jednak kopalnię „Rzepiennik” oraz „Lipa” w Lipinkach. Szczątkowe akta tej firmy potwierdzają jej działalność w Rzepiennikach.

W 1938 r. powstały dalsze kopalnie w Rzepienniku. W marcu tego roku ksiądz Marian Fecko, za zgodą Kurii, wydzierżawił 9 morgów pola plebańskiego dla Polsko – Katolickiej Spółki Nafciarskiej pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli. Na czele tej spółki stała Florentyna Solarska z Krakowa, zaś pracami kierował ks. Franciszek Głąb, który w latach 1936 – 1942 był wikariuszem w Rzepienniku Biskupim. Pierwsze 22 m głębokości uzyskano w 1938 r. Równolegle trwały prace wiertnicze w okolicach kościółka św. Jana Chrzyciela. W 1939 r. głębokość odwiertów wyniosła 1079 m¹⁴⁵.

W 1939 r. w Rzepiennikach istniały kopalnie o nazwach: „Zośka”, „Biskupie”, „Bożydar”, „Strzyżewskie” i „Vacum”. Wybuch wojny nie przerwał działalności tych kopalń. Niemcy byli zainteresowani wzrostem wydobywania ropy i dlatego nadal prowadzono wiercenia. W 1940

¹⁴⁵ Archiwum Diecezjalne Tarnów, Fascykuł „Rzepiennik” luźne akta; „Nafta” XI/XII 1930, s. 354

r. odwiercono 827 m, w 1941 – 636 m, a w 1942 r. – 113 m. Wobec znikomych efektów w tym roku zaprzestano prac poszukiwawczych.

Podczas okupacji wzrosło nieco wydobywanie ropy z rzepiennickich szybów. W 1940 r. wydobyto 177 ton, tyle samo w 1941. Przez następne lata wydobywano po 140 ton rocznie, zaś w roku 1944 tylko 110 ton. Złoża ulegały wyczerpaniu.

Po zakończeniu działań wojennych nie prowadzono już nowych odwiertów, ograniczając się do eksploatacji dotychczasowych szybów w Rzepienniku Strzyżewskim. Miesięczne wydobywanie ropy w 1945 r. wynosiło 9 ton. Kopalnie nigdy już nie zwiększyły wydobywania, a w latach siedemdziesiątych zlikwidowano ostatni szyb. Cztery kopalnie dawały przed wojną zatrudnienie 47 robotnikom. Po wojnie pracowało już tylko siedmiu. I – niestety – był to jedyny w tym czasie zakład przemysłowy w tej gminie.

W latach sześćdziesiątych trwały badania prowadzone przez Instytut Geologiczny zmierzające do lokalizacji złóż ropy i gazu w Rzepiennikach. Efektem ich pracy były szyby w Rzepienniku Suchym (na granicy z Rzepiennikiem Biskupim i Olszynami) oraz w Olszynach. Dla wielu mieszkańców gminy ten szyb widoczny z każdego zakątka gminy przypominał przedwojenną „gorączkę naftową”, wzbudzał cichą nadzieję, że nadejdzie dzień, w którym wytryśnie wielka ropa. Kiedy wieczorem wzgórza nad Rzepiennikami rozświetlał sięgający nieba szyb wiertniczy powracały wspomnienia i utwierdzało się przekonanie, że płynne złoto jest, rzecz w tym, żeby go szukać we właściwym miejscu.

Prace wiertnicze zaprzestano na głębokości 2 tys. metrów, bowiem uzyskany materiał wskazywał na bezcelowość dalszych poszukiwań. W 1973 r. szyb rozebrano. Rozczarowaniem zakończyły się poszukiwania prowadzone w Olszynach. Niestety, ropy ani gazu nie było.

CZĘŚĆ II

OPOWIEŚCI RZEPIENNICKIE

1. ZANIM POLSKA ZMARTWYCHWSTAŁA

11 listopada mijają rocznice odzyskania przez Polskę niepodległości. Ta, która przez blisko półtora wieku była tylko w modlitwach i sercach, dla której synowie z Jej imieniem na ustach przemierzali syberyjskie tajgi i smakowali więzienny chleb – dźwigała się z niewoli. Krzyż i nadzieja wypełniły sens życia paru pokoleniom. Ale zanim się ziściła nadzieja na wolną Polskę, na drodze stała niejedna walka, nie jeden raz trzeba było się pogodzić z goryczą klęski, padać i podnosić się. Aż wreszcie musiał brat stanąć z bagnetem przeciwko bratu. Rozpoczęła się wojna narodów.

Ta wymodlona przez poetę wojna wybuchła latem 1914 r. Dotarła do Rzepienników w postaci rosyjskich żołnierzy w połowie listopada, którzy pozostali tu aż do maja 1915 r. Wcześniej, 27 IX 1914 r. doszło do zaciętych walk pod Ołpinami i Bieczem. Tereny te zdobywali raz Austriacy, innym razem Rosjanie¹⁴⁶.

Po zwycięstwie pod Limanową w dniu 6 grudnia 1914 r. wojska austriackie wyparły Rosjan. Niestety, dwa tygodnie później armia austriacka cofnęła się i zajęła pozycje obronne na linii Rzepienników aż po granicę węgierską. Rozpoczęła się 126-dniowa bitwa pozycyjna¹⁴⁷.

Od tej chwili Rzepiennik Marciszewski, Rzepiennik Strzyżewski, Turza, Staszkówka, Moszczenica, Łużna i dalej przez Gorlice ku granicy węgierskiej stały się terenem walk pozycyjnych. Rosjanie i Austriacy okopali się. Odległość wrogich pozycji wynosiła około półtora kilometra. Nastąpiło częste ostrzeliwanie, wycieczki pod okopy wro-

¹⁴⁶ Marian Zgórnjak, Bitwa pod Gorlicami 1915, (w:) Nad rzeką Ropą. Studia historyczne. Kraków 1968, s. 551 – 582

¹⁴⁷ M. Zgórnjak, Bitwa ... op. cit ; Ks. Bronisław Świeykowski, Z dni grozy w Gorlicach. Kraków 1919; Marian Czuchnowski, Pierścień i zamieć. Powieść. Londyn 1956

ga. Mijał dzień za dniem, a ziemia drżała od huku armat. Ludzie niepewni życia kryli się w piwnicach. Byli bezsilni, gdy płonęły ich domy i gospodarstwa. Wreszcie zarządzono ewakuację. Zbliżała się krwawa niedziela¹⁴⁸.

W nocy z 1 na 2 maja 1915 r. podsunęły się oddziały wojsk sprzymierzonych ku rosyjskim okopom. O godzinie 6 rano rozpoczął się szalony ogień artyleryjski, który był wstępem do „krwawej niedzieli”. Po czterech godzinach kanonady dział rozpoczął się szalony atak na bagnety. Z wściekłością rzucili się żołnierze naprzeciwko sobie, aby zetrzeć się z wrogiem pierś o pierś. Atak był tak gwałtowny, że Rosjanie nawet nie wysadzili min, którymi były zasiane pola przed ich bunkrami¹⁴⁹.

Najkrwawsze walki toczyły się w Sękowej, Łużnej, na Magdalenie. To, co tam się działo przechodzi grozą najokropniejsze twory dantejskiej fantazji.

Ponad tysiąc dział rozpoczęło potężny ostrzał rosyjskich pozycji na pierwszej linii. Wydawało się, że nadszedł sądny dzień. Dymy z płonącej rafinerii przykryły niebo. Huk wybuchów zlewał się w jeden nieprzerwany grzmot. Ziemia drżała od eksplozji. Wszędzie był tylko ogień i dym. Po czterech godzinach, gdy wydawało się, że w rosyjskich okopach nie ma już ani jednej żywej duszy, Niemcy wydłuzili ogień, a do szturm ruszyła piechota. ... Podobnie zacięte walki trwały wzdłuż całej linii od Magury po Gromnik¹⁵⁰.

Sytuację na tym odcinku frontu tak opisuje prof. M. Zgórniak: „Stanowiący lewe skrzydło 11 armii korpus pruskiej gwardii nacierał, jak wiemy, na odcinku Staszkówka – Rzepiennik Strzyżewski. (...) Przed wieczorem dywizja zajęła wieś Turzę i wzgórze leżące na wschód od niej. Straty były znaczne i wynosiły co najmniej 2 800 ludzi, co stanowiło przeszło 20% stanu osobowego dywizji.

¹⁴⁸ Michał Klimecki, *Gorlice 1915*. Warszawa 1991, s. 76, 96, 97; F.K. Latinik, *Żołnierz polski pod Gorlicami 1915*. Przemyśl 1923; Tadeusz Olszański, *Pierwsza wojna światowa w Karpatach*. Warszawa 1985; Stanisław Wróbel, *Działania wojenne w regionie tarnowskim w czasie I wojny światowej*, (w:) *Tarnowskie Drogi Niepodległości*. Tarnów 1989; Ks. W. Pachowicz, *Ksiądz Łukasz Forystek*. Tarnów 1992

¹⁴⁹ *Militarne i polityczne znaczenie operacji gorlickiej w działaniach wojennych I wojny światowej*. Gorlice 1995

¹⁵⁰ Mieczysław Śliwa, *80 rocznica Bitwy pod Gorlicami 1915 – 1995*. Gorlice [1995]

Mniejsze ofiary poniosła 1 dywizja gwardii, która szturmowała wzgórze 358 pod Rzepiennikiem Strzyżewskim. Słabe tu oddziały rosyjskie wycofały się lub złożyły broń. W głębi pozycji opór rosyjski był nieco silniejszy, ale na ogół 1 dywizja gwardii nie napotkała w swym ataku na poważniejsze trudności i zajęła Rzepiennik Strzyżewski i Rzepiennik Biskupi oraz wzgórze leżące na wschód od tych miejscowości¹⁵¹.

Krajobraz po bitwie

Po trzech dniach walk walec wojny potoczył się dalej. Pozostała ziemia mogił, okopów, zgliszczy i łez. Gdzie okiem sięgnąć zniszczenia. Wyrwy od granatów, zgliszcza domostw, ruiny kościołów i dworów. Wszędzie spalona ziemia. I na tę ziemię powracali do życia ludzie odarci ze wszystkiego. W miejscach, gdzie stały ich domy były tylko kikuty drzew zanoszące skargi ku niebu. Gdzieś przepadły zielone o tej porze lasy i łąki pełne kwiecica, umilkły ptaki. Wszędzie „dekunki”, przed nimi płatanina zasieków z drutu kolczastego i powalone drzewa, które miały powstrzymać nieprzyjacielskie ataki. Mogiły – gdzie spojrzeć jeden cmentarz¹⁵².

Po 126 dniach walk pozycyjnych w Rzepiennikach podliczono straty. Zabitych 26 cywili, 138 zniszczonych gospodarstw. Po bitwie pozostało tylko 126 sztuk inwentarza żywego.

Nastał czas głodu. W 1915 r. zmarły w Rzepienniku Strzyżewskim 82 osoby, w Rzepienniku Suchym – 38¹⁵³.

*Zatrzymajcie się tu na chwilę,
Może wśród nas jest ten kogo kochaliście.*

Z poboju zwożono poległych i urządzano prowizoryczne pochówki. Później przeprowadzono ekshumację, urządzając cmentarze. Akcją objęto 60 829 poległych, w tym ponad 42 tysiące z prowizorycznych grobów.

¹⁵¹ M. Zgórnjak, Bitwa ... op. cit. s. 556, 557

¹⁵² Powiat gorlicki po wojnie. Sprawozdanie z objazdu powiatu przez posła eksc. Władysława Długosza, (w:) „Piast” nr 22 z 23 maja 1915 r.; Na ziemi mogił. „Piast” nr 21 z 23 maja 1915 r.

¹⁵³ APRzB, Księgi zmarłych 1915 r.

Na cmentarzu wojennym nr 113 w Olszynie pochowano 172 żołnierzy (20 niemieckich, 70 austro - węgierskich i 82 nierozpoznanych żołnierzy rosyjskich)¹⁵⁴.

Cmentarz został zaprojektowany przez J. Szczepkowskiego. Uwagę zwraca zbudowana z kamienia ciosanego brama. Zachowane są nagrobki a na nich krzyże z tabliczkami poległych. Wiele nazwisk polskich.

Na cmentarzu nr 114 w Rzepienniku Strzyżewskim spoczęło 18 Austriaków i 128 Rosjan¹⁵⁵.

Znanych jest 57 nazwisk poległych żołnierzy: Żołnierze Austro - Węgierscy: Rudolf Kosch, Anton Maret, Josef Hofmann, Hermann Paar, Franz Schaller, Karl Silhen, Anton Hermann, Alfons Doerner, Emil Dissner, Schmidt, Heinrich Zechner, Studeny, Neumann, Fritz Matche. Pozostałe nazwiska należą do żołnierzy rosyjskich. Czy wśród poległych byli Polacy? Polskie nazwiska na to wskazują.

Cmentarz znajduje się obok parafialnego. W centralnym miejscu zbudowano wysoki obelisk, poniżej którego znajdują się groby oficerskie. Widoczne są pola grobowe oznaczone kamiennymi stellami. Ogrodzony rurami żelaznymi umocowanymi do betonowych słupków. Został zaprojektowany przez J. Szczepkowskiego.

Na cmentarzu nr 112 w Rożnowicach pochowano 26 Niemców, 86 Austriaków i 144 Rosjan. Łącznie 256 w tym znanych - 123¹⁵⁶.

Cmentarz został zaprojektowany przez J. Szczepkowskiego. Jest zaniedbany. Zachowało się kilka stelli a na małych są oryginalne tabliczki żeliwne z nazwiskami żołnierzy. Stoi także kilka krzyży jedno i dwuramiennych z ramką lub tabliczką u dołu.

Jeśli kiedyś będziecie na żołnierskim cmentarzu pomyślcie ile marzeń i nadziei spoczęło w tych kurhanach. Ile łez wylały matki i dzieci za tymi, którym dostojnie szumią akacje rzepiennickiego cmentarza.

¹⁵⁴ Roman Frodyma, *Galiczyjskie cmentarze wojenne. Przewodnik. Tom I. Beskid Niski i Pogórze*. Warszawa 1995, s. 119; Muzeum Regionalne w Gorlicach (Wykaz poległych); Rudolf Broch, Hans Hauptman, *Die Westgalizischen Heldengraber aus Jahren des Weltkrieges 1914 - 1915*. Kraków 1918; Jerzy Drogomir, *Polegli w Galicji Zachodniej 1914 - 1915* (1918). Tom I. Tarnów 1999, s. 535-538. Podana liczba pochowanych żołnierzy jest uprawdopodobniona w wykazie poległych znajdującym się w Muzeum w Gorlicach i opublikowanym przez J. Drogomira w cyt. opracowaniu.

¹⁵⁵ j. w.

¹⁵⁶ j. w.

Przemówiły stare listy

Z dalekich stron zaczęły przychodzić kartki z wieściami od żołnierzy. „Powodzenie jak zwykle na froncie w okopach” – pisali. „Piast” w każdym numerze drukował setki nazwisk poszukiwanych i odnalezionych Polaków. Tylko w styczniowych numerach z 1916 r. znalazłem kilkadziesiąt informacji o żołnierzach pochodzących z Rzepienników. Gazeta pisała: Władysław Macior ur. w 1883 r. w Rzepienniku Suchym – ranny, zaginął, Władysław Zaprzalka z Rzepiennika Biskupiego – ranny, Andrzej Dutka – w niewoli w Omsku, Józef Macior – ranny, Franciszek Bąk – w niewoli w Omsku, Stanisław Cudek – zaginął w niewoli rosyjskiej, Józef Rapała – ranny ...¹⁵⁷

Na wieści od swoich bliskich niecierpliwie czekali każdego dnia. Jak donosił korespondent „Piasta” we wsiach pozostały prawie same kobiety, starcy i dzieci. Wśród kilkudziesięciu listów jakie zamieścił na swych łamach „Piast” w 1916 r. zaledwie parę było napisanych przez mężczyzn. Przeczytajmy ich fragmenty.



Chłopców z Rzepiennika, w mundurach austriackich, wysłano aż na front włoski

¹⁵⁷ „Piast” numery 1 – 10 z 1916 r.

Turza w Gorlickiem¹⁵⁸. Drodzy Bracia i Siostry! Z dumą mogę Wam donieść, że u nas „Piast” znajduje się prawie w każdym domu, choć nasza wieś dużo ucierpiała i ludzie zbiednieli. Przez cztery i pół miesiąca nasza wieś znajdowała się na linii bojowej. Ile set pocisków różnego rodzaju na nią spadło i porzyło naszą drogą ziemię, możecie się domyślać. Domów przeszło 20 doszczętnie od kul armatnich zniszczonych, dwór również. Nigdy nie zapomnę dnia 17 lutego 1915 r. Był Popielec. Czczigodny nasz proboszcz ksiądz Adolf Majewicz, który z nami dzielił dolę i niedolę, jak dobry pasterz czuwając nad swą owczarnią, odprawiał właśnie nabożeństwo, gdy naraz ryknęła hałubica i granat wrył się w bok naszego kościoła. Ksiądz proboszcz cały został osypany szkłem i pyłem, ale na szczęście ani jemu, ani nikomu nic się nie stało, jeno nam w uszach potem huczało. Tylko szkoła została zrujnowana, a w niej został ranny rosyjski generał i paru telefonistów. Byli oni jeszcze w łózkach i boso musieli uciekać. A mówili: „Przystali nam Awstryjcy bolszoju konsierwu”. Później Kozacy zabrali nam kochanego księdza proboszcza i uprowadzili go daleko, co cała gmina głęboko odczuła. Wreszcie jednak czczigodny ksiądz proboszcz Majewicz powrócił i zaprzętał się energicznie koło budowy nowego kościoła.

J. Kunowa (14.V.1916)

Rzepiennik Suchy w Gorlickiem¹⁵⁹. U nas gospodarowali Moskale przeszło 4 miesiące, zapewne nie gorzej, jak w innych wsiach. Dość powiedzieć, że w każdym domu pozostawili tylko po jednej krowie, stąd brak we wsi mleka, brak omasty a kupić jej nie ma za co bo okropnie drogo. Mydło, płótno, buty – u nas musi się wprost przepłacać ...(resztę tekstu skreślił cenzor).

Julia Roman (9.VII.1916)

Rzepiennik Strzyżewski w Gorlickiem¹⁶⁰. Wieś nasza, jak kilka innych w powiecie gorlickim, różne podczas wojny przechodziła koleje. Mimo wszystkich nieszczęść jeszcze by się jednak nie najgorzej działo, gdyby nie ta szalona drożyzna. Gdy człek chce iść do miasta co kupić, to trzeba by na wozie wieźć pieniądze, a towar przynieść w jednej ręce ... (resztę tekstu wycięła cenzura)

L.W. (19 XI .1916)

¹⁵⁸ „Piast” nr 28 z 9 VII 1916

¹⁵⁹ „Piast” nr 28 z 9 VII 1916

¹⁶⁰ „Piast” nr 47 z 19 XI 1916

Rzepiennik Biskupi w Gorlickiem¹⁶¹. Czytamy w „Piśmie” różne historie o Moskalach, więc i ja postanowiłem napisać, jak się Moskale z nami obchodzili. Stali u nas przez pięć miesięcy, więc mieliśmy sposobność przyjrzeć się im i poznać doskonale. Rabowali u nas co się dało, a prali nahajkami przy lada oporze. Nasz dom i pola leżą przy gościńcu, to nam Moskale pola zajeździli, żeśmy nic z nich nie zebrali.

Kto nie chciał iść [do budowy okopów] tego zmuszano nahajkami. Ja sam robiłem 15 dni o głodzie, bo nie było co jeść, a Moskale nic nie dawali. Mówili nam wciąż „My wasi, a wy nasi, to wy musicie

robić! „Wreszcie przyszła na nich kreska. Dnia 2 maja 1915 r. zagrały u nas armaty i rozgorzała bitwa, która się, jak wiadomo, skończyła zupełną klęską „oswobodzicieli”.

Jan Serwoński (19 XI 1916)



*Orzeł zrywający pęta niewoli.
Z polichromii w kościele w Rzepienniku
Biskupim*

Rzepiennik Marciszewski, w lutym¹⁶². Najwięcej mieliśmy strachu gdy pewnego dnia rano blisko 50 szrapneli spadło przy naszym domu. Drugim razem znów 21 granatów wybuchło również przy samym domu, ale dzięki Bogu żaden nie uderzył. To wszystko zawdzięczamy szczególnej opiece Matki Najświętszej.

Tak ta nasza wioska, chociaż jest niewielka, bardzo dużo ucierpiała w czasie wojny. Jest zniszczonych 63 domów. Napatrzylismy się do syta tym zniszczeniom, bo nie było dnia ani nocy, żeby Moskale nie palili. Smutno nam bardzo, bo Moskale nam zniszczyli szkołę i już drugi rok dzieci nie uczą się wcale, tylko tyle, co w domu.

Stefania Wijacka (12.III. 1916)

¹⁶¹ „Piast” nr 47 z 19 XI 1916

¹⁶² „Piast” nr 11 z 12 III 1916

Rzepiennik Strzyżewski, w styczniu¹⁶³. W wielu wsiach galicyjskich, na miejscu, gdzie wznosiły się budynki szkolne, widzimy jeno rumowiska jako oznaki „kultury” rosyjskiego żołdactwa. Coś podobnego w zupełności stało się w Rzepiennikach Biskupim i Strzyżewskim powiat Gorlice. Nauka się więc nie odbywa. Niejednych też rodziców przygniata ta myśl, co będzie z dziećmi, które już trzeci rok się marnują, dziczeją po prostu. Dzięki Bogu zdaje sobie lud wiejski sprawę, jakie znaczenie ma szkoła dla jednostki i ogółu.

Jakub Osikowicz (13.II.1916)

Długa była droga Polaków do wolnego kraju. Kiedy Zygmuntowski dzwon ogłaszał jej zmartwychwstanie, wielu z nich było rozproszonych po wojennych arenach. Wracali do swoich rodzin przez wiele miesięcy, a nawet lat. Wielu pozostało na obcej ziemi i zanoszono za nich modły. Odbudowano spalone domy, wzniesiono nowe świątynie, dzieci poszły do swoich szkółek. Czas leczył rany.

Pod zielonymi sztandarami

Powstanie ruchu ludowego w Polsce było konsekwencją pracy społecznej nauczycieli ludowych i części ziemiaństwa oraz inteligencji. Sprawie chłopskiej poświęcili swą wiedzę i umiejętności. Niemala w tym zasługa księdza Stanisława Stojałowskiego. Jego postawa i działalność przez dziesięciolecia inspirowała światlejszych chłopów i zaowocowała zorganizowaną formą ruchu ludowego. W 1895 r. na zjeździe delegatów chłopskich w Rzeszowie powstało Stronnictwo Ludowe¹⁶⁴.

Ruch ludowy narodził się w Galicji pod koniec XIX w. W tym czasie była to kraina pełna przeżytków feudalizmu, słynąca z zacofania, tępoty ówczesnych warstw uprzywilejowanych. Pogarda dla chłopstwa, jego upośledzenie gospodarcze i społeczne, budziły sprzeciw. Chłopi zaczęli uświadamiać sobie, że nadszedł czas na upomnienie się o sprawiedliwość.

Podczas zjazdu w Rzeszowie rzepiennickich chłopów reprezentował Jan Gomułka z Turzy, który dwukrotnie zabierał głos przedsta-

¹⁶³ „Piast” z 13 II 1916

¹⁶⁴ Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego. Tom I. (1864 – 1918). Opracowanie K. Dunin Wąsowicz. Warszawa 1966, s. 61 – 63

wiając żądania chłopów gorlickich. Po powrocie ze zjazdu był organizatorem kół ludowych¹⁶⁵.

Tarcia i nieporozumienia towarzyszyły pierwszej organizacji chłopskiej. Nastąpił rozłam: zaczęły powstawać różne partie. Spory przenosiły się do gmin. Skołowani chłopci często należeli do różnych, przeciwnych organizacji. Ogromnym autorytetem cieszył się wśród nich wójt z Wierzchosławic Wincenty Witos, Jakub Bojko z Gręboszowa, Jan Stapiński i ks. S. Stojalowski. Do Rzepiennika docierały pisma różnych odłamów ruchu ludowego. Czytano „Wieńca” i „Pszczółkę”, „Przyjaciela Ludu”, „Piasta”. I w każdym z tych pism znajdujemy listy czytelników z Rzepienników.

Dzięki listom dowiadujemy się o życiu politycznym w poszczególnych wsiach. „Przyjaciel Ludu” w 1907 r. donosił z Rzepiennika Biskupiego: „Zwołane przez ludowców zgromadzenie wypadło znakomicie. Przemawiał J. Serwoński, wykazując szczegółowo zgubną politykę szlachty i sprzymierzeńców tudzież potrzebę samoobrony uciskanego ludu – a to przez skupienie się pod sztandarami Stronnictwa Ludowego”. Korespondencje zakończył hasłem: „Oświata ludu dokona cudu!”¹⁶⁶.

Rzepienniki i sąsiednie wsie z biegiem czasu utworzyły silne zagłębie ruchu ludowego. Nic więc dziwnego, że działały tu w różnych okresach „Stronnictwo Ludowe”, „Polskie Stronnictwo Ludowe” – zarówno „Piast” jak i „Lewica”, „Związek Chłopski” i „Chłopskie Stronnictwo Rolnicze”.

Rzepienniki miały swoich wielkich, wykraczających poza ramy gminy, działaczy. Należeli do nich Jan Więckowski z Rzepiennika Biskupiego, Stanisław Rapęta z Olszyn, Franciszek Martyka z Rzepiennika Strzyżewskiego, Władysław Kuc z Rzepiennika Suchego.

Znamienne jest stanowisko jednego z działaczy ludowych, **Władysława Bajorka**, wyrażone na łamach „Piasta”¹⁶⁷. Na początku 1916 r. pisał: „Wojna dzisiejsza oprócz złych skutków, jakie pociągnęła za sobą, spowodowała zupełną zmianę w przekonaniach, wprowadzając na pierwsze miejsce czynnik zgody, świadomość koniecznej łączności

¹⁶⁵ Materiały... op. cit. s. 62; Adam Liana, Ruch ludowy w powiecie gorlickim do pierwszej wojny światowej. (w:) Ruch ludowy na Rzeszowszczyźnie. Lublin 1967, s. 197

¹⁶⁶ „Przyjaciel Ludu” nr 9 z 1907 r.

¹⁶⁷ „Piast” nr 8 z 20 II 1916

stronnictw dla wspólnego działania w danym kierunku. Przypomnijcie sobie Bracia – chłopci – apelował W. Bajorek – jak to z wami obchodzili się wszyscy, gdyście nie byli zorganizowani w żadne stronnictwo, jak się z wami nikt nie liczył. Dzisiaj jednak czasy się zmieniły – owe chwile należą do przeszłości”. Pisał dalej: „I po cóż ten cały rozłam? Wszak winniśmy iść wszyscy chłopci razem ręką w rękę do celu, gdyż w tym tylko wypadku nasze życzenia, żądania, potrzeby zostaną pomyślnie załatwione”. Apel kończył słowami poety:

*Jest w ludzkiej sile niespożyta,
Zbawienie leży pod siermięgą,
Jak ta w popiele skra ukryta:
Choćby ostatnią płuc potęgą
Dmuchajmy w tę skrę bożą
- aż łun spłonie wstęgą.*

Jan Kasprówicz

I uwierzywszy mocno w swą siłę niespożyta, złączmy się wszyscy, jak jeden dla celu wytkniętego przez Polskie Stronnictwo Ludowe, nie pozwólmy tuczyć się innym naszą krwawą pracą, lecz wystąpmy zjednoczeni do walki a „jakimkolwiek byłby trud i bój, musi się zakończyć zwycięstwem, gdy będziemy razem”(Maria Konopnicka).

Od założenia pierwszych kół przez cały okres międzywojenny odbywały się w gminie zebrania, wiece i manifestacje. Na wiece zwoływane do Rzepiennika Strzyżewskiego zjeżdżało wielu chłopów z okolicznych gmin. 6 czerwca 1927 r. na wiecu przemawiał Wincenty Witos. Kiedy podczas wystąpienia skrytykował ówczesny rząd, to natychmiast spotkał się z gwałtownym sprzeciwem. Władysław Kiełtyka z Kołkówki wołał: „Gdy prezes rządził, to wszędzie wypychał adwokatów i sędziów na urzędy, a o chłopów nie dbał”¹⁶⁸.

Na okres wyborów przypadała szczególna aktywność chłopów. „Piast” z 1919 r. donosił o nadużyciach wyborczych. Rada Powiatowa PSL uchwaliła wnieść doniesienie karne do Sądu w Jaśle, przeciwko: Władysławowi Bajorkowi, akademikowi z Rzepiennika Strzyżewskiego o to, że w dniu wyborów jako członek komisji wyborczej w lokalu ogłosił, iż kartek pisać nie wolno i pisane są nieważne, wypychał

¹⁶⁸ Tadeusz Kowalski, Z dziejów ruchu ludowego w Gorlickiem od II połowy XIX w. do 1931 r. (w:) Nad rzeką Ropą. Szkice historyczne. Kraków 1968, s. 711



*Wiec Stronnictwa Ludowego w Olszynie
(lata trzydzieste)*

drukowane z nr 2". Podobne oskarżenie wniesiono przeciwko J. Więckowskiemu i Piotrowi Kopkowi. Podczas wyborów w 1922 r. J. Więckowski rozbił zwolenników „Piasta”, bowiem wystąpił z tej organizacji i wystawił własną listę, na którą padło 3 954 głosy. Niestety, listę uznano „za dziką” i ją nieważniono¹⁶⁹.

PSL „Piast” posiadał w Rzepiennikach najliczniejsze koła. W 1927 r. koło w Rzepienniku Strzyżewskim liczyło 153 członków, w Rzepienniku Biskupim 100, w Rzepienniku Suchym 50. W Turzy było inaczej. „Przyjaciół Ludu” donosił: „4 lipca odbył się wiec przedwyborczy Stronnictwa Chłopskiego. SCh uzyskało w wyborach 24 mandaty i 12 zastępców we wszystkich kołach wyborczych, Piastowcy do wyborów nie zgłosili się, a ks. Majewicz z Turzy umyślnie wyjechał, aby nie patrzeć na swoją klęskę. Cześć uświadomionym chłopom z Turzy!”¹⁷⁰.

W 1932 r. w Rzepienniku Strzyżewskim odbyła się kolejna manifestacja, a okazją było poświęcenie i rozwinięcie sztandaru. W tym roku kolejny raz został aresztowany F. Martyka, który na procesie w 1933 r. został skazany na 6 miesięcy więzienia za nawoływanie do

¹⁶⁹ T. Kowalski, *Z dziejów ...* op. cit. s. 701

¹⁷⁰ „Przyjaciół Ludu” nr 3 z 1927 r.

strajku. W tym czasie (od 1931 r. do wojny) pełnił funkcję Prezesa Zarządu Powiatowego PSL, a jego zastępcą był W. Kuc.

Kulminacyjny moment w działalności ludowców przypadł na rok 1937; rok strajku chłopskiego. W Rzepienniku Strzyżewskim wystawiono 6 pikiet po 4 – 6 ludzi. Wszystkie wsie gminy były objęte strajkiem. Po jego zakończeniu organizatorzy byli aresztowani i szykanowani. Do aresztu trafili m. innymi: Jan Martyka, Jan Moździerz, Jan Markowicz, Władysław Niemiec. W. Kuc odbył dwumiesięczną karę więzienia za czynne przeciwstawianie się łamistrajkom. 29 listopada 1937 r. w kościele parafialnym odprawiona została Msza św. żałobna w intencji poległych podczas strajku chłopów. Wzięli w nim udział ze sztandarami okrytymi kirem ludowcy ze wszystkich wsi gminy¹⁷¹.

Ciekawym epizodem w małopolskim ruchu ludowym było powstanie w 1933 r. Chłopskiego Stronnictwa Rolniczego. Prezesem Zarządu Powiatowego w Gorlicach był J. Więckowski. Stronnictwo posiadało organ prasowy w postaci tygodnika „Front Ludowy”, który w latach 1933 – 1936 zamieszczał obszernie informacje o działalności kół. Działaczami byli m. innymi: Julian Bajorek z Rzepiennika Strzyżewskiego, który na łamach „Frontu Ludowego” zamieścił obszerny artykuł programowy, Jan Bartusik, Władysław Zaprzalka, Antoni Burkot, Kazimierz Raus (kierownik szkoły w Rzepienniku Strzyżewskim). Sporo zwolenników ta organizacja miała w Turzy¹⁷².

Historia ruchu ludowego w Rzepiennikach obfituje w burzliwe wydarzenia. Dla obiektywnej prawdy należy dodać, że działacze kłócili się między sobą, swojej niechęci dawali wyraz w licznych korespondencjach do różnych gazet, obrzucali się niewybrednymi epitetami. Nie oszczędzali nikogo, a obiektem ataków byli także miejscowi księża.

Kiedy nadeszły wrześniowe dni 1939 r. i nastał okupacyjny mrok – poszły w zapomnienie właśnie i spory. Niezależnie od przedwojennej przynależności chłopci wstępowali najpierw do ZWZ, później do LSB i BCh. W pełni wykazali swą dojrzałość polityczną.

¹⁷¹ Ludwik Dusza, Strajk chłopski w Gorlickiem, (w:) „Wieści” nr 35/ 1079 z 28 VIII 1977; Tenże: „Strajk chłopski w Małopolsce w sierpniu 1937 r. Warszawa 1988, str. 233– 236; „Strajk chłopski w 1937. Dokumenty archiwalne. Tom II. Warszawa 1960 , s. 180, 181; Przed sądem w Gorlicach. „Zielony Sztandar” nr 59 z 14 XI 1937

¹⁷² Roczniki „Frontu Ludowego” i „Gazety Chłopskiej”

Gmina zbiorowa Rzepiennik Strzyżewski

W 1933 r. uchwalona została ustawa o częściowej zmianie samorządu terytorialnego. Jednostkowe gminy wiejskie zostały zlikwidowane. Utworzono gminy i gromady. W 1934 r. na mocy rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych utworzonych zostało na terenie powiatu gorlickiego 11 gmin zbiorowych i 2 miejskie, a na ich siedziby wyznaczono m. innymi Rzepiennik Strzyżewski. Przez cały rok trwały prace kształtowania się gmin, natomiast nowe organy władzy i administracji ukonstytuowały się w 1935 r.

Pierwszy zarząd gminy w Rzepienniku Strzyżewskim rozpoczął pracę 17 kwietnia 1935 r. W jego skład weszli Julian Bajorek (wójt), Adam Martyka (podwójci), Jan Markowicz i Adam Wrona (ławnicy).

W skład gminy zbiorowej Rzepiennik Strzyżewski weszły gromady: Rzepiennik Biskupi z Kołkówką, Rzepiennik Marciszewski, Rzepiennik Strzyżewski, Rzepiennik Suchy, Olszyny, Sitnica i Turza. Jeszcze w tym roku zaprotestowali mieszkańcy Sitnicy i rozpoczęli (bezsukteczne) zabiegi o przejście do gminy miejskiej w Bieczu.

Ze szczątkowych dokumentów z lat 1935 – 1939 jakie się zachowały w Archiwum Państwowym w Rzeszowie Oddział w Skołyszynie



*Rada Gminy w Rzepienniku Strzyżewskim
(15 VIII 1937)*



*Związek „Strzelecki” w Rzepienniku Strzyżewskim
(lata trzydzieste)*

nie nie można w pełni zrekonstruować zarówno składu rady, jak i problematyki, którą ona podejmowała. Z księgi protokołów zarządu gminnego można ustalić, że 13 lipca 1935 r. podwójcim został Jan Martyka (w miejsce Adama Martyki). Funkcję tę pełnił do 18 lipca 1937 r., kiedy to jego miejsce zajął Jan Pasterski. Ostatnia zmiana w składzie zarządu miała miejsce w przededniu wybuchu wojny. 1 sierpnia 1939 r. w skład zarządu wchodził: Julian Bajorek – wójt, członkowie: Piotr Szarlej, Jan Markowicz i Jan Bajorek. 19 listopada 1939 r. do składu zarządu dokooptowano Jana Pasterskiego.

Z ważniejszych przedsięwzięć gminnych w tym czasie należy odnotować podjętą w 1935 r. sprawę budowy linii telefonicznej z Gromnika do Rzepiennika Strzyżewskiego. W 1936 r. podjęto decyzje o przyjęciu do pracy lekarza i opłacaniu go z kapitału złożonego przez ludność. W tym roku dofinansowano budowę szkół w Rzepienniku Biskupim i w Rzepienniku Strzyżewskim. W 1938 r. rozważano budowę boiska sportowego i w tym celu powołano komitet, na czele którego stanął wójt J. Bajorek, a członkami byli: Edward Czerniawski – komendant Policji Państwowej, Władysław Słowik – komendant straży pożarnej, Józef Gogola – komendant „Strzelca”, Leon Słowik z Towarzystwa Szkół Ludowych z Kołkówki. W 1938 r. podjęto starania dotyczące zakupu drewnianego domu w Hańczowej z przeznaczeniem na budynek gminny. Wynegocjowano cenę 250 dolarów. W 1939 r. postanowiono przystąpić do budowy murowanej piętrowej szkoły w Olszynach.

Przy gminie działała komisja przyznająca stypendia dla uczniów, synów chłopskich, którzy osiągnęli wysoki poziom w nauce. W 1939 r. stypendium otrzymał Ignacy Duran (uczeń gimnazjum w Tarnowie) i Gorczyński (student Seminarium Duchownego) – obaj z Olszyn. W jednym przypadku komisja odmówiła przyznania stypendium.

Rada Gminy uchwaliła nadanie obywatelstwa honorowego dla dr. Mikołaja Kwaśniewskiego – Wojewody Krakowskiego i Witolda Czachowskiego – Starosty Powiatowego w Gorlicach z wdzięczności za zorganizowanie pomocy dla dotkniętych powodzią w lipcu 1934 r. (Zalane zostało „miasteczko” i dolina *Rzepiennika* aż ku *Białej*, zniszczeniu uległy zasiewy, wiele domów nadwerżonych, a jeden został zniesiony przez wodę.). Honorowym obywatelstwem zostali obdarzeni także: Prezydent RP Ignacy Mościcki i Marszałek Edward Rydz – Śmigły (1939 r.).

Nie uniknęła rada sytuacji konfliktowych. Oto problemy na miarę okresu przedwojennego: narzucenie gromadzie Rzepiennik Biskupi listonosza wiejskiego z Szalowej, który nie znał terenu, a na miejscu było wielu bezrobotnych; zatrudnianie przy szarwarku ludzi spoza gminy; organizowanie szarwarku w czasie żniw i wykopków; przyznawanie stypendiów dzieciom bogatych rodziców; wypłacanie nauczycielom dodatków mieszkaniowych, co znacznie obciążało budżet gminy. Protokoły z posiedzeń nie sygnalizują konfliktów z partiami politycznymi.

2. Kiedy przyszli podpalić dom

Pierwsze dni wojny

Obywatele Rzeczypospolitej!

W nocy dzisiejszej odwieczny wróg nasz rozpoczął działania zaczepne wobec Państwa Polskiego, co stwierdzam wobec Boga i Historii.

W tej chwili dziejowej zwracam się do wszystkich obywateli Państwa w głębokim przeświadczeniu, że cały Naród w obronie Swojej Wolności, Niepodległości i Honoru przyłączy się dookoła Wodza Naczelnego i Sił Zbrojnych oraz da godną odpowiedź napastnikowi, jak to już nieraz działo się w historii w stosunkach polsko – niemieckich.

Cały naród pobłogosławiony przez Boga w walce o swoją słuszną sprawę, zjednoczony z Armią łączy ramię przy ramieniu i pójdzie do boju aż do zupełnego zwycięstwa.

(-) Mościcki – Prezydent R.P.
Warszawa, 1 IX 1939 r.

O świcie 1 września 1939 r. rozpoczęła się najokrutniejsza w historii ludzkości wojna. Na bezbronne polskie miasta i wsie spadły niemieckie bomby. Od południa, północy i zachodu, a w trzy tygodnie później od wschodu, nacierały nieprzyjacielskie wojska. Mimo ogromnej przewagi wrogich armii żołnierz polski bił się. Walczył tam, gdzie wydawało się, że stoi na beznadziejnych pozycjach. Bił się o wolność i o Niepodległą, o tą, którą – jak napisał poeta – *wymodlili poeci, prorocy, którą z niewoli, jak z torby żebraczej wyjęli by nie była już niewolnicą.*

Zamilkły międzypartyjne spory, a poeta wołał:

*Są w ojczyźnie rachunki krzywd,
obca dłoń ich też nie przekreśli,
ale krwi nie odmówi nikt:
wyszczymy ją z piersi i pieśni.*

Władysław Broniewski „Bagnet na broń!”

U podstaw tej walki nie leżały przesłanki materialne. Pojęcia: godność, honor, miłość ojczyzny, a także: ofiara, krzyż, cierpienie i *Ta, co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci bramie* – nabierały konkretnej treści. Wypełnił ją żołnierski trud i bohaterstwo, żołnierska walka i przegrana.

Częściową mobilizację do wojska (powołanie rezerwistów na kilkudniowe szkolenia) rozpoczęto w marcu 1939 r. Wiosną przystąpiono do organizacji powiatowych batalionów obrony narodowej. Batalion „Gorlice”, podobnie jak bataliony „Nowy Sącz” i „Jasło” weszły w skład Brygady Podhalańskiej, a po 11 lipcu zostały oddane do dyspozycji armii „Karpaty”. Pod koniec lipca wzmogły się nastroje wojenne, ale w miarę upływającego czasu narastało przekonanie, że wojna nie wybuchnie jesienią. W niedzielne popołudnia uspakajano się długimi opowieściami weteranów wojny narodów, gromadzono się przy nielicznych radioodbiornikach, z których płynęło zapewnienie, że nie oddamy wrogom ani guzika. Odżywały wspomnienia strasznych lat wojny narodów, która przetoczyła się dwukrotnie przez Rzepienniki niosąc za sobą pożogę, śmierć, czas głodu i poniewierki.

Ostatnie lato pokoju było upalne. Żniwa przebiegały w trudzie, bowiem wielu mężczyzn było pod bronią i prace polowe w wielu gospodarstwach spadły na barki kobiet, starców i dzieci.

29 i 30 sierpnia przeprowadzona została powszechna mobilizacja. Gońcy roznosili karty powołania do wojska. Przed domami gromadzili się ci, którzy mieli odjeżdżać do swoich jednostek. Wykonywali pamiątkowe fotografie, udzielali sobie ostatnich rad i wskazówek.

Zapadła ostatnia bezsenna noc sierpniowa 1939 r. Po latach tak ją wspominał ksiądz Władysław Pachowicz, młody wikary z rzepiennickiej parafii, który sam pozostał na tak dużej placówce, bowiem po śmierci proboszcza ks. Mariana Fecki kuria nie zdążyła powołać nowego, natomiast administrator ks. Tadeusz Kaczmarczyk został powołany na kapelana wojskowego, a rezydent ks. Franciszek Głąb odjechał: *31 sierpnia była Godzina Święta. Na nabożeństwo do kościoła przyszło bardzo wielu ludzi – kościół był przepiętny, a nastrój bardzo poważny, gdyż wielu mężczyzn zostało powołanych do wojska. 1 września dosłownie całe popołudnie spędziłem w kościele, bo było dużo ludzi do spowiedzi. Na śniadanie nie miałem czasu pójść na plebanie – tylko w zakrystii coś się napiłem. Gdy przyszedłem wreszcie na plebanie w południe dowiedziałem się o wybuchu wojny i ujrzałem samoloty lecące na Tarnów. Wtedy księgi parafialne i pare*

kielichów schowałem do skrzyni i zakopałem w baraku obok kościoła w obawie, żeby nie zostały zniszczone w razie nalotu samolotów niemieckich¹⁷³.

Wojna stała się faktem. O świcie 1 września armie niemieckie uderzyły na Wybrzeże, Pomorze, Mazowsze, Śląsk i Podkarpacie. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki wydał specjalną odezwę skierowaną do Obywateli Rzeczypospolitej.

Tymczasem rząd opuszczając Warszawę 5/6 września wywołał nastrój paniki w samej stolicy, zaś w kraju ogarniętym wojną apel pułkownika Romana Umiastowskiego, wygłoszony przez radio, wzywający wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni, aby udawali się na wschód wywołał wprost panikę. Przez miasta i wsie przetoczyła się fala uciekinierów. Pomimo, że wezwanie zostało wkrótce odwołane, to już nikt nie był w stanie zatrzymać fali uciekinierów.

Ks. Wł. Pachowicz zanotował: *Wę wtorek 5 września rozpoczęła się od strony sądeckiej paniczna ucieczka przed Niemcami. Górale uciekali przez Rzepiennik, nieraz z bydłem. Dzięki Bogu, że byłem sam na dużej parafii, bo z pewnością uległbym powszechnej panice i uciekałbym na wschód i nie wiadomo czy nie znalazłbym śmierci w czasie ostrzeliwań uciekinierów przez niemieckie samoloty.*

Od pierwszych dni wojny drogami od Zakopanego, Nowego Targu i Nowego Sącza ciągnęły gromady uciekinierów. Opowiadali o ponoszonej przez wojsko polskie klęsce, prawdziwych i urojonych okrucieństwach niemieckich żołnierzy dokonywanych na ludności cywilnej. Grozę budziły naloty niemieckich samolotów. Nad Ciężkowicami rozbił się polski samolot „Łoś”, a piloci wylądowali na spadochronach w okolicach Bruśnika. Niemieckie samoloty zrzucały bomby na Gorlice, Ciężkowice, Biecz, Moszczenicę i Tarnów. Do Rzepiennika docierały odgłosy walk a łuny pożarów nocą rozjaśniały horyzont. To działało na wyobraźnię, potęgowało pesymizm, determinację i strach. Nic dziwnego, że setki osób, często całymi rodzinami, zdecydowało się na ucieczkę. Bezpiecznie miało być gdzieś w okolicach Mielca, Przemyśla i Lwowa¹⁷⁴.

Andrzej Starzyk w swoich wspomnieniach zapisał: *Straszna panika opanowała ludność. Z jednej strony byliśmy przekonani, że nie oddamy ani*

¹⁷³ W. Pachowicz, Rzepiennik na początku wojny. Wspomnienia, (w:) Pamiętnik Szkolny nr 1/6 z 1995 r.

¹⁷⁴ Adam Bochnak, Dziennik Adama Bochnaka. (w:) Zeszyt Historyczny. Fundacja AK Kraków. Kraków 1998, s. 93

guzika, a z drugiej odgłosy wojny się zbliżały. Zaczęła się ucieczka. Nikt nie wiedział, dokąd ma biec. Uciekano byle przed siebie¹⁷⁵.

Opowieści o tamtych dniach są żywe jeszcze do dzisiaj. Z Rzepienników co najmniej połowa mieszkańców uciekła. Jedni powrócili po kilkunastu godzinach, inni po paru dniach, wielu po kilku miesiącach. Kazimierz Ziewiński z Turzy wspominał:¹⁷⁶ *Mojego kuzyna Staszka Szczerbę Rosjanie złapali w Samborze, wzięli go za szpiega; był bity i torturowany, bardzo dużo przeszedł, ale w końcu jakimś cudem udało mu się stamtąd uciec. Gdy wracał szedł przeważnie polami i lasami, bo bał się iść drogami żeby drugi raz nie wpaść w ręce Rosjan. Kiedy dotarł do domu, był skrajnie wyczerpany, ubranie na nim było podarte w strzępy, buty mu się rozleciały i szedł boso, więc nogi miał pokaleczone do krwi. Pod koniec tej podróży szedł nocą, bo się wstydził ludzi, tak strasznie wyglądał.* (6) Swoją przygodę opisał Leon Burkot: *Dwaj moi bracia i ja wzięliśmy bochenek chleba, pożegnaliśmy rodziców i wraz z innymi Turzanami poszliśmy w nieznane. Było nas pięćdziesięciu. Tego samego dnia dotarliśmy do Olpin. Zanocowaliśmy u gospodarza, spaliśmy w stodole na snopkach. Rano poszliśmy dalej przez Frysztak i Strzyżów. Trwało bombardowanie. Idąc drogami okrężnymi, mijaliśmy miasta (...). Dotarliśmy do Gródka. Tam nastąpił odwrót. Niemcy idąc na Lwów otoczyli nas prawie ze wszystkich stron. Wę wsi Strzelczyńska byliśmy trzy dni. Pomagaliśmy mieszkańcom w pracy na roli, a oni za to dali nam schronienie i żywność. Z naszej wioski było nas już tylko 27.(...) Choć nasza uciekinierka trwała niewiele ponad dwa tygodnie, ale powrót to była radość nie do opisania. Nieco później mój brat Mieczysław został zamordowany w Oświęcimiu."*

Wojna w powiecie gorlickim zaczęła się 1 września od potyczki stoczonej przez żołnierzy baonu Gorlice z oddziałem słowackiej straży granicznej w rejonie Koniecznej. Wkrótce miał miejsce nalot niemieckich bombowców na Glinik.

6 września niemiecka I Dywizja Górską i armijny pułk pancerno – motorowy przypuścił atak na polskie stanowiska wojskowe w okolicach Polnej – Grybowa, gdzie napotkał na zacięty opór ze strony II baonu 1 Pułku Strzelców Podhalańskich pod dowództwem majora Bolesława Miłka. Polskie oddziały, poza karabinami maszynowymi,

¹⁷⁵ Andrzej Starzyk, Wspomnienia z czasów przed i za okupacji niemieckiej – lata 1932 – 1945 (msp). Rzepiennik Strzyżewski 1964

¹⁷⁶ Leon Burkot, Uciekinierka, (w:) Rzepiennik wczoraj i dziś nr 4/34 z 1999; Kazimierz Ziewiński, Wspomnienia przeszłości. Tarnów – Turza 1995 – 1998

nie dysponowały ciężką bronią. Niemcy przerwali linię obrony, zostawiając częściowo rozbity baon. 7 września stoczył on walkę w rejonie Szymbarku, podczas której zginęło 6 żołnierzy broniących zamku. Po walce baon przedostał się w rejon Magury Małastowskiej z zamiarem przeczekania jakiś czas w oczekiwaniu na możliwość włączenia się do walki¹⁷⁷.

7 września około godziny 14 -tej doszło do potyczki w Libuszy. W czasie walki, która trwała kilka godzin, poległo 28 Polaków. Nie wiadomo, jakie straty ponieśli Niemcy, ponieważ ciała poległych zostały zabrane. Tego dnia we wczesnych godzinach popołudniowych Niemcy weszli do Gorlic od strony Moszczenicy przez Stróżówkę oraz od Małastowa i Szymbarku. Ostatni fragment powiatu gorlickiego – Olaszyny – dostał się pod okupację niemiecką 8 września. W tym dniu, wyczerpane forsownym marszem bataliony „Gorlice”, „Nowy Sącz” i „Sambor” zostały rozbite w rejonie Krosna¹⁷⁸.

Przed wkroczeniem Niemców do Rzepienników miał miejsce incydent opisany przez ks. Pachowicza: *Niemcy ostrzelali kopy siana stojące w równych rzędach na polu na Cisiu. Lotnicy myśleli, że to namioty wojska polskiego. Na drugi dzień rano przyszli do kościoła i spowiedzi parafianie z tego przysiółka wystraszeni tym nalotem. Samoloty niemieckie miały zrzucać jakieś przedmioty trujące w postaci cukierków. Wspomina ks. Pachowicz: Dostałem z powiatu telegraficzne ostrzeżenie o tym z zaznaczeniem, że były już przypadki zatrucia się tymi cukierkami. Telegram ogłosiłem ludziom z ambony. Gdy Niemcy przybyli do Rzepiennika dawali dzieciom cukierki, ale one nie chciały ich wziąć i mówiły „Wy dajecie nam cukierki a ojców naszych zabijacie.”*

Sam moment wkroczenia Niemców do Rzepiennika odnotowany został w kronikach. W „Kronice parafialnej” ks. Stanisław Krzemień napisał: *Niemcy wkraczają do Rzepiennika. Pod kościołem stanęli około go-*

¹⁷⁷ Henryk Malinowski, Organizacja obrony narodowej oraz walka we wrześniu 1939 r. na terenie powiatu gorlickiego, (w:) *Studia Historyczne*. Rok XX. Kraków 1977, s. 590; Tenże: Powiat gorlicki w okresie najazdu hitlerowskiego na Polskę w 1939 r., (w:) *Gorlickie w PRL*. Wydawnictwo monograficzne. Rzeszów 1972, s. 27 i dalsze; Władysław Boczoń, *Za ziemię ojców*. Nowy Sącz 1989, s. 9 i dalsze; Józef Bieniek, *Nad brzegami Ropy. Z dziejów Wojskowego Ruchu Oporu w Ziemi Gorlickiej*. Gorlice 2002, s. 7 – 12

¹⁷⁸ W. Boczoń, *Za ziemię ...* op. cit. s. 17; Grzegorz Mazur, Wojciech Rojek, Marian Zgórnjak, *Wojna i okupacja na Podkarpaciu i Podhalu*. Kraków 1998, s. 43 i dalsze

dziny ósmej – gdy w kościele po Mszy świętej śpiewano „Boże coś Polskę”. Niemcy przejechali drogą ponad plebanią. Po przemarszu wojsk zaczynają wracać ludzie, niektórzy byli pieszo na granicy Polski¹⁷⁹.

W „Kronice Szkoły Powszechnej w Rzepienniku Biskupim” znajduje się taka wzmianka: *Ciche i spokojne dotąd życie wioski zostało przerwane odgłosem motorów oraz warkotem samolotów bojowych. Już ósmego września od godziny dziesiątej zaczęły przesuwac się zwycięskie niemieckie długie kolumny aut pancernych w kierunku wsi Olszyny*¹⁸⁰. Inny pamiętnikarz zanotował: *Niemcy wkroczyli do Olszyn w dniu 8 września w godzinach popołudniowych. W pierwszej chwili wywołali duże zainteresowanie miejscowej ludności uzbrojeniem oraz tym, że wszyscy byli zmotoryzowani. Przyjazd Niemców nastąpił od strony południowej drogą gromadzką wiodącą od Rzepiennika Biskupiego. Przez kilka dni z rzędu przejeżdżały wojska samochodami, motocyklami, z zachodu na wschód*¹⁸¹.

Pierwszego września nie rozpoczęto w szkołach nauki. W Rzepienniku Biskupim dopiero 5 listopada otwarto szkołę. Podobnie było w Rzepienniku Strzyżewskim. Kierownik tej szkoły wyjechał wraz z rodziną do Kołomyi, zostawiając budynek bez jakiegokolwiek opieki. Część wyposażenia uległa zniszczeniu. Powrócił z Wołynia dopiero 14 października, a doprowadzanie szkoły do porządku trwało do 11 grudnia. Troje nauczycieli rozpoczęło nauczanie. Po Bożym Narodzeniu naukę wznowiono dopiero 9 kwietnia, bowiem szkoła nie posiadała opału. W Rzepienniku Suchym naukę rozpoczęto pod koniec października, a zimą ogłaszano kilkunastodniowe przerwy z braku opału¹⁸².

We wrześniu 1939 r. panowała w Rzepiennikach czerwotka. W Rzepienniku Biskupim zmarło na nią troje osób: matka i dwoje dzieci. Tę czerwotkę przyniósł z wojny syn, który sam jeden ocalał a matka i dwoje dzieci zmarło. Później panował tyfus plamisty i wtedy nakazem władz niemieckich był jakiś czas zamknięty kościół.

¹⁷⁹ KPRzB karta 42 i dalsze

¹⁸⁰ Kronika Szkoły w Rzepienniku Biskupim. Archiwum Szkoły Podstawowej w Rzepienniku Biskupim. (Dalej KSzRzB)

¹⁸¹ Stanisław Rapała, *Moja wieś podczas okupacji. Wspomnienia* (msp). Sękowa 1964, s. 1; Tenże: *Pod zielonym sztandarem. Moja działalność w Stronnictwie Ludowym*. (w:) „Zielony Sztandar” 1978 r.

¹⁸² Kronika Szkoły Podstawowej w Rzepienniku Strzyżewskim (dalej KSRzSt.). Nie paginowana, rok 1939, Archiwum Szkoły Podstawowej w/m; Kronika Szkoły Podstawowej w Rzepienniku Suchym (dalej KSzPRzSu)

Żołnierze Września

Nie wszyscy żołnierze zmobilizowani pod koniec sierpnia zdążyli dotrzeć do swoich jednostek. Tym, którym to się udało, a wśród nich był Władysław Piotrowski z Rzepiennika Suchego, dane było zaznać goryczy klęski. Po latach wspominał: *Walczyłem wraz z 53 pułkiem piechoty w Stryju. Jaka to była walka? Pod Żółkwią rozbito nasz oddział. Dostaliśmy się w krzyżowy ogień. Byliśmy bezsilni. W okolicach Gródka Jagiellońskiego dostałem się do niemieckiej niewoli. Wielu nas tam było. Mieśliśmy za sobą kilkudniową walkę, byliśmy zmęczeni i głodni, ale najbardziej bolała nas przegrana. Byliśmy młodzi i chcieliśmy się bić. Tymczasem umieszczono nas w wagonach. Niemcy nas pilnowali. Transport skierowali w stronę Krakowa. Obmyślaliśmy, jak wydostać się z niewoli. Zaplanowaliśmy ucieczkę. Ja wyskoczyłem z wagonu gdzieś przed Tarnowem. Jakaś niewidzialna siła rzuciła mnie w wysoką trawę. Niemcy, którzy strzelali za uciekinierami, tym razem chybili. Z pierwszymi promieniami słońca skierowałem się w stronę Tuchowa, później przez Jodłówkę doszedłem pod kościółek św. Jana. Pomodliłem się przed zamkniętymi drzwiami świątyni. Ze wzgórza już widziałem zabudowania Taborki, a tam czekała na mnie rodzina ...*¹⁸³

Podobny los spotkał Władysława Wszółka: Podczas mobilizacji zostałem skierowany do 26 pułku stacjonującego w Gródku Jagiellońskim. Mój pułk bronił Lwowa. Tam zostałem ranny w nogę. Kiedy pułk został rozbity ja dostałem się do sowieckiej niewoli. Rosjanie skierowali nas w stronę Tarnopola. Polska broniła się jeszcze i my nie chcieliśmy być bezczynni. Podczas marszu udało mi się razem z kilkoma kolegami odłączyć. Poszliśmy w odwrotnym kierunku. Wkrótce wpadliśmy w ręce Niemców. Wraz z kolegą Staszkiem Cieniawą postanowiliśmy uciec. Okazja nadarzyła się w momencie, kiedy nas załadowano do pociągu jadącego z polskimi jeńcami w stronę Krakowa.



Władysław Wszółek – żołnierz
Września

¹⁸³ Henryk Piotrowski, Kartka z życiorysu, Wspomnienia, (w:) Pamiętnik Szkolny nr 3/6 z 1995 r.

*Za Dębicą pociąg jechał lasem. Błyskawicznie zdecydowaliśmy się na skok. Udało się*¹⁸⁴.

Inny Żołnierz Września Antoni Piątek opowiadał: *Pierwszego września wyjechaliśmy ze Stanisławowa, trzeciego byliśmy już w Dębicy. Czwartego nastąpił odwrót w stronę Przemyśla. Pod Przemyślem dostałem się do niewoli. Po pięciu dniach dojechaliśmy do Samsdorfu. W październiku byłem już w Stalagu Elsterhorst. Do Rzepiennika Suchego wróciłem dopiero w lutym 1941 r.*¹⁸⁵

Pod koniec 1939 r. powrócili z żołnierskiej tułaczki do rodzinnego Rzepiennika Suchego Wojciech Bajorek, który walczył pod Lwowem, Władysław Kloc, Józef Żyrkowski. Ksawery Gąsior przedostał się do Rumunii i powrócił dopiero w 1941 r., a jego brat Władysław dostał się do sowieckiej niewoli, później do niemieckiej. Wojenną tułaczkę zakończył w Ameryce. Tam też znalazł się jego przyjaciel Wojciech Krok.

Pod Przemyślem w pierwszych dniach wojny zginął uczeń szkoły podoficerskiej Wiktor Niemiec. Miał 18 lat. Rodzinie nigdy nie udało się odszukać jego mogiły¹⁸⁶.

Z dniem 8 września 1939 r. rozpoczął się dla gminy Rzepiennik Strzyżewski okres okupacyjnych rządów. Powiat gorlicki, do którego przed wojną administracyjnie należała gmina Rzepiennik, znalazł się w obrębie Dystryktu Kraków. Okręg krakowski składał się z 10 jednostek wśród których „Kreis Jasło” (okupacyjny powiat jasielski) obejmował swym zasięgiem terytoria przedwojennych powiatów Jasło, Krośno i Gorlice, część powiatu sanockiego i strzyżowskiego.

W Gorlicach został utworzony Landkomissar im Kreis Jasło (urząd komisarza ziemskiego, podległy staroście jasielskiemu). Wprowadzony został obowiązek pracy dla ludności polskiej w wieku 18 – 60 lat. Rozpoczął działalność Arbeitsamt, którego zadaniem było kierowanie z okupowanych ziem robotników do pracy w Rzeszy. Ludność

¹⁸⁴ Władysław Wszółek, Opowieści dla prawnuków. Wspomnienia, (w:) Pamiętnik Szkolny nr 1/3 z 1994 r.

¹⁸⁵ Antoni Piątek, W niemieckiej niewoli. Wspomnienia, (w:) Pamiętnik Szkolny nr 3/8 z 1995 r.

¹⁸⁶ Wiktor Niemiec s. Kaspra ur. w 1921 r. po ukończeniu szkoły powszechnej w 1936 r. został przyjęty do Podhalańskiej Szkoły Podoficerskiej w Nisku. Jako oficer służył w II Pułku Podhalańskim. Zginął (prawdopodobnie) na początku wojny obronnej w okolicach Buska (Z relacji rodziny).

żydowską dotknięto w sposób szczególny dyskryminacją, której celem było doprowadzenie do masowej „naturalnej” śmierci.

W skład gminy zbiorowej Rzepiennik Strzyżewski wchodziły wsie: Olszyny, Rzepiennik Biskupi z przysiółkiem Kołkówka, Rzepiennik Marciszewski, Rzepiennik Strzyżewski, Rzepiennik Suchy, Sitnica i Turza. Mieszkało tu w 1939 roku 12 206 katolików i 303 żydów¹⁸⁷.

Początki konspiracji ruchu ludowego

Przegrana wrześniowa wywołała ogromne przygnębienie w społeczeństwie polskim. Pogłębiał ją fakt, że w tym tragicznym momencie historycznym zawiódł rząd i naczelne dowództwo, które w pośpiechu opuszczały kraj w czasie, kiedy naród nie żałował krwi. Z narodem pozostał Kościół – polscy duchowni podzielili los okupowanego kraju.

Najazd hitlerowski stworzył nowy rozdział naszych dziejów. Władze okupacyjne zażądały zdania broni, wprowadziły godzinę policyjną, zakazały jakiejkolwiek działalności partii politycznych i organizacji społecznych. Zapowiedziano, że wszelkie próby nieposłuszeństwa i oporu będą surowo karane, a pierwsze egzekucje dokonane na początku września 1939 r. miały uświadomić Polakom, że nie mogą liczyć na jakąkolwiek tolerancję. Wysiłek administracji okupanta skierowany został na całkowite podporządkowanie sobie ludności podbitych terenów. Tuż za Wehrmachtem zjawily się organa policyjne, a za nimi urzędnicy niemieccy. W zasadzie cała administracja była niemiecka, z tym jednak, że na najniższych jej szczeblach pozostawali urzędnicy polscy. W Gorlicach przez całą okupację pozostawał na stanowisku burmistrza Andrzej Kwaskowski, któremu tę funkcję powierzono jeszcze w 1934 r. W Rzepienniku Strzyżewskim na stanowisku wójta pozostał Julian Bajorek.

Wobec najazdu niemieckiego wszystkie ugrupowania polityczne zajęły jednoznaczne stanowisko: trzeba walczyć. Jeszcze toczyły się

¹⁸⁷ Rocznik Diecezji Tarnowskiej na rok 1939 podaje liczbę katolików zamieszkujących parafię Rzepiennik Biskupi: 6695 katolików i 300 żydów; Turza 1430 kat. i 3 ż., Olszyny 3117 kat., Sitnica 964 kat. W zestawieniu nie odnotowano żydów mieszkających w Olszynach i Sitnicy. Źródła niemieckie podają, że w 1943 r. zamieszkiwało gminę 9 831 osób.

krwawe boje a już zaczęły powstawać załążki organizacyjne konspiracyjnych ugrupowań wojskowych i politycznych. Już w październiku 1939 r. podjęto próbę odtworzenia organizacyjnego ruchu ludowego. 5 grudnia w Krakowie utworzona została organizacja, która przyjęła kryptonim „Las” a jego siedziba Kraków otrzymał kryptonim „Wola”. Powiatowe kierownictwa to „Nadleśnictwa”, gminy „Leśniczówki”, gromady (wsie) „Gajówki”. Powiat gorlicki otrzymał kryptonim „Gorczyca”, gmina Rzepiennik Strzyżewski „Wapiennik”¹⁸⁸.

Do lata 1940 r. w większości powiatów Małopolski powstały „trójki” polityczne na czele których stanęli przedwojenni działacze ludowi. Pierwsza „trójka” polityczna w Gorlicach powstała 16 lutego 1940 r. W jej składzie znaleźli się: Franciszek Martyka „Wincenty” z Gorlic, który do wybuchu wojny pełnił funkcję prezesa Powiatowego Zarządu Stronnictwa Ludowego w Gorlicach, Ludwik Dusza „Gałązka” z Woli Łużańskiej, Bonifacy Baran „Boryna” z Łużnej. W tym składzie „trójka” działała do chwili aresztowania Fr. Martyki, tj. do września 1942 r. W obawie przed dalszymi aresztowaniami nastąpiła przerwa w działalności „Rocha” i dopiero w kwietniu 1943 r. Ludwik Dusza „Gałązka” objął kierownictwo „trójki” i na nowo przystąpił do ich odtworzenia w gminach. W nowoutworzonej „trójce” pozostał Bonifacy Baran, a pod koniec 1943 r. doszedł do niej Edward Szewczyk „Krokwa”. W tym czasie powołana została zastępcza „trójka” w składzie: Władysław Bełda „Radło”, Adam Liana „Gont” i Stanisław Rapała „Lis”.

Pierwsze spotkanie gorlickiej „trójki” odbyło się w mieszkaniu F. Martyki w Gorlicach. W spotkaniu uczestniczyli delegaci z kilku gmin. Obecni złożyli przysięgę i ustalili podział zadań. Uznali za pilne przystąpienie do tworzenia „trójek” gminnych. W oparciu o przedwojennych działaczy ruchu ludowego do jesieni 1940 r. polityczne ogniwa chłopskie powstały w kilku gminach, w tym w Rzepienniku Strzyżewskim. Pierwszą gminną „trójkę” tworzyli: J. Martyka „Jaworski”, Jan Markowicz „Kropidło” z Rzepiennika Biskupiego oraz Stanisław Gurgul „Pokrzywa” z Sitnicy. We wrześniu 1942 r. zostali aresztowani przez gestapo J. Markowicz i St. Gurgul, co spowodowało, że do

¹⁸⁸ Ludwik Dusza, Kryptonim Nadleśnictwo 14. Z dziejów konspiracji w Gorlickiem. Warszawa 1981. Z tego dzieła pochodzą dalsze informacje dotyczące konspiracyjnego ruchu ludowego w Rzepiennikach, jeśli nie zaznaczono oddzielnym przypisem. Andrzej Daszkiewicz, Ruch oporu w regionie Beskidu Niskiego 1939 – 1944. Warszawa 1975, s. 244

„trójki” weszli Piotr Szarlej „Cytryna” z Turzy i Jan Bartusik „Świerk” z Rzepiennika Biskupiego.

Kolejnym etapem tworzenia konspiracyjnego ruchu ludowego było powoływanie „trójek” w poszczególnych gromadach (wsiach). Oto ich skład osobowy:

Olszyny: S. Rąpała, Adam Wrona i Jan Rąpała

Rzepiennik Biskupi: J. Bartusik, Józef Osika i Jan Kiełtyka

Rzepiennik Marciszewski: Jan Cudek, Ludwik Koza i Andrzej Starzyk

Rzepiennik Strzyżewski: Klemens Bajorek, Henryk Dziadzio i

Feliks Kopek

Rzepiennik Suchy: Ksawery Gąsior, Jan Bajorek, Piotr Roman

Sitnica: Józef Dutka, Józef Soczek i Jan Makowiec

Turza: P. Szarlej, Ludwik Kordzikowski i Józef Wędrychowicz

Po powstaniu „trójek”, których celem było mobilizowanie chłopów do walki i podtrzymywanie ducha oporu, nadszedł czas na utworzenie zbrojnej organizacji wojskowej. W sierpniu 1940 r. została samorzutnie utworzona organizacja wojskowa „Rocha”. W pierwszym okresie jej istnienia podstawowym celem było zorganizowanie łączności i kolportażu. Był to załążek późniejszych Rezerw Ludowych ZWZ przemianowanych na „Straż Chłopską”, a następnie Ludowej Straży Bezpieczeństwa i Batalionów Chłopskich. Rozkazem Komendy Głównej „Chłostry” (Straży Chłopskiej) z dnia 25 września 1941 r. komendantem krakowskiego okręgu Rezerw Ludowych ZWZ został mianowany Narcyz Wiatr „Zawojna”, „Brzoza” a inspektorem podokręgu obejmującego pięć powiatów Podkarpacia został Alojzy Wiatr „Zawierucha”. Pierwszym komendantem Rezerw Ludowych w powiecie gorlickim jesienią 1940 r. został mianowany Adam Pyzik „Grab” z Sitnicy. Po jego aresztowaniu we wrześniu 1942 r. następcą został mianowany Józef Duma „Dąb”¹⁸⁹.

Po powołaniu powiatowego kierownictwa przystąpiono do organizacji odpowiedników w gminach. W gminie Rzepiennik Strzyżewski komendantem został mianowany Jan Moździerz „Dąbek”, a w jej składzie znaleźli się Michał Dziuban, Andrzej Cudek „Orzeł” i Feliks Gomułka. Kolejnym etapem tworzenia „Straży Chłopskiej” była organizacja drużyn wiejskich. Na ich czele stanęli:

Olszyny – Józef Różycki „Olcha”

¹⁸⁹ Grzegorz Mazur, Wojciech Rojek, Marian Zgórnjak, Wojna i okupacja na Podkarpaciu i Podhalu. Kraków 1998, s. 213 – 215

Rzepiennik Suchy – Antoni Piątek „A5”

Turza – Aleksander Kordzikowski „Ryba”

Należy zwrócić uwagę na fakt, że na terenie powiatu gorlickiego istniało kilka innych organizacji politycznych i wojskowych, a przed zorganizowaniem Straży Chłopskiej wielu działaczy ludowych znalazło się w ich składzie. Po aresztowaniach, jakie nastąpiły w 1941 r. i zamarcu w wielu miejscowościach działalności konspiracyjnej, wielu członków Związku Walki Zbrojnej przeszło do „Chłostry”.

Na podstawie wytycznych Komendy Głównej Batalionów Chłopskich tworzone: **oddziały taktyczne** złożone z ludzi mających wykształcenie wojskowe i **oddziały terytorialne** obejmujące pozostałych członków przeznaczonych do zadań pomocniczych. Jesienią 1942 r. zaczęto tworzyć **oddziały specjalne** do akcji bojowych i sabotażowo – dywersyjnych.

Rozkaz Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego z 15 sierpnia 1942 r. rozpoczął proces scalania organizacji wojskowych. W myśl umowy scaleniowej na szczeblu centralnym oddziały taktyczne ruchu ludowego miały być przekazane do Armii Krajowej, natomiast oddziały terytorialne po scaleniu miały być przekształcone w Ludową Straż Bezpieczeństwa. W ten sposób ruch ludowy chciał zatrzymać w swych rękach część własnych sił zbrojnych. W powiecie gorlickim w tym czasie dla oddziałów taktycznych przyjęła się nazwa Bataliony Chłopskie. Proces scalania trwał długo, obfitował w dyskusje i nieporozumienia. Ostatecznie został przerwany po zabójstwie Kazimierza Wątróbskiego „Sępa”. Ta tragiczna i niepotrzebna śmierć położyła się cieniem na współpracę wszystkich konspiracyjnych sił politycznych w powiecie gorlickim¹⁹⁰.

Ludowa Straż Bezpieczeństwa miała za zadanie m. innymi prowadzenie walki zbrojnej z okupantem, ochronę działaczy ruchu ludowego, utrzymywanie sieci wywiadu, łączności i kolportażu wydawnictw, zapewnienie spokoju publicznego, tępienie donosicielstwa, złodziejstwa i pijaństwa. Do LSB kierowano mężczyzn powyżej 36 roku życia nie przewidzianych do mobilizacji wojskowej w pierwszym rzucie po wyzwoleniu.

Historycy oceniają, że w gminie Rzepiennik Strzyżewski zostało zaprzysiężone ponad 300 osób; często były to całe rodziny. W połowie 1944 roku obsada kierownicza BCH (LSB) była następująca;

¹⁹⁰ J. Bieniek, Nad brzegami ... op. cit., s. 212

Rejon II Rzepiennik Strzyżewski – Biecz
Dowódca kompanii – Władysław Uszko „Wierzba”
szef kompanii – Gustaw Firlit „Sążyca”

I pluton (Rzepiennik Strzyżewski)

dowódca – Jan Gąsior
zastępca – Władysław Bajorek „Rzepieński”
dowódcy drużyn: J. Gąsior, Antoni Kucharczyk i Jan Gubała

II pluton (Olszyny)

dowódca – Adam Gogola „Potok”
zastępca – Józef Bąk „Bryła”
dowódcy drużyn: S. Rapala, Władysław Bąk, Stanisław Cudek

III pluton (Sitnica)

dowódca – Ignacy Pierz „Oset”
zastępca – Józef Bajorek
dowódcy drużyn: Kazimierz Firlit, Izydor Matyja i Ignacy Duran

IV pluton (Rzepiennik Suchy)

dowódca – Józef Duran
zastępca – Wojciech Bajorek „Jarzab”
dowódcy drużyn: Tadeusz Niemiec, Władysław Kloc i Henryk Piotrowski

V pluton (Turza)

dowódca – Józef Markowicz „Żbik”
zastępca – Jan Wszolek „Pasternik”
dowódcy drużyn: Leon Wszolek, Michał Waclawik i Mieczysław Wędrychowicz

Jesienią 1942 r. powstał w Gorlicach Ludowy Związek Kobiet, któremu przewodniczyła Wanda Janczakowa „Pliszka”. W gminnym kierownictwie LZK w Rzepienniku Strzyżewskim były: Elżbieta Szarlej (Janusz) „Nina”, Olga Bajorek „Róża”, Stefania Gomułka (Kuchno) „Lila”.

Na przełomie 1943/1944 powstała konspiracyjna organizacja Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” pod kryptonimem „Młody Las”. Była to jednak organizacja kadrowa, kierował nią L. Dusza „Gałązka”. W Rzepienniku Strzyżewskim w gminnym kierownictwie znalazł się Józef Moździerz „Dębina”, Jan Kiełtyka i Edward Cudek.

Związek Walki Zbrojnej – Armia Krajowa¹⁹¹

Powstanie placówki o kryptonimie „Kuba” obejmującej swym zasięgiem terytorium gminy Rzepiennik Strzyżewski i część gminy Biecz (część Binarowej, Bugaj, Kwiatonowice, Raclawice i Rożnowice) związane jest z osobą mjr. Mieczysława Przybylskiego ps. „Michał. Wiosną 1940 r., po wyleczeniu ran odniesionych podczas obrony Przemysła i Janowa, przybył ze Lwowa do swego brata Kazimierza do Rożnowic i tam przyjął do domu kpt. Stefana Żółtowskiego. Było to w czasie, kiedy tworzyły się różne tajne organizacje, których zadaniem było podtrzymywanie na duchu, gromadzenie broni, szkolenie żołnierzy, pomoc jeńcom i rodzinom aresztowanych osób.

Mjr Przybylski skontaktował się z oficerem WP rtm Stanisławem Więckowskim ukrywającym się u rodziny we dworze w Rzepienniku Biskupim. Tam spotkał się z byłym policjantem Platonem Kiślakiem, który kierował Spółdzielnią Rolniczo – Handlową w Rzepienniku Strzyżewskim oraz z oficerami rezerwy z Ciężkowic: por. Leonem Łuczkwiczem i jego synem ppor. Marianem. Spotkania te legły u podstaw podjęcia próby utworzenia na terenie gminy organizacji wojskowego ruchu oporu¹⁹².

Na czele placówki stanął rtm St. Więckowski. Latem 1941 roku nastąpiły masowe aresztowania w gorlickiej organizacji ZWZ i należało się liczyć z tym, że aresztowania mogą osiągnąć rzepiennickiej placówki. W tej sytuacji rtm S. Więckowski wyjechał do Krakowa i na pewien czas placówka przerwała swoją działalność. Wkrótce sytuacja się zmieniła, bowiem ukrywający się w Rzepienniku Strzyżewskim w domu Czaplińskich oficerowie WP: kpt Feliks Stryczniewicz i por. Stanisław Lipiński podjęli próbę zrekonstruowania rozbitej placówki.

4 sierpnia 1942 r. placówkę dotknął niespodziewany cios. Sądeckie Gestapo dokonało okrutnej zbrodni: został zamordowany kpt F. Stryczniewicz oraz rozstrzelano czterech członków rodziny Czaplińskich. St. Lipiński i Wł. Czapliński zostali aresztowani, a następnie wysłani do obozów koncentracyjnych.

¹⁹¹ (Wybór selektywny) J. Bieniek, *Nad brzegami ...* op. cit.; Wojciech Rojek, *Powiat gorlicki 1939 – 1945. Zarys podstawowych struktur organizacji konspiracyjnych i form ich działania oraz losów ludności.* (w:) *Wojna i polityka.* Kraków 1994, s. 153 – 167; G. Mazur (i inni), *Wojna ...* op. cit. ; Andrzej Daszkiewicz, *Ruch oporu...* op. cit.

¹⁹² Mieczysław Przybylski, *Relacja.* (msp) Zabrze 1963

W tym krytycznym momencie pojawił się ponownie mjr Przybylski i w uzgodnieniu z kierownictwem Komendy Obwodu POZ objął dowództwo nad placówką w Rzepienniku Strzyżewskim. Po scaleniu POZ z Armią Krajową w styczniu 1943 r. placówka ta weszła w skład obwodu Gorlice. W sierpniu 1943 r. liczyła już 141 żołnierzy.

Jesienią 1943 r. mjr Przybylski „Michał” został mianowany w stopniu kapitana komendantem Obwodu Gorlice. Dowództwo placówki w Rzepienniku zostało przekazane Henrykowi Gwiżdżowi „Pręt” nauczycielowi z Sitnicy, a zastępstwo Franciszkowi Gurgulowi „Jur”. Jego kadencja trwała do wyzwolenia. Placówka w Rzepienniku otrzymała nowy kryptonim „Rożek”.

Miejsce postoju komendy znajdowało się w Sitnicy. Tu spotykali się łącznicy (Jan Gurgul, Władysław Hołda, Józef Hołda). W Sitnicy odbywały się narady i odprawy komendantów placówek, dowódców oddziałów partyzanckich. Na uwagę zasługuje fakt, iż osłaniał te spotkania oddział bechowskiej grupy Antoniego Piątka „A5”. Mieszkańcy Sitnicy szczególnie ofiarnie współdziałali z konspiratorami: dostarczali schronienia dla osób ukrywających się, organizowali żywność i inne formy pomocy. W konspiracji były całe rodziny, przy czym jedni członkowie byli w BCh a inni w AK. Tak było w rodzinie Gurgulów, gdzie ojciec Stanisław był czołowym działaczem ludowym, a jego synowie byli w AK. Nie załamały ich tragiczne wydarzenia, jakie rozegrały się we wrześniu 1942 r. Aresztowani zostali Adam Pyzik i Stanisław Gurgul a następnie wysłani do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu.

Ruchowi oporu sprzyjali mieszkańcy pozostałych wsi. Szczególnie wyróżnił się J. Więckowski z Rzepiennika Biskupiego, który w okresie międzywojennym był znanym działaczem politycznym i wszedł w konflikt z wieloma osobami, a mimo to w czasie okupacji udzielał schronienia osobom poszukiwanym, przekazywał żywność dla oddziałów partyzanckich, organizował tajne nauczanie. Słynął z opanowania i odwagi, co niejednokrotnie uratowało życie i mienie wielu osób.

Przyjaznym organizacji konspiracyjnej był proboszcz w Rozembarku, który wspomagał tajne nauczanie i przechowywał dokumenty, przekazywał żywność i udzielał schronienia konspiratorom¹⁹³.

¹⁹³ Ks. W. Pachowicz, Ksiądz Łukasz ... op. cit., s. 34 – 37

Stosunki na styku AK i BCh w gminie układały się wręcz po bratersku, czego nie można powiedzieć o strukturach wyższych. Kiedy w drugiej połowie marca 1944 r. doszło do podpisania umowy scaleniowej pomiędzy gorlicką organizacją AK (kpt M. Przybylski i por. Kazimierz Lipczewski) a BCh (Z. Popowicz i M. Uszko) i akcję miano przeprowadzić do końca kwietnia, to wzajemne oskarżenia i przypisywanie złej woli uniemożliwiały jej zakończenie.

Przykładem zgodnego współdziałania mogą być Olszyny, na terenie których działały trzy komórki ruchu oporu. W południowej części wsi czynna była placówka należąca do gorlickich BCh, we wschodniej części wsi komórka AK należała do placówki w Szerzynch podporządkowana jasielskiemu obwodowi, natomiast w północno – zachodniej części wsi komórka należała do placówki w Tuchowie. Dowódcami byli Maksymilian Pyzik „Czajka” i Wojciech Wiktor „Skalka”.

3. Na partyzanckim szlaku

Pierwszy oddział partyzancki

Rok 1942 był w naszym regionie dla polskiej konspiracji tragiczny. Najpierw doszło do wielkiej „wsypy” na terenie ZWZ – AK Jasło. Później aresztowania objęły także powiat gorlicki. Wielu członków konspiracyjnych organizacji musiało opuścić teren i ukrywać się. Niektórzy aresztowani nie wytrzymywali tortur i „sypali” dalszych. We wrześniu 1942 r. zostali aresztowani F. Martyka „Wincenty” i Jan Markowicz „Kropidło” z Rzepiennika Biskupiego, A. Pyzik i S. Gurgul z Sitnicy. Był to poważny cios w działalność konspiracyjną placówek „Wapiennik” i „Kuba”. Działalność ta w powiecie gorlickim została sparaliżowana.

Sytuacja zaczęła się zmieniać jesienią 1943 r. Zaczęły powstawać pierwsze oddziały partyzanckie, uporządkowano stan organizacyjny, wprowadzono podział na rejon. Dowództwo wojskowe w gminie Rzepiennik przejął oficer czasu wojny Władysław Uszko „Wierzba” nauczyciel ze szkoły w Rzepienniku Biskupim.

Pierwszy oddział partyzancki Straży Chłopskiej w powiecie gorlickim powstał wiosną 1943 r., jego dowódcą został Kazimierz Wątróbski „Sęp”¹⁹⁴.) Oddział przyjął kryptonim od pseudonimu dowódcy. Wiosną 1944 r. podzielił się na dwie grupy: gorlicką i sądecką. W oddziale „Sępa” było dwóch partyzantów z Rzepiennika: Michał Noga „Topór” i Stanisław Majka „Śmiały”. Obaj zginęli, a okoliczności ich śmierci opisali Eugeniusz Kapustka „Marek” i Bolesław Ptaszek „Rozek”: *Stanisław Majka, który był dopiero co przyjęty do oddziału, natknął się w pobliżu Bobowej na oddział żandarmerii i po krótkiej walce, kiedy był już o krok od zarośli, które miały go ocalić, został ciężko ranny i stracił przytomność. Niemcy zawieźli go do szpitala w Gorlicach, ale „Śmiały” zmarł na drugi dzień nie odzyskawszy przytomności*¹⁹⁵.

¹⁹⁴ L. Dusza, Kryptonim ... op. cit. s. 140

¹⁹⁵ Księga poległych i pomordowanych żołnierzy Batalionów Chłopskich 1940 – 1945. Warszawa 1995, s. 84; E. Kapustka, Partyzancka ... op. cit. 134

Michał Noga „Topór” chciał koniecznie odwiedzić znajomych mieszkających w pobliżu miejsca postoju oddziału. Uparł się i tak długo prosił dowódcę, że ten dał mu zezwolenie na opuszczenie oddziału na całą noc. „Topór” ogolił się, włożył pożyczone od kolegów ubranie, wsadził za pas parabellum i wesóły jak szczygieł wyruszył w kierunku Stróż. Kiedy na drugi dzień o świcie wracał wpadł w ręce grupy Niemców. Ścigany przez nich ostrzeliwał się i bronił zaciekle, ale w końcu trafiła go śmiertelna kula. Padł niedaleko stacji Stróże. Zwłoki pochowali Niemcy i dopiero później natrafiono na ich ślad. Miejsce oznaczono, by nie zaginęło w ludzkiej pamięci¹⁹⁶.

Drugim oddziałem powstałym już w ramach BCh był utworzony w maju 1944 r. oddział „Zawierucha”. Jego dowódcą został Zbigniew Popowicz „Watra”. Latem 1944 r. rozpoczęła działalność „grupa garnizonowa” zorganizowana przez komendanta gminy Biecz Michała Sendeckiego „Graba”. Jej działalność skupiała się na obszarze Bieczy i Binarowej¹⁹⁷.

A – 5 zaczyna działać

Jesienią 1943 r. podczas spotkania „Sępa” z kilkoma członkami „Rocha” w Turzy zapadła decyzja o zorganizowaniu oddziału wypadowo – dywersyjnego¹⁹⁸. Organizację powierzono Antoniemu Piątkowi, który przyjął wówczas pseudonim „A-5”. A. Piątek był uczestnikiem kampanii wrześniowej, podczas której dostał się do niemieckiej niewoli i był więziony przez 18 miesięcy. Od wiosny 1942 r. przebywał w Rzepienniku Suchym i włączył się w nurt konspiracji w Straży Chłopskiej. Utworzony przez niego oddział przyjął kryptonim swojego dowódcy.

W czasie istnienia oddziału w różnych okresach należeli do niego:
Józef Bajorek „Szóstka”, „Lew” (Rzepiennik Suchy)
Wojciech Bajorek „Balon” (Rzepiennik Suchy)
Jan Bartuś „Brzoza” (Rzepiennik Suchy)
Józef Brataniec „Owies” (Turza)
Józef Bryndał (Turza)
Andrzej Cudek „Orzeł” (Rzepiennik Marciszewski)

¹⁹⁶ Księga ... op. cit. s. 214, E. Kapustka ... Partyzancka... op. cit. s. 133,134

¹⁹⁷ L. Dusza, Kryptonim ... op. cit. s. 162 – 164

¹⁹⁸ L. Dusza, Kryptonim ... op. cit. s. 165 – 167

Edward Dutka (Dudek?) (Rzepiennik Suchy)
 Gabriel Firszt „Klon” (Rzepiennik Suchy)
 Stanisław Guzik (Sitnica)
 Józef Hołda (Sitnica)
 Mieczysław Jarocho „Kruk” (Turza)
 Józef Kamiński „Laska” (Rzepiennik Suchy)
 Aleksander Feliks Kordzikowski (Turza)
 Franciszek Kordzikowski (Turza)
 Stanisław Kucharzyk (Turza)
 Władysław Martyka s. Jana (Rzepiennik Strzyżewski)
 Jan Masłowski „Młody” (Rzepiennik Suchy)
 Jan Moździerz „Dąbek” (Rzepiennik Strzyżewski)
 Władysław Niemiec „Zagroda” (Rzepiennik Suchy)
 Antoni Piątek „A-5” (Rzepiennik Suchy)
 Stanisław Piątek „Walek”: (Rzepiennik Suchy)
 Leon Potok (Ciężkowice)
 Władysław Uszko „Wierzba” (Rzepiennik Biskupi)



Antoni Piątek, dowódca oddziału partyzanckiego

Na rozkaz sumienia

Oddział Antoniego Piątka był przeznaczony do działań specjalnych. Punktem zbornym był dom Władysława Niemca „Zagrody”. Ze wspomnień partyzantów i opracowań historycznych wynika, że niektóre akcje były podejmowane wspólnie z członkami AK. A oto (niepełne) kalendarium oddziału „A – 5”:¹⁹⁹

Rok 1944

- * W drugiej połowie maja przeprowadzono akcję unieruchomienia punktów skupu mleka w Bieczu i w Rzepienniku Strzyżewskim.
- * W końcu maja zdemolowano biuro gminy w Rzepienniku Strzyżewskim zabierając powielacz i maszynę do pisania, które następnie przekazano do redakcji „Żołnierza Podziemnego”.

¹⁹⁹ L. Dusza, Kryptonim ... op. cit. s. 165 – 167; A. Daszkiewicz, Ruch ... op. cit.

- ★ 14 czerwca „odwiedzono” sołtysów w Binarowej, Raclawicach, Rozembarku, Rzepienniku Suchym i Rzepienniku Biskupim wymierzając im karę chłosty za „obarczanie nadmiernymi kontyngentami i robociznami najbiedniejszych mieszkańców wsi”. Zabrano a następnie zniszczono akta kontyngentowe. Zarekwirowano pieczętki.
- ★ W połowie lipca ukarano chłostą posterunkowego policji granatowej w Rzepienniku Strzyżewskim za bicie ludzi podczas obław i łapanek.
- ★ W końcu lipca w akcji na szkołę rolniczą w Rozembarku rozbrojono kilku Własowców. Zdobyto broń, amunicję i wyposażenie wojskowe.
- ★ 4 sierpnia w Rzepienniku Suchym ukarano chłostą J.R. za odmowę przekazania broni do oddziału, a M. i W.P. „upomniano” za niewłaściwy stosunek do ruchu oporu.
- ★ 7 sierpnia zaatakowano z zasadzki na granicy Sitnicy i Bugaja część niemieckiego baonu szkolnego SS.
- ★ 15 sierpnia w Dąbrach, przy współudziale Jana Gurgula „Paska” oraz kilku członków AK, zaatakowano niemiecki samochód. Jeden z Niemców uciekł, dwóch Volksdeutsche rozbrojono i puszczono wolno. Samochód odprowadzono do Sitnicy i ukryto, przekazując go po wojnie władzom polskim. Zdobyto broń, amunicję i teczkę z dokumentami.
- ★ Nocą z 21/22 sierpnia kilku członków pod dowództwem Jana Możdżierza usiłowało wylegitymować nieznanego mężczyznę przebywającego od kilku dni w Rzepienniku. W czasie akcji ukryty na strychu nieznanomy wyskoczył przez dach, ostrzeliwując się, ciężko ranił Andrzeja Cudka, który kilka dni później zmarł w szpitalu w Gorlicach.
- ★ 23 sierpnia Władysław Uszko „Wierzba” i Władysław Martyka s. Jana rozbroili w domu Ksawerego Gąsiora w Rzepienniku Suchym dwóch Własowców z SS – Galizien Division, których zadaniem było zwalczanie partyzantki. Rozbrojonych puszczono wolno, a kiedy zaczęli się odgrażać rozstrzelano ich w lesie.
- ★ 27 – 28 sierpnia oddział wziął udział w koncentracji AK – BCh na terenie Sitnicy i Bugaja, gdzie oczekiwano na zrzut broni.
- ★ W połowie września w Rzepienniku Biskupim ukarano chłostą J.S. za oszukiwanie ludzi przy skupie owoców, oraz W.N. za wykorzy-

stywanie swego stanowiska dla osiągnięcia korzyści materialnych kosztem rolników. Latem w jednej ze wsi gminy Rzepiennik zlikwidowano szefa bandy rabunkowej.

- ★ Pod koniec września, wspólnie z oddziałem „Graba”, przeprowadzono akcję na ukraińskiego policjanta, który zatrzymał się w Rożembarku. Policjant został zlikwidowany. Zdobyto karabin, nagan, naboje i umundurowanie.
- ★ Zabezpieczano wydawanie pisma „Nasza Droga”.
Na terenie Rzepienników kilka operacji przeprowadził oddział „Sablik”²⁰⁰.

1943

We wrześniu ukarano chłostą komendanta „samoobrony wsi” Sitnica J.W., który brał aktywny udział w łapankach ludzi na roboty do Niemiec. On też wydał w ręce niemieckie uciekiniera z obozu – oficera radzieckiego – Wiktora Żolobowa, który przez wiele miesięcy przebywał wśród mieszkańców Rzepiennika i Sitnicy. Chłostą ukarano także sołtysa tej wsi J.K. i S.F. za groźbę denuncjacji partyzantów. Zniszczono także kilka bimbrowni.

1944

- ★ 19 maja ostrzyżono głowę kierownicze szkoły w Rzepienniku za „zbyt częste goszczenie u siebie Niemców”.
- ★ Zniszczono bimbrownię u J.R. w Rzepienniku Suchym.
- ★ 13 lipca ukarano chłostą S.K. za „urządzanie libacji żandarmerii niemieckiej”.
- ★ 20 maja zniszczono dokumentację u sołtysa wsi Sitnica.
- ★ 14 lipca wymierzono chłostę sołtysowi i wójtowi gminy Rzepiennik za „oszustwa przy kontyngencie”.
- ★ 3 sierpnia 18 partyzantów „Sępa” opanowało posterunek policji granatowej w Rzepienniku Strzyżewskim. Przebieg akcji tak przedstawia dowódca akcji: *Moja drużyna wybiegła z ukrycia. Obok wyrwanych drzwi stał nasz komendant z „Rybą” i obserwował przerażonych policjantów, którzy gęsiego wychodzili z budynku. „Longin” natychmiast przystąpił do rozbierania ich, a robił to tak sprawnie, że nie wiadomo kiedy cała szóstka „granatowych” stała już w bieliźnie. Wewnątrz budynku „Andrej” ze swoimi ludźmi prowadził dzieło zniszczenia i na pewno nikt nie potrafiłby lepiej i gruntowniej tego uczynić. Kiedy już całe urzą-*

²⁰⁰ L. Dusza, Kryptonim ... op. cit. s. 139 – 158; E. Kapustka, Partyzancka ... op. cit. s. 189 – 204

dzenie – biurko i szafy – zostało rozbite, „Andrej” rozwalił nawet piec i wyszarpał wszystkie okna z futrynami, po czym, zadowolony, umazany sadzami, wyszedł na zewnątrz. Akcje na posterunek przeprowadzono bowiem dobrała się tam grupa niemieckich lizusów, którzy co prawda nie mieli na sumieniu morderstw, ale nękali ludność łapankami na roboty do Niemiec oraz bezlitosnym zdzieraniem kontyngentów. Podczas akcji partyzanci zdobyli 5 karabinów, 11 granatów zaczepnych, 1 pistolet i znaczną ilość amunicji. Zdemolowano wówczas pocztę i pomieszczenia urzędu gminnego z których zabrano blankiety i pieczątki.

Pełne zestawienie przeprowadzonych akcji i uściślenie dat jest niemożliwe. Podczas okupacji nie czyniono żadnych notatek. Po wojnie uczestnicy albo opuścili Rzepienniki, albo byli prześladowani. Żaden z nich nie zdecydował się na spisanie wspomnień. Dopiero po trzydziestu latach od tamtych wydarzeń Ludwik Dusza zebrał informacje i sporządził monografię ruchu oporu w powiecie gorlickim. Byli żołnierze AK poczuli się dotknięci jego opracowaniem. Uznali, że książka jest napisana tendencyjnie, że akcje AK przypisywał członkom BCh i odwrotnie. Tymczasem podczas okupacji we wsiach istniała współpraca pomiędzy członkami organizacji konspiracyjnych o różnych orientacjach politycznych. Przykładem mogą być Olszyny, w których funkcjonowało trzy ugrupowania konspiracyjne wzajemnie się wspomagające i nie było żadnej denuncjacji. Akcję na niemiecki samochód w Dąbrach przeprowadzili wspólnie członkowie AK i BCh. Jedni zapisali ją na konto AK, inni BCh.

Żołnierze podziemni

Józef BAJOREK „Szóstka”, „Lew”. Urodził się w 1920 r. Był rolnikiem, posiadał niewielkie gospodarstwo rolne. Był wszechstronnie utalentowanym rzemieślnikiem – samoukiem. Podczas okupacji należał do oddziału partyzanckiego „A – 5”. Zmarł tragicznie w 1958 r.

(Ludwik Dusza, *Kryptonim Nadleśnictwo 14*. Warszawa 1981)

Wojciech BAJOREK s. Jana „Balon”. Urodził się w 1921 r. Przed wybuchem wojny zdążył ukończyć siódmą klasę. Pracował w gospodarstwie rolnym. Był utalentowanym muzykiem – amatorem; grał na akordeonie, trąbce, saksofonie i skrzypcach.

Miał 20 lat gdy podjął działalność konspiracyjną. Początkowo był łącznikiem. Kontakty umożliwiała mu gra na weselach. W 1943 r. wstąpił do oddziału partyzanckiego „A – 5” i brał udział w kilkunastu akcjach. Kolportował prasę konspiracyjną. Po wojnie przez pewien czas przebywał na Śląsku. Powrócił na gospodarstwo rolne. Interesował się literaturą. Przez kilka lat pełnił funkcję naczelnika OSP oraz prezesa Kółka Rolniczego w Rzepienniku Suchym. Za działalność w ruchu oporu został odznaczony m. innymi Krzyżem Partyzanckim, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Odznaką Grunwaldzką. Zmarł w 1978 r.

(L.Dusza, *Kryptonim... op. cit.*)

Olga BAJOREK c. Jana „Róża”. Podczas okupacji była uczennicą w tajnym gimnazjum w Rzepienniku Biskupim i należała do Ludowego Związku Kobiet (LZK). Po wojnie ukończyła studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, pracowała w spółdzielczości w Katowicach. Obecnie przebywa na emeryturze i mieszka w Rzepienniku Suchym.

(Wanda Kłapkowska, *Naszym dziedzictwem „Powstańczy Znak”*. Słownik wychowawców i wychowanków szkół średnich w Gorlicach 1939 – 1945. Gorlice 1998, s. 65-66; Czesław Dutka, *Z dziejów szkolnictwa w Rzepienniku Suchym*. Rzepiennik Suchy 1997, s. 68 – 70)

Jan BARTUŚ „Brzoza” urodził się w 1920 r. Ukończył szkołę powszechną i pracował w gospodarstwie rolnym rodziców. Z chwilą tworzenia się konspiracji stał się jej aktywnym członkiem. Wstąpił do oddziału partyzanckiego „A – 5”.

Po wojnie przez pewien czas przebywał w Poznańskim. Po powrocie do Rzepiennika ożenił się i zamieszkał w Bieczu. Zmarł młodo.

Andrzej CUDEK „Orzeł” (1908 – 1944) z Rzepiennika Marcińskiego. Członek ZMW „Wici”. Od 1944 r. uczestnik akcji bojowych w oddziale „A – 5”. 22 VIII 1944 r. został ciężko ranny i zmarł w szpitalu w Gorlicach. Spoczywa na cmentarzu w Rzepienniku Strzyżewskim.

(Andrzej Daszkiewicz, *Ruch oporu w regionie Beskidu Niskiego 1939 – 1944*. Warszawa 1975, s. 120; L. Dusza, *Kryptonim ... op. cit.* s. 233, 234)

Michał DZIUBAN „Słup” (1902 – 1980) z Rzepiennika Strzyżewskiego, rolnik. W okresie międzywojennym działacz ruchu ludowego. Po wojnie członek Stronnictwa Ludowego a następnie ZSL.

(L. Dusza, *Kryptonim ... op. cit.* s. 237)

Gustaw FIRLIT z Sitnicy. Po ukończeniu szkoły powszechnej i odbyciu służby wojskowej wstąpił do SL. Od 1941 r. członek Straży Chłopskiej. Na początku 1944 r. został szefem tworzącej się kompanii BCh. Po wojnie pracował w gospodarstwie rolnym w Sitnicy.

(L. Dusza, *Kryptonim ... op. cit.* s. 237, 238)

Gabriel FIRSZT „Klon”, urodził się w 1900 r. w Sitnicy. Po zawarciu małżeństwa osiadł w Rzepienniku Suchym i zajmował się gospodarstwem rolnym. Przez pewien czas pracował na Śląsku. Podczas okupacji należał do konspiracji, był członkiem oddziału „A – 5” i uczestniczył w kilku akcjach. Po wojnie wyjechał na Ziemię Odzyskane, ale na skutek stanowczego sprzeciwu żony, mimo, że objął już nowe gospodarstwo rolne, powrócił do Rzepiennika Suchego. Był działaczem spółdzielczości. Wychował czworo dzieci. Zmarł w 1975 r.

(L. Dusza, *Kryptonim ... op. cit.*)

Stanisław GURGUL (1894 – 1962) z Sitnicy. W okresie międzywojennym działacz PSL „Piast” a następnie SL. Należał do organizatorów ruchu oporu. Aresztowany przez gestapo w dniu 22 IX 1942 r. przebywał w Oświęcimiu. Po wyzwoleniu powrócił do Sitnicy i nadal działał w ruchu ludowym. Kilka lat pracował w PK ZSL w Gorlicach.

A. Daszkiewicz, *Ruch ... op. cit.* s. 119; L. Dusza, *Kryptonim ... op. cit.* s. 240; Jan Gurgul, *Nauczyciele powiatu gorlickiego w walce z najeźdźcą hitlerowskim*. Gorlice 1982 (msp) s. 92 – 95; G. Mazur, W. Rojek, M.

Zgórniak, *Wojna i okupacja na Podkarpaciu i Podhalu na obszarze Inspektoratu ZWZ – AK Nowy Sącz 1939 – 1945*. Kraków 1998, s. 146)

Józef KAMIŃSKI „Laska” urodzony w 1923 r. w Rzepienniku Suchym. Prowadził z rodzicami gospodarstwo rolne. Od początku konspiracji był jej członkiem, należał do oddziału „A – 5”. Po wojnie ożenił się i mieszka z rodziną w Binarowej.

(*L. Dusza, Kryptonim ... op. cit.*)

Aleksander KORDZIKOWSKI „Ryba” urodzony w 1914 r. w Turzy. Uczestnik wojny obronnej w 1939 r. Członek oddziału partyzanckiego „A – 5”.

(*L. Dusza, Kryptonim ... op cit. s. 243*)

Jan MARKOWICZ „Kropidło” (1902 – 1981), urodzony w Rzepienniku Biskupim, rolnik. Od 1928 r. był członkiem PSL, a następnie SL. Pełnił wiele lat funkcję prezesa koła SL w Rzepienniku Biskupim. Przed wojną był organizatorem strajków i manifestacji chłopskich, za co był prześladowany i więziony. 22 IX 1942 r. został aresztowany przez gestapo i po przesłuchaniu w Jaśle i pobycie w więzieniu w Tarnowie został skierowany do obozu w Oświęcimiu, a następnie do Buchenwaldu. Po powrocie do kraju pracował w radach narodowych i spółdzielczości.

A. Daszkiewicz, Ruch ... op. cit, s. 244; L. Dusza, Kryptonim ... op. cit. s. 249; Bolesław Martyka, Udział chłopów w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe w czasie okupacji hitlerowskiej w latach 1939 - 1945. Gorlice 1968 (msp)

Franciszek MARTYKA „Wincenty” (1896 – 1944?). Ur. w Rzepienniku Strzyżewskim. Od 1927 r. sekretarz Powiatowego Zarządu PSL „Piast” w Gorlicach. Po zjednoczeniu ruchu ludowego w 1931 r. aż do wybuchu wojny pełnił funkcję prezesa Powiatowego Zarządu SL. Za swą działalność był kilkakrotnie aresztowany i więziony. W 1937 r. zorganizował i kierował strajkiem rolnym w Gorlickiem. Dzięki niemu Stronnictwo Ludowe było najsilniejszym ugrupowaniem politycznym w tym powiecie. W 1940 r. został powołany na przewodniczącego „trójki” powiatowej. Był Delegatem Rządu RP. 21 września 1942 r. na skutek „wsypy” został aresztowany. Był torturowany w Gorlicach i Jaśle, a następnie wywieziony do Oświęcimia (numer obozowy 83771), gdzie zginął. Chociaż znał wszystkie tajemnice konspiracji w powiecie, nikogo nie zdradził.

(*Wybór literatury: A. Daszkiewicz, Ruch ... op. cit.; L. Dusza, Kryptonim ... op.*

cit.; L. Dusza, *Żywot chłopskiego działacza. Wspomnienie o Franciszku Martyce*. „Wieści” nr 5, 4 II 1973; L. Dusza, *Żołnierz chłopskiej sprawy, Dziennik Ludowy* nr 39, 14 II 1973; Tadeusz Kowalski, *Z dziejów ruchów chłopskich na przykładzie Łużnej pow. Gorlice (w:) Małopolskie Studia Historyczne* Nr 1/2 (32/33). Kraków 1966; J. Marcinkowski, A. Fitowa, *Ruch ludowy w Małopolsce i na Śląsku 1939 – 1945. Ludzie, myśl programowa, prasa konspiracyjna*. Warszawa 1987; Władysław Boczoń, Jacek Boczoń, *Żołnierze*. Gorlice 1998, s. 50 Józef Bieniek, *Nad brzegami Ropy*. Gorlice 2002.)

Jan MARTYKA „Jaworski” (1893 – 1962), ur. w Rzepienniku Strzyżewskim, rolnik. W okresie międzywojennym działacz PSL „Piast”, a od 1931 – SL. Był organizatorem strajków i manifestacji chłopskich. Działal w konspiracji. Po wojnie przez krótki czas był wójtem gminy Rzepiennik.

A. Daszkiewicz, *Ruch ... op. cit.*; L. Dusza, *Kryptonim... op. cit.*; B. Martyka, *Udział ... op. cit.*)

Jan MOŹDZIERZ (1900 – 1967), ur. w Rzepienniku Strzyżewskim. W okresie międzywojennym aktywny działacz ludowy, współorganizator strajków chłopskich i manifestacji. W czasie okupacji działacz konspiracyjny. Po wyzwoleniu był członkiem władz PK SL w Gorlicach. Ostatnie lata spędził w Rzepienniku Strzyżewskim.

(A. Daszkiewicz, *Ruch... op. cit.* s. 55; L. Dusza, *Kryptonim ... op. cit.* s. 252)

Władysław NIEMIEC „Zagroda” (1901- 1984). Był rolnikiem i stolarzem. Podczas okupacji należał do ruchu oporu. W jego domu ukrywał się Michał Bembenek redaktor „Naszej Drogi”. Po wojnie wyjechał z rodziną do Wiselki (Pomorze), gdzie objął gospodarstwo rolne. Tam została zamordowana jedyna córka. Po przejściu na emeryturę powrócił do Kołkówki.

(L. Dusza, *Kryptonim ... op. cit.*)

Antoni PIĄTEK „A-5” (1915 – 1996) z Rzepiennika Suchego, rolnik – kowal. Przed wojną członek SL. Uczestnik wojny obronnej, jeńiec wojenny. Organizator i dowódca oddziału specjalnego BCh. Po wojnie wyjechał do Bielska, założył rodzinę.

(wybór: L. Dusza, *Kryptonim ... op. cit.* s. 253; A. Daszkiewicz, *Ruch ... op. cit.* s. 124; Alicja Fitowa, *Bataliony Chłopskie w Małopolsce 1939 – 1945*. W-wa 1984; J. Marcinkowski, A. Fitowa, *Ruch ... op. cit.*; G. Mazur i inni, *Wojna ... op. cit.* s. 147, 311)

Stanisław PIĄTEK „Walek” (1911 – 1980). Ur. w Rzepienniku Suchym, rolnik – kowal. Podczas okupacji należał do oddziału partyzanckiego „A – 5”. Po wojnie pracował w Spółdzielni Ogrodniczej w Gorlicach.

(D. Kleszyk (i inni), *Słownik biograficzny członków ruchu oporu (w:) Pamiętnik Szkolny nr 2/10 – 1996/97*; L. Dusza, *Kryptonim ... op. cit.*; Antoni Piątek, *W niemieckiej niewoli (w:) Pamiętnik Szkolny nr 3/8 z 1995 r.)*

Adam PYZIK „Grab”, urodził się w 1898 r. w Rożnowicach. Gospodarstwo rolne prowadził w Sitnicy, pracując jednocześnie jako stolarz. Od 1925 r. związał się z ruchem ludowym i należał do organizatorów PSL „piast” w powiecie gorlickim. Do wybuchu wojny był komendantem Straży Porządkowej Stronnictwa. Po odbyciu kampanii wrześniowej powrócił do Sitnicy i w sierpniu 1940 r. został powołany na komendanta Rezerw Ludowych ZWZ, późniejszej Straży Chłopskiej. Aresztowany 27 września 1942 r. i torturowany w śledztwie w Jaśle nikogo nie wydał. Został wywieziony do Oświęcimia, gdzie otrzymał numer obozowy 88553, a potem do Sachsenhausen, skąd powrócił po wojnie.

(J. Marcinkowski, *Ruch ... op. cit.*; A. Daszkiewicz, *Ruch ... op. cit.*; A. Fitowa, *Bataliony ... op. cit.*; L. Dusza, *Kryptonim ... op. cit.*)

Stanisław RAPAŁA „Lis” (1908 – 1985), urodzony w Olszynie. W okresie międzywojennym działacz ruchu ludowego w rodzinnej miejscowości. Podczas okupacji niemieckiej prowadził sklepik kółka rolniczego. Był współorganizatorem plutonu BCh. W 1945 r. został wybrany na członka Zarządu Powiatowego Spółdzielni Rolniczo – Handlowej „Sierp” w Gorlicach. Do czasu przejścia na emeryturę pracował w spółdzielczości wiejskiej. Jest autorem wspomnień: „Działalność SL w pow. gorlickim w latach 1931 – 1939. Lublin 1965; „Moja wieś podczas okupacji”. Sękowa 1964 (msp).

(L. Dusza, *Kryptonim ... op. cit.* s. 258; A. Daszkiewicz, *Ruch ... op. cit.* s. 121; J. Marcinkowski (i inni), *Ruch ... op. cit.* s. 525)

Józef RÓŻYCKI „Olcha” (1897 – 1964) z Olszyny. W okresie międzywojennym działacz ludowy.

(L. Dusza, *Kryptonim ... op. cit.* s. 258, 259)

Piotr SZARLEJ „Cytryna” (1892 – 1969) z Turzy. W okresie międzywojennym prowadził gospodarstwo rolno – sadownicze. Pełnił funkcję skarbnika ZP SL w Gorlicach. W czasie okupacji należał do konspiracji. Jego troje dzieci należało do „Młodego Lasu” i LZK. Po wojnie działał w SL a następnie w PSL.

A. Daszkiewicz, *Ruch ... op. cit. s. 244*; L. Dusza, *Kryptonim ... op. cit. s. 263, 264*)

Władysław USZKO „Wierzba”, „Marcin”, ur. w 1906 r. wysiedlony z Poznańskiego, nauczyciel w szkole w Rzepienniku Biskupim – był jej kierownikiem. Od lata 1943 r. pełnił funkcję komendanta rejonowego BCh na teren gminy Rzepiennik i Biecz. Wiosną 1944 r. wszedł w skład Komendy Obwodu AK i pełnił funkcję szefa propagandy. W Rzepienniku Biskupim wydawał pismo „Żołnierz Podziemny”. Po wojnie wyjechał wraz z rodziną do Poznania.

(wybór: A. Daszkiewicz, *Ruch ... op. cit.*; A. Fitowa, *Bataliony ... op. cit.*; G. Mazur (i inni), *Wojna ... op. cit.*; J. Marcinkowski, *Ruch ... op. cit.*; L. Dusza, *Kryptonim ... op. cit.*)

4. W okupowanym Rzepienniku

Tajne nauczanie

Po zakończeniu działań wojennych okupanci przystąpili do wyniszczania narodu polskiego. Plan zmierzał do wykreślenia ze świadomości Polaków poczucia tożsamości narodowej, między innymi poprzez uniemożliwienie kształcenia. Zamknięte zostały szkoły wyższe i średnie, a szkolnictwo podstawowe ograniczono do nauki pisanja, czytania i rachowania. Zabroniono używania przedwojennych podręczników do nauki języka polskiego, wprowadzając na ich miejsce czasopismo „Ster” propagujące hitlerowską ideologię. Ze szkół usunięto portrety Polaków i obrazy historyczne. Książki z bibliotek, mapy, radioodbiorniki należało zdać władzom okupacyjnym. Polskie napisy zastąpiono niemieckimi. Nauczyciele zostali zobowiązani do podpisania deklaracji, że nie uczynią niczego, co szkodziłoby interesom państwa niemieckiego.

Szkoły przestały być miejscem, do którego przychodzili mieszkańcy wsi. Zabronione były zebrania i wiece. Wielu nauczycieli, wbrew zakazom, w ramach jawnego nauczania opowiadało dzieciom ojczyście dzieje, uczyło geografii i literatury polskiej. Z relacji uczniów dowiadujemy się, że byli przygotowywani do podjęcia nauki w szkole średniej. Taką działalność prowadziła w Rzepienniku Suchym skromna nauczycielka, wysiedlona z rodzinnych stron, samotnie wychowująca dwie córki i borykająca się na codzień z ogromnymi problemami Anna Pyszkowa.

Część nauczycieli zdecydowała się na prowadzenie zajęć na konspiracyjnych kompletach. Praca ich była niezwykle trudna i odpowiedzialna, bowiem zagrażała utratą życia. Stąd też ze względu na bezpieczeństwo nauczycieli i uczniów zaniechano dokumentowania zdarzeń. Dokumentację przedwojenną ukryto bądź zniszczono, chodziło o to, by nie trafiła do rąk okupanta i by nie obciążała wymienionych w niej osób. Odtworzenie przebiegu tajnego nauczania w gminie nie jest łatwe.

Na przełomie 1939/1940 roku w powiecie gorlickim zaczęły powstawać pierwsze ośrodki tajnego nauczania. W Rozembarku kierownik szkoły powszechnej Józef Chmura wraz z żoną Alicją zorganizowali kurs dla dorosłych w zakresie siedmiu klas szkoły powszechnej. Począwszy od 1940 r. prowadzili zespół przygotowujący uczniów do gimnazjum. Nasilenie tej pracy było różne. Wprawdzie młodzież uczyła się chętnie, ale brakowało podręczników, lektur, a przede wszystkim nie widziano perspektywy, co można osiągnąć w ówczesnych warunkach²⁰¹.

W Rzepienniku Biskupim kierownik szkoły Władysław Uszko i nauczycielka Eugenia Laskowska prowadzili przez cały okres okupacji kilkusobowe komplety, na których przygotowywali młodzież do gimnazjum.

Formy zorganizowane tajnemu nauczaniu nadano na początku 1942 r. Pierwsza „piątka” powiatowa do spraw tajnej oświaty została utworzona w listopadzie 1941 r. Na początku 1942 r. zorganizowała sześciomiesięczny kurs dla inspektorów szkolnych, który ukończyło czterech uczestników. Następnie wiosną 1942 r. przekształciła się w Powiatową Komisję Oświaty i Kultury, która wkrótce powołała do współpracy z terenem łączników gminnych. Jesienią 1942 r. przewodniczącym komisji został Kazimierz Czyżyk, który zastąpił na tym stanowisku Franciszka Gunię. K. Czyżyk został opiekunem gminy Rzepiennik oraz gmin Biecz (wieś) i Bobowej. Łącznikiem a zarazem przewodniczącym Gminnej Komisji Oświaty i Kultury w Rzepienniku został Józef Burkot nauczyciel z Turzy. W Rozembarku funkcję tę pełnił Józef Chmura²⁰².

Z uwagi na wzrastającą liczbę uczniów oraz ze względu na bezpieczeństwo powołano w powiecie gorlickim dwie podkomisje do przeprowadzenia egzaminów w zakresie gimnazjum. Podkomisje utworzono dla ośrodków w Stróżach i w Rzepienniku Strzyżewskim. Członkami podkomisji na teren Rzepiennika i Biecza byli: K. Czyżyk jako przewodniczący oraz Marian Bajorek (historia, geografia), inż. Kazimierz Serwoński (matematyka), inż. Franciszek Serwoński (język

²⁰¹ Kazimierz Czyżyk, *Tajne nauczanie na terenie powiatu gorlickiego w latach 1939 – 1945*, (w:) *Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego*; Tenże: *Tajne nauczanie w powiecie gorlickim w latach 1939 – 1945*, (w:) *Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych*. Tom XX. Warszawa 1976 ; B.K. *Pamięci organizatorów tajnego nauczania*, (w:) „Tygodnik Gorlicki. Gazeta Powiatowa”. Nr 36 z 15 X 1999 r.

²⁰² J. Bieniek, *Nad brzegami ...* op. cit. s. 236, 237

niemiecki i fizyka), dr Michalina Uszko (język polski), lekarz Marian Radzik (biologia). Wszyscy egzaminatorzy posiadali stosowne kwalifikacje i dłuższą praktykę pedagogiczną.

Egzaminy odbywały się w prywatnych mieszkaniach. W Rzepienniku Biskupim we dworze J. Więckowskiego; w mieszkaniach Wł. Uszki i Jana Wojtanowskiego; w Rzepienniku Strzyżewskim u Wojciecha Sopali i Mariana Bajorka; w Rzepienniku Suchym u Jana Bajorka; w Sitnicy u Stanisława Gurgula. Egzaminy przeprowadzano w obecności przewodniczącego komisji lub jego zastępcy. Stosowano system zadań pisemnych i ustnych.

Podczas okupacji w powiecie gorlickim tajnym nauczaniem objęto około 600 uczniów i uczennic. Do 17 stycznia 1945 r. egzamin złożyło 418 osób²⁰³.

Tajne szkolnictwo na poziomie szkoły średniej powstało już w 1940 r. Początkowo były to kilkusobowe zespoły. W ramach zorganizowanego nauczania istniały w powiecie trzy tajne gimnazja wiejskie z klasami I – IV. Były one w Stróżach – Bobowej, w Rzepienniku Biskupim i w Łużnej²⁰⁴.

Tajne nauczanie w Rzepienniku Biskupim zorganizowane zostało w szkole powszechnej. Przerabiano materiał z zakresu I i II klasy gimnazjum z grupą 12 uczniów z Rzepiennika Biskupiego, Suchego, Olszyn i Rożnowic. W sierpniu 1944 r. przeprowadzono dla tej grupy egzamin, a we wrześniu otwarto kurs III klasy gimnazjalnej. Nauka odbywała się cztery razy w tygodniu. Kierownikiem tego ośrodka była dr M. Uszko (polonistka), a przedmiotów matematyczno – przyrodniczych uczyli inż. inż. Kazimierz i Franciszek Serwońscy.

Niezależnie od tego ośrodka w domu J. Więckowskiego powstał kurs gimnazjalny, na który uczęszczała młodzież z Rzepiennika Biskupiego i Strzyżewskiego, Kołkówki i Turzy. Liczba uczniów przekraczała dwudziestkę. Uczyli w nim: inż. inż. K. i F. Serwoński, prof. Marian Bajorek (historyk i geograf), jego żona Emilia (biolog), prof. Anna Bajorek (polonistka) oraz J. Więckowski. Egzaminy przeprowadzała komisja pod przewodnictwem K. Czyżyka.

²⁰³ K. Czyżyk, *Tajne ... op. cit.*

²⁰⁴ K. Czyżyk, *Tajne ... op. cit.*; Ryszard Terlecki, *Udział duchowieństwa w tajnym nauczaniu na terenie Diecezji Tarnowskiej w latach 1939 – 1945.* (w:) *Tarnowskie Studia Teologiczne* tom X. Tarnów 1986, s. 145, 146, 151

W zakresie szkoły średniej istniał ośrodek w Rozembarku obejmujący młodzież z Rozembarku, Raławic, Sitnicy i Kwiatonowic. Ośrodek zorganizował J. Chmura. Część uczniów z tego ośrodka pobierała naukę również w Rzepienniku Biskupim. W rozembarskim ośrodku uczyli: J. Chmura, Alicja Chmura, Władysław Damicz (student), Adam Nowakiewicz (student), ks. Łukasz Forystek, Henryk Gwiżdż (kierownik szkoły w Sitnicy), Franciszek Gurgul (student), Józef Gryboś (kierownik szkoły w Kwiatonowicach), Zuzanna Pietraszek (nauczycielka w Strzeszynie). Ponieważ nie wszyscy uczyli mieli formalne kwalifikacje, przyjeżdżali tu przedstawiciele PKOiK udzielając im rad i wskazówek.

W tajnych kompletach przerabiających program przedwojennej szkoły średniej uczyli księża: ks. dr Władysław Bochenek w Tarnowie, w Rozembarku ks. proboszcz Łukasz Forystek, a w Rzepienniku Biskupim ks. Henryk Florek i ks. Wiesław Izbiński.

Atmosferę tamtych dni przedstawił we wspomnieniach przekazanych Zakładowi Badania Dziejów Oświaty PAN J. Więckowski. Przytaczam ich fragmenty.

Czas wielkiej próby (J. Więckowski)²⁰⁵

W czasie okupacji hitlerowskiej przebywało u mnie na wsi dwóch młodych ludzi. Jeden z nich mój krewny, zaś drugi, to syn mego dawnego kolegi, jeszcze z czasów gimnazjalnych, którego z powodu trudności aprowizacyjnych macocha wyrzuciła z domu, bo ją rzekomo objadał. Ponieważ u mnie na wsi z aprowizacją nie było trudności, przyjąłem go z chęcią.

Obaj – byli to uczniowie gimnazjalni – pozbawieni z powodu zamknięcia szkół średnich przez okupanta możliwości kontynuowania nauki. W niedługim czasie przybyła znów do mnie żona mego przyjaciela z córką, również w wieku szkolnym, wysiedlona przez Niemców. Młodzież ta, nie mając właściwie żadnego zajęcia, prowadziła żywot beczynny, a lata bieły.

Żał mi było też młodzieży pozbawionej możliwości kontynuowania dalszej nauki, zwłaszcza, że okupant wszelkimi sposobami niszczył naszą inteligencję, wobec tego postanowiłem jakoś temu zaradzić.

²⁰⁵ Jan Więckowski, Relacja. Archiwum Zakładu Badania Dziejów Oświaty PAN

Oświadczyłem im, że tak próżniaczyć dalej nie mogą i muszą zabrać się do nauki. Zgodzili się chętnie, ja postarałem się o odpowiednie podręczniki i tak zaczęła się nauka.

Z początku uczyłem ich sam. Przychodziło mi to jednak z trudnością, gdyż niektóre przedmioty, zwłaszcza matematyka, z biegiem lat wywierała mi z głowy. Starałem się jednak temu zaradzić. Oprócz mnie byli tu również ludzie z wyższym wykształceniem. Ludzie ci to synowie miejscowych chłopów, którzy nie chcąc współpracować z okupantem przebywali na wsi. Ludzie ci to inż. Kazimierz Serwoński, prof. Marian Bajorek, jego żona Emilia Bajorkowa, siostra jej Anna Bajorkówna – również profesorka szkoły średniej. Postanowiłem ich zaprząć do pracy, na co chętnie się zgodzili i tak zaczęło się nauczanie.

Dowiedział się o tym wysiedlony z Katowic kolega szkolny, tutejszy rodak, Kazimierz Czyżyk, który po zapoznaniu się z naszą prośbą oświadczył: „Siły macie dobre, wobec tego trzeba by tę pracę rozszerzyć. Trzeba by nauczaniem objąć i zdolne dzieci ze wsi i w ten sposób starać się choć częściowo usunąć to co niszczy nam okupant”. Oświadczył, że sam porozumie się w kierownikami szkół, którzy wskażą najzdolniejszych uczniów, których trzeba objąć tajnym nauczaniem. Ponadto było tu wiele rodzin wysiedlonych z tych dzielnic Polski, które przyłączyli do Niemiec, a w których dzieci pozbawione były nauki.

W ten sposób rozszerzyliśmy nasz zakres nauczania, obejmując wszystkie zgłaszające się dzieci, których liczba doszła w końcu do 46 uczniów. Ponieważ pragnących się uczyć było wielu i to nawet z odległych miejscowości, co powodowało i duże trudności i narazić mogło na przykre konsekwencje, gdyby o tym Niemcy dowiedzieli się, wobec czego K. Czyżyk zorganizował drugą placówkę tajnego nauczania w szkole w Rzepienniku Biskupim.

Egzaminy pod przewodnictwem K. Czyżyka odbywały się bądź u mnie, bądź w szkole, bądź też w mieszkaniach uczniów. Siły nauczycielskie były odpowiednie. Mieli oni za sobą już wiele lat pracy pedagogicznej w szkołach średnich, za wyjątkiem mnie, bo jako prawnik niewiele miałem do czynienia z pracą pedagogiczną. Znając nie najgorzej łacinę i inne jeszcze języki, dawałem sobie jakoś radę. Brak było jednak podręczników i to przysparzało nam dużo trudności. Uczniowie mieszkający od siebie z dala nie mogli przy odrabianiu lekcji korzystać z jednego podręcznika, co utrudniało im opanowanie przerabianego materiału. Trzeba było temu zaradzić. Kupiłem maszy-

nę do pisania na której w nocy przepisywałem odpowiednie ustępy z podręczników, z których korzystali uczniowie.

To ułatwiło mi w znacznym stopniu naukę, jednak przepisywanie i to tak dużego materiału było wielce kłopotliwe. Trzeba się było przy tym dobrze pilnować. Niemcy bowiem bardzo często wpadali pod byle jakim pretekstem, najczęściej aby sobie podjąć i popić, czego im nie żałowałem, a szczególnie wódki, którą nas chcieli rozpić, przydzielając ją masowo za zabierane produkty żywnościowe.

W czasie tych najazdów uczniowie, których podzieliliśmy na grupy, aby gromadne ich przebywanie nie wpadało w oczy, przez kuchnię uciekali do ogrodu, tam rozpoczynali jakąkolwiek pracę, aby po odjeździe Niemców wrócić i dalej kontynuować naukę.

Zdarzył się jednak wypadek, który mógł spowodować dla nas przykre następstwa. Niemcy, pod naporem armii sowieckich cofając się na Zachód, zatrzymali się na linii Jasło – Dębica na okres paru miesięcy. Przygotowując dalsze linie oporu, zaczęli budować umocnienia obronne wzdłuż rzek Dunajca i Białej.

Do robót tych przymusowo pędzili tutejszą ludność. Nie obchodziło się przy tym bez strzelaniny, bo ludność nie chciała pomagać Niemcom, uciekała i kryła się po lasach. Zawsze jednak udawało się im kogoś schwycić i na zarekwirowanych podwodach dowieźć do tych robót. Niewiele to i tak pomagało, bo ci, przy byle nadarzającej się sposobności uciekali. Niemcy zatem podwoili liczbę strażników, co jednak nie przeszkadzało licznym ucieczkom.

Nadzór nad tymi robotnikami pełnili tzw. Ślązacy, tj. Niemcy pochodzący ze Śląska, którzy władali językiem polskim i mogli się z miejscową ludnością porozumieć. Do robót tych zabrali raz jedną młodą dziewczynę, wychowanicę jednego z tutejszych gospodarzy. W rozmowie z nią jeden ze Ślazaków zagadnął do niej:

- Dlaczego nie chcecie przychodzić do roboty, tyłu jest u was młodych ludzi, my was bronimy przed bolszewikami, a wy nie chcecie nam pomagać. Co u was robią młodzi ludzie?

- Ano – odpowiedziała dziewczyna – jedni robią w polu i koło gospodarstwa, a drudzy chodzą na naukę do Więckowskiego.

Oczywiście nie wiedzieliśmy o tym i nauczanie trwało dalej. Jednego dnia, nie czując się dobrze, pozostałem w łóżku. Jednak grupa złożona z sześciu uczniów przybyła na naukę. Zgromadzili się więc przy stole przystawionym do łóżka i prowadziliśmy lekcje łaciny i niemieckiego. Na to nagle wpadają Niemcy, otaczają cały dom, zaś

część z porucznikiem na czele wchodzi do mieszkania i pytają o mnie. Nie było już mowy o ucieczce uczniów, bo wszystkie wyjścia obstawione były przez Niemców.

Nie namyślając się wiele, zebrałem wszystko, co dotyczyło łaciny i wsunąłem pod szafkę nocną obok łóżka, pozostawiając jedynie podręczniki do języka niemieckiego i wypracowania sporządzone przez uczniów. Wpadłszy do mego pokoju niemiecki porucznik pyta ostro co robię i co tu robisz ci młodzi?

- Uczą się – odpowiedziałem zupełnie spokojnie.

- Czego pan uczy? – pyta dalej ostro.

- Niech pan zobaczy – odpowiedziałem udając obojętność. Sprzed jednego z przestraszonych uczniów bierze podręcznik i wypracowanie piśmienne, ogląda je, a ja ciągnę dalej:

- Jak pan widzi – uczę tych młodych języka niemieckiego. Mam trochę wolnego czasu, zatem pomyślałem sobie, że trzeba by tych młodych cośkolwiek poduczyć, aby mogli się jakoś z wami porozumieć, bo tak jak dziś, to ani my was, ani wy nas nie możecie zrozumieć, ani się z wami dogadać, zwłaszcza, że mamy ponoć razem być z wami.

Niemiec przeglądał podręczniki i wypracowania piśmienne i rozpoczął już spokojną rozmowę. Powiada: - Ja mam syna, który obecnie uczy się języka angielskiego, bo to mu się na pewno przyda. Żona tymczasem przygotowała jakąś przekąskę, podała do stołu wódkę i zaprosiła Niemca, to bowiem zawsze odnosiło dobry skutek i wpływało dodatnio na uspokojenie Niemców.

Niemiec odpowiednio ugoszczony razem ze swoimi kompanami, na odchodnym żegnając się ze mną powiada: - Ano, niech pan dalej uczy, bo to się przyda.

Kończyło się panowanie Niemców. Rozgromieni przez zwycięskie armie wynieśli się od nas, zaś młodzież w oswobodzonej i wolnej już Ojczyźnie mogła swobodnie kontynuować dalszą naukę. Ci, którzy w okresie tajnego nauczania składali egzaminy maturalne mają miłą pamiątkę w postaci świadectw z fotografiami, jakie na podstawie zaświadczeń z tajnego nauczania wydały im polskie władze szkolne.

Dla nas zaś, którzy w tym nad wyraz przykrym okresie walczyć musieliśmy z wielkimi nieraz trudnościami, narażając się na różne przykrości, najlepszą zapłatą jest to, że praca nasza nie poszła na marne; wszyscy uczniowie pokończyli studia i dziś na odpowiedzialnych stanowiskach pracują owocnie dla dobra i rozwoju Polski.

Nauczyciele działający w tajnym nauczaniu²⁰⁶

Józef ADAMCZYK, absolwent seminarium nauczycielskiego, nauczyciel Publicznej Szkoły Powszechnej w Rzepienniku. W tajnym nauczaniu prowadził komplety w zakresie klas VI i VII. Po wojnie wyjechał do Opola.

Anna BAJOREK, nauczycielka w Rzepienniku Strzyżewskim. Uczyła w tajnych kompletach w zakresie gimnazjum. Po wojnie uczyła w średnich szkołach w Tarnowie.

Emilia BAJOREK, nauczycielka PSP w Rzepienniku Biskupim. Tam też prowadziła tajne nauczanie w zakresie gimnazjum (uczyła biologii). Po wojnie pracowała w LO w Wieliczce.

Marian BAJOREK uczył na tajnych kompletach w zakresie szkoły podstawowej i średniej (wykładał historię). Był członkiem tajnej komisji egzaminacyjnej. Po wojnie był dyrektorem LO w Wieliczce.

Władysław BAJOREK, absolwent seminarium nauczycielskiego. Prowadził tajne komplety w Turzy.

Adela BURKOT, nauczycielka w Turzy, gdzie organizowała i prowadziła komplety w zakresie szkoły powszechnej. Do 1939 r. przebywała w Żorach.

Józef BURKOT, nauczyciel w Turzy. Do wybuchu wojny był nauczycielem i dyrektorem LO w Żorach, skąd uszedł wraz z rodziną do Turzy. Był przewodniczącym tajnej GKOiK.

Ks. Henryk FLOREK, katecheta w Rzepienniku Strzyżewskim. W tajnym nauczaniu prowadził komplety w zakresie I – III klasy gimnazjum.

Ks. Wiesław IZBIŃSKI (SZTUBA) uczył w tajnym gimnazjum w Rzepienniku Biskupim.

Aniela KRAKOWSKA, kierownik PSP w Olszynie, gdzie prowadziła tajne nauczanie w zakresie szkoły powszechnej. Po wojnie uczyła w powiecie pszczyńskim.

²⁰⁶ Jacek Chrobaczyński, Słownik biograficzny nauczycieli w Małopolsce w latach II wojny światowej (1939 – 1945). Kraków 1995; J. Chrobaczyński, Tajne nauczanie na Podkarpaciu 1939 – 1945. Rzeszów 1987; Jan Gurgul, Nauczyciele powiatu gorlickiego w walce z najeżdżącą hitlerowskim (msp). Gorlice 1982

Eugenia LASKOWSKA, nauczycielka PSP w Rzepienniku Biskupim w latach 1941 – 1944. Do 1941 r. pracowała na Kresach Wschodnich. W Rzepienniku Biskupim prowadziła tajne nauczanie w zakresie szkoły powszechnej.

Jan PYZIK, nauczyciel PSP w Olszynie. Prowadził tajne komplety w zakresie szkoły powszechnej. Po wojnie uczył w Katowicach.

Anna PYSZKA, nauczycielka PSP w Rzepienniku Suchym. Prowadziła tajne komplety w zakresie szkoły powszechnej. Po wojnie powróciła w Poznańskie skąd była wysiedlona wraz z rodziną.

Barbara PYZIK – TRYBUS, nauczycielka w Olszynie. Uczyła na tajnych kompletach w zakresie szkoły powszechnej. Po wojnie wyjechała do Kędzierzyna.

Marian RADZIK (lekarz) w tajnym nauczaniu w Rzepienniku uczył na kompletach gimnazjalnych. Po wojnie pracował w Krakowie.

Inż. Franciszek SERWOŃSKI, nauczyciel w Rzepienniku Biskupim na tajnych kompletach w zakresie gimnazjum. Po wojnie pracował w Okręgowej Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie.

Inż. Kazimierz SERWOŃSKI uczył na tajnych kompletach w Rzepienniku Biskupim. Po wojnie pracował w Ministerstwie Przemysłu Ciężkiego.

Dr Michalina USZKO, nauczycielka PSP w Rzepienniku Biskupim, gdzie kierowała tajnym gimnazjum i wykładała język polski.

Władysław USZKO, kierownik PSP w Rzepienniku Biskupim. Wysiedlony z Poznańskiego. Prowadził tajne nauczanie i był redaktorem pisma „Żołnierz Podziemny”. Dowódca kompanii BCh.

Jan WIĘCKOWSKI, prawnik, oficer ZWZ. W jego domu prowadzone były tajne komplety z zakresu gimnazjum. Wykładał język niemiecki.

Wojciech WIKTOR, nauczyciel PSP w Olszynie, gdzie uczył na kompletach z zakresu szkoły powszechnej i gimnazjum. Przed wojną założył w Olszynie Towarzystwo Szkoły Ludowej. Członek ZWZ – AK. W maju 1944 r. otrzymał przeniesienie, czemu się sprzeciwił. W sierpniu został zmobilizowany do oddziału „Regina”. 17 października jego oddział został rozbity w Dąbrach, a on, mimo odniesionych ran, zdołał uciec i przeżyć.

Nauczyciele tajnego nauczania z rozembarskiego ośrodka

Prof. Jan ANKIEWICZ, filolog, prowadził siedmioosobowy komplet z zakresu gimnazjum. Po wojnie wykładowca uniwersytecki we Wrocławiu.

Alicja CHMURA nauczycielka PSP w Rozembarku.

Józef CHMURA kierownik PSP w Rozembarku.

Wiesław DAMICZ, student

Ks. Łukasz FORYTEK, proboszcz rozembarski

Józef GRYBOŚ, kierownik PSP w Kwiatonowicach

Franciszek GURGUL, student Wydziału Prawa UJ

Teresa NIEPOKÓJ, nauczycielka w Sitnicy

Adam NOWAKOWSKI, student

Irena RYCHEL, nauczycielka z Sitnicy

Henryk ŚLIWA, nauczyciel w Rożnowicach

Bibliografia: Jacek Chrobaczyński, Słownik biograficzny nauczycieli w Małopolsce w latach II wojny światowej. Kraków 1995; Kazimierz Czyżyk, Tajne nauczanie w powiecie gorlickim w latach 1939 – 1945. Wrocław 1976; Jan Draus, Ryszard Terlecki, Oświata na rzeszowszczyźnie w latach 1939 – 1945. Wrocław 1984; Jan Gurgul, Nauczyciele powiatu gorlickiego w walce z najeźdźcą hitlerowskim. Gorlice 1982, msp

Ze wspomnień uczniów

Mówi mgr Olga Bajorek:²⁰⁷ *Gdyby nie wybuch wojny poszłabym pewno do gimnazjum. Tymczasem te zostały zamknięte i mogłam tylko uczyć się na tajnych kompletach. Nauka odbywała się w ścisłej konspiracji. W obawie przed zdradą zbieraliśmy się po parę osób w różnych miejscach i o różnej porze dnia. Raz zajęcia były w szkole w Rzepienniku Biskupim, innym razem na plebanii w Rozembarku, czasem we dworze Jana Więckowskiego lub w domach uczniów.*

„Byłam członkiem kompletu gimnazjalnego w Rzepienniku Biskupim. Razem ze mną chodziła jeszcze Marysia Sławikówna, córka lekarza z Jarosławia oraz przez pewien czas córka nauczycielki wysiedlonej z Poznańskiego i zatrudnionej w Rzepienniku Suchym Anny Pyszkowej. Na kompletach panowała atmosfera życzliwości i serdeczności, chociaż wszystkim nam towarzyszyła niepewność jutra. Zda-

²⁰⁷ Olga Bajorek, Szkoła bez dzwonka, (w:) Pamiętnik Szkolny nr 3 z 1994 r.

rzały się łapanki na przymusowe roboty do Niemiec czy do budowy okopów w okolicach Ciężkowic i Gromnika. Nam udało się szczęśliwie uniknąć niebezpieczeństw.

Mimo zagrożenia, spotęgowanego jeszcze faktem, że rodzice i brat należeli do konspiracji, nauka miała wartość bezcenną. Uczyliśmy się poznawać nową rzeczywistość, utwierdzaliśmy się w przekonaniu, że kiedyś koszmar się skończy i będziemy potrzebni Polsce.

Podobnie jak ta nauka, tak i egzaminy odbywały się „po domach”. Egzaminy składaliśmy jednorazowo ze wszystkich przedmiotów. Z mojego kursu egzamin złożyło 36 uczniów: 12 z Rzepienników, 1 z Turzy, 7 z Olszyn, 12 z Rozembarku i 4 z Sitnicy. Protokoły egzaminacyjne były zweryfikowane po wojnie, a uczniowie mogli kontynuować naukę w wyższych klasach szkoły średniej lub podjąć studia.

Pani Olga Bajorek podjęła studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, i chociaż przeżyła wiele, tym razem jako „córka kułaka”, zakończyła je obroną pracy magisterskiej. Była pierwszą osobą z Rzepiennika Suchego kończącą po wojnie wyższe studia”.

O pracy nauczycieli podczas okupacji mówi Zofia Śliwa:²⁰⁸ *Na komplety zaczęłam uczęszczać podczas wakacji w 1944 r. Razem ze mną uczyli się: Jadzia Pyszkówna, Danusia Chmurówna, Stasia Bajorkówna, Edek Dudek i Janek Firszt. Przerabialiśmy materiał z V i VI klasy według przedwojennego programu – z historią i geografią. Przedsięwzięcie nie było bezpieczne, gdyż takie nauczanie było surowo zakazane przez Niemców. Jednakże pani Anna [Pyska] była dzielna i odważna. (...) 16 sierpnia tegoż roku przed budynkiem, w którym mieszkała pani Pyszkowa, zatrzymało się niemieckie auto. W popłochu uciekliśmy przez drugie drzwi do sieni, zanim Niemcy weszli. Schowaliśmy się za stertą zboża. (...) Na szczęście tylko pytali o drogę. Nasz przestрах wynikał nie tylko z obawy o panią Annę, naszą kochaną nauczycielkę, ale też baliśmy się stosowanych często w tym okresie „łapanek”, to znaczy przymusowego zabierania ludzi, także młodzieży a nawet starszych dzieci do pracy przy okopach – koło Siedlisk, Tuchowa i Gromnika. Nauka na tajnym komplecie umożliwiła autorce wspomnień podjęcie nauki w szkole średniej, a następnie ukończenie studiów wyższych.*

²⁰⁸ Zofia Śliwa, Wdzięczna pamięć młodości, (w:) Czesław Dutka, Z dziejów szkolnictwa w Rzepienniku Suchym. Rzepiennik Suchy 197, s. 134-139

Idzie słowo po wsiach

Olbrzymią rolę w konsolidowaniu społeczeństwa polskiego i poszczególnych środowisk odegrały w okresie okupacji konspiracyjne ośrodki wydawnicze. Prasa towarzyszyła podziemnej działalności od samego początku. Była źródłem informacji politycznych, mówiła o przebiegu wojny i o bieżących wydarzeniach, działalności społeczeństwa wobec okupantów. Po wojnie stała się jednym z podstawowych źródeł informacji do dziejów okupacji i ruchu oporu. Szczególną rolę odegrały lokalne wydawnictwa, bowiem prasa centralna docierała nieregularnie i z opóźnieniem, w małych ilościach²⁰⁹.

W powiecie gorlickim w marcu 1944 r. ukazał się pierwszy numer „Zarzewia”. Na trzech stronach omówiono najaktualniejsze problemy ruchu ludowego, zamieszczono informacje o aktualnej sytuacji na frontach wojennych. Ogółem wydano 29 numerów, a nakład pisma dochodził do 1 500 egzemplarzy. Współpracownikiem był m. innymi Zbigniew Popowicz.

W gminie Rzepiennik pod koniec okupacji istniało dwa ośrodki wydawnicze. W Rzepienniku Biskupim wydawany był tygodnik pod tytułem „Żołnierz Podziemny” przeznaczony dla scalonych oddziałów AK i BCh. Pismo to nosiło podtytuł „Ostatnie Wiadomości” i było jego kontynuacją. Nowe pismo redagował zespół w składzie: Władysław Uszko „Wierzba”, inż. Kazimierz Serwoński, Platon Kiślak, Józef Adamczyk i Tadeusz Laskowski²¹⁰.

Pierwszy numer „Żołnierza Podziemnego” ukazał się pod koniec kwietnia 1944 r. Ogółem wydano 23 numery. Od numeru pierwszego do siódmego pismo było wspólnym organem AK i BCh, a od numeru

²⁰⁹ Bartłomiej Golka, *Prasa konspiracyjna ruchu ludowego 1939 – 1945*. Warszawa 1975; *Katalog polskiej prasy konspiracyjnej 1939 – 1945*. Warszawa 1962; Zofia Sokół, *Prasa konspiracyjna rzeszowszczyzny*. Wrocław 1974; Tejże: *Rzeszowskie czasopisma konspiracyjne okresu okupacji hitlerowskiej*. Rzeszów 1973; Tejże: *Ośrodki konspiracyjnej działalności wydawniczej*, (w:) *Rocznik Województwa Rzeszowskiego*. Rzeszów 1972; Jerzy Jarowiecki, *Konspiracyjna prasa w Krakowie w latach okupacji hitlerowskiej 1939 – 1945*. Kraków 1980

²¹⁰ L. Dusza, *Kryptonim ...* op. cit. s. 3, B. Golka, *Prasa...* op. cit.; Józef Marcinkowski, Alina Dudowa, *Ruch ludowy w Małopolsce i na Śląsku 1939 – 1945*. Warszawa 1987 s. 248, 301

Jan Nowak, *Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego*. Tom IV. Warszawa 1966, s. 70; Zbigniew Hirs, *Terenowa prasa konspiracyjna ruchu ludowego 1939 – 1945*. Warszawa 1977

ósmego już jako organ ruchu ludowego. Tygodnik zawierał informacje o walkach na frontach, o działalności AK, sytuacji międzynarodowej oraz zawierał treści ogólnie patriotyczne nawołujące do jedności i wierności wobec rządu londyńskiego.

Pismo przygotowywano w biurach Spółdzielni Rolniczo – Handlowej w Rzepienniku Strzyżewskim w nakładzie 200 – 300 egzemplarzy o objętości 3 – 4 kartek obustronnie zapisanych. Redaktorzy dysponowali własnym nasłuchem radiowym urządzonym w Binarowej przez Michała Sendeckiego.

„Żołnierz Podziemny” od samego początku przeżywał poważne trudności polityczno – organizacyjne. W. Uszko próbował zachować niezależność od powiatowego kierownictwa AK, za co został odwołany z funkcji kierownika propagandy. Zarzucono mu złe redagowanie gazety, samowolną zmianę tytułu („Ostatnie Wiadomości” na „Żołnierz Podziemny”) oraz destrukcyjne działanie. Wkrótce doszło do zerwania współpracy pomiędzy ogniwami AK i BCh. Komenda Obwodu AK wznowiła wydawanie „Ostatnich Wiadomości”, które otrzymały tytuł „Gazeta Żołnierza Armii Krajowej”. W Rzepienniku nadal wydawano „Żołnierza Podziemnego” pod protektorem BCh. Pisma były kolportowane w powiecie gorlickim i grybowskim. Kolportażem zajmowali się m. innymi Jan Martyka, Bolesław Martyka i Wiktor Kozłowski.

Organem kierownictwa ruchu ludowego w powiecie gorlickim była dekadówka „Nasza Droga” wydawana w Rzepienniku Suchym. Wydawnictwo zorganizował Józef Duma „Dąb”, a redagowali Michał Bembenek „Halny”, który ukrywał się w Rzepienniku Suchym oraz Ludwik Dusza „Gałązka” i Piotr Kozioł „Dąbek”. Pismo powielano w zagrodzie Władysława Niemca. Pomoc materialną zapewniał oddział „A – 5”. Wydawanie zabezpieczali m. innymi Wojciech Bajorek „Balon” i Gabriel Firszt „Klon”.

Pierwszy numer „Naszej Drogi” ukazał się z początkiem listopada 1944 r. a ostatni 15 stycznia 1945 r. Jego nakład wynosił około 100 egz.

„Nasza Droga” ukazywała się w przełomowym dla kraju okresie. Prowadziła zdecydowaną walkę antysanacyjną, przypominała o ogromnych nierównościach społecznych. Wyróżniała się ostrą krytyką rządu Arciszewskiego. Bezwzględnie popierała politykę Stanisława Mikołajczyka. Pismo miało ambicje przemawiania nie tylko w imieniu ludowców, ale w imieniu całego narodu. Uważało, że większość naro-

du uznaje legalne przedstawicielstwo w Londynie. W sprawie granicy polsko – radzieckiej pisano: „Przyszł czas, że stanowczo musimy już zająć stanowisko wobec wschodniego sąsiada i ułożyć z nim stosunki sąsiedzkiego współżycia.” Ubolewano nad możliwością utraty Kresów Wschodnich. Wezwanie do ułożenia stosunków z ZSRR nie oznaczało jednak, że pismo było wolne od akcentów antykomunistycznych. Stwierdzało: „nikt nie jest dalszy od komunizmu niż ludowcy”. Do PKWN „Nasza Droga” miała stosunek niechętny i nieufny. Uważała jednak, że należy zrezygnować z „romantycznych planów wielkomocarstwowych”, a walczyć o wyzwolenie całej Polski spod jarzma okupanta.

Mimo szczególnych trudności z wydawaniem konspiracyjnym prasy, szczęśliwie uniknięto dekonspiracji. Kres działalności wydawniczej przyniosło wyzwolenie. Pisma stały się już niepotrzebne, bowiem cel, w jakim były powoływane został osiągnięty. Podczas okupacji rozjaśniały mroki podziemia słowami prawdy, dodawały sił do przetrwania, niosły nadzieję i wiarę, uczyły niezłomności i bohaterstwa.

Żydowskie „miasteczko”

Adonaj natan we – Adonaj lakach.

Baruch szem Adon.

Pan dał, Pan wziął.

Błogostawione imię jego.

(KADDISZ)

Żydowskie „miasteczko” Rzepiennik ukształtowało się na początku XIX w. na pograniczu Rzepiennika Biskupiego i Strzyżewskiego. Rozsiadło się w dolinie *Rzepianki*, wyróżniało się od wiejskiej zabudowy odmienną architekturą i tajemniczymi budynkami synagogi, łaźni (mykwy) i niewielkich szop wykorzystywanych podczas modłów. Jego mieszkańcy odróżniali się od chłopów strojem, wiarą i obyczajami. Stanowili zamkniętą enklawę, niedostępną dla katolików, a jednocześnie współżyjącą zgodnie z nimi.

Poeta i pisarz z pobliskiej Łużnej Marian Czuchnowski, który jeden z wątków swej powieści umieścił w Rzepienniku, tak w pisał: (...) *ręka opatrności od wieków osadziła jeszcze na dokładkę dziedziców rodo-*

wych, paruset kupców obrzezanych podług prawa boskiego, a łupiącego według prawa ludzkiego chłopską skórę do siódmych potów...” Mieszkający w Rzepienniku Żydzi stanowili odrębną gminę wyznaniową. Została ona utworzona najpóźniej w ostatnich latach XIX w., bowiem wtedy wykazany jest tu po raz pierwszy okręg metrykalny dla dziewięciu gmin administracyjnych (w tym czasie każda wieś stanowiła gminę), a oprócz Rzepienników do gminy wyznaniowej należała Sitnica, Turza i Staszówka.

Słownik Geograficzny z 1880 r. podaje, że w Rzepienniku Biskupim zamieszkiwało 63 żydów (katolików 1333), w Rzepienniku Strzyżewskim 264 (katolików 1718), w Rzepienniku Suchym – 18 (katolików 777), w Rzepienniku Marciszewskim 5 (katolików 760), w Turzy 35 (katolików 1143). W Kołkowie w tym czasie nie zamieszkiwali żydzi. Żydzi trudnili się handlem, skupowali płody rolne, prowadzili sklepiki, szynki (karczmy) a tylko nieliczni, mieszkający poza „miasteczkiem”, uprawiali ziemię. Mieli w swych rękach propinację. W „Te-kach Schneidra” zachowała się skarga dziedzica Rzepiennika Biskupiego i Strzyżewskiego Franciszka Szolayskiego:

Żyd Kornfeld Mojżesz przywłaszczył sobie połowę dochodu z propinacji – będąc arendarzem usunął się z arendy, kupił sobie grunt na końcu wsi i założył fabrykę wódek stołowych, które niby flaszkami, lecz po kryjomu kieliszkami sprzedaje, do czego mu przysłuży się extra liberalna ustawa przemysłowa z 1839 r. (...) Żyd sprzedaje farbowane różnymi barwnikami przez siebie [sporządzonymi] z palonego cukru. Dom, w którym Kornfeld szynkuje jest na końcu obrębu gminy Rzepiennik Biskupi, zaraz druga gmina graniczy [Rzepiennik Strzyżewski], gdzie znani bitniki w całej okolicy, którzy w czasie muzyki licznie się tu gromadząc wywołują bitki krwawe i burdy z włościanami granicznej gromady. Obok Kornfelda są dwie karczmy dworskie w Rzepienniku Strzyżewskim, jest o paręset kroków w tyle karczma w Rzepienniku Biskupim. W pobliżu Kornfelda jest kościół parafialny, w którym przez krzyki nabożeństwu przeszkadzano.”

Źródła kościelne i dane urzędowe różnią się w ocenie liczby żydów zamieszkujących parafię Rzepiennik Biskupi. Oto przykładowe zestawienie:

xxxxx	1880	1890	1900	1910	1914
źródło kościelne	637	620	560	649	376
dane urzędowe	313	323	323	x	x

Dzisiaj trudno dociec, dlaczego liczbę Izraelitów zawyżali księża proboszczowie, którzy przekazywali odpowiednią informację do „Schematyzmu”²¹¹.

W 1900 roku posiadali synagogę i cmentarz, a także rabinat. Zachowała się do dzisiaj jego pieczęć.

A słońce świeciło bezwstydnie

Kiedy osiedlili się pierwsi Żydzi w Rzepienniku? Odpowiedź na to pytanie jest trudna, bowiem wszystkie dokumenty gminy żydowskiej najprawdopodobniej uległy zniszczeniu. Dziejowej próby nie przetrzymały odpisy ksiąg metrykalnych zdeponowanych w starostwie. Fragmenty księgi urodzeń z lat 30-tych XX w. wymagają dalszych badań²¹².

Spis żydów przeprowadzony w Królestwie Polskim w 1764 r. wykazał, że zamieszkiwało w nim 430 tys. osób, które deklarowały przynależność do narodu żydowskiego. W spisie tym brak jest wzmianki o Rzepienniku, chociaż według spisu Żydzi mieszkali już w Szerzynie (38), Binarowej (7) i w Łużnej (16), Rozembarku (16), Sitnicy (7), Raclawicach (5), w Bieczu (31), Gorlicach (164). Można sądzić, że nie było jeszcze żydowskich osadników nad Rzepianką. A może spis sporządzono pobieżnie?

Schematyzmy Diecezji Przemyskiej od 1831 r. podają liczbę katolików i żydów zamieszkujących poszczególne parafie. W tym roku w parafii rzepiennickiej zamieszkiwało już 159 Izraelitów. Do połowy XIX w. liczba ta wahała się od 140 do 168. W wyniku zarazy panującej w latach 1847 – 1848 liczba Żydów zamieszkujących gminę zmniejszała się.

²¹¹ Schematyzmy Diecezji Przemyskiej na rok 1880, 1890, 1900, 1910, 1914; Materiały do kwestyi żydowskiej w Galicji z polecenia Wydziału Krajowego opracował Stanisław Gruński. Lwów 1910, s. 8

²¹² Księga urodzeń izraelskiego okręgu metrykalnego Rzepiennik Strzyżewski została zaprowadzona w 1927 r. i prowadzona do 1939 r. Znajdują się w niej wpisy urodzeń od początku wieku, odtworzono na polecenie starostwa. Księga zawiera bogate informacje dotyczące życia żydów w gminie Rzepiennik. Wymaga oddzielnego opracowania. Księgę przechowuje Urząd Stanu Cywilnego w Rzepienniku Strzyżewskim.

Spis żydów województwa krakowskiego z roku 1765. Wydał Aleksander Czuczajski, (w:) Archiwum Komisji Historycznej. Tom VIII. Kraków 1898



Rzepiennik Strzyżewski. Cmentarz żydowski

szyla się do 96. W tym czasie liczba katolików zmniejszyła się o ponad 2 tysiące.

W 1910 r. mieszkało tu 6 759 katolików i 649 żydów. W 1914 było już tylko 5553 katolików i 376 żydów. Z danych powyższych wynika, że w ciągu czterech lat ze wsi wyemigrowało 2 760 osób. W tej liczbie są ci, którzy zostali powołani do wojska oraz ci, którzy wyemigrowali w poszukiwaniu chleba. W okresie międzywojennym liczba Żydów wahała się od 280 do 300 (1939 r.)²¹³.

Druga wojna światowa przyniosła kres wspólnemu bytowaniu. W zamierzeniach Hitlera naczelne miejsce zajął plan likwidacji ludności żydowskiej. „Żydzi to podludzie” – mówił J. Stroop.

Na przełomie 1939/1940 roku ludność żydowska została zarejestrowana i zobowiązana do noszenia Gwiazdy Dawida. Bez zezwolenia władz nie mogła opuszczać miejsca zamieszkania. Władze okupacyjne nakazały utworzenie żydowskich organów samorządowych w postaci Rad Żydowskich tzw. Judenratu. Rady takie powstały w Bobowej i Gorlicach.

²¹³ Zofia Mróz, Kawałek mojego życia. (w:) Rzepiennik wczoraj i dziś nr 1/43/2002

Pierwsze getta dla ludności żydowskiej zostały utworzone jesienią 1941 r. w Bobowej i Gorlicach, a wiosną 1942 r. w Bieczu i w Rzepienniku Strzyżewskim. W rzepiennickim gettcie znalazło się około 400 osób z gminy i sąsiednich miejscowości. Zakazano udzielania im pomocy materialnej.

W sierpniu 1942 r. Niemcy przystąpili do likwidacji gett.

*Znikły resztki ostatnie, żydowskie łachmany,
Krew piaskiem przysypano, ślady uprzątnięto.
I wapnem sinym czysto wybielono ściany,
Jak po zarazie jakiegś lub na wielkie święto.*

Getto w Rzepienniku zostało zlikwidowane jako pierwsze. Przed akcją, która nastąpiła 11 sierpnia 1942 r. wywieziono do obozu pracy w Płaszowie młodych i zdrowych mężczyzn. Następnie przyprowadzono Żydów z Olpin. Rankiem 11 sierpnia otoczono teren getta i zmuszono wszystkich do wyjścia z domów, mówiąc, że pójdą do Bobowej zobaczyć się z rabinem (inna wersja mówi, że zostaną przymieszczeni do Gorlic). Później poprowadzono ich drogą w kierunku Gorlic, ale przed lasem Dąbry pochód został zatrzymany – zarządzo-no postój na łące. Stąd po kilka osób prowadzili oprawcy w głąb lasu, gdzie był przygotowany dół. Tam przeprowadzono egzekucję trwającą do południa.

Ze wspomnień ś. p. ks. Stanisława Krzemienia: „Likwidację getta pamiętam dobrze. Oni [Niemcy] najpierw wzięli tych wszystkich Żydów, kazali zabrać, co najcenniejsze, że to niby ich gdzieś wywiozą. Oni poszli, a Niemcy brali po 5 – 6 nad ten dół i strzelali w tył głowy. Na koniec zostali ci z Judenratu; kilku ich było. Myśleli, że ich ochronią.

Polski policjant ich prowadził, widziałem, bo stałem przy bramie kościelnej jak ich prowadził. Szli potulnie jak baranki. Później ten policjant mówił, że żaden nawet nie próbował uciekać, żaden.”

Rozstrzelano 364 Żydów. Zdołano ustalić jedynie kilka nazwisk osób rozstrzelanych²¹⁴.

²¹⁴ Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939 – 1945. Województwo tarnowskie. Warszawa 1984; Kazimierz Leszczyński, Eksterminacja ludności na ziemiach polskich w latach 1939 – 1945. Opracowanie materiałów z ankiety z 1945 r. Powiat Gorlice, (w:) Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Tom X. Warszawa 1958

Dembitzer Dawid z żoną i córką
Gast z rodziną
Kirschchenfeld z rodziną
Kochane Berl z żoną, córką i zięciem
Sped Judo z rodziną
Taffel Pacher z rodziną
Teller z rodziną

Zbiorową mogiłę nakazano posypać wapnem i przykryć ziemią.

Dzisiaj w tym miejscu znajduje się obmurowany grób z kamienną stelą i napisem informującym o tamtej tragedii.

Opuszczone domy pozamykano, zabierając znajdujące się w nich mienie. Później część domów rozebrano, inne zostały zamieszkane przez Polaków.

W dniach 13 – 14 sierpnia zlikwidowano getto w Bobowej. Ponad 700 osób wywożono cały dzień dwoma samochodami do lasu Garbacz w Stróżówce i rozstrzelano. 17 – 18 sierpnia w gorlickim getcie rozstrzelano ponad 260 Żydów, a pozostałych wywieziono do Bełża.

Sprawiedliwi wśród narodów świata

W powiecie gorlickim uratowało się około 150 Żydów. Pomimo, że za udzielanie im pomocy groziła śmierć, wielu Polaków nie wahało się²¹⁵. Władysław Martyka, działacz ludowy z Rzepiennika Strzyżewskiego, przechował Abe Kochane i Barankiera, którzy po wojnie wyjechali z Rzepiennika. Pomocy Żydom udzielali także Stanisław Gogola, Daniel Kwaśny i Jan Szymański.

Władysław Słowik z Rzepiennika Strzyżewskiego ukrywał syna Barankierki, Franciszek Kazanowski z Turzy ukrył w swoim domu w specjalnym schowku pomiędzy deskami podwójnego sufitu kilku Żydów z rodziny Pellerów i Gellerów. W czasie najtrudniejszym, kiedy nasiliły się łapanki, miał oświadczyć, że jeżeli ich Niemcy odnajdą to zginie razem z nimi, ale wcześniej ich nie wyda. Ukrywający się doczekali końca wojny.

²¹⁵ Czesław Leosz, *Zarys badań nad zagładą Żydów na Podkarpaciu (1939 – 1944)*. Rzeszów 1985, s. 69, 90; K. Zieliński, *Wspomnienia ...* op. cit. s. 17, 18

Czy wszyscy, którym udało się uniknąć pogromu, przeżyli czas wojny – nie wiadomo. Kilku zginęło w niewyjaśnionych okolicznościach.

8 września 1942 r. komendant posterunku żandarmerii w Rzepienniku wraz z drugim żandarmem rozstrzelali pod lasem trzyosobową rodzinę żydowską, której udało się uciec z getta i przez kilka miesięcy znajdowali schronienie wśród chłopów. Byli to: Stamler Chaim lat 36, Stamler Miriam jego żona (tuż przed porodem) oraz ich dwuletnie dziecko. Zwłoki zakopano w miejscu egzekucji we wspólnym grobie²¹⁶.

Doktor Bogdan Wszolek podczas podróży do Ziemi Świętej odwiedził Yad Vashem²¹⁷. „Otóż istnieje tam wyryta w skale nazwa miejscowości Rzepiennik Strzyżewski. Ma to przypomnieć światu, że w Rzepienniku Strzyżewskim była gmina żydowska i że ta wspólnota została bestialsko unicestwiona. Dziwnie się czułem stojąc przed tą skałą rozmyślając o zbiorowej mogile Żydów w Dąbrach, o tym, że nie ma tam imion i nazwisk pomordowanych, o tym, że nawet trafić tam trudno, bo brakuje należytego oznakowania”.

By przetrwała w nas pamięć

*Nie masz już, nie masz w Polsce żydowskich miasteczek
(...)*

*Próżno byś szukał w oknach zapalonych świeczek
I śpiewu nastuchiwał z drewnianej bóżnicy.*

Społeczność żydowska Rzepiennika odeszła w przeszłość, padając ofiarą najokrutniejszej zbrodni w dziejach ludzkości. Przepadła bezpowrotnie. Synagoga (bożnica), w której spotykali się żydzi została rozebrana. Był to budynek z modrzewiowego drzewa, z galerią dla kobiet. Do 1989 r. stała mykwa zbudowana z kamienia. Po wojnie umieszczono w niej szkołę rolniczą, później przeznaczono na rzeźnię, była składem opakowań, wreszcie ją rozebrano²¹⁸. Rozebrano

²¹⁶ Patrz przypis 220 (Rejestr miejsc...)

²¹⁷ Bogdan Wszolek, Z pobytu w Ziemi Świętej. (w:) Rzepiennik wczoraj i dziś nr 1/31/1999

²¹⁸ Patrz przypis 220 (A. Bartosz, Tarnowskie...)

większość budynków, które nadawały „miasteczkowy” charakter osiedla. Kilka budynków z przedwojennego Rzepiennika dogorywa lub zostały przekształcone. Nie zachowały się żadne materiały ikonograficzne „miasteczka”.

Kilkaset metrów od „miasteczka”, na zachód od drogi Biecz – Gromnik, leży żydowski cmentarz założony na przełomie XIX i XX w. Chaszcze, dzikie drzewa, młodniki, śmieci a wśród nich nagrobki – macewy. Niektóre przykryte darnią, zarośnięte trawą, inne jeszcze stoją pochylone i przypominają tych, którzy przez kilka pokoleń dzielili z mieszkańcami Rzepiennika dobry i zły los. Na kamiennych stellach są jeszcze widoczne znaki o symbolice przynależnej do zgładzonego narodu: dłonie w geście błogosławieństwa, dzbany i misy, świeczniki, zwierzęta i rośliny. Wiele płyt z dolnej części cmentarza zaginęło. Sam obiekt jest nieogrodzony. Jeszcze widnieje fragment bramy. Tarniną zarosły ścieżki, które prowadziły do niego. Nikt nie odwiedza tych grobów.

W mrok zapomnienia odeszli ludzie i ich sprawy. Nie ma „miasteczka”. Tylko najstarsi pamiętają jeszcze, że najbogatszym rzepiennickim żydem był Barankier, a jego dom stał w miejscu, gdzie dzisiaj jest przystanek autobusowy. Był właścicielem sklepu z wyszynkiem alkoholu, jego syn prowadził skup jaj i wywoził je do Tarnowa. W miejscu, gdzie dzisiaj stoi budynek Banku stał dom Lejby, który był właścicielem sklepu z artykułami żelaznymi. Sklep z metrażem prowadziła wdowa Traulica. W miejscu za dzisiejszym budynkiem administracyjnym stała bożnica.

Zofia Mróz z Rzepiennika Strzyżewskiego tak zapamiętała „miasteczko”²¹⁹: „W naszym Rzepienniku mieli dwie knajpy – wyszynki, jedną Barankier a drugą Sijaja. Były dwie duże piekarnie [które prowadzili] Mautner i Judka. W ulicy i na froncie były duże rzeźnie. Sklep u Gasta był bogaty, były tam ubrania, obuwie, stroje ślubne i ogólnie – spożywcze. 3 duże sklepy spożywcze wraz ze skupem jajek i 4 sklepy „bławatne”, czyli tekstylne. Bogaty był sklep żelazny, a w sklepie skórzanym można było kupić skórę na buty i gotowe buty robocze.

Żydzi zajmowali się przywozem nawozów i skupem zboża. Cały handel naszych wiosek był w rękach żydowskich. Polacy nie mieli pieniędzy na urządzenie sklepów, a gdy któryś prowadził, to często

²¹⁹ Zofia Mróz, Kawalek mojego życia. (w:) Rzepiennik wczoraj i dziś nr 1/43/2002

bankrutował, bo składy i hurtownie towarowe prowadzili Żydzi, a oni nie byli przychylni Polakom.”

Leon Burkot²²⁰ „W Turzy mieszkała tylko jedna rodzina – Szaja Kapner i jego żona Amalia Grungluck. Mieli dwie córki: Perkę i Rywkę oraz syna Ślameę. Syn zginął na uciekinierce, córki i wnuk zginęli w Dąbrach. W „miasteczku” mieli żydzi synagogę. Znajdowała się mniej więcej w tym miejscu gdzie jest plac targowy”.

*Nie ma już takich miasteczek, przeminęły cieniem
I cień ten kłaść się będzie między nasze słowa,
Nim się zbliżą bratersko i złączą od nowa
Dwa narody tym samym karmione cierpieniem.*

Z zakamarków pamięci

Niewiele zachowano w pamięci z czasów, kiedy w Rzepienniku obok siebie żyli Polacy i Żydzi. Nie ma dokumentów, nie ma fotografii, nie ma budynków. Czas zatarł nazwiska i imiona sąsiadów.

Przed I wojną światową w Rzepienniku Suchym żyło dwie rodziny żydowskie. Żydzi prowadzili dwie karczmy: jedna „na Pustkach” a drugą w centrum wsi. Rodzina Judy Lermana (Lehrmana) składała się z ośmiu osób – oprócz rodziców było sześcioro dzieci: Rachela, Kelman, Jakub, Herman, Leis i Ewa. Jakub po ukończeniu sześcioletniej nauki został posłany do szkoły handlowej w Krakowie. Rodzina Bli-my i Abrahama Szwajd posiadała też sześcioro dzieci: Izaaka Szymona, Berka, Naftalego, Taubę, Hirsza i Sarę. Przed 1914 mieszkał także w Rzepienniku Suchym Weingarten, który parcelował dwór. W 1914 r. wyjechał do Binarowej. Wszystkie dzieci (z wyjątkiem Hirsza) uczęszczały do szkoły powszechnej w naszej wsi i, jak wynika z zachowanej dokumentacji szkolnej, uczyły się dobrze.

Pan Józef Siewiera zapamiętał swoich sąsiadów. Jego opowieść przywołuje zamierzchłe czasy. Posłuchajmy wspomnień:

„Abraham Szwajd prowadził karczmę „na Pustkach”. Kiedy wybuchła wojna światowa był zagrożony zabranie do wojska. Chciał ominąć ten przykry obowiązek i zażył dużą porcję leków w przekonaniu, że komisja go uzna za niezdolnego do służby wojskowej.

²²⁰ Leon Burkot, Żydzi. (w:) Rzepiennik wczoraj i dziś nr 33-34/1999

Przedawkował i nikt już nie był w stanie mu pomóc: zmarł. Po jego śmierci karczmę prowadziła żona z synami i zięciem.

Karczma „na Pustkach” była, jak na ówczesne warunki, duża. Część mieszkalna składała się z kuchni i izby. Z sieni było wejście do szynku i do obory. Budynek był podpiwniczony, kryty papą. Obok stała stodoła. W dużej izbie zwanej szynkiem znajdował się kantor, w którym można było kupić wódkę, papierosy i tytoń fajkowy po 4 centy za paczkę. W izbie były ławy i stoły. Tu goście mogli przebywać. A okazji bywało sporo. Przed karczmą zatrzymywały się orszaki weselne (wesela odbywały się we wszystkie dni tygodnia z wyjątkiem niedzieli i to o godzinie 8-mej rano, więc po ślubie goście weselni zatrzymywali się w karczmie i tu pili i tańczyli do obiadu), kumowie jadący do kościoła, wstępowano po drodze z jarmarku czy z nabożeństwa w kościele.

Abram posiadał 4 morgi pola, hodował dwie krowy i konia. Inventarzem zajmowała się służąca.

Po I wojnie światowej córki Abrama wyszły za mężów; z Blają ożenił się Żyd z Gromnika – Herman, pozostałe dwie wyjechały. Z synów ożenił się Szymek, zamieszkał w Gromniku i dojeżdżał do Rzepiennika Suchego pomagać braciom prowadzić szynk i gospodarstwo. Na co dzień zajmowali się handlem krowami i cielętami. Ich współzycie z mieszkańcami Rzepiennika było dobre, nie było żadnych konfliktów.

Podczas okupacji Berek i Szymek uciekli, nie wiadomo gdzie przebywali. Po wojnie wrócili do Rzepiennika, sprzedali majątek i wyjechali. Szymek wyjechał do Bielska. Podobno później wyemigrowali do Ameryki. Tulek pozostał w Rzepienniku, ukrywał się u znajomych. Zaginął w niewyjaśnionych okolicznościach w ostatnim miesiącu wojny. W tej sprawie było prowadzone śledztwo w latach 50-tych, ale nie doprowadziło do wyjaśnienia okoliczności jego śmierci. Żona Szymka ukrywała się w Gromniku. Została schwytana przez Niemców i rozstrzelana w Tuchowie razem ze Stanisławem Mierzwą.

W drugiej karczmie, na Krzyżówce, mieszkał żyd, którego nazywano Tulkiem. Prowadził wielobranżowy sklep. Jego dzieci wyjechały, żona zmarła, on zaś przez pewien czas ukrywał się na Taborce i tam zmarł śmiercią naturalną i w tajemnicy został pochowany.

Karczma „na Pustkach” spełniała także funkcje domu modlitwy dla żydów mieszkających w jej pobliżu. A w Rzepienniku Biskupim

w okolicach „starej szkoły” mieszkał Żyd Hylek z żoną i synem. W pobliżu mieszkała druga rodzina Niedźwiadka. Ci, jeszcze przed II wojną, sprzedali gospodarstwo i wyjechali do Gorlic. Trzecie gospodarstwo (ośmiomorgowe) prowadził Żyd Pinkas. Ponieważ było to małżeństwo bezdzietne to po ich śmierci zostało zlikwidowane”.

Izraelicka księga urodzeń okręgu metrykalnego Rzepiennik Strzyżewski przechowuje nazwiska naszych sąsiadów. Kupcy i handlarze: Naftali Fuhner (handel towarów bławatnych), Samuel Wolf, Leib Kalb, Eliafim Schwelzer, Aron Fraurik, Manes Ber Perlman, Leib Nord (Oszyń), Baruch Goldberg, Jakob Fartgang. Szewc: Ibrsch Solender (Rzepiennik Biskupi). Dzierżawcy propinacji: Symche Hersch (Turza), Markus Wildstein (Jodłówka Tuchowska), Zuskind Wildstein (Rzepiennik Marciszewski), Schaja Regenbogen (Rzepiennik Strzyżewski). Obrzezujący: Nathan Namenwirt, Mendsche Kaufman. I nazwiska wyrobników: Hirsch Wacho, Leizer i Doby Reiter z Rzepiennika Biskupiego.

Nie ma już żydowskiego miasteczka Rzepiennik. Za „miastem” pozostał kirkut z zapadłymi w ziemię macewami, a w Dąbrach obramowany grób. Zarosły ścieżki do tych miejsc. Społeczność żydowska odeszła z Rzepiennika w przeszłość wraz z latami wojennej pożogi, męki, cierpienia, prześladowań i upokorzeń.

Ale czy musi tamte półtora wieku odejść w niepamięć?

Pan B. Wszolek apeluje: „Będąc pod świeżym wrażeniem dawnych i współczesnych problemów Narodu Wybranego chciałoby się znaleźć sposób na umniejszenia jego cierpienia. Może lepsze oznakowanie i



Rzepiennik Strzyżewski. Fragment „miasteczka” (rok 1940)



Rzepiennik Suchy. Przed karczmą „Na Pustkach” (1934 r.)

bardziej należyte uszanowanie mogiły Żydów w Dąbrach jest jednym z takich sposobów dla Rzepienniczian? A może ktoś zna nazwiska (choćby nieliczne) Żydów straconych w Dąbrach i mógłby wydobyć z pamięci istotne szczegóły? Może ktoś pomagał Żydom uniknąć śmierci i jeszcze tego nie miał okazji ujawnić?”

Nie sposób skazać na zapomnienie umarłych dziejów. Mijający czas nie może zaćmić pamięci o latach pogardy.

(Bibliografia selektywna) Adam Bartosz, *Tarnowskie judaica*. Warszawa 1992; Tenże: *Żydowskie zabytki województwa tarnowskiego*. Tarnów 1989; Tenże: *Żydowskim szlakiem po Tarnowie*. Tarnów 2000; Przemysław Burchard, *Pamiętki i zabytki kultury żydowskiej w Polsce*. Warszawa 1990, s. 220; *Jasło oskarża. Zbrodnie hitlerowskie w regionie jasielskim 1939 – 1945*. Red. Stanisław Cynarski, Józef Garbacik. Warszawa 1973; Ludwik Dusza, *Informator o miejscu walk, straceń i męczeństwa ludności powiatu gorlickiego w okresie II wojny światowej*. Rzeszów 1971; Tadeusz Kowalski, *Polityka eksterminacyjna okupanta hitlerowskiego wobec ludności powiatu gorlickiego (lata 1939 – 1945)*. (w:) *Rocznik województwa rzeszowskiego a lata 1970 – 1972*. Rzeszów 1975; Czesław Leosz, *Zarys badań nad zagładą Żydów na Podkarpaciu (1939 – 1944)*. (w:) *Studia nad okupacją hitlerowską w południowo – wschodniej części Polski*. Rzeszów 1985; Tadeusz A. Olszański, *Żydzi w Karpatach*. Warszawa 1991

5. Każda pięćdziesiątka ziemi mogiłami żywa

Tułaczka

Podczas okupacji niemieckiej w Rzepiennikach znalazło schronienie wiele rodzin wysiedlonych z okolic Oświęcimia (w czasie, gdy przystępowano do budowy obozu koncentracyjnego), z terenów Wschodnich i z Poznańskiego. Otrzymali tu zakwaterowanie i pomoc zorganizowaną przez Radę Główną Opiekuńczą (RGO), której delegaturę powołano w Rzepienniku Strzyżewskim w październiku 1941 r.²²¹ Rada sprawowała opiekę nad ok. 250 osobami. W roku 1943 prowadziła kuchnię ludową prowadząc dożywianie. Mieszkańcy gminy życzliwie odnosili się do przesiedlonych i pomagali im w przetrwaniu trudnych momentów w ich życiu. Zarząd Gminy przekazywał dodatkowe ilości mąki i opału dla kuchni. Przyjaźnie wtedy zawarte kontynuowane są już w trzecim pokoleniu.

Kilku wysiedlonych, zwłaszcza z grupy inteligencji, otrzymało pracę. W szkole w Rzepienniku Suchym została zatrudniona nauczycielka z Poznańskiego Anna Pyszkowa (razem z nią zamieszkała jej matka, która podczas okupacji zmarła) oraz dwie córki. W Rzepienniku Biskupim w szkole pracowała Eugenia Laskowska, w Rzepienniku Strzyżewskim Ignacy Potępa i Stanisław Włodyka. Przebywający w Rzepienniku prof. Ginter znalazł zatrudnienie w miejscowej spółdzielni.

Rzepienniki okazały się przyjazne dla osób „spalonych”: przedwojennych oficerów WP, konspiratorów. Porucznik Stanisław Więckowski przebywał we dworze J. Więckowskiego i oficjalnie był ... pastuchem. On to przy współudziale M. Przybylskiego zorganizował placówkę ZWZ, a następnie, gdy grunt zaczął mu się palić pod nogami wyjechał do Krakowa. W Rzepienniku Suchym i Sitnicy znalazł schronienie oficer wywiadu AK w Rzeszowie por. Mieczysław Wałę-

²²¹ A. Daszkiewicz, *Studia nad...* op. cit., s. 76,78; Wanda Kłapkowska, *Słownik wychowawców i wychowanków szkół średnich w Gorlicach 1939 – 1945*. Gorlice 1998, s. 54, 57

ga „Jur”. W domu Czaplińskich w Rzepienniku Strzyżewskim znaleźli schronienie major Feliks Stryczniewicz ze Zręcina k/ Krosna (przebywał pod nazwiskiem Józef Czapliński) i por. Stanisław Lipiński z Grybowa. W Rzepienniku Suchym przebywał Michał Bembenek „Halny” z powiatu mieleckiego. To tylko nieliczni, dla których Rzepiennik okazał się miejscem zapewniającym poczucie bezpieczeństwa i zycziwym.

Okupacyjny epizod

Mieczysław Ryndak, niespełna osiemnastoletni chłopak z Olszyn (Przyłaski), został posądzony o jakieś wykroczenie. Wkrótce po tym incydencie do domu, w którym mieszkał z matką i rodzeństwem wczesnym rankiem przyszli żandarmi z Tuchowa, zabrali go z domu, ze strychu gdzie spał, wyprowadzili za stodołę i powiesili na jej drzwiach, zarzucając mu na ręce sznur, a następnie katowali do nieprzytomności. Oprawcą był Karl Oppermann – kat ziemi tuchowskiej²²². Było to **20 kwietnia 1943 r.** „Brat mój nie miał nawet osiemnastu lat – rocznik 1925 – wspominał po latach młodszy brat Eugeniusz przebywający wówczas na przymusowych robotach w Rzeszy. Był to miły, wesoły chłopiec, pięknie śpiewał, grał na akordeonie; wciąż jeszcze dzieciak. I wystarczyło najbardziej idiotyczne posądzenie o wykroczenie, a chodziło przecież o pacyfikację i budzenie grozy”²²³.

Rozpacz matki była uzasadniona. W bólu o przeczność trudno: złorzeczyła zbrodniarzom. W kilkanaście dni po tym wydarzeniu miał miejsce napad na Volksdeutscha W. w Jodłówce Tuchowskiej. Wyszedł z opresji cało dzięki temu, że posiadał strzelbę i postrzelił śrutem napastników. To on prawdopodobnie wskazał domniemanych sprawców. Podejrzanie padło na brata Mieczysława – Edwarda.

30 czerwca 1943 r. wczesnym rankiem żandarmeria zabrała z domu w Olszynach (Przyłaski) Marię Ryndakową, jej piętnastoletnią córkę Zofię i zaprowadziła do Jana Wala w Rzepienniku Suchym, gdzie mieszkał jej syn Edward. Po drodze zabrali jeszcze Franciszka Bieńka

²²² Andrzej Mężyk, Karl Oppermann – kat ziemi tuchowskiej. Tuchów 2001, s. 114,115

²²³ Eugeniusz Ryndak, Moja szkolna droga, (w:) Rzepiennik wczoraj i dziś nr 2/ 2002; Tenże: Tragiczna karta dziejów, (w:) Rzepiennickie Zapiski nr 21/2001

z Taborki. Na podwórzu rozegrał się ostatni akt dramatu: żandarmi znęcali się, bili pejczem i kolbą karabinu, torturowali przyprowadzone osoby, a wszystko to działo się na oczach piętnastoletniej dziewczyny córki i siostry. Następnie rozpoczęto egzekucję. Początek dał granatowy policjant, który podpowiedział Edwardowi by uciekał. Do biegnącego, jak do kaczki, strzelał Niemiec. Do Marii strzelano kilkakrotnie.

Na polecenie żandarmów Wal odwiózł furmanką ciała rozstrzelanych na cmentarz w Olszynach, gdzie pochowani zostali w zbiorowym grobie.

Edward Ryndak (lat ok. 30) osierocił żonę i rocznego syna. „Łaskawie” darowano życie piętnastoletniej Zofii. Z rodziny pozostał jeszcze syn Marii Eugeniusz, który 1 kwietnia 1940 r. wyjechał na przymusowe roboty do Niemiec. Miał wtedy szesnaście lat. I chociaż obiecywano mu, że powróci po ośmiu miesiącach, do Polski powrócił dopiero w lipcu 1945 r. Po latach napisał: „Jakże smutny jest powrót do domu, z którego odeszli ci, za którymi tęskniło się latami. Groby zarosły murawą. Z bólem serca trzeba było rozpocząć życie od nowa”²²⁴.

Upiorna sierpniowa noc

Nie dla wszystkich Rzepiennik był miejscem spokojnym. W dniu **4 sierpnia 1942 r.** około godziny trzeciej nad ranem sześciu gestapowców z Nowego Sącza otoczyło dom Władysława Czaplińskiego w Rzepienniku Strzyżewskim, w którym przebywali dwaj oficerowie ZWZ: Stanisław Lipiński i Feliks Stryczniewicz. Na dobijanie się do drzwi pierwsza zerwała się Ludwika Kozik, która zdążyła jeszcze polecić wnukowi Kajetanowi Czaplińskiemu uprzedzenie przebywających w stodole oficerów o nieproszonych gościach. Oficerowie ci nie przebywali w tym czasie w domu, bowiem wyszli wieczorem i by nie budzić domowników, po powrocie pozostali w stodole. Niestety, chłopiec nie mógł wydostać się z domu, bowiem w drzwiach stali już gestapowcy z psami.

²²⁴ L. Dusza, Kryptonim ... op. cit. s. 193; Jasło oskarża ... op. cit. s. 217; Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939 – 1945. Województwo tarnowskie. Warszawa 1984

z Taborki. Na podwórzu rozegrał się ostatni akt dramatu: żandarmi znęcali się, bili pejczem i kolbą karabinu, torturowali przyprowadzone osoby, a wszystko to działo się na oczach piętnastoletniej dziewczyny córki i siostry. Następnie rozpoczęto egzekucję. Początek dał granatowy policjant, który podpowiedział Edwardowi by uciekał. Do biegnącego, jak do kaczki, strzelał Niemiec. Do Marii strzelano kilkakrotnie.

Na polecenie żandarmów Wal odwiózł furmanką ciała rozstrzelanych na cmentarz w Olszynach, gdzie pochowani zostali w zbiorowym grobie.

Edward Ryndak (lat ok. 30) osierocił żonę i rocznego syna. „Łaskawie” darowano życie piętnastoletniej Zofii. Z rodziny pozostał jeszcze syn Marii Eugeniusz, który 1 kwietnia 1940 r. wyjechał na przymusowe roboty do Niemiec. Miał wtedy szesnaście lat. I chociaż obiecywano mu, że powróci po ośmiu miesiącach, do Polski powrócił dopiero w lipcu 1945 r. Po latach napisał: „Jakże smutny jest powrót do domu, z którego odeszli ci, za którymi tęskniło się latami. Groby zarosły murawą. Z bólem serca trzeba było rozpocząć życie od nowa”²²⁴.

Upiorna sierpniowa noc

Nie dla wszystkich Rzepiennik był miejscem spokojnym. W dniu **4 sierpnia 1942** r. około godziny trzeciej nad ranem sześciu gestapowców z Nowego Sącza otoczyło dom Władysława Czaplińskiego w Rzepienniku Strzyżewskim, w którym przebywali dwaj oficerowie ZWZ: Stanisław Lipiński i Feliks Stryczniewicz. Na dobijanie się do drzwi pierwsza zerwała się Ludwika Kozik, która zdążyła jeszcze polecić wnukowi Kajetanowi Czaplińskiemu uprzedzenie przebywających w stodole oficerów o nieproszonych gościach. Oficerowie ci nie przebywali w tym czasie w domu, bowiem wyszli wieczorem i by nie budzić domowników, po powrocie pozostali w stodole. Niestety, chłopiec nie mógł wydostać się z domu, bowiem w drzwiach stali już gestapowcy z psami.

²²⁴ L. Dusza, Kryptonim ... op. cit. s. 193; Jasło oskarża ... op. cit. s. 217; Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939 – 1945. Województwo tarnowskie. Warszawa 1984

Nim Kozikowa zdążyła dojść do drzwi, te zostały wyłamane. Gestapowiec zapytał, gdzie jest Lipiński. Ponieważ nie było go w domu mogła zaprzeczyć, że nie mieszkał tu nigdy i go nie zna. Nastąpiła rewizja. Domownicy zostali wylegitymowani. Władysława zakuto w kajdanki.

Niemcy udali się do stajni. Tam przebywał służący (pastuch). Po wylegitymowaniu polecieli mu położyć się spać. Następnie udali się do stodoły i tam zastali śpiących Lipińskiego i Stryczniewicza. Lipińskiego skuli kajdankami, a Stryczniewicza wyprowadzili na podwórze i rozstrzelali. Na odgłos strzelaniny pastuch próbował uciekać, lecz został ścięty serią z automatu.

Kolejny akt dramatu rozegrał się w domu. Jeden z Niemców zwrócił się do Kozikowej: „Wyście nas okłamali” i polecił wyjść z domu. Z odległości sześciu metrów otrzymała strzał w serce. Następnie gestapowcy wyprowadzili jej córkę Marię i syna Jacka. W tym momencie Władysław uderzył jednego z gestapowców kajdankami w głowę. Zaczęło się zamieszanie. Niemcy zaczęli go bić kolbą (wybili mu zęby).

Oprawcy dokonali egzekucji. Śmierć ponieśli:

Ludwika Kozik lat 61

Maria Czaplińska lat 41

Jacek Czapliński lat 16

Feliks Stryczniewicz lat 49

Stanisław Słowik lat 19

W. Czapliński po dwutygodniowych przesłuchaniach w Nowym Sączu został odesłany do Oświęcimia. W kwietniu 1943 r. był już w Buchenwaldzie. Współwięzień Tadeusz Radwan z Zabłędzy tak wspominał spotkanie z Czaplińskim: *Postanowiłem wydostać się z tego przed-sionka piekła (szpitala). Sterczałem przed drutami i wypatrywałem kogoś znajomego. W końcu zobaczyłem Czaplińskiego rodem z Rzepiennika Strzy-żewskiego, z którym przyjechałem do Buchenwaldu z Oświęcimia i z którym pracowałem przy budowie toru kolejowego do Weimaru.* Z obozu powrócił w 1946 r. Niechętnie wracał do wspomnień z lat spędzonych w obozach. Przez kilka lat pracował w miejscowej spółdzielni.

Porucznik S. Lipiński był więziony początkowo w Nowym Sączu, a następnie w Tarnowie, Oświęcimiu i w obozie Hamburg – Neugame. Przebywał tam do momentu wykupienia więźniów przez Szwedzki Czerwony Krzyż. Nie przeżył jednak tragedii storpedowa-nego statku mającego przewieźć więźniów do Szwecji. Według relacji

naocznych świadków, którzy przeżyli katastrofę i wrócili do Nowego Sącza, Lipiński płynął do brzegu holując jeszcze kogoś i został zastrzelony przez stojących na brzegu SS- manów²²⁵.

Ostatnie lato wojny

W lipcu i sierpniu 1944 r. wojska radzieckie zbliżały się do Jasła i Gorlic. Wraz z nimi szła nadzieja na kres niewoli niemieckiej. Podobnie jak w pierwszych dniach września tak i obecnie przez Rzepienniki płynęła fala uchodźców, tym razem ze wschodu. Do Rzepiennika docierał pomruk dział, na niebie pojawiły się samoloty walczących stron. Radość była wielka, że upragniona wolność nadchodzi. Oddziały partyzanckie podejmowały coraz to śmielsze akcje. Wkrótce okazało się, że front znieruchomiał, ustabilizował się pod Jasłem. Powróciło Gestapo i administracja niemiecka. Pozostali uciekinierzy z terenów objętych frontową działalnością. Wkrótce dołączyli do nich wysiedleni mieszkańcy Jasła.

Niemcy przystąpili do organizowania trzeciej linii obrony budując okopy nad rzeką Białą. Przez wiele tygodni mieszkańcy okolicznych miejscowości, w tym Rzepienników, zmuszani byli do prac fortyfikacyjnych w Gromniku i Kąsnej.

Przerwany lot

16 sierpnia 1944 r. w Żurowej ekspedycja żandarmerii niemieckiej z Tarnowa przeprowadziła aresztowania wśród miejscowej ludności. Wracając po akcji pod Gilową Górą wpadła w zasadzkę zorganizowaną przez por. „Bema”. Niemcy ponieśli dotkliwe straty, a samo wydarzenie było długo w noc komentowane przez partyzantów kwaterujących na południowym wzniesieniu Brzanka – Gilowa Góra. Około godziny drugiej w nocy partyzanci usłyszeli donośny warkot samolotu, a następnie ujrzeli lecący nad lasem i płonący samolot. Wkrótce maszyna detonowała.

²²⁵ Relacja Kajetana Czaplińskiego (w zbiorze autora)

W. Kłapkowska, Słownik ... op. cit. s. 122; J. Bieniek, Nad brzegami ... op. cit. s. 177, 178, 268; Stanisław Dąbrowa – Kostka, Grybów i okolice podczas II wojny światowej. (w:) Zeszyt Historyczny nr 1 z 1966; Zofia Śniegowska, Do Redakcji ... (w:) Zeszyt Historyczny nr 2 (1997)

Na miejsce katastrofy został wysłany przez kapitana „Leliwę” patrol. „Po przybyciu na miejsce katastrofy – relacjonował później Jacek Popiel „Lipek” – oczom naszym przedstawił się okropny widok. Na łące głęboko wbite w ziemię dymiły jeszcze szczątki samolotu, pomieszane ze szczątkami lotników. Tu urwana ręka, tam but z kawałkiem nogi, to znów kawałek czaszki z włosami...”

Wkrótce pojawili się partyzanci z miejscowych placówek AK: Maksymilian Pyzik „Czajka” – dowódca, Józef Gurbisz, Kazimierz Figura, Ignacy Kowalczewski oraz z BCh – Stanisław Rapala „Lis”, Władysław Bąk, Ignacy Ryndak. Bez przerwy eksplodowały granaty i amunicja. Od wybuchu zapalił się dom Wojciecha Bąka.

Nad ranem znaleziono w pobliżu miejsca katastrofy, na polu Edwar-da Mężyka, zwłoki lotnika Bernarda Wichrowskiego. Przeszukano teren, na którym w promieniu 300 m, rozrzucone były resztki samolotu i zebrano napotkane szczątki ludzkie, a także listy, fotografie i dokumenty, które przekazano później kpt „Leliwie”.

Na polecenie komendanta miejscowej placówki AK w dniu 19 sierpnia urządzono pogrzeb na wojskowym cmentarzu. Proboszcz ks. Franciszek Dygoń w asyście ks. Józefa Jandziszaka – kapelana Wojska Polskiego – odprawił egzekwie. Pogrzeb, pomimo że odbył się wieczorem i niemal potajemnie, był wielką manifestacją olszynian.

A oto jak doszło do katastrofy.

W nocy z 16/17 sierpnia 1944 r. z baz włoskich wyleciało nad Warszawę ogarniętą walkami powstańczymi 18 załóg z Polskiej Eskadry 1586 Specjalnego Przeznaczenia. Załogi leciały z zaopatrzeniem wojskowym. Startowali z niewielką szansą na wykonanie zadania i szczęśliwy powrót. Tej nocy nie powróciło do bazy dwie załogi. Jedna zakończyła lot nad Olszynami.

Do dzisiaj sprawa katastrofy nie została w pełni wyjaśniona. Jedna z wersji mówi, że samolot „Liberator” został zaatakowany przez myśliwiec niemiecki w okolicach Grybowa i zestrzelony pociskami zapalającymi. Runął w Olszynie.

Załogę „Liberatora EW – 275 „R” stanowiła załoga:

kpt pilot Zygmunt Pluta ur. w 1913 r. w Częstochowie

chorąży pilot 2 Brunon Malejka ur. 1917 r. w Książu

por. nawigator Tadeusz Jencka ur. 1917 r. w Mińsku Mazowieckim

szer. radiotelegrafista Józef Dudziak ur. 1924 r. w Drohobyczu

plut. mechanik Jan Marecki ur. 1920 r. w Poznaniu

plut. bombard. Bernard Wichrowski ur. 1923 r. w Płutowie
plut. strzelec Jan Florkowski ur. 1920 r. w Mniewie

Lotnicy ci należeli do samodzielnej polskiej Specjalnej Eskadry dowodzonej przez mjr nawig. S. Króla, a później Dywizjonu dowodzonego przez mjr nawig. E. Arciuszkiewicza stacjonującego w Brindisi na Sycylii.

W księdze zmarłych olszyńskiej parafii zapisano nazwiska 5 poległych lotników, a pod tym dopisek „Zginęli w katastrofie lotniczej rozszarpani w kawałki”. Niemcy przyjechali do Olszyn następnego dnia po katastrofie. Nikogo z miejscowych ludzi o nic nie pytali.

Już po tym wydarzeniu zaczęto łączyć katastrofę samolotu w Olszynach z podobną w Banicy koło Gładyszowa. Zestawiano fakty. Samolot leciał z siedmioosobową załogą, a w Olszynach pochowano szczątki pięciu lotników. Co z pozostałymi? Dopisano więc dalszy ciąg:

„Cały czas atakowany Liberator z 1586 Polskiej eskadry oddalił się od miejsca wypadku o 30 km. Według oświadczenia świadków, cały w płomieniach skręcił na wschód i runął w Banicy koło Gładyszowa nad granicą słowacką. Pilot zginął ze względu na niską wysokość skoku ze spadochronu. W samolocie spalił się mechanik pokładowy, prawdopodobnie ranny lub zabity Sgt/plut. F.E. Jan Harecki [Marecki] PAF 1.23”.

Taką wersję powtarzało wielu badaczy wydarzeń wojennych. Ustalenie prawdy ma już dzisiaj tylko symboliczne znaczenie. Po ponad półwieczu od tamtych dramatycznych wydarzeń poleganie tylko na ludzkiej pamięci, wobec braku dowodów, nie doprowadzi do potwierdzenia którejkolwiek z wersji. Obie mogą być prawdopodobne. Z całą pewnością nie potwierdziły się doniesienia, że jeden z lotników ocalał, był ranny i po wyleczeniu w szpitalu w Gorlicach przyłączył się do partyzantów i zginął w Dąbrach.

Szanując trud badaczy pragnących wyjaśnić tajemnicę sierpniowej nocy i tragedii, jaka rozegrała się nad Olszynami, pochylmy czoło nad dramaturgią tamtych lat. W wir wojny rzućeni zostali młodzi chłopcy. W dniu, w którym odbywali swój ostatni lot mieli 20, 21 czy 24 lata. Czy pozostała po nich tylko „fotografia oraz łzy matek, ojców, rodzeństwa i list kochającej matki, której wiara i serce przepełnione miłością i tęsknotą podpowiadało niestrudzenie, że syn z wojny wróci?”

(Wybór selektywny) Stanisław Derus, *Szli partyzanci. Lubaszowa 1996;*

Zenon Adamczewski, ...w Czeremnej i okolicy 1943 – 1944. *Sośnie 2000*; Kajetan Bieniecki, *Lotnicze wsparcie Armii Krajowej*. Kraków 1994; Tenże, *Listy do Redakcji*. (w: *Kultura [paryska]* nr 5/ 608 z 1998; Olgierd Cumft, Hubert Kujawa, *Księga lotników polskich poległych, zmarłych i zaginionych 1939 – 1946*, Warszawa 1989; Eugeniusz [dr Andrzej Mężyk], *Kilka kartek z kalendarza 17 sierpnia 1944 r. Cz. I* (w:) *Tuchowskie Więści* nr. 5/96 oraz w kolejnych numerach do cz. XIII w 1998 r. Andrzej Mężyk, *Powroty do źródeł i korzeni*. Tuchów 2002; Tomasz Sikowski, *Nieznany Halifax*. (w:) *Tygodnik Gorlicki* z 22 VIII 1997 i 5 IX 1997; (e) [Stanisław Elmer], *Prostujmy ścieżki wojennej historii*. (w:) *Gazeta Gorlicka*, sierpień 1997; Rafał Długaszek, *Katastrofa lotnicza w Banicy*. (w:) *Płaj* nr 12, Warszawa 1996.

Strzały o świcie

Batalion „Barbara” 16 Pułku Piechoty AK powstał wraz z rozpoczęciem akcji „Burza”. Jego zadaniem było prowadzenie dywersji na tyłach wroga. Rozkaz mobilizacji pochodził z dnia 4 sierpnia 1944 r. Koncentracja oddziałów następowała sprawnie. Jego poszczególne jednostki w ciągu blisko dwóch miesięcy stoczyły wiele potyczek, organizowały zasadzki i wypadły. Wprawdzie „Barbara” była jednostką zmobilizowaną przez tarnowski obwód AK, to jednak niektóre akcje przeprowadzane były na terenie miejscowości sąsiadującej z tym obwodem, a więc i w Rzepiennikach.

Żołnierze „Barbary” paraliżowali łapaniki, uniemożliwiali ściąganie kontyngentów. Akcję pod Rzepiennikiem Strzyżewskim przeprowadził oddział ppor. „Rysia” w dniu **24 sierpnia 1944 r.** Spodziewano się, że w tym dniu żandarmi niemieccy będą ściągać kontyngent zboża i żywca w Rzepienniku Marciszewskim i w Rzepienniku Strzyżewskim. Zadaniem patrolu było nie dopuszczenie do jego przeprowadzenia.

Oddział „Rysia” stacjonował w Podlesiu na stoku wzniesienia Brzanka – Gilowa Góra. Do miejsca zasadzki było ok. 10 km w linii prostej. Zarządzono pobudkę na godzinę drugą. Wśród ochotników znalazł się plut. pchor. „Drzazga” Jerzy Pertkiewicz. Na przewodnika wybrano żołnierza znającego Rzepienniki.

Noc była bezgwiezdna. Oddział omijając zabudowania Olszyn przeszedł na drugą stronę drogi, by idąc łąkami dotrzeć do Jodłówki, a później do Rzepiennika Marciszewskiego. Na miejsce zasadzki wybrano teren z dala od zabudowań, a równocześnie tak ukształtowany, by dawał możliwość skutecznego ataku i ochrony.

Zaczął robić się świt, gdy rozległ się tętent koni, a po chwili zauważono jeźdźców. Pierwszych trzech przepuszczono. Po nich nadjechała cała grupa około 20 jeźdźców. Gdy ci minęli stanowiska bojowe otworzono do nich ogień. Rozległy się krzyki, kwik koni, a po chwili nastała cisza.

Kiedy wschodzące słońce rozproszyło mrok Niemcy rozsypani w tyralierze przygotowali natarcie. Było ich około stu. Partyzanci zdali sobie sprawę z nierównych szans i postanowili się wycofać. Strzelcy weszli w koryto potoku i brnąc w wodzie starali się odsunąć jak najdalej od szosy. Zaczęli biec. Na końcu biegło dwóch partyzantów w mundurach niemieckich. Niemcy nie otwierali do nich ognia w przekonaniu, że to ich koledzy gonią partyzantów.

Marszem ubezpieczonym poszli w kierunku Jodłówki Tuchowskiej, a następnie przez Olszyny do swojej bazy. W Olszynie do podchorążego „Drzazgi” podeszła staruszka niosąca w zapasce jabłka, trzęsącym głosem powiedziała: „Kochany żołnierzyku, weź sobie jabłka” i pocałowała białą – czerwoną opaskę partyzancką na rękawie podchorążego.

Przebieg akcji wspomina **Jan Dereń**: „Bardzo wcześniej, bo chyba około piątej, usłyszałem tętent galopujących koni. Zerwałem się z pościeli i skoczyłem do okienka w dachu, by zobaczyć, co się dzieje. Zobaczyłem kilku żołnierzy niemieckich galopujących na koniach. W tym momencie odezwała się seria z karabinu maszynowego oddana przez partyzantów z lasku Sadłoniowego do jadących na koniach Niemców. Żołnierze niemieccy zeskoczyli z koni do przydrożnego rowu, konie puścili wolno, a sami zaczęli strzelać w kierunku lasku, z którego padła seria. Następnie przeskakiwali drogę i rzeczkę, posuwając się skokami w stronę lasku, ostrzeliwując się równocześnie przez cały czas. Od strony Gromnika nadjeżdżały furmanki z wojskiem niemieckim.

Zanim nadjechały furmanki, koledzy wujka śpiący w stodole zdążyli po jednym wyskoczyć ze stodoły, przeskoczyć pobliską szosę, za którą była rzeczka i wpadający do niej porośnięty krzakami potok o wysokich brzegach. Tym potokiem wszyscy szczęśliwie wydostali się z zagrożonego miejsca, uciekając w pobliskie lasy. Razem z nimi ratowali się ucieczką także mężczyźni – nasi domownicy. Gdyby koledzy wujka nie zdążyli uciec a Niemcy ich odkryli w stodole, to łatwo przewidzieć skutki”.

Efektem tej zasadzki była śmierć dwóch Niemców, jeden został ranny.

Już po wycofaniu się partyzantów wojsko rozeszło się po pobliskich domach. Przeprowadzono szczegółową rewizję w poszukiwaniu partyzantów. Aresztowano kilkunastu mężczyzn, których część skierowano do pracy w okopach, a część odwieziono do więzienia w Tarnowie. W związku z tą akcją aresztowani byli: Władysław i Tadeusz Słowikowie, bracia Eugeniusz i Marian Grochowsky, Stanisław Gogola, Władysław Zięba, Władysław Hajecki i Jan Kloc.

Tym razem sprawa zakończyła się dobrze dzięki ks. doktorowi Władysławowi Bochenkowi. Ks. Bochenek zwrócił się w sprawach uwięzionych do komendanta więzienia w Tarnowie. Okazało się, że komendant pochodził z Insbrucku, a tam studiował ks. Bochenek. I dzięki temu uzyskał zwolnienie aresztowanych. Za radą komendanta uzyskał również zwolnienie tych, którzy byli przetrzymywani w Gromniku. „Argumentem” była wódka.

Ks. Bochenek opowiadał, jak wielkim dla niego upokorzeniem było jechać w czasie załatwiania sprawy samochodem razem z hitlerowskim oprawcą. Okoliczna ludność była przekonana, że dojdzie do aktu zemsty ze strony Niemców. Partyzanci przez pewien czas oczekiwali na Golanca na kolejną ekspedycję karną, by bronić ludność przed represjami. Tej informacji nie potwierdza autor monografii „Barbary”.

Ocena tej akcji była niejednoznaczna. Akt partyzantów był dokonany w terenie dość gęsto zaludnionym, zagrożenie było więc duże. Niemcy nie zrezygnowali ze swych zamiarów i po kilku dniach przystąpili do egzekwowania kontyngentu i przymuszania ludzi do pracy przy budowie okopów w okolicach Gromnika.

Władysław Kowal, Zasadzka pod Rzepiennikiem. (w:) Wrocławski Tygodnik Katolicki (WTK) nr 26/1970; Grzegorz Brożek, „Barbara” w ogniu. (w:) Tarnowski Gość Niedzielny nr 43/214 z 26 X 1997; S. Derus, Szli partyzanci. Lubaszowa 1996; Jan Dereń, Strzały o świcie. (w:) Rzepiennik wczoraj i dziś, nr. 17 i 18 z 1995 r.

Zasadzka pod Rzepiennikiem

*Naprzód do boju, żołnierze
Polski Podziemnej. Za broń.*

W sobotę **26 sierpnia 1944** r. około godziny trzeciej przed świtem wyruszyło z kwatery na Ratówkach około dwudziestu żołnierzy z V kompanii AK wchodzącej w skład 16 Pułku Piechoty AK Ziemi Tarnowskiej znanego pod kryptonimem „Barbara”. Byli to wyszkoleni i najlepiej uzbrojeni żołnierze kompanii „Janina” dowodzeni przez ppor „Jawora” Jana Gomołę z Tarnowa. Słońce było już wysoko, gdy dotarli do Rzepiennika Suchego i zajęli pozycje bojowe na granicy wsi z Sitnicą i Rozembarkiem. W akcji uczestniczyli:

ppor „Jawor” Jan Gomoła
plut. „Swoboda” Józef Wojdak
ogniomistrz „Ślepowron” Franciszek Bożek
kpr. podch. „Wierusz” Fryderyk Jaworski
kpr. podch. „Klin” Jan Kaszycki
kpr. podch. „Jarecki” Władysław Jeż
plut. „Opolski” Mieczysław Jost
st. strz. „Kolec” Władysław Zagaja
st. strz. „Korsarz” Kazimierz Malec
st. strz. „Skiba” Władysław Pudełek
st. strz. „Ćwiek” Andrzej Jędras
st. strz. „Wańko” Bronisław Wołkowicz
st. strz. „Sanok” Jan Golec
oraz
„Kos” Józef Zagaja
„Olek” Józef Kądzioła
„Kostek” Józef Siudut

Na miejscu okazało się, że posiadane mapy nie były dokładne. Zasadzkę na jadących po odbiór kontyngentu Niemców przyszło im urządzić na stromym, jednostronnie zalesionym i pokrytym krzewami odcinku drogi, lekko spadającym w dół. Po drugiej stronie drogi było pole, na którym rosły ziemniaki i koniczyna, a w dole płynął strumyk, na brzegu którego rosły olchy i inne drzewa.

Plutonowy „Swoboda” powie po latach: „Okolo godziny dziesiątej obserwator, wysunięty w kierunku wschodnim, zauważył zbliżających się na bryczce i furmance Niemców. Są uzbrojeni, trzymają

broń gotową do strzału. Partyzanci otwierają ogień. Niemcy zeskakują z furmanek, kryjąc się przy skarpie i ostrzeliwując, a ponieważ droga odwrotu została im odcięta przez nasze karabiny maszynowe z lewego i prawego skrzydła, zaczęli się zaciekle bronić. Aby ocalić życie wykorzystywali każde zagłębienie w skarpie i dopiero granaty, rzucone przez porucznika „Jawora” zakończyły walkę na naszą korzyść. Po wybuchach granatów nastała cisza”.

Podczas walki zginęło 6 Niemców. Jeden ukrył się tak dokładnie w ziemniakach, że mimo poszukiwań nie został odnaleziony. On to, już po walce, obserwował, dokąd udali się partyzanci i z których domów pospieszono im z pomocą.

Nie było jednak radości z odniesionego zwycięstwa. Okazało się, że zginął „Wierusz” Fryderyk Jaworski, a „Kolec” został lekko ranny. Jan Golec „Sanok” tak opisał tę tragedię:

„Wierusz” śpi oparty o cokół [figury]. Budzę go słowami: „Wierusz” wstawaj, nie śpij. Niemcy już jadą, niedługo będzie strzelanina.” Z pistoletami w rękach czekamy. Wreszcie słychać turkot zbliżających się furmanek po wyboistej drodze. Już są na wprost nas.

Na bryczce i furmance siedzi po trzech Niemców. Trzymają broń gotową do strzału, jakby spodziewali się ataku. Nasz karabin otwiera ogień i równocześnie strzelają partyzanci ukryci wzdłuż drogi. Niemcy zeskakują z furmanek i strzelają z pistoletów maszynowych. Spłoszone konie rozrywają furmankę i pędzą z dyszlem i dwoma kołami.

Ja stoję z „Wieruszem” nadal na wzgórku koło figury. Słyszymy oddalające się strzały, wiemy, że to pościg za uciekającymi Niemcami. Jesteśmy odprężeni. Nagle zza grzbietu wzgórka pokazuje się głowa Niemca i ręce trzymające pistolet maszynowy skierowany w nas. „Wierusz”! Szwab! krzyknąłem i zrobiłem gwałtowny przysiad. Głowa Niemca znikła mi z oczu. Reakcja „Wierusza” była inna. Zrobił w tył zwrot i prawdopodobnie chciał znaleźć osłonę za cokołem figury. Niemiec nie czekał, pociągnął serię. „Wierusz” pada.(...) Wracam szybko do „Wierusza”. Leży twarzą do ziemi. Kark i tył głowy jedna wielka rana. Nie żyje. Nadchodzą koledzy. Odwracają go. Na twarzy widać wyraźnie osiem ciemnych punktów.”

„Kolec” został lekko ranny w plecy. Po latach żartował, że rana nie była ciężka, zajęły się nią sanitariuszki „Topola” i „Anna”. Po trzech dniach wrócił do zajęć w obozie, a po tygodniu do normalnych obowiązków w polu.

Po akcji sprowadzono ze wsi furmankę z woźnicą, ułożono na niej ciało „Wierusza”, załadowano zdobyczą broń (4 pistolety maszynowe, 6 pistoletów krótkich, 2 karabiny, amunicję) i oddział wycofał się w kierunku bazy.

„Leliwa” słuchając wiadomości o śmierci „Wierusza” był szczerze zmartwiony. F. Jaworski pochodził z Tuchowa i przez lata konspiracyjnej działalności był zaufanym i cenionym pracownikiem łączności. Poszukiwany przez gestapo ukrywał się i działał w grupie dywersyjnej w Krakowie, skąd przybył do batalionu „Barbara”.

Stanisław Derus „Rene” wspominał: „Na kilka dni przed akcją, w której poległ, „Wierusz” prosił kpt „Leliwę” o przepustkę do domu. Wszyscy koledzy zgodnie stwierdzają, że trafiły go jakieś złe przeczucia, był zasępioany i chciał widzieć się z rodziną, której dawno nie widział. Kpt „Leliwa” nie udzielił mu jednak przepustki z uwagi na bardzo silne nasycenie tych terenów wojskami niemieckimi. Na dzień przed wypadem, w niedzielę po południu, przyszedł na kwatery I kompanii „Wanda”, gdzie miał najwięcej kolegów, w odwiedzinach. Wieczorem długo z nimi rozmawiał, opowiadał swoją historię ucieczki z Tuchowa, pokazywał swoją broń, z której był dumny. Żegnając się powiedział: „Idę się przespać, bo jutro idziemy na wypad”.

Ciało „Wierusza” zostało złożone w mogile na skraju lasu. Urządzono mu pogrzeb z honorami wojskowymi. Była kompania honorowa. Przemawiał ks. kapelan „Gruda” Stanisław Pycior. Na mogile zatknięto brzozyowy krzyż, a na krzyżu żołnierski hełm.

W tydzień po śmierci „Wierusza” przyszła do obozu jego narzeczona. Plutonowy „Swoboda” musiał jej opowiedzieć przebieg wydarzeń. Na niego też spadł obowiązek powiadomienia o śmierci syna rodziców. „Wierusz” był jedynakiem.

A życie żołnierskie toczyło się dalej. Nastaly dni naznaczone żołnierską odwagą, poświęceniem i śmiercią.

W dniu, w którym żołnierze „Janiny” przeprowadzili akcje we wsi przebywał oddział „A – 5” nie uprzedzony o zamierzonym działaniu. W sąsiedniej wsi Sitnica stacjonował oddział „Kmicica” Stanisława Paszka. Strzały zaalarmowały odpoczywających partyzantów. Trzech z nich zostało wysłanych na zwiad, pozostali przygotowywali się do ewentualnego odparcia ataku. Wspominał Stanisław Szerzyński:

„Gdy wyszliśmy na otwarty teren zobaczyliśmy na zboczu biegnącego [mężczyznę] polną drogą, przy niej wywróconą bryczkę, a nie-

daleko w polu dwa konie, poniżej drogi było kartoflisko, a w jego zakończeniu biegł mężczyzna umundurowany, ale bez czapki i wpadł w znajdujące się tam zarośla. Ja z „Biczem” biegliśmy za nim i po drodze natknęliśmy się na leżącego w rzędzie kartofli umundurowanego niemieckiego oficera. Przy pasie miał kaburę z pistoletem; była pokrwawiona. Wyjąłem pistolet i otarłem go ze śladów krwi o spodnie tego Niemca. „Bicz” wyjął z wewnętrznej kieszeni jego munduru portfel, w którym były jakieś dokumenty i fotografie. Za uciekającym nie biegliśmy dalej. Bryczkę zostawiliśmy wywróconą, nie było w niej ani w pobliżu broni lub czegoś przydatnego. Konie, po uwolnieniu z uprzęży, zabraliśmy ze sobą; był to załazek „kawalerii” „Kmicica”.

Jak się później okazało zabitymi Niemcami byli feldżandarmeria z Ortskomendy z Biecza, która jechała do Rzepienników celem przymuszenia do oddania kontyngentu.

Bezpośrednio po akcji na miejscu znalazł się Władysław Wszolek. Wspominał: „Widziałem zabitych Niemców. Wstrząśnięty byłem śmiercią młodego chłopca. Kiedy partyzanci odjechali zapanowała pełna grozy cisza. Ludzie chyłkiem wybiegali z domów by popatrzeć na to, co się wydarzyło. Zadawano sobie pytanie: co będzie dalej? Niektórzy w pośpiechu zabrali krowy i konie i opuścili domostwa udając się w pobliskie lasy lub do znajomych w sąsiednich wsiach. Był to jednak czas zwózki zboża. Dwa następne dni minęły spokojnie. To wszystkich uspokoiło.”

Krzyk ciszy

*Zaszumiały olchy i rumianki
dwudziestu przerwany snom
niespełnionym nadziejom.
Na arrasie zieleni
zawirowały czerwone plamy życia
kłęby krzyczących myśli.
Na krzyżach rzepiennickich okien
na ścianach horyzontu
zawisł krzyk.
Zbudzony ze snu dzień
przystanął nad maską bólu
utrwalił cień historii.*

*Zastygłe ciała oddano ziemi
wrony zabrały resztki snu
otwierając oczy kwiatom.
Cisza wchłonęła bicie serc
zbudowała trwałe pomniki
z cieni nadziei.*

Czesław Dutka

Od zasadzki pod Rzepiennikiem Suchym minęło trzy dni. Wczesnym rankiem we wtorek **29 sierpnia** przyjechała do wsi niemiecka ekspedycja karna. Zatrzymała się na granicy z Rozembarkiem i Sitnicą, w pobliżu miejsca niedawnej potyczki. Odgłos zbliżającego się samochodu ostrzegł partyzantów z miejscowego oddziału „A – 5”, opuszczali w pośpiechu wieś. Wkrótce ucieczka okazała się niemożliwą, bowiem Niemcy otwarli ogień w stronę tych, którzy próbowali przedostać się w stronę potoków i lasu. Kilku Niemców udało się do zagrody Guzikowej, skąd została zabrana Maria Cieniawa. Zabudowania podpalono.

W samochodzie znajdowało się 19 mężczyzn przywiezionych z jasielskiego więzienia. Dwudziestą osobą była M. Cieniawa. Miała podzielić los zakładników.

Druga część ekspedycji udała się do wsi i idąc od domu do domu poszukiwała mężczyzn – partyzantów, rekwirowała wszelki żywy inwentarz polecając dostarczenie go do punktu zbiórki, który wyznaczono przy karczmie. Z 70 zagród zabrano konie, krowy, trzodę chlewną, a nawet drób. Zabierano także wartościowe przedmioty. Po zakończeniu rabunku polecono mieszkańcom tej części wsi udanie się wraz z zarekwirovanym inwentarzem do Gorlic.

Kiedy pochód mijał stojący na poboczu drogi samochód z zakładnikami, wykorzystując zamieszanie, uciekła z niego M. Cieniawa i ocalała życia.

Zandarmi wysadzili z samochodu skazańców, a następnie na poboczu drogi ich rozstrzelali. Rannych leżących na ziemi Niemcy dobijali strzałami z rewolweru. W akcji brał udział szef policji kryminalnej z Jasła Ernest Hildebrand. Zamordowanymi okazali się zakładnicy i partyzanci z powiatu jasielskiego i gorlickiego. Śmierć ponieśli:

Józef ADAMIK ur. 1907 – Gorzyce

Adam BRACH ur. 1921 – Żmigród Nowy

Jan CICHON ur. 1924 - Toki
Jan DZIADOSZ ur. 1895 - Żmigród Nowy
Bronisław GAĆ ur. 1911 - Toki
Władysław HUĆKO ur. 1910 - Toki
Piotr KOSZYK ur. 1914 - Gorlice
Leon KUŹNIECKI ur. 1901 - Toki
Karol KURCZABA ur. 1911 - Toki
Roman MELKO ur. 1929 - Gorlice
Jan PRZYBYŁOWSKI ur. 1896 - Toki
Karol PRZYBYŁOWSKI ur. 1908 - Toki
Bronisław PRZYBYŁOWSKI ur. 1906 - Toki
PSZCZELIŃSKI (wysiedlony)
Franciszek SKOŁUDA ur. 1896 - Toki
Tomasz ŚMIERTELNY ur. 1894 - Toki
Stefan ŚMIERTELNY ur. 1925 - Toki
Franciszek TELMA ur. 1901 - Toki
Wojciech ŻREBIEC ur. 1913 - Toki

Władysław Wszolek wspominał: „Widziałem tych ludzi. Leżeli na trawie w kałużach skrzepłej krwi. Nędznie ubrani. Powiązani sznurami. Najmłodszy miał 15 lat. Miejscowi partyzanci Antoni Piątek i Władysław Czyżyk wykonali fotografie. Wraz z innymi kopaliśmy dla rozstrzelanych wspólną mogiłę”.





Kim byli ci, których życie dopełniło się na tym skrawku ziemi?

Pod koniec sierpnia Niemcy przeprowadzili pacyfikację okolic Żmigrodu. Miała ona na celu likwidację osób związanych z ruchem oporu. Poprzedziła ją akcja partyzantów i zniszczenie mostu na *Iwielce* w czasie marszu pancernej kolumny Wehrmachtu. Później, 24 sierpnia, jednostki Wehrmachtu i SS otoczyły Nowy Żmigród. Podczas akcji Gestapo i policji ukraińskiej zatrzymano 26 osób, które przewieziono do więzienia w Jasle. Wśród aresztowanych byli partyzanci ze zgrupowania „Południe” Obwodu AK Jasło. We wsi spalono kilka zabudowań. 25 – 26 sierpnia została spacyfikowana wieś Toki. W akcji brało udział ok. 150 żołnierzy Wehrmachtu i SS wspomaganych przez broń pancerną i czołg. Przed świtem hitlerowcy przeprowadzili rewizję we wszystkich domach aresztując mężczyzn. Na miejscu rozstrzelali dwóch braci Gawronów, spalili 5 gospodarstw. 15 mężczyzn przewieziono do więzienia w Jasle. Spośród aresztowanych podczas wymienionych akcji 16 dosięgła kula plutonu żandarmerii w odległym Rzepienniku Suchym. Wcześniej byli torturowani. Podczas ekshumacji zwłok w marcu 1945 r. stwierdzono, że ofiary miały połamane kości rąk i nóg.

Wśród rozstrzelanych znalazł się malarz z Ropy Piotr Koszyk oraz wysiedlony prawdopodobnie z Poznańskiego Pszczeliński – brak da-

nych dotyczących jego imienia i wieku. Śmierć poniósł także piętnastoletni Roman MELKO.

Roman MELKO urodził się w 1929 r. Należał do grupy „Kmicica”. W potyczce pod Kwiatonowicami został ranny w nogę. Aresztowany został za rozbicie niemieckiego żołnierza w dniu 10 sierpnia 1944 r. 29 sierpnia rozstrzelany.

Kiedy późnym popołudniem wracali mieszkańcy Rzepiennika do swoich pustych domów, przy drodze leżały ciała pomordowanych. Przygotowano im zbiorową mogiłę. Po zakończeniu wojny 19 marca 1945 r. dokonano ekshumacji: rodziny rozpoznawały swoich bliskich i zabrały zwłoki by złożyć je na rodzinnej ziemi. Na placu, gdzie przy drodze urządzono prowizoryczny cmentarz dla poległych, odbyło się nabożeństwo żałobne, które zgromadziło ogromną rzeszę ludzi. Byli ci, dla których wojenna tułaczka się zakończyła. Dom rodzinny czekał jeszcze na wielu synów rzuconych przez wojenną zawieruchę w nieznane krainy.

Doliną popłynął gorący śpiew Suplikacji: **Od wojny ... zachowaj nas Panie!**

Cmentarzyk został zlikwidowany w maju tego roku (niektóre źródła podają, że w czerwcu), a zwłoki przewieziono na gorlicki cmentarz.

Na miejscu tragedii wystawiony został pomnik. Udręczony Chrystus spogląda z wysokości krzyża na miejsce na którym oddali swe



życie bohaterowie czasu wojny. Czasem ktoś tu przystanie i się zamyśli, czasem nauczyciele przyprowadzą młodzież, czasem jest tu sprawowana Najświętsza Ofiara. Wtedy myśli kierują się w stronę tych, którzy złożyli tu życie i płynie żarliwa modlitwa, by ich ofiara nie była daremna.

Stanisław Derus, Szli partyzanci. Lubaszowa 1996; Kazimierz Pilch, Wspomnienia Niepokornych. Wyd. 2. Tuchów 2002; Henryk Jan Maniak, „Gertruda – zapomniana placówka AK w Gromniku. Tarnów 2000; Władysław Zagaja, W wojnie i po wojnie. Wspomnienia. Wojnicz 1996; Józef Wojdak, Byłem jednym z wielu. Bielsko – Biała 1993; Wanda Kłapkowska. Słownik wychowawców... Gorlice 1998; Ludwik Dusza. Kryptonim Nadleśnictwo 14. Warszawa 1981; Jasto oskarża. Jasto 1973; Marian Janiga, Pod Chełmem i dalej. Kraków 1999; Jan Golec „Sanok” – Zasadzka na Sonderdienst pod Rzepiennikiem Suchym. (w:) Tarniny nr 7/8 VII/VIII 1994; Łukasz Grzywacz – Świtalski, Z walk na Podkarpaciu. Warszawa 1971; Marian Matysik, Małgorzata Rudnicka, Zdzisław Świstak, Kościół katolicki w Jasielskiem 1939 – 1945. Brzozów 1991; Stanisław Dąbrowa – Kostka, Hitlerowskie afisze śmierci. Kraków 1983; Mieczysław Wieliczko. Jasielskie w latach drugiej wojny światowej. Warszawa 1980; Władysław Wszolek, Opowieści dla prawnuków. (w:) Pamiętnik Szkolny nr 3 z 1994 r.

Zdrada w Dąbrach

*I wyszedłeś jasny synku
z czarną bronią w noc*

W czasie akcji „Burza” w 1944 r. na terenie Ziemi Tarnowskiej został utworzony batalion „Barbara” 16 Pułku Piechoty Armii Krajowej dowodzony przez kapitana Antoniego Borowskiego „Leliwa”. Batalion liczył około 600 żołnierzy – partyzantów. Do pierwszych potyczek z Niemcami doszło już na początku sierpnia. Szlak bojowy batalionu wiódł przez Pasma Brzanki i Liwocza, przez Pogórze Ciężkowickie. Do najgłośniejszych akcji bojowych należał bój pod Jamną stoczony 25 września 1944 r. Liczący wówczas ok. 530 żołnierzy batalion „Barbara” został otoczony i zaatakowany przez dywizję SS – Galizien.

Mimo znacznej przewagi wroga partyzanci wydostali się z okrążenia nie ponosząc większych strat. Dramatyczny bój pod Jamną był największą partyzancką bitwą na południu Polski. Morale i duch bojowy był w batalionie wysoki, ale uzbrojenie słabe. Tymczasem front zatrzymał się na linii Wisłoki na pół roku.

Akcja „Burza” miała wyprzedzić armię radziecką w wyzwaniu ziem polskich przez Armię Krajową, która przez wszystkie lata okupacji nie złożyła broni. 4 października gen. Bór Komorowski nakazał, aby akcję ograniczyć do minimum, aby cały wysiłek skierować na samoobronę.

Po bitwie pod Jamną dalsza działalność tak dużego batalionu na terenie nasyconym wojskiem niemieckim stała się niebezpieczna i dlatego dowództwo podjęło decyzję o podziale na mniejsze oddziały. Zwolniono do domów chorych i wyczerpanych psychicznie. Kompanie podzielono na mniejsze oddziały i przemieszczono na inny teren.

W skład „Barbary” wchodziła 3 kompania „Regina”. Po bitwie pod Jamną pozostało w niej dwa plutony: „Regina I” i „Regina II”. Oddział „Regina II” powierzony został por. Zdzisławowi Bossowskiemu „Kajetanowi” na jego wyraźną prośbę i udał się w rejon Burzyna, a później na Kozłówki (Przysiółek Jodłówki Tuchowskiej). Na dłużej zakwaterował w kompleksie leśnym Podlesia.

W połowie października sytuacja stawała się z każdym dniem trudniejsza. We wszystkich wsiach kwaterowały garnizony niemieckie. Niemcy prowadzili budowę umocnień na linii rzeki Białej. Zagrożono, że jeśli chociaż jeden żołnierz niemiecki zginie, spalone zostaną wszystkie domy a ludność rozstrzelana. Powstanie w Warszawie upadło. Docierały wieści, że żołnierze AK z terenów „wyzwolonych” przez Armię Czerwoną zsyłani są na Syberię. W takiej atmosferze dowódca „Kajetan” nie chcąc narażać swoich żołnierzy i ludności cywilnej zwołał naradę by ustalić dalsze działania. Bez zgody dowódcy batalionu nie można było podjąć rozstrzygających decyzji. Postanowiono wysłać łącznika do dowództwa z prośbą o zgodę na przemieszczenie w Rejon Rożnowa. Do „Reginy” nie dotarła jeszcze informacja Komendanta Obwodu AK o rozwiązaniu oddziałów partyzanckich.

Pluton „Regina II” 16 Pułku Piechoty Armii Krajowej batalionu „Barbara” wyszedł wieczorem **16 października 1944 r.** z leśniczówki w Lubaszowej i urządził zasadzkę na Niemców. Akcja nie powiodła się, bowiem Niemcy pojechali inną drogą. Późnym wieczorem skierował się do miejsca, gdzie miał przygotowaną przez Władysława Mazgaja „Małego” kwaterę. Przed północą przybył do punktu kontaktowego we dworze Jana Więckowskiego w Rzepienniku Biskupim, gdzie zaopatrzył się w żywność i około pierwszej w nocy dotarł do kwatery na Gąsiorach koło Dąbrów. Po przybyciu na miejsce okazało się, że kwatera była już zajęta przez oddział „Regina I”. Po roze-

znaniu sytuacji „Mały” postanowił przeprowadzić oddział na inną kwaterę w Dąbrach. Na miejsce odpoczynku wybrano zagrodę Józefa Gomułki. Było to miejsce odludne. W czasie okupacji tylko raz zagłębili tam Niemcy. W tej części przysiółka znajdowało się jeszcze dwie zagrody: Bernarda Małopolskiego i Pawła Zawady.

Gospodarz niechętnie przyjął partyzantów. Nie chciał się zgodzić na ich pobyt, obawiając się represji ze strony Niemców. Żołnierze byli jednak tak zmęczeni, a pora tak późna, że szukanie nowej kwatery było niemożliwe. Pozostali.

Ten nocy służbę pełniła sekcja podchorążego Józefa Boryczki.

Po rozstawieniu czujek, utrudzeni długim kluczeniem po leśnych drogach, dopiero po godzinie drugiej w nocy zapadli w głęboki sen. Dla osiemnastu z nich był to sen ostatni. Gdy nad Dąbrami budził się świt oddział „Regina II” AK stoczył z Niemcami swój ostatni, śmiertelny bój. Mjr „Kajetan” Zdzisław Bossowski czuł się odpowiedzialnym za dowództwo oddziału i walczył do końca; zginął przeszyty kulami z gwizdkiem alarmowym w jednej ręce i pistoletem w drugiej. Gdy spostrzegł leżącego przed stodołą dowódcę warty, swojego rodaka Józefa Boryczkę, wołał do kolegów: ratujcie „Dęba”. Ratunek był jednak niemożliwy. Ciężko ranny brat „Dęba” Władysław Boryczko „Liść” został dobity przez hitlerowców.

Rozszałało się piekło. Zaczęła się palić stodoła. Partyzanci nie mogąc się w niej bronić wybiegają. Nim osiągną bezpiecznego miejsca – giną. Płomienie przenoszą się na dom Małopolskiego. Otoczeni partyzanci nie mają szans na ratunek. Walczą do ostatniego naboju. Z okrażenia wydostaje się dwóch: Wojciech Wiktor „Skałka”, który z przestrzeloną klatką piersiową i rozerwaną szczęką ucieka w las: ukrywa się za piwnicą, zrzuca plecak i broń, czołga się byle być bliżej lasu. Niemcy rzucają w jego stronę granat. Podrywa się, biegnie, pada, czołga się, znowu biegnie. Wreszcie dosięga lasu. Jest ciężko ranny. Ma rozszarpaną granatem szczękę i przestrzeloną klatkę piersiową. Przeżył. Stracił przytomność. Kiedy oprzytomniał zaczął pełznąć w stronę zabudowań. Tam spotkała go Gutowa, którą poprosił o zaprowadzenie do lekarza Radzika. Sam nie dał rady iść. Wreszcie dotarli do Smośnów koło cmentarza. Ranny obmył się w strumyku. Pomocy udzielił mu Eugeniusz Słowik, który zaprowadził go do lekarza, a ten udzielił mu pierwszej pomocy. Władysław Martyka i Platon Kiślak zorganizowali furmankę i zawieźli rannego do Gorlic do szpitala, a tam zajął się nim lekarz Rybicki.

Gdy zabrakło amunicji plut. Walenty Mendrala poddaje oddział. Walka przerwana. Na polu chwały polegli:

Mjr Zdzisław Bossowski „Kajetan” – dowódca oddziału

Kpt Leon Łuczkiwicz „Krajewski” – I z-ca dowódcy

Por. Marian Łuczkiwicz „Kruk I” – II z-ca dowódcy

Podch. Bronisław Rozwadowski „Dynamit” – dowódca sekcji I

Podch. Józef Boryczko „Dąb” – dowódca sekcji II

St. strzelec Ignacy Duran „Piołun”

St. strz. Franciszek Rubin „Murzyn II”

Strz. January Dziadyk „Czarny”

Strz. Jan Jedlecki „Batory”

Strz. Adolf Jędrzejewski „Tarzan III”

Strz. Władysław Magdziński

Strz. Antoni Mleczo „Mokrzycki”

Strz. Marian Łyczko „Twardowski”

Strz. Józef Podkówka „Skobel”

Strz. Jan Wadas „Sztacheta”

Strz. Andrzej Walczyk „Kruk II”

Strz. Jan Żurawski „Żuraw”

To był czas ich próby i czas ich wielkości,

Mają prawo, by im łopotał sztandar biało – czerwony.

Mają prawo, by im szumiły polskie brzozy.

Mają prawo, by ich przyjęła ta ziemię.

Mają prawo do naszej czci.

Ks. Mieczysław Maliński

Na spizowej płycie, na tym leśnym cmentarzyku, wryto nazwiska 18 poległych. Pośród nich dwóch Łuczkiwiczów; byli nimi: kpt Leon Łuczkiwicz ps. „Krajewski” i por. Marian Łuczkiwicz. Oprócz nich w plutonie „Regina II” służył także podch. Roman Łuczkiwicz. Byli to ojciec (Leon) i dwaj jego synowie z Ciężkowic. Wszyscy trzej brali wcześniej udział w walce z Niemcami pod Jamną. O ich głębokim patriotyzmie świadczy wypowiedź Heleny Łuczkiwiczowej, żony Leona: „Byłam w Jamnej wieczorem w niedzielę 24 września 1944 r. Chłopcy przygotowywali się do wypadu (...). Mówiłam im, że przecież mogą w każdej chwili zginąć. Odpowiedzieli mi: „Gdybyśmy się z tym nie liczyli, to by nas tu nie było.” Jeden z jej synów ppor. Marian ps. „Kruk” był zastępcą „Kajetana”, dowódcy plutonu „Regina

II", drugi pchor. Roman ps. „Rom”, a później „Dynamit”, był dowódcą sekcji pierwszej tego plutonu. W Dąbrach poległ ojciec Leon i syn Marian. Roman znalazł się na liście dziesięciu partyzantów wziętych do niewoli; był ranny w obydwie ręce i nogi. Niemcy podczas przesłuchań traktowali ich jak bandytów. Następnego dnia skrupowanych drutem kolczastym wywieźli z Ciężkowic do więzienia w Tarnowie, stamtąd do więzienia w Krakowie i wreszcie do obozu karnego w Gross – Rosen w Niemczech.

Wiadomo, że po drodze do Tarnowa zastrzelony został będący w oddziale Azerbejdżanin. Z obozu koncentracyjnego wrócił strzelec Adam Jaworski „Jacek”. Na tablicy na wojskowym cmentarzu w Dąbrach wyryto nazwiska tych, którzy nie powrócili:

Podch. Roman Łuczkiwicz „Rom”

Plut. Walenty Mendrala „Baranowski”

st. strz. Zbigniew Horyński „Wilczek”

st. strz. Tadeusz Gajewski „Wilczur”

strz. Stanisław Gębski „Gryf”

strz. Władysław Ziółkowski „Giełda”

strz. Ludwik Suchoń „Bengal”

strz. Rudolf Gucwa „Baran”

Niemcy polecieli wykopać dół w lesie i tam pochować poległych. 17 marca 1945 r. odbyła się ekshumacja zwłok, które w oddzielnych grobach pochowano na skraju lasu. 18 trumien przygotował ojciec najmłodszego poległego partyzanta Januarego Dziadyka. Pogrzeb celebrował ks. Stanisław Krzemień – proboszcz.

Wiosną na cmentarzu w Dąbrach spotkali się żyjący członkowie oddziału. Szczegółowo prześledzili bieg wydarzeń. Nie znaleziono odpowiedzi na pytanie: kto zdradził? Zdrada obciąża sumienie zdrajcy i zasługuje na potępienie.

Na miejscu spalonej stodoły zbudowano pomnik utrwalający pamięć tej tragedii. Stało się to za przyczyną 10 Tarnowskiej Drużyny Harcerzy ze Szkoły Podstawowej im. ks. Stanisława Konarskiego w Tarnowie, która w 1957 r. przyjęła za swego patrona oddział „Regina II”. Dr Jerzy Pertkiewicz, żołnierz „Reginy”, doprowadził do zbudowania pomnika według projektu tarnowskich artystów Bogdany i Anatola Drwałów.

„Do tych wszystkich, którzy oddali swoje życie za Ojczyznę na tej pięknej ziemi, czy też tam, dokąd zostali przez okupanta wywiezieni,

pragniemy wznieść słowa poety o tych, co szczęśliwi, choć nawet „**padli wśród zawodu**”, jeśli poległym ciałem dali innym, dali Polsce, „**szczebel do sławy grodu**”. Dziś (...) patrzymy na ich postawę z prawdziwym podziwem i głęboko pochylamy nasze czoła przed ich heroicznym patriotyzmem. Wszak ci młodzi mężczyźni jedynie z miłości do Ojczyzny opuścili swoje domy rodzinne i wstąpili w szeregi polskiej armii podziemnej, aby z bezgranicznym poświęceniem walczyć z wrogiem o wolność i niepodległość Polski” - powiedział podczas Mszy św. kapelan kombatanów kw. Mieczysław Gajda.

Trwa pamięć o tych, którzy spoczywają na tym kawałku rzepiennickiej ziemi. Polskiej ziemi.

Podobny los spotkał inny oddział „Barbary” – „Radomyśla” Zbigniewa Matuli, który pozostawał w rejonie Lichwina i Brzozowej. Był to ostatni oddział w tym terenie. W wyniku zdrady w dniu 31 października 1944 r. Niemcy otoczyli kwaterę partyzantów. Poległo czterech żołnierzy, a wśród nich dowódca i jego zastępca, 7 żołnierzy zostało rannych, a czterech zabrano do niewoli i wywieziono do Gross Rosen.

„Barbara” działała od 29 lipca do 22 października 1944 r. Zginęło lub zostało zamordowanych 70 żołnierzy, a 30 dostało się do niewoli. Straty niemieckie sięgały 160 zabitych i około 250 rannych.

Dąbry. Na granicy cienistego lasu między Ciężkowicami a Rzepiennikiem Strzyżewskim i Rzepiennikiem Biskupim dzisiaj znajduje się mały żołnierski cmentarzyk. W niszy ogrodzenia spiżowa tablica z wyrytymi nazwiskami żołnierzy, którzy tu oddali swe życie. W pobliżu głaz z napisem. Miejsce uświęcone krwią żołnierzy Armii Krajowej oddziału „Regina II” poległych w walce o wolność Ojczyzny 17.X.1944 r.” Nad brzegiem potoku, gdzie we wspólnej mogile byli pierwotnie pochowani żołnierze umieszczono żelazny krzyż.

Dąbry... Kawałek polskiej ziemi przesiąkniętej krwią jej najlepszych synów. Kawałek Polski walczącej, cierpiącej, gniewnej i niepokonanej. Mówi do nas o cenie wolności, o honorze i poświęceniu.

Dąbry. To nie jest miejsce, które można tylko zwiedzać. Na tym miejscu trzeba pomyśleć o ludzkiej odwadze, bohaterstwie, patriotyzmie ...

Na cmentarzu w Dąbrach spoczywa **Ignacy Duran**. Urodzony w Olszynach. Po ukończeniu szkoły powszechnej uczęszczał do Gimnazjum w Gorlicach. Podczas okupacji znalazł się w oddziale „Regina

II”, w której znany był pod pseudonimem „Piołun”. Podczas walki został ciężko ranny i po jej zakończeniu został zastrzelony.

(*Wybór selektywny*) Stanisław Derus, *Szli partyzanci. Lubaszowa 1996; Tenże, Tuchów. Tuchów 1992; Józef Bieniek, Nad brzegami Ropy. Gorlice 2002; Ryszard Lis, Największa tragedia akcji „Burza”. (w:) Tarniny nr 11 z 1993 r.; Jacek Popiel „Lipek”, Wspomnienia partyzantki z okresu „Burzy” na Pogórzu. (w:) Rocznik Tarnowski 2001 – 2002. Tarnów 2002; Kazimierz Ziewiński, Wspomnienia przeszłości. Turza 1995; Aleksandra Pietrzykowa, Region tarnowski w okresie okupacji hitlerowskiej. Warszawa 1984; Krzysztof Sikora, Tropami batalionu „Barbara”. Warszawa 2001; Zofia Roman, *Echa minionych dni*. (w:) *Rzepiennik wczoraj i dziś* nr 42/2001*

Założenie Spółdzielni Rolniczo – Handlowej

Dotychczas handlem zajmowali się Żydzi. Kiedy zostali zmuszeni do zamknięcia swoich sklepów w trudnej sytuacji znaleźli się mieszkańcy gminy. W dniu 4 marca 1941 r. odbyło się zwołane z inicjatywy ks. Stanisława Krzemienia ówczesnego proboszcza i Jana Więckowskiego – właściciela majątku dworskiego zgromadzenie założycielskie Spółdzielni Rolniczo – Handlowej w Rzepienniku Strzyżewskim. W zebraniu uczestniczyło 90 osób z poszczególnych wsi wchodzących w skład gminy, z których 80 zadeklarowało chęć wstąpienia do tworzonej spółdzielni²²⁶.

Prace organizacyjne trwały kilka miesięcy i w dniu 4 września 1941 r. w Sądzie w Jaśle została zarejestrowana spółdzielnia, której celem był „zakup, przeróbka i zbytnie płodów rolnych na własny i komisowy rachunek oraz kupno i sprzedaż przedmiotów i towarów potrzebnych w gospodarstwach rolnych i domowych”.

²²⁶ Protokół Zgromadzenia Założycieli Spółdzielni Rolniczo – Handlowej z odpowiedzialnością udziałami w Rzepienniku Strzyżewskim; Protokoły z Walnego Zgromadzenia przedstawicieli 1942 – 1952. Strony niepaginowane. Archiwum Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Rzepienniku Strzyżewskim. Analiza działalności Spółdzielni (wraz z rysem historycznym) została przedstawiona w pracy magisterskiej przedstawionej na Uniwersytecie Jagiellońskim przez p. Aleksandrę Bajorek. Tytuł pracy: „Analiza działalności Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Rzepienniku Strzyżewskim pow. Gorlice”. Kraków 1952

Powstanie legalnie działającej spółdzielni dawało szansę na poprawę zaopatrzenia w podstawowe artykuły. Restrykcje zastosowane wobec ludności żydowskiej i likwidacja prowadzonych przez nią sklepów praktycznie pozbawiła możliwości zaopatrywania się miejscowej ludności w takie artykuły, jak nafta, sól, drożdże, wódka i zapalki. Potrzebny był też punkt sprzedaży „premiowej”. Istniejący dotąd konkurencyjny w stosunku do żydowskich kramów sklep Kółka Rolniczego prowadzony przez J. Więckowskiego uległ likwidacji w związku z rozwiązaniem kółek rolniczych.

Powstanie spółdzielni dawało szansę na prowadzenie w jej pomieszczeniach konspiracyjnej działalności. Stąd też członkowie obu nurtów konspiracji niepodległościowej (ZWZ – AK i LSB –BCh) wspólnie organizowali spółdzielnię i byli jej pracownikami. A więc podobnie jak w całym kraju pod okupacją, w Rzepienniku Strzyżewskim w spółdzielczym kręgu znaleźli się ludzie i sprawy takie, które tylko na polskiej ziemi mogły się zdarzyć!

Przewodniczącym Rady Nadzorczej został wybrany wójt J. Bajorek, przewodniczącym Zarządu W. Czapliński, przewodniczącym Komisji Rewizyjnej ks. S.Krzemień. Pozostali członkowie władz – bez wyszczególnienia funkcji – to Józef Burkot z Turzy, Jan Bajorek z Rzepiennika Suchego, Adam Pyzik z Sitnicy, Narcyz Sadłoń z Rzepiennika Marciszewskiego, Wojciech Gębarowski z Rzepiennika Biskupiego, Stanisław Bajorek, Jan Pyzik, Jan Martyka, Jan Markowicz.

Nic więc dziwnego, że Spółdzielnia Rolniczo – Handlowa była miejscem wzmożonej działalności konspiracyjnej. Wyjazdy po towar, częste odwiedziny ludzi przychodzących po zakup towarów nie wzbudzały podejrzeń wśród niemieckich władz. W tej spółdzielni posiadano radioodbiornik ukryty wśród kartonów z towarem. Nasłuch prowadzono w wieży kościelnej. W pomieszczeniach biurowych przygotowywano tygodnik „Żołnierz Podziemny” oraz inne ulotki. W spółdzielni znalazły zatrudnienie osoby wysiedlone: Tadeusz Laskowski, prof. Ginter, Stanisław Mazur, Platon Kiślak.

W drugiej połowie 1942 r. zostali aresztowani i wywiezieni do Oświęcimia spółdzielcy: A. Pyzik z Sitnicy, Jan Markowicz z Rzepiennika Biskupiego, W. Czapliński z Rzepiennika Strzyżewskiego i Franciszek Martyka. Nie zdradzili żadnego ze swoich współpracowników.

Spółdzielnia w czasie okupacji prowadziła jeden sklep z towarami mieszanymi. Przez pewien czas był prowadzony drugi z artykułami premiovymi, ale z braku tychże został zamknięty. Spółdzielcy prowadzili skup kontyngentowy we wszystkich wsiach i z tego powodu spółdzielnia ponosiła straty, bowiem koszty wynajęcia magazynów były znaczne. W sklepie sprzedawano wódkę, drożdże i nawozy. Spółdzielca był upoważniony do jednorazowego zakupu 5 dag drożdży a niezrzeszeni 2 dag. Jajka wymieniano na cukier.

Z protokołów jakie zachowały się wynika, że współpraca członków zarządu nie zawsze była zgodna. Występowały różnice zdań. Ks. Krzemień zapisał w protokole w 1942 r. „Wadą Polaków jest, że lubimy się kłócić, utrudniać sobie wzajemnie. Powinniśmy się pod tym względem zmienić. Kto winien – powinien uderzyć się w piersi i zacząć pracować nad rozwojem spółdzielni”²²⁷. To zdanie będzie w pełni zrozumiałe, kiedy zaczną padać różne oskarżenia pod jego adresem. Ks. Krzemień nie należał do żadnej organizacji niepodległościowej. Utrzymywał kontakt z Niemcami, którzy nieproszeni przyjeżdżali na plebanię. Swoim autorytetem, znajomością języka niemieckiego, a czasem i wódką, uchronił niejednego konspiratora. Tak, jak uratował średniowieczny tryptyk z kościółka i najstarszy dzwon, który chcieli zarekwirować Niemcy. Sam doznał wielu upokorzeń, niesprawiedliwych i krzywdzących, a mimo to pozostał wierny spółdzielczości.

Przez pewien czas przewodniczącym Rady Nadzorczej był J. Bajorek. W połowie 1944 r. zrezygnował i przejął tę funkcję ks. S. Krzemień. Jak wspominał, nie było wielu chętnych do pełnienia zaszczytnej funkcji.

Sytuacja zmieniła się po wkroczeniu wojsk sowieckich do Rzepiennika w styczniu 1945 r.²²⁸ Wraz z nimi zjawił się, jak to określono w zachowanym protokole, „butny i z tupetem” samozwańczy komisarz, mieniący się przedstawicielem PKWN. Uwierzył mu wójt, spolegliwi byli spółdzielcy. Pozwolono mu na zabranie przydziałów żywnościowych i gotówki, na rozdanie wojskom sowieckich potrzebnych im artykułów. Dzieła rabunku dokonali miejscowi. Było to na trzeci dzień po wkroczeniu wojsk radzieckich.

²²⁷ Księga protokołów z posiedzeń Rady Nadzorczej oraz Zarządu Spółdzielni Rolniczo – Handlowej w Rzepienniku Strzyżewskim. Tom 1, protokoły 1 (13 I 1942) do 40 (19 X 1946). Protokół nr 9/1942 z 25 X 1942 r.

²²⁸ Księga protokołów z walnego zgromadzenia, Protokół nr 5 z 10 VI 1945 (stroiny niepaginowane)

Po przejściu frontu spółdzielnia wznawia działalność. Handlem kieruje Platon Kiślak, Radzie Nadzorczej prezesuje ks. Krzemień. Pierwsze zwyczajne posiedzenie odbywa się dopiero 10 czerwca 1945 r. z udziałem 237 członków. Jego atmosfera jest niezwykle gorąca; następują rozliczenia okupacyjnej działalności. Odchodzą ze spółdzielni dotychczasowi działacze, przychodzą nowi.



*Podczas „produkcji” bimbrow. Rzepiennik Suchy 16 VI 1944 r.
(Fot. z domowego archiwum p. Stanisława Bartusia)*

6. Lata nadziei i rozczarowań

Koniec wojny

Początek zimy 1944/45 był łagodny. 12 stycznia 1945 r. z przysiółka sandomiersko – baranowskiego ruszyła zimowa ofensywa Armii Czerwonej, która potężnym uderzeniem ruszyła na Częstochowę i Górny Śląsk. Zbliżała się noc przełomu. W tej sytuacji dowództwo niemieckie zdecydowało się na ściągnięcie obwodów z innych odcinków frontu, w tym znad linii rzek Ropy i Białej. Zmniejszone siły niemieckie nie były już w stanie odeprzeć nadciągającej armii sowieckiej i w rezultacie walki na terenie powiatu gorlickiego trwały krótko, nie przynosząc większych zniszczeń i strat. Niemcy w największym pośpiechu, niemal w ostatniej chwili, opuszczali okupowane ziemie.

15 stycznia wolne było Jasło. Miasto było jednym wielkim rumowiskiem i pogorzeliskiem. W gruzach leżały kościoły, gmachy urzędów, kamienice. Jego mieszkańcy już jesienią zostali wysiedleni. Czym więc kierowali się okupanci? nienawiścią? zemstą? bezsilnością?²²⁹

Tego samego dnia pod wieczór wojska sowieckie dotarły pod Wójtową. Od ranka następnego dnia rozpoczęły się walki na ziemi gorlickiej. Zaskoczenie Niemców było tak duże, że wycofując się nie zdążyli wysadzić mostów na Ropie, co później znacznie ułatwiło marsz wojsk radzieckich. Pod koniec dnia wojska te dotarły do przysiółków Moszczenicy, Łużnej i Wilczysk. 16 stycznia nie było tu już Niemców.

17 stycznia 1945 r. mieszkańcy Rzepienników byli świadkami przemarszu pierwszych oddziałów sowieckich. Zaskoczeni Niemcy rzucili się do ucieczki. Zdążyli po drodze wysadzić mosty na *Rzepiance*. Czerwonoarmiści złapali dwóch Niemców, którzy dokonywali zaminowania mostu w Rzepienniku Strzyżewskim i po naradzie rozstrzelali ich koło stodoły Urbana. Tam też zostali pochowani, a po przejściu frontu ich ciała ekshumowano i pochowano na cmentarzu woj-

²²⁹ Ks. Stanisław Jakóbczak, *Spalenie Jasła. (w:) Jasło oskarża. Warszawa 1973, s. 247 i dalsze*

skowym. Mosty zostały natychmiast odbudowane z drzewa pochodzącego z rozebranej stodoły Michała Paszkowskiego.

Ks. St. Krzemień zanotował: „17/I – wkraczają wojska rosyjskie do Rzepiennika. Ludność cieszy się, że znienawidzeni Niemcy opuszczają Ojczyznę. Zawiedzeni jesteście bo „wyzwoleńcy” rabują i gwałcą kobiety – to nie oswobodziciele, ale ciemieźcy, gorsi od tych, którzy naszych praojców pędzili na Sybir.”²³⁰

Władysław Uszko – kierownik szkoły w Rzepienniku Biskupim napisał: „17 stycznia 1945 r. wkraczają do wsi oddziały radzieckie. Niemcy uciekają w popłochu. Z rana przeciągają auta Czerwonego Krzyża, a później grupki Niemców. Idą zmęczeni, obładowani walizkami, obojętni na wszystko. W dniu tym nauka w szkole odbywała się normalnie. Gdy zbliżały się oddziały radzieckie uczyła się klasa II. Dopiero na odgłos salw karabinowych M. Uszkowa wraz z młodzieżą na 15 minut schroniła się do piwnicy. W tym czasie został wysadzony most na zachód od szkoły. W oknach szkolnych wyleciały szyby. Żołnierze radzieccy zabierali chłopom konie, kury itp. Byli głodni i bez kuchni. Zachowywali się dość poprawnie. Przemarsz wojsk radzieckich trwał dwa tygodnie. Ciągniki artyleryjskie zniszczyły całkowicie szosę, żłobiąc głębokie na pół metra koleiny.”²³¹

Stanisław Rapała z Olszyn w pamiętniku napisał: „17 stycznia (...) front przeszedł jak huragan. Niemcy byli przygotowani na stawianie oporu w naszej wsi, która ma doskonały teren do obrony (pagórki). W nocy z 17 na 18 stycznia w czasie wytworzonej paniki doszło do ucieczki Niemców. Przez Olszyny przejeżdżało dużo wojska przemieszanego z cywilami. W tą właśnie paniczną noc znaki informacyjne o położeniu okopów zostały usunięte przez ludzi z organizacji [konspiracyjnej]. Spaliło się parę zabudowań, troje ludzi poniosło śmierć od zabłąkanych kul: Władysław Słomski lat 20, Eleonora Słomska lat 30, Maria Reczek lat 60. Takimi ofiarami nasza wieś okupiła dzień wolności. Mogło być gorzej”.

Pierwsze dni pobytu nowych wojsk tak przedstawił Wojciech Burz – kierownik szkoły w Rzepienniku Strzyżewskim: „17 i 18 stycznia napadali żołnierze tak jak wszędzie to i w szkole w bandycki sposób rabując odzież, bieliznę, artykuły żywnościowe, zegarki i najmniej-

²³⁰ AP.Rz.B, Kronika ... op. cit. karta 48

²³¹ ASz.PRz.B, Kronika, s. 41,42; ASz.PRz. St., Kronika... op. cit. s. 42; Stanisław Rapała, Moja wieś podczas okupacji (msp). Sękowa 1964

sze, najdrobniejsze rzeczy – wszędzie żądali wódki. W szkole dnia 18/I byłby wymordował bandyta – Sowiet całą rodzinę, gdyby nie pomoc sąsiedzka i powrót rannych żołnierzy sowieckich. W szkole wytlukli żołnierze szyby, spalili dużo aktów szkolnych i książek. Zajmowali całą szkołę przez trzy dni”

W pierwszym dniu po wkroczeniu wojsk sowieckich do Gorlic zjawiała się grupa partyzantów z Armii Ludowej i członków PPR. Ujawniła się powstała w konspiracji Powiatowa Rada Narodowa²³². Przybył z Rzeszowa Mieczysław Zientarski – poseł KRN, pełnomocnik władz wojewódzkich do zorganizowania administracji i życia polityczno – społecznego powiatu. Ujawniły się komórki PPR i utworzono Komitet Powiatowy PPR. Aktywiści partyjni rozpoczęli organizację wieców i zebrań, które w tych dniach odbyły się we wszystkich większych miejscowościach powiatu. Przedstawiano podczas spotkań wytyczne nowej władzy²³³.

W czasie okupacji w 17 miejscowościach dawnego powiatu gorlickiego powstały komórki PPR. Nie było ich w gminie Rzepiennik. Dopiero w drugiej połowie 1945 r. utworzono je w Rozembarku, Sitnicy, Turzy, Rzepienniku Strzyżewskim i Rzepienniku Marciszewskim. Komórkę PPR w Turzy zorganizował robotnik Jan Kamyk, w Rzepienniku Strzyżewskim właściciel młyna Henryk Starzyk. Komórki te liczyły zaledwie po kilka osób i w 1945 r. nie stanowiły żadnej siły politycznej i nie mogły być przeciwwagą wobec Stronnictwa Ludowego. Stały się jednak przyczółkiem dla nowej władzy.

Z chwilą wyzwolenia rozpoczęła działalność Polska Partia Socjalistyczna (PPS). Jej członkowie byli skupieni w ośrodkach robotniczych Glinika, Krygu, Kobylanki, Libuszy i Gorlic. W latach 1946 – 1948 partia ta znalazła kilku członków w Rzepienniku, a jej reprezentantem był Marian Orłowicz – kierownik szkoły w Rzepienniku Biskupim.

Najsilniejszą partią polityczną w tym czasie na tym terenie było Stronnictwo Ludowe. Jego działacze, wierni ideom Wincentego Witosa i Stanisława Mikołajczyka mieli inną wizję Polski Ludowej niż ta, którą prezentował PKWN. Dochodziło do sporów pomiędzy SL a

²³² Paweł Karp, Kształtowanie się władzy ludowej w powiecie gorlickim. (w:) Nad rzeką Ropą. Kraków 1968, s. 774 i dalsze

²³³ Stanisław Sobczak, Władza ludowa powiatu gorlickiego w okresie 25-lecia, (w:) Gorlickie w PRL. Rzeszów 1972, s. 82

PPR. Pomimo różnic wewnętrznych SL było partią, która starała się – także w wymiarze powiatu i gminy – konsekwentnie wcielać w życie swój program. Kiedy w sierpniu 1945 r. zdawało się, że SL stanie się wasalem PPR nastąpił rozłam w tej partii: reaktywowano PSL z Mikołajczykiem na czele i ogromna większość członków SL przeszła do nowej partii, która wkrótce stała się partią opozycyjną.

W kilka dni po wkroczeniu wojsk sowieckich zebrali się w Rzepienniku Strzyżewskim działacze SL by omówić zaistniałą sytuację i reaktywować w gromadach swe koła.

Na fali ożywienia politycznego pierwszych dni po wyzwoleniu rozpoczęły działalność organizacje młodzieżowe. Powstał ZWM związany z PPR, ZMW „Wici” oraz OM TUR. Powstały placówki WiN-u. Na terenie powiatu funkcjonował drugi rejon Okręgu Rzeszowskiego WiN „Południe”, który zasięgiem obejmował Rzepiennik. Brak dokumentacji uniemożliwia na obecnym etapie badań historycznych stwierdzić jej oddziaływanie na Rzepiennik. Najbliższa, bardzo silna placówka działała w Szerzynch. Należało do niej kilkadziesiąt osób ze wsi sąsiadujących z Olszynami i Rzepiennikiem Suchym²³⁴.

Skoro tylko nowa władza się umocniła, rozpoczęła prześladowanie opozycji. Dotknęło to w szczególności tych, którzy podczas okupacji byli członkami AK lub BCh. Zapanował terror. Zastraszenie było tak wielkie i pozostawiło tak głęboki ślad w psychice, że jeszcze dzisiaj trudno jest nakłonić do zwierzeń świadków wydarzeń.

Za współpracę z podziemiem antykomunistycznym zostali skazani mieszkańcy Rzepiennika Suchego: Władysław Bąk na dziesięć lat więzienia, Stanisław Fudala na dziesięć lat więzienia, Bronisław Wałęga na pięć lat więzienia, Jan Bartuś na osiem lat więzienia. W więzieniu kilka lat spędzili Władysław Ryndak i Piotr Mierzwa. Represjonowani byli bracia Władysława Niemca – Jan i Józef. Józef Niemiec spędził kilka lat w więzieniu. Założycielem organizacji niepodległościowej najdłużej działającej w Paśmie Liwocza i Brzanki byli Władysław NIEMIEC „Zagłoba” i Franciszek Solarz. Jak wnika w uzasadnienia do wyroku Sądu Rejonowego w Krakowie wydanego na sesji wyjazdowej w Tarnowie w dniu 18 września 1953 r. W. Niemiec został zabity podczas beznadziejnej walki w maju 1951 r. na gra-

²³⁴ Andrzej Zagórski, Rejon WiN Krosno „POŁUDNIE”. Zarys organizacji i działalności (1945 – 1948), (w:) Dzieje Podkarpacia. Tom I. Krosno 1996, s. 131 i dalsze

nicy Ołpin i Rożnowic. Wcześniej została zdradzona jego melina u Piotra Kubieńca. Uczyli to za 150 złotych dwaj ORMO-wcy: panowie ci przyznali się później do tego czynu. W. Niemiec był dezertorem z Komendy Głównej MO. Dopiero po roku 1990 wszyscy ci zostali zrehabilitowani, a wyroki jakie otrzymali unieważniono²³⁵.

Poszli na zachód osadnicy

Po zakończeniu wojny na odzyskane Ziemie Zachodnie i Północne udali się osadnicy z różnych stron Polski. Wśród emigrantów byli mieszkańcy Rzepiennika Suchego, którzy zdecydowali się opuścić przeludnioną i biedną wieś w poszukiwaniu nowego miejsca pracy i szansy dla siebie i swojej rodziny. Pod koniec lat czterdziestych wyjechali do województwa szczecińskiego oraz na Dolny Śląsk m. innymi Genowefa Bartuś, Józef Dutka, Paweł Firlit, Stefania Firszt, Julian Macior, Mieczysław Markowicz, Alfred Mruk, Władysław Niemiec, Antoni Piątek, Józef Pociecha, Wojciech Pociecha, Stanisław Wal, Edward Wszolek, Stanisław Wszolek. Po akcji „Wisła” na ziemi połemkowskie wyjechali z rodzinami Aleksander Bajorek, Antoni Hołda i Julia Makowiec. Większość z tych, którzy wyjechali założyła nowe rodziny lub sprowadzała najbliższych. Niektórzy nie potrafili odnaleźć się z dala od rodzinnych stron i powrócili. Wśród tych był Gabriel Firszt, Józef Pociecha i Stanisław Wszolek. Z Łemkowszczyzny, po kilku latach, powrócili Aleksander Bajorek z rodziną i Julia Makowiec. W latach osiemdziesiątych powrócił Władysław Niemiec z żoną.

Każda wieś miała wyznaczony plan skierowania do pracy na Śląsku robotników. Najliczniej wyjeżdżano do prac sezonowych. W 1950 r. wyjechało do pracy w cukrowniach 200 osób, głównie młodzieży.

²³⁵ Maria Żychowska, *Konspiracyjne organizacje młodzieżowe w Tarnowskim 1945 – 1956*, Tarnów 2001, s. 107, 109, 116, 123; Zdzisław Świstak, *Na śladach represji Urzędu Bezpieczeństwa w Jaśle i regionie w latach 1945 – 1956*, Jasło 1998, s. 62; Janina Mika, *Wspomnienia tamtych lat*, (w:) *Rzepiennik wczoraj i dziś*, nr 3 z 1995 r.; Marcin W. Solarz, *W paśmie Liwocza i Brzanki*. Krosno 1998

Narodziny władzy ludowej

W latach 1939 – 1944 została zawieszona działalność rad narodowych: funkcjonowały tylko zarządy reprezentowane jednoosobowo przez wójta. 1 sierpnia 1939 r. w skład zarządu wchodził: Julian Bajorek – wójt, członkowie: Piotr Szarlej, Jan Markowicz i Jan Bajorek. 19 listopada do zarządu wszedł także Jan Pasterski z Rzepiennika Biskupiego. Zarząd podlegał bezpośrednio pod Okręgowy Związek Gmin w Jaśle²³⁶. Dopiero w 1945 r. odbywały się „wybory” do gminnych rad narodowych (radnych desygnowały partie polityczne), a ich prezydium były wyłaniane na zebraniach GRN.

Opierając się na przedwojennym podziale administracyjnym w chwilą wyzwolenia przystąpiono do organizacji gmin. Organizatorem było starostwo powiatowe, które utworzone zostało 17 – 25 stycznia 1945 r. Z końcem lutego urząd starosty rozpoczął normalną pracę. Powiat gorlicki został przypisany do województwa rzeszowskiego, co wywołało liczne protesty i odwołania, które ostatecznie zakończyły się późnym latem. Decyzji nie uchylono²³⁷.

Na czele zarządu gminnego stał wójt Julian Bajorek. Jego działalność wspomagali przedwojenni działacze: Jan Martyka, Stanisław Rapała, Jan Potrawa, Platon Kiślak, Władysław Bajorek, Kazimierz Serwoński, Jan Bajorek, Józef Burkot, Władysław Martyka i Andrzej Starzyk. W tym zespole był także ks. Stanisław Krzemień. Byli to pracownicy i działacze spółdzielni. Przejeli na siebie obowiązek zapewnienia ciągłości władzy administracyjnej i utrzymanie porządku na terenie poszczególnych wsi. O ten zespół oprze się nowa władza przystępując do tworzenia legalnego ośrodka władzy samorządowej.

Pierwsze posiedzenie PRN odbyło się dopiero 5 kwietnia – tak długo trwały międzypartyjne spory dotyczące obsady mandatów. Pierwszym przewodniczącym został Ludwik Dusza. Międzypartyjna Komisja Porozumiewawcza ustaliła dla gmin mandaty, jakie miały przypaść poszczególnym partiom i organizacjom²³⁸.

²³⁶ Maria Mentys, Wstęp do inwentarza grupy zespołów: Akta gmin powiatu gorlickiego (msp). Archiwum Państwowe w Rzeszowie Oddział w Skołyszynie (dalej APRz O/S)

²³⁷ S. Sobczak, Władza ... op. cit.

²³⁸ S. Karp, Kształtowanie ... op. cit.

Zebranie organizacyjne Gminnej Rady Narodowej odbyło się dopiero 30 maja 1945 r.²³⁹ Stronnictwo Ludowe, jako jedyna działająca wówczas partia na terenie gminy, delegowało do składu rady członków: Henryk Dziadzio, Stanisław Bajorek, Stanisław Fudala, Jan Bartusik, Jan Bajorek, Ludwik Koza, Franciszek Bajorek, Stanisław Rapała, Józef Bąk, Bronisław Wszolek, Jan Wszolek, Antoni Burkot. Spoza SL w skład rady weszło dwóch przedstawicieli Spółdzielni Handlowej: Klemens Bajorek i Feliks Kopek oraz nauczyciel bezpartyjny z Rzepiennika Suchego Józef Przybyłowski. Oznacza to, że w tym czasie nie było w gminie ani jednego członka PPR-u.

Przewodniczącym GRN wybrano **Jana Bajorka** z Rzepiennika Suchego. Pełnił tę funkcję do połowy 1946 r. Stanisław Rapała został wybrany delegatem do PRN w Gorlicach. Radni złożyli ślubowanie: *Ślubuję uroczyście, jako członek rady narodowej, według najlepszego mego rozumienia i zgodnie z sumieniem, rzetelnie pracować dla dobra Narodu Polskiego, stać na straży jego praw demokratycznych i czynić wszystko, w miarę swoich sił i uzdolnień, dla umocnienia niepodległości i pomyślnego rozwoju Rzeczypospolitej Polskiej.*

Pierwsze miesiące nie były łatwe.

Główny wysiłek Rady został skierowany na organizację życia gospodarczego i zapewnienie bezpieczeństwa i porządku publicznego. Uznając, że obywatele nie czują się bezpiecznie, ponieważ funkcjonariusze nowoutworzonego posterunku MO nie mają rozeznania w rzeczywistości gminy (wszyscy pochodzili zewnątrz) skierowano do pomocy MO po dziesięciu przedstawicieli z każdej wsi. Mieli oni pomóc w wykrywaniu przestępstw, ochraniać sklepy i sołtysów. Nazywano ich „dziesiętnikami”. W późniejszym okresie zastąpili ich członkowie ORMO. Pierwszym komendantem posterunku MO był Józef Wielgosz.

Do końca 1945 r. w składzie rady zaszły niewielkie zmiany. Odszedł radny Józef Przybyłowski (przeniesiony do pracy w szkole Staszówce) oraz Stanisław Rapała, który przeszedł do pracy w spółdzielczości w Gorlicach i Bronisław Wszolek.

24 maja 1946 r. złożył rezygnację z funkcji przewodniczącego J. Bajorek, bowiem stan zdrowia oraz znaczna odległość miejsca zamieszkania od GRN nie pozwalały mu na pełne zaangażowanie w realiza-

²³⁹ APRz O/S Zespół 59: Akta gminy Rzepiennik Strzyżewski z lat 1935 – 1954. Teczka 16. Posiedzenia GRN – protokoły 1945 – 1947: Protokół nr 1 z 30 V 1945

cję zwiększających się obowiązków. Pozostał w składzie zarządu. Przewodniczącym rady został wybrany Stanisław Bajorek (PSL)²⁴⁰.

Należy przypomnieć, że w lipcu 1945 r. na polecenie władz powiatowych został odwołany wójt **Julian Bajorek** i zastąpił go **Jan Martyka** – członek PSL. Rada pod jego kierownictwem postanowiła energicznie rozprawić się z chuligaństwem jakie się szerzyło we wsiach. Wyznaczono karę 500 zł (z przeznaczeniem jej na budowę budynku gminnego) na „domy muzyki i pijaństwa, dające przy tym zgorszenie i pobudki do kradzieży”. Uchwała ta wywołała konflikt pomiędzy radą a zarządem gminy²⁴¹.

Cena samodzielności

Tuż przed wybuchem wojny mieszkańcy Sitnicy rozpoczęli starania o odłączenie ich wsi od gminy w Rzepienniku i przyłączenie do gminy zbiorowej w Bieczu. Rzepiennik Biskupi i Kołkówka podejmowały próby usamodzielnienia się. Przeciwno była gmina w Rzepienniku i starostwo, a wojna spowodowała, że sprawa stała się nieaktualna.

Na początku 1946 r. próbę oderwania się od gminy Rzepiennik podjęły Olszyny. GRN pozytywnie zaopiniowała wnioski w tej sprawie, ale sprzeciw zgłosiła Powiatowa Rada Narodowa w Gorlicach. W połowie tego roku sołtysi, mając za sobą poparcie sołectw, podjęli próbę przejścia Rzepiennika Marciszewskiego, Rzepiennika Strzyżewskiego, Rzepiennika Biskupiego i Olszyn do powiatu tarnowskiego²⁴². Wszyscy radni obecni na zebraniu GRN stwierdzili, że wniosek ten „wyraża życzenie całej ludności tych gromad” i podjęli stosowną uchwałę, upoważniając prezydium GRN do czynienia oficjalnych starań w tym zakresie. Postawiono warunek: na miejscu ma być posterunek MO, zarząd i inne instytucje. Radni podnosili sporo zarzutów pod adresem gorlickich władz powiatowych, które dokonywały „eksploatacji gospodarczej” gminy Rzepiennik, czego dowodem miały być m. innymi wyższe podatki. „Przynależność do powiatu gorlickiego dla ludności jest bardzo niekorzystna i wynikała z polityki narodowościowej, sztucznego podtrzymywania większości polskiej w powie-

²⁴⁰ APRz O/S Teczka 16, Protokół IV z 24 V 1946

²⁴¹ APRz O/S Teczka 16, Protokół VI z 11 VIII 1946

²⁴² APRz O/S Teczka 16, Protokół VI, uchwała Nr 25 GRN

cie, a która to potrzeba, wobec wysiedlenia ludności ruskiej, obecnie odpada”²⁴³.

Uchwała została podjęta w okresie poprzedzającym wybory do Sejmu Ustawodawczego (19 stycznia 1947 r.) przez większość radnych będących członkami PSL-u będącego legalną partią opozycyjną. Należało oczekiwać, że zostanie uznana za prowokację polityczną, a w związku z tym miała małą szansę na zrealizowanie. Ciąg dalszy nastąpił po wyborach. Na polecenie PRN wydane w dniu 24 marca 1947 r. nastąpiła „reorganizacja” rady. Na zebranie zaproszono jednego radnego z dotychczasowej rady oraz 25 przedstawicieli PPR i SL. Zebranie poprowadził delegat PRN Władysław Foryś. Tylko dwóch dotychczasowych członków rady ostało się w nowym składzie; powołano 23 nowych. Aż 16 pochodziło z Turzy. Na zebranie był poproszony J. Więckowski i Stanisław Fudala. Panowie ci – jak zapisał protokolant – „skonstatowawszy, że są pominięci opuścili salę obrad”²⁴⁴.

Niepokorne gromady Rzepiennik Biskupi i Rzepiennik Marciszewski nie posiadały ani jednego radnego, Rzepiennik Suchy i Olszyny po jednym przedstawicielu (członku PPR). Odwołano dotychczasowego wójta. Przewodniczącym rady został wybrany Mieczysław Gajewski, wójtem Antoni Jarocho a podwójcim Leon Kordzikowski. W takiej sytuacji nie było już wątpliwości, że poprzednia uchwała zostanie uchylona. Przeciwno podziałowi gminy opowiedział się ks. Krzemień obawiając się rozbitcia parafii. Jego kazanie spowodowało słaby udział mieszkańców w plebiscycie, jaki przeprowadzono w poszczególnych wsiach. Wprawdzie za wnioskiem o zmianę przynależności gmin opowiedziało się od 80% (Olszyny) do 90% (Rzepiennik Marciszewski), to wkrótce podważono wiarygodność plebiscytu. W „nowej” radzie było 7 przedstawicieli PPR, 14 członków pro peperskiego SL i 2 członków opozycyjnego PSL. Wkrótce znalazł się pretekst do ich wyrugowania.

Zanim jeszcze nastąpił kontratak nowej rady miał miejsce incydent. W trakcie zebrania Martyka zwrócił się do wójta z pytaniem dlaczego ten nie stanął w obronie mieszkańców gminy nazwanych przez starostę powiatowego „reakcją i wrogami państwa”, skoro to „wasi PPR –owcy rabują, kradną, jak miało to miejsce w Olszynach i w związku z kradzieżą znajduje się w więzieniu PPR –owiec”. Na najbliż-

²⁴³ APRz O/S Teczka 16, Protokół X z 9 XI 1946, Uchwała nr 58

²⁴⁴ APRz O/S Teczka 16, Protokół IV z 26 IV 1947

szym posiedzeniu rady – 25 listopada - zgłoszono pilny wniosek o usunięcie z GRN członków PSL. Uchwałą wykluczono ze swego grona Wł. Martykę i St. Bajorka, a przy okazji potępiono Mikołajczyka i PSL. Domagano się od władz natychmiastowego usunięcia sołtysów i ich zastępców urzędujących w gromadach, bowiem oni sprzyjają PSL – owi, a tym samym działają na niekorzyść obecnego ustroju²⁴⁵.

„Członkowie GRN w Rzepienniku Strzyżewskim zebrani na nadzwyczajnym zebraniu w dniu 25 listopada 1947 r. jednogłośnie potępiają zdradziecką robotę Mikołajczyka i jego popleczników. Członkowie GRN solidaryzują się z przedstawicielami Rządu, domagają się od władz powiatowych natychmiastowego usunięcia ze stanowisk sołtysów i ich zastępców, którzy są przekonania PSL –owskiego”²⁴⁶.

Na kolejnym posiedzeniu na wniosek J. Więckowskiego, który awansował na zastępcę przewodniczącego, rada anulowała podjętą uchwałę o zmianach administracyjnych. Więckowski przekonywał radnych, że rozbitcie gminy będzie niekorzystne i z perspektywy minionego czasu trudno odmówić racji takiemu rozumowaniu. Pozostałe gromady nie potrafiłyby utworzyć samodzielnej gminy i życie mieszkańców byłoby znacznie skomplikowane. Rozważano bowiem przyłączenie Sitnicy i Rzepiennika Suchego do gminy Moszczenica, którą zamierzano utworzyć. Wtedy należałoby zbudować nową drogę. Oprotestowano włączenie Rzepiennika Suchego do Biecza ze względu na odległość (12 km). Najrozsądniej byłoby włączyć całą gminę do powiatu tarnowskiego, ale sprzeciwiła się temu Turza, która w składzie rady miała 77% członków (!). W uchwale sprzeciwiającej się zmianom terytorialnym stwierdzono, że to „czynniki stojące poza gminą, powodowane względami osobistymi, czyniły starania o wyłączenie tych gromad.” Z uchwały dowiadujemy się, że w plebiscycie wzięło udział zaledwie tysiąc osób a za podziałem opowiedziało się tylko czterysta. Na odłączenie się Rzepiennika Marciszewskiego przyszło mieszkańcom tej wsi czekać do 1955 r.

Sledząc dokumenty z tamtego czasu dochodzę do wniosku, że J. Więckowski hamował zapędy miejscowej władzy gminnej, chociaż i on ulegał narzucanym sposobom działania. Zajmował się kontrolą zaopatrzenia i funkcjonowania szkół, zakładaniem bibliotek. Na jego

²⁴⁵ APRz O/S Teczka 16, Protokół V z 25 XI 1947

²⁴⁶ APRz O/S Teczka 16, Protokół V z 25 XI 1947

wniosek 12 kwietnia 1948 r. GRN nadała imię Karola Świerczewskiego domowi gminnemu (budynek byłej Rady Gminy), który w tym czasie został oddany do użytku²⁴⁷.

Wkrótce J. Więckowskiego wyrzucono z rady. Był obszarnikiem. Coraz trudniej było mu się wywiązać ze wzrastającymi obciążeniami wobec państwa. W 1948 r. za niewykonanie obowiązkowych dostaw został aresztowany i przebywał w więzieniu Narcyz Sadłoń, który był właścicielem 43 ha ziemi. Rada zwracała się do władz o zwolnienie z aresztu, ponieważ „dłuższe przetrzymywanie spowoduje upadek tego gospodarstwa.” J. Więckowski zwrócił się z prośbą o ulgę w należnościach finansowych (podatku gruntowym, funduszu oszczędnościowym i opłatach na elektryfikację) w związku z prowadzonym remontem budynków gospodarczych. Jego 40 hektarowe (wówczas) gospodarstwo było obciążone ogromnymi płatnościami finansowymi. I ta prośba stała się pretekstem do ... odwołania go ze składu GRN. Polecenie wydała PRN do której zwróciła się gmina. Należy przyznać, że uchwała rady była pozytywna. Podkreślano wielkie zasługi J. Więckowskiego dla gminy. Pełnił funkcję zastępcy przewodniczącego rady, stał na czele kilku gminnych komitetów i komisji, był człowiekiem wykształconym i swoim intelektem przewyższał ówczesnych notabli. Decyzja władz powiatowych była stanowcza i negatywna. Przy okazji pozbyto się kolejnego „kułaka” Jana Cudka, który posiadał 23 ha. PRN poleciła w ich miejsce wybrać „biedniaków, bo tylko tacy potrafią zrozumieć dobrodziejstwo nowego ustroju”.

Czytając dokumenty z pierwszych powojennych lat zadaję sobie pytanie, czym się kierowali ówcześni działacze gminni podejmując takie decyzje. Czy musieli je podejmować? Co ich do tego skłoniło? Co zyskiwali? Dlaczego jedni się bali kurczowo trzymając się nowej władzy, a inni odważnie i konsekwentnie stali przy swoich racjach?

„Reorganizacje” GRN

W ostatnim okresie przygotowań do zjednoczenia PPR i PPS podjęto kolejną reorganizację GRN. 2 października 1948 r. w składzie rady było już tylko po jednym członku z SL i PSL, trzech bezpartyjnych i 18 członków PPR. Władza powiatowa poleciła usunięcie z funk-

²⁴⁷ APRz O/S Teczek 16, Protokół nr V z 12 IV 1948, Uchwała nr 20 GRN

cji M. Gajewskiego. Nowym przewodniczącym GRN została wybrana Salomea Wojtanowska z Rzepiennika Biskupiego.

Zebrania GRN zdominowała dyskusja nad sytuacją polityczną, walką klasową, jaka się toczyła przed zjednoczeniem ruchu ludowego. Dochodzi do bezpośredniej krytyki kleru. Radni posunęli się do przyjęcia kuriozalnej uchwały domagającej się od Kurii Biskupiej w Tarnowie przeniesienia ks. S. Krzemienia do innej parafii. Sformułowano pod jego adresem szereg zarzutów. Kuria wniosek odrzuciła. Rada w tej sprawie podjęła drugą uchwałę, tym razem skierowaną do władz w Warszawie²⁴⁸.

Już po zjednoczeniu PPS i PPR, na początku 1949 r., ponownie zmieniono skład rady. Na rok odzyskał funkcje przewodniczącego M. Gajewski. Ostatecznie utracił ją 21 marca 1950 r.

„Reorganizacje”, czyli wyrzucanie radnych miały miejsca jeszcze 8 października 1949 r. i 21 marca 1950 r. Wtedy to funkcję przewodniczącego rady przejął Ludwik Kordzikowski (PZPR) w Turzy.

W pajęczynie absurdu

Aby sprostać oczekiwaniom nowej władzy przystąpiono do porządkowania wszystkich dziedzin życia społecznego i politycznego. W tym celu powołane zostały liczne komitety, które miały być gwarantem właściwej linii politycznej. Na czele komitetów stali sekretarze PPR a później PZPR²⁴⁹.

Gminny Komitet Wyścigu Pracy. Pierwszym jego przewodniczącym był wójt A. Jarocho, zastępcą J. Więckowski.

Komisja Oszczędnościowa. Na jej czele stał L. Kordzikowski.

Komitet Elektryfikacji Wsi. Zadaniem komitetu było opodatkowanie kwotą 500 zł z gospodarstwa z przeznaczeniem na ogólny fundusz elektryfikacyjny państwa.

Komitet Odbudowy Warszawy. Takie komitety powołano w każdej wsi. Prace koordynował J. Więckowski.

²⁴⁸ APRz O/S Teczka 16, Protokół nr XII z 13 XI 1947, uchwała nr 95 GRN

²⁴⁹ Informacje o powstałych komitetach i ich działalności zaczerpnięto z protokołów zebrań GRN. APRz O/S, Teczka 16 i 46 (Sprawy ogólnie – administracyjne 1946–1950)

Rada Ochotniczych Straży Pożarnych. W 1948 r. działały dwie jednostki strażackie: Rzepiennik Suchy 18 członków i Rzepiennik Strzyżewski – 15 członków.

Z innych komitetów, które powołano w gminie, wypada wymienić Komitet Towarzystwa Burs i Stypendiów (w 1946 r. przyznał jedno stypendium, otrzymał je syn Józefa Wantucha), Towarzystwo Przyjaźni Polsko – Radzieckiej (sam zarząd liczył 29 członków), Koło Przyjaciół Zołnierza, Liga Lotnicza, Koło Radiofonizacji Wsi.

Działały też komisje: Gminna Komisja Racjonalizacji Pracy, Gminna Komisja Planowania, Gminny Komitet Współzawodnictwa Pracy w Rolnictwie. Zadaniem tego komitetu było aktywizowanie rolników do terminowego odstawiania obowiązkowych świadczeń. Z zachowanych protokołów wynika, że „najbardziej oporną” wsią był Rzepiennik Suchy. „Ludność tej wsi – donosił Starostwu Powiatowemu wójt – nie interesuje się tą sprawą, nawet czynnik społeczny i polityczny jest obojętny”. Do akcji uświadamiania wkroczyli radni: Wojciech Jasiński i Wojciech Bajorek. wkrótce ta wieś wezwwała do współzawodnictwa swych kolegów z Rzepiennika Biskupiego, z zamiarem prześcignięcia przodującej w dostawach obowiązkowych wsi. O efektach milczą dokumenty²⁵⁰. Była też Gminna Komisja Oświatowa. Komisja z inicjatywy jej przewodniczącego L. Muchy – Nipochorskiego w 1948 r. podjęła uchwałę o opodatkowaniu gminy na rzecz szkół. Uchwalono 30% dodatek do podatku. Ponadto mieszkańcy Rzepiennika Biskupiego opodatkowali się po 200 zł z hektara na rzecz budowy nowej szkoły. W 1947 r. powołany został Komitet Biblioteczny. Miał on za zadanie zorganizowanie biblioteki. Komitetowi przewodniczył L. Mucha – Nipochorski, a po jego odejściu Wojciech Burz – kierownik szkoły w Rzepienniku Strzyżewskim. W 1948 r. podjęto uchwałę o zorganizowaniu gminnej biblioteki i zwiększenie ilości książek z 200 do 1000. Pierwszym bibliotekarzem był wielki miłośnik książek Władysław Mruk²⁵¹.

Wydaje się, że większość komisji i komitetów wiodły żywot papierowy.

W 1947 r. powołano Komitet Budowy Drogi Rzepiennik Biskupi – Moszczenica. Ten komitet spełniał poważną rolę podczas realizacji

²⁵⁰ APRz O/S Teczka 27 „Protokoły z zebrań gromadzkich 1946 – 1950”

²⁵¹ APRz O/S Teczka 16, Protokół nr XII z 13 XII 1947 – uchwała nr 92 GRN; Protokół nr XV z 10 IX 1948 – uchwała nr 61 GRN

inwestycji zmierzającej do przebudowy głównej arterii komunikacyjnej łączącej gminę z powiatem. Rada uchwaliła świadczenia w naturze. Oznaczało to, że chłopci muszą przepracować 6 tysięcy dniówek (rocznie) na tej drodze, a ponadto wpłacić do kasy gminnej równowartość tych dniówek. Kwota ta była przeznaczona na opłacenie transportu materiału. Za przepracowaną dniówkę uważano przepracowanie 8 godzin przez dorosłego pracownika lub pracownicę przy użyciu swoich narzędzi. Na każde 50 zł podatku gruntowego wymierzano jedną dniówkę pieszą lub zapłacenie równowartości 80 zł. W 1949 r. dodatkowo zobowiązano do przepracowania nieodpłatnie po 3 dniówki „szarwarku”. Swoje „junackie trzydniówki” realizowali na tej budowie junacy ze Służby Polsce (SP).

Pod czerwonymi sztandarami

W połowie 1945 r. powstały komórki Polskiej Partii Robotniczej w Turzy i w Rzepienniku Strzyżewskim. Do lat 50 -tych nie udało się zebrać tylu członków partii by utworzyć samodzielne komórki w pozostałych wsiach gminy. Stąd też te wsie były podejrzane o to, że zagnieźdździł się w nich wrogowie nowej rzeczywistości.

Przez długi czas wpływy PPR a następnie PZPR były znikome. Do partii wstępowali urzędnicy, nauczyciele i sołtysi.

PPR a później PZPR narzuciły obowiązkowe świętowanie 1 maja zakazując równocześnie tradycyjnego świętowania 3 maja. Podważano dorobek ruchu ludowego, zwłaszcza PSL -u, co było sprzeczne z doświadczeniem tutejszych mieszkańców.

Nie podejmując się próby oceny tamtych czasów, ludzi i ich intencji, chciałbym jednak przypomnieć, że podobnie jak w całej Polsce tak i w Rzepienniku wprowadzono nowy ceremoniał. I ludzie w nim uczestniczyli.

Każda wieś licznie stawiała się na pierwszomajowe pochody i wiece organizowane w Rzepienniku Strzyżewskim. Niesiono transparenty sławiące nową rzeczywistość, flagi i portrety „umiłowanych przywódców ludu”. Z okazji 1 maja i 22 lipca wsie podejmowały zobowiązania produkcyjne.

W archiwum zachowały się odpisy licznych zobowiązań. Oto zobowiązanie mieszkańców Rzepiennika Suchego²⁵²:

²⁵² APRz O/S Teczka 71 „Protokoły z zebrań gromadzkich 1952 – 1954”

1. Remont maszyn żniwnych i omłotowych
2. Zawieranie umów z GOM
3. Wykonanie pielęgnacji
4. Pomoc sąsiedzka
5. Podorywka i wapnowanie
6. Szybkie i sprawne omłoty
7. Obowiązkowe dostawy mleka, żywca, zboża
8. Umasowienie Z.S.Ch.
9. Walka ze stonką ziemniaczaną
10. Naprawa dróg i mostów
11. Kontraktacja roślin

Nad właściwą realizacją tych zobowiązań czuwał wiejski komitet.

Pod koniec 1948 r. zorganizowano w Rzepienniku Strzyżewskim Gminną Komendę Służby Polsce, a na jej komendanta powołano Edwarda Sytkę. Ciężar pracy organizacyjnej podjęła PPR, a później PZPR. Junaków kierowano do prac mających służyć wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego. Na terenie gminy budowano przy pomocy junaków drogę Rzepiennik – Moszczenica. W 1949 r. młodzi przepracowali 674 „junakodniówki”. Wykopali 674 m³ ziemi i wywieźli ją na odległość ok. 80 m. Zaoszczędzono ponad 184 tysiące złotych²⁵³.

Junacy pracowali na rzecz swoich wsi wykonując prace doraźne. W roku 1949 przepracowali aż 5 tysięcy „junakodni”. Pracowało 249 junaków. Oszczędności wyniosły 850 tysięcy złotych. Z raportu wynika, że „praca junaków mogłaby być wydajniejsza, gdyby dostarczono im odpowiednie narzędzia pracy. Junacy musieli posługiwać się własnymi narzędziami, nie zawsze odpowiednimi”²⁵⁴.

O uświadomienie polityczne zadbał Związek Młodzieży Polskiej, który według meldunków, działał prężnie. O wysokiej świadomości zaświadczały kontrolerzy, którzy stwierdzili:

„Ludność biedna, stara się wszelkimi siłami potępić wszelką propagandę reakcji, młodzież biedna przychodzi na zbiórki, inni widząc jej zaangażowanie też włączają się.” „Na naszym terenie kler co do młodzieży nie działa ujemnie ani dodatnio, co do dziś dnia nie możemy nic zauważyć, gdyż nie zajmują się żadnymi organizacjami”. „Partia i

²⁵³ APRz O/S Teczek 46

²⁵⁴ APRz O/S Teczek 22

uprawnej, na którą miano w późniejszych latach poważne zakusy (po raz drugi zabrano las)²⁵⁷.

Rzepiennik był traktowany jako siedlisko opozycji. Chłopi twar- do stanęli za Mikołajczykiem, co zaowocowało tym, że władze po- wiatowe zaliczyły gminę do najwyższej strefy gruntów i chłopi płacili najwyższą normę wszystkich świadczeń – 120%. Także przy ustaleniu należności przyjmowano najwyższe ceny za 100 kg żyta (1300 zł przy średniej 900 zł.) Te obciążenia miały spowodować załamanie więk- szych gospodarstw. GRN wielokrotnie występowała do władz o zmianę strefy, ponieważ „grunty tu liche, a przy wysokich kosztach uprawy, po kilkuletnim braku nawozów sztucznych, mało wydajne. Miesz- kańcy ponoszą wysoki uszczerbek z powodu trudności komunikacyj- nych i dużego oddalenia od Gorlic i Tarnowa. Za okupacji gmina z powyższego powodu miała znaczne ulgi.” To zdanie, zapisane w uchwale GRN, zabrzmiało jak prowokacja. W odpowiedzi władze powiatowe postanowiły wskazać winnych: to wasza gmina jest nie- udolna. I aresztowano winnych „kułaków. Równocześnie zobowią- zano posiadaczy koni do odpłatnego przepracowania 17 dni rocznie na rzecz małorolnych²⁵⁸.

„Co światlejsi ludzie, a przede wszystkim członkowie partii i ZMP, pracują nad uświadomieniem chłopów o wyższości gospodarki ze- społowej nad indywidualną” – donosił swoim władzom komitet par- tii. Niestety, nie potrafiiono w żadnej wsi gminy zorganizować grupy chętnych do zespołowego gospodarowania. Co miesiąc odbywały się zebrania i narady, a efekt był żaden. Milczenie było odpowiedzią na wezwania.

Zachowane protokoły z zebrań wiejskich z tamtych lat mówią o atmosferze zniechęcenia i dezaprobaty. W Rzepienniku Suchym zna- lazł się zaledwie jeden chętny do utworzenia spółdzielni. Podobnie było w Olszynch i w Rzepienniku Biskupim. Na zebrania przyjeżdżał „aktyw gminny” wspomagany przez „aktyw powiatowy”. Ludzie przy- chodzili na zebrania i milczeli. Mówili o swoich bolączkach i ani jed- nego zdania na temat spółdzielni produkcyjnej²⁵⁹.

²⁵⁷ APRz O/S Teczka 20 „Posiedzenia Prezydium GRN 1946 – 1949”. Protokół PGRN nr XVI z 2 X 1948

²⁵⁸ APRz O/S Teczka 16, Protokół nr X z 9 XI 1946 – uchwała nr 54 GRN

²⁵⁹ APRz O/S Teczka 71 (Rzepiennik Suchy, Rzepiennik Biskupi, Olszyny)

stronnictwa często przychodzą na zebrania, przy okazji pouczają i wyjaśniają, że należy młodzież posyłać na zebrania i zbiórki SP”

Junacy byli rozśpiewaną gromadą. Podczas zajęć świetlicowych nauczyli się śpiewać piosenki” „Pieśń pokoju” i „Walczyk Warszawy”. Junacy byli objęci akcją „H”. Mieli dawać osobisty przykład rodzicom, że można hodować więcej zwierząt. W Rzepienniku Suchym pięciu junaków zobowiązało się zakontraktować po tuczniku²⁵⁵. Junacy czytali prasę. Sztandarowe pismo „Młoda Wieś” rozprawdane było w ilości 200 egz. W przerwach na budowie wysłuchiwali odczytów, których wiodącym tematem była walka klasowa. Stopień wiadomości oceniano na 50% (?), bowiem „samokształcenie ideologiczne jest na niskim poziomie, mało dyskusji nad referatami i ciekawych pytań” – stwierdzał samokrytycznie komendant w okresowym meldunku do komendy powiatowej.

Próby kolektywizacji

Latem 1948 r. na plenum KC PPR zapowiedziano kolektywizację wsi. Oznaczała ona łączenie indywidualnych gospodarstw rolnych w wielkie spółdzielcze przedsiębiorstwa. Na wzór radziecki dokonano podziału na chłopów biednych, średnich i kułaków. Ci ostatni uważani byli za kapitalistów wiejskich.

Od 1951 r. zaczęła się akcja intensywnego wypierania „elementów kapitalistycznych” ze wsi. Szczególny nacisk na powstawanie spółdzielni produkcyjnych miał miejsce w latach 1952 – 1953. W końcu 1953 r. było ich zorganizowanych w Polsce około 8 tysięcy. Powiat gorlicki był jednym z pierwszych w kraju, który przystąpił do organizowania spółdzielni produkcyjnych. Już w 1948 r. odbyły się pierwsze zebrania organizacyjne, a w 1949 r. rozpoczęła działalność pierwsza spółdzielnia w Uściu Gorlickim²⁵⁶.

W Rzepiennikach trudno było doszukać się klasycznych kułaków i obszarników. Największe gospodarstwo nie przekraczało 50 ha i nie podlegało parcelacji. Wprawdzie początkowo pozbawiono J. Więkowskiego lasu, ale zwrócono mu go w 1948 r. Nie zabrano ziemi

²⁵⁵ APRz O/S Teczek 71

²⁵⁶ Edward Holik, Adam Wójcik, W powiecie gorlickim. Warszawa 1954

uprawnej, na którą miano w późniejszych latach poważne zakusy (po raz drugi zabrano las)²⁵⁷.

Rzepiennik był traktowany jako siedlisko opozycji. Chłopi twar- do stanęli za Mikołajczykiem, co zaowocowało tym, że władze po- wiatowe zaliczyły gminę do najwyższej strefy gruntów i chłopi płacili najwyższą normę wszystkich świadczeń – 120%. Także przy ustaleniu należności przyjmowano najwyższe ceny za 100 kg żyta (1300 zł przy średniej 900 zł.) Te obciążenia miały spowodować załamanie więk- szych gospodarstw. GRN wielokrotnie występowała do władz o zmianę strefy, ponieważ „grunty tu liche, a przy wysokich kosztach uprawy, po kilkuletnim braku nawozów sztucznych, mało wydajne. Miesz- kańcy ponoszą wysoki uszczerbek z powodu trudności komunikacyj- nych i dużego oddalenia od Gorlic i Tarnowa. Za okupacji gmina z powyższego powodu miała znaczne ulgi.” To zdanie, zapisane w uchwale GRN, zabrzmiało jak prowokacja. W odpowiedzi władze powiatowe postanowiły wskazać winnych: to wasza gmina jest nie- udolna. I aresztowano winnych „kułaków. Równocześnie zobowią- zano posiadaczy koni do odpłatnego przepracowania 17 dni rocznie na rzecz małorolnych²⁵⁸.

„Co światlejsi ludzie, a przede wszystkim członkowie partii i ZMP, pracują nad uświadomieniem chłopów o wyższości gospodarki ze- społowej nad indywidualną” – donosił swoim władzom komitet par- tii. Niestety, nie potrafiono w żadnej wsi gminy zorganizować grupę chętnych do zespołowego gospodarowania. Co miesiąc odbywały się zebrania i narady, a efekt był żaden. Milczenie było odpowiedzią na wezwania.

Zachowane protokoły z zebrań wiejskich z tamtych lat mówią o atmosferze zniechęcenia i dezaprobaty. W Rzepienniku Suchym zna- lazł się zaledwie jeden chętny do utworzenia spółdzielni. Podobnie było w Olszynch i w Rzepienniku Biskupim. Na zebrania przyjeżdżał „aktyw gminny” wspomagany przez „aktyw powiatowy”. Ludzie przy- chodzili na zebrania i milczeli. Mówili o swoich bolączkach i ani jed- nego zdania na temat spółdzielni produkcyjnej²⁵⁹.

²⁵⁷ APRz O/S Teczka 20 „Posiedzenia Prezydium GRN 1946 – 1949”. Protokół PGRN nr XVI z 2 X 1948

²⁵⁸ APRz O/S Teczka 16, Protokół nr X z 9 XI 1946 – uchwała nr 54 GRN

²⁵⁹ APRz O/S Teczka 71 (Rzepiennik Suchy, Rzepiennik Biskupi, Olszyny)

Spółdzielcy

Po przejściu wojsk sowieckich spółdzielnia wznowia działalność²⁶⁰. Przystępuje do zakładania w każdej wsi swojego sklepu. Tymczasem kierownik handlowy gubi (twierdzi, że został okradziony) lub sprzeniewierza znaczną sumę pieniędzy, co znacznie utrudnia prowadzenie działalności. Wpłatał się w niejasną sprawę zakupu zboża z Ziemi Odzyskanych, które nie nadeszło. Powracają sprawy wojennych rozliczeń i padają wzajemne oskarżenia. Typowe polskie piekielko zagościło w rzepiennickiej spółdzielni. Coraz bardziej staje się niewygodny dla władz ks. Krzemień. „Kułak” Więckowski zostaje odsunięty od władzy.

W połowie 1947 r. ks. Krzemień wnosi rezygnację z zajmowanego w spółdzielni stanowiska. Rada decyduje, że sprawę rozstrzygnie Walne Zgromadzenie. Nazwisko ks. Krzemienia nie pojawia się w dalszych protokołach z posiedzeń.

Na terenie gminy działa cztery samodzielne spółdzielnie. Oprócz tej w Rzepienniku Strzyżewskim istnieje w Olszynch „Jedność Chłopska” z 266 członkami, w Turzy „Samopomoc Chłopska” z 67 członkami i „Turzanka” z 203 członkami. W styczniu 1948 r. zapada decyzja o połączeniu spółdzielni. Spółdzielnią wiodącą, przy sprzeciwie pozostałych, zostaje spółdzielnia w Rzepienniku Strzyżewskim.

Pierwsze po zjednoczeniu posiedzenie Rady Nadzorczej odbyło się 8 lutego 1948 r. Spółdzielcy zaproponowali, by przewodniczącym został Julian Bajorek. Sprzeciw zgłosił przedstawiciel UB. Jego zaś kandydat nie uzyskał większości głosów (3 członków głosowało za, trzech było przeciwko, trzech się wstrzymało od głosu). Ostatecznie przewodniczącym został Jan Bajorek z Rzepiennika Suchego. Także wobec niego przedstawiciel UB wniósł zastrzeżenia. Po półrocznej działalności J. Bajorek został odwołany.

Szkoła rolnicza

Z początkiem roku szkolnego 1945/46 została otwarta gminna szkoła rolnicza. Dla niej przeznaczono budynek żydowskiej łaźni (budynek ten w czasie okupacji służył jako odwieszalnia). Zamierzano dla po-

²⁶⁰ Ludwik Dusza, Spółdzielczość rolniczo – handlowa b. powiatu gorlickiego. Zarys historyczny lat 1912 – 1960. Gorlice 1982

trzeb szkoły rolniczej przekazać gospodarstwo po Zotlik Gitla znajdujące się w Rzepienniku Biskupim. Składało się ono z zabudowań mieszkalnych i gospodarczych oraz ziemi o obszarze 5,61 ha. Były plany zabrania ziemi J. Więckowskiemu dla potrzeb szkoły rolniczej, ale nie można było wywłaszczyć go z majątku, ponieważ jego gospodarstwo nie przekraczało 50 ha.

W szkole uczyli miejscowi nauczyciele. Przedmiotów zawodowych uczył J. Więckowski. Szkoła zakończyła swą działalność w czerwcu 1947 r. Od 1 stycznia 1948 r. zorganizowano kurs Przysposobienia Rolniczo – Wojskowego. Wykładał J. Więckowski, który z ramienia GRN czynił starania o przywrócenie szkoły rolniczej, która „przyczyniłaby się do podniesienia dobrobytu i szerzenia oświaty rolniczej w gminie”.

Do upadku szkoły rolniczej przyczyniła się niechęć do niej niektórych miejscowych działaczy. Zarząd Gminnego Związku Samopomocy Chłopskiej sprzedał budynki przekazane wcześniej szkole, używając symboliczną sumę, natomiast materiałem z rozebranych budynków podzielili się między sobą członkowie zarządu. Sprawą zainteresowała się GRN, ale było już za późno, bo nie było budynków, ziemię wydzierżawiono rolnikom, nie potrafiono wskazać winnych zaniedbań.

W 1947 r. na terenie gminy znajdowało się 3 sklepy spółdzielcze, 7 sklepów prywatnych, 3 wyszynki, jeden chałupnik trudniący się garncarstwem. Jedyne zakłady, gdzie mogli mieszkańcy gminy znaleźć zatrudnienie były szkoły, urząd gminny, gminna spółdzielnia. Dla pozostałych jedyną szansą był wyjazd na Śląsk lub tzw. Ziemie Odzyskane.

Osoby opuszczające gminę zaopatrywały się w zaświadczenia, które potwierdzały ich zachowanie w czasie okupacji. Zachowały się niektóre opinie. „Gmina na wniosek ob. J. Więckowskiego wydaje dobrą opinię dla ob. Franciszka Pękali byłego funkcjonariusza Policji Państwowej, ponieważ ten w czasie okupacji nie dokuczał tut. ludności ani też nie donosił władzom okupacyjnym tutejszych ludzi.”. „Irena Z. zamieszkała w latach 1944 – 1945 w Olszynie podczas swego pobytu zachowywała się bardzo dobrze, tak jak przystało na dobrą Polkę i Obywatelkę.”. Były też opinie negatywne. „Funkcjonariusz PP J.F. nie zasłużył sobie podczas swego pobytu na terenie tut. gminy na dobrą opinię, a to z tego powodu, że przeszkadzał w tworzeniu się

podziemnych organizacji wyłapując meldunki z poszczególnych grup na terenie tut. gminy, dokuczał miejscowej ludności tym, że konfiskował bydło i nierogaciznę, starał się o przyjęcie do niemieckiej żandarmerii, jednak nie został przyjęty i w roku 1941 został przeniesiony do Krempnej na komendanta ukraińskiej policji.” Gmina poświadczala osobom wyjeżdżającym posiadanie majątku. „Inż. K.S. w czasie okupacji przebywał u swych rodziców i do sierpnia 1946 r. pracował w tut. Gminnej Spółdzielni, powołany na stanowisko służbowe do Państwowej Wytwórni Konstrukcji Stalowych w Chorzowie zabrał ze sobą: kredens, stół, tapczan, kanapę, dwa stoły, pianino, krzesło, maszynę do szycia, piecyk gazowy (?), 2 łóżka żelazne, 2 taborety”.

Likwidacja analfabetyzmu

W połowie 1946 r. władze gminne przystąpiły do tworzenia zrębów pod przyszłą bibliotekę publiczną. 2 marca 1946 r. powołano Gminną Komisję Oświatową, która w zakresie obowiązków miała organizację oświaty, w tym walkę z analfabetyzmem i upowszechnienie czytelnictwa.

Na początku 1946 r. wojewoda rzeszowski zwrócił się z apelem o zorganizowanie kursów dla osób, które nie posiadały umiejętności pisania i czytania. Dopiero jednak ustawa z 7 kwietnia 1949 r. o likwidacji analfabetyzmu jako zjawiska masowego nadała bieg walce z pozostałościami i zaniedbaniami okresu międzywojennego i wojennego. W tym roku Gminna Komisja do Walki z Analfabetyzmem zarejestrowała 409 analfabetów lub półanalfabetów. Stanowili oni blisko 4% mieszkańców gminy w ówczesnych jej granicach, a więc łącznie z Rzepiennikiem Marciszewskim i Sitnicą. Liczba mieszkańców gminy wynosiła 10700 osób.

Z obowiązku uczenia się zwolniono ze względu na wiek 119 osób oraz z innych powodów (np. niedorozwoju umysłowego) 65 osób.

Kursy zorganizowano w każdej wsi i ukończyło je 126 osób; w Rzepienniku Strzyżewskim 20, Rzepienniku Suchym 26, Rzepienniku Biskupim 31, Rzepienniku Marciszewskim 11, Kołkówce 4, Turzy – 7, Sitnicy – 9, Olszynch – 4. Po roku 1951 uczyło się jeszcze 33 osoby.

Nauka obejmowała pisanie i czytanie w języku polskim, arytmetykę i wiedzę o Polsce. W Rzepienniku Suchym pierwszy kurs zorga-

nizowano jeszcze przed wejściem w życie ustawy o zwalczaniu analfabetyzmu. W skład komisji wchodził: Stefana Wantuch kierowniczka szkoły, Janina Janik i Filomena Kawa – nauczycielki i Stanisław Cieniawa. W latach 1950 – 51 egzaminy przeprowadzali: Anna Jasińska jako przewodnicząca oraz Andrzej Cieniawa, Jan Wal i Janina Janik (jedyna nauczycielka w składzie komisji).

Aby zapobiec wtórnemu analfabetyzmowi w gminie awansowano 3 osoby, skierowano do szkół przysposobienia zawodowego 6 osób. Efektem „walki z analfabetyzmem” był wzrost prenumeraty gazet. W 1950 aż 92 osoby zaprenumerowały czasopisma. W każdej wsi utworzono zespoły czytelnicze i punkty biblioteczne.

* * *

W drugim półwieczu XX w. nastąpiło szybkie przeobrażenie wsi. Przybyło nowych inwestycji: zbudowano nowe szkoły, domy kultury, sklepy. Przeprowadzono elektryfikację, gazyfikację, telefonizację. Wzniesiono nowe remizy strażackie. Zbudowano nowe kościoły i kaplice. Powstają pierwsze zakłady produkcyjne. Zniknęły partie polityczne. Tylko jednostki OSP niezmiennie trwają przy swojej tradycji. Z dawnego Rzepiennika, poza pamięcią, niewiele pozostało. Druga połowa XX w. będzie tematem mojej następnej książki.

7. Bibliografia selektywna

1. Czasopisma

Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne
Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich
Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego
Chłopski Sztandar
Currenda (Tarnów)
Front Ludowy (red. Dubiel) 1933 – 1936
Homo Dei (1951)
Ilustrowany Kurier Codzienny (1924)
Kronika Diecezji Przemyskiej (1901 – 1928)
Lud Katolicki (1925 – 1934)
Ludowiec (1926, 1927)
Nowiny dla wszystkich (1906)
Ognisko (1961, 1962)
Piast (1913 – 1939)
Polska sztuka Ludowa
Przewodnik Kółek Rolniczych (1890 – 1914)
Przyjaciół Ludu (1898 – 1932)
Rzepiennickie Zapiski
Rzepiennik wczoraj i dziś
Roczniki Teologiczne – Kanoniczne
Schematyzm Diecezji Przemyskiej (1830 – 1920)
Schematyzm Diecezji Tarnowskiej (1939)
Teki Komisji Urbanistyki i Architektury
Wiadomości Archeologiczne
Wieniec i Pszczółka (1890 – 1910)
Zielony Sztandar (1936 – 1939)

2. Materiały źródłowe i opracowania

1. Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum tak zwanego Bernardyńskiego we Lwowie. Tom I. Lwów 1968
2. Akta sądu leńskiego wyższego w gródku goleskim 1405 – 1546. Kraków 1889
3. Alphabetisches namens register. Wiedeń 1882
4. Architektura rezydencjonalna i obronna województwa rzeszowskiego w świetle badań naukowych prowadzonych w 25-leciu PRL. Łańcut 1972

5. M. Baliński, *Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym opisana przez ...* Warszawa 1844
6. A.K. Banach, *Młodzież chłopska na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1860/61 – 1917/18.* Kraków 1997
7. K. Banach, *Z dziejów Batalionów Chłopskich. Wspomnienia, rozważania, materiały.*
8. A. Bartosz, *Tarnowskie judaica.* Warszawa 1992
9. A. Bartosz, *Żydowskie zabytki województwa tarnowskiego.* Tarnów 1989
10. J. Barut, *Gorlice. Studium historyczno – urbanistyczne miasta.* Gorlice 1991
11. K. Bieniecki, *Lotnicze wsparcie Armii Krajowej.* Kraków 1994
12. J. Bieniek, *Nad brzegami Ropy. Z dziejów Wojskowego Ruchu Oporu w Ziemi Gorlickiej.* Gorlice 2002
13. C. Bobińska, *Studia z dziejów wsi małopolskiej w drugiej połowie XVIII w.* Warszawa 1957
14. W. Boczoń, *Gorlice 1918 – 1990.* Gorlice 1992; *Tenże: Za ziemię ojców.* Nowy Sącz 1989; *Tenże: Żołnierze.* Gorlice 1998
15. R. Brykowski, *Drewniana architektura kościelna w Małopolsce XV w.* Wrocław 1981
16. R. Brykowski, M. Kornecki, *Drewniane kościoły w Małopolsce Południowej.* Wrocław 1984
17. F. Bujak, *Materyały do historii miasta Biecza (1361 – 1632).* Kraków 1914
18. P. Burchard, *Pamiętki i zabytki kultury żydowskiej w Polsce.* Warszawa 1990
19. S. Burkot, *Marchońt na Parnasie.* Warszawa 1980
20. W. Chodor, ks., *Gałązka jedliny. Jodłówka Tuchowska* 1993; *Tenże: Trzydzieści lat minęło. Jodłówka Tuchowska* 1995
21. J. Chrobaczyński, *Słownik biograficzny nauczycieli w Małopolsce w latach II wojny światowej (1939 – 1945).* Kraków 1995; *Tenże: Tajne nauczanie na Podkarpaciu 1939 – 1945.* Rzeszów 1987
22. T. Chrzanowski, M. Kornecki, *Sztuka Ziemi Krakowskiej.* Kraków 1982
23. E. Chwalewik, *Zbiory polskie.* Warszawa 1926
24. O. Cumft, H.K. Kujawa, *Księga lotników polskich poległych, zmarłych i zaginionych 1939 – 1946.* Warszawa 1989
25. S. Cynarski (red.), *Jasło oskarża. Zbrodnie hitlerowskie w regionie jasielskim.* Warszawa 1973
26. K. Czemeryński, *O dobrach koronnych byłej Rzeczypospolitej Polskiej wedle źródeł wiarygodnych.* Lwów 1870
27. M. Czuchnowski. *Cynk. Pieniądz.* Warszawa 1976
28. A. Czuczyński, *Spis Żydów województwa krakowskiego z roku 1765.* Kraków 1898
29. K. Czyżyk, *Tajne nauczanie na terenie powiatu gorlickiego w latach 1939 – 1945, (w:) Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego; Tenże: Tajne nauczanie w powiecie gorlickim w latach 1939 – 1945. (w:) Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych.* Warszawa 1976
30. A. Daszkiewicz, *Partie i stronnictwa polityczne w Polsce Południowo – Wschodniej (VIII 1944 – I 1947).* Rzeszów 1982; *Tenże: Polskie Stronnictwo*

- two Ludowe na Rzeszowszczyźnie 1945 – 1947. Lata walki. Rzeszów 1993; Tenże: Ruch oporu w regionie Beskidu Niskiego 1939 – 1944. Warszawa 1975
31. S. Dąbrowa – Kostka, Hitlerowskie afisze śmierci. Kraków 1983; Tenże: Grybów i okolice podczas II wojny światowej. (w:) Zeszyt Historyczny nr 1. Kraków 1996
 32. S. Dembiński ks. Rok 1846. Kronika dworów szlacheckich ... Jasło 1896
 33. S. Derus, Szli partyzanci. Lubaszowa 1998; Tenże: Tuchów. Miasto i gmina do roku 1945. Tuchów 1992
 34. R. Długaszek, Katastrofa lotnicza w Banicy, (w:) Płaj nr 12. Warszawa 1996
 35. J. Długosz, Liber Beneficiorum Dioecesis Cracoviensis; Tom I. Kraków 1863, Tom II – 1854; Tom III - 1864
 36. M. Domański, Poczet wielkich rzeźbiarzy. Warszawa 1981
 37. W. Domin (i inni), Rejestr poborowy województwa krakowskiego z roku 1629. Wrocław 1956
 38. J.J.P. Drogomir, Polegli w Galicji Zachodniej 1914 – 1915 (1918). Wykazy poległych i zmarłych pochowanych na 400 cmentarzach wojskowych Galicji Zachodniej. Tom 1. Tarnów 1999
 39. L. Dusza, Kryptonim Nadleśnictwo 14. Warszawa 1981; Tenże: Spółdzielczość rolnicza – handlowa b. powiatu gorlickiego. Zarys historyczny lat 1912 – 1960. Gorlice 1982
 40. Cz. Dutka, Echo minionych dni Rzepiennika. Rzepiennik Suchy 1993; Tenże: Gmina Rzepiennik Strzyżewski. Rzepiennik Strzyżewski 2002; Tenże: Gmina Rzepiennik Strzyżewski zaprasza. 2 wyd. Rzepiennik Strzyżewski 2002; Tenże: Rzepiennik. Z dziejów parafii. Rzepiennik Suchy 1998; Tenże: Z dziejów szkolnictwa w Rzepienniku Suchym. Rzepiennik Suchy 1997
 41. J.E. Dutkiewicz, Małopolska rzeźba Średniowieczna 1300 – 1450. Kraków 1949
 42. A. Falniowska-Gradowska, Lustracja województwa krakowskiego 1765. Warszawa 1973
 43. A. Falniowska-Gradowska, Studia nad społeczeństwem województwa krakowskiego w XVIII wieku. Warszawa 1982
 44. A. Fitowa, Bataliony Chłopskie w Małopolsce 1939 – 1945. Warszawa 1984
 45. B. Fleszar, Polski przemysł naftowy 1926 – 1945. Kraków 1946
 46. M. Frańczyk, Powstanie chłopskie w starostwie libuskim i w sąsiednich królewskich powiatach w połowie XVIII w. (w:) Kwartalnik Historyczny nr 2. Warszawa 1954; Tenże: Powstanie chłopskie w starostwie libuskim w pięćdziesiątych latach XVIII w. (w:) Studia z dziejów wsi małopolskiej w drugiej połowie XVIII w. Warszawa 1957
 47. W. Fusek, Biecz i dawna Ziemia Biecka na tle swych legend, bajek, przesądów i zwyczajów. Biecz 1939
 48. R. Frodyma, Galicyjskie cmentarze wojenne. Przewodnik. Tom I. Beskid Niski i Pogórze. Warszawa 1995

49. J.L. Gadacz, Słownik polskich kapucynów. Tom II. Warszawa 1986
50. W. Gaj – Piotrowski, O. Hieronim Ryba kapucyn budowniczy kościołów w rejonie Rozwadowa 1850 – 1895 – 1927. Rzym 1982
51. M. Gerson – Dąbrowska, Polscy artyści i ich życie i dzieła. Warszawa 1926
52. B. Golka, Prasa konspiracyjna ruchu ludowego 1939 – 1945. Warszawa 1975
53. S. Groblewska, Gorlice. Konspiracyjny Obwód ZWZ, AK. (w:) Studia Historyczne, rok XV. Kraków 1972
54. J. Grygiel (red.), Gorlickie w PRL. Wydawnictwo monograficzne. Rzeszów 1972
55. Ł. Grzywacz – Świtalski, Z walk na Podkarpaciu. Warszawa 1971
56. J. Gucwa, Z leśnych koszar do kapłaństwa. Tarnów 1972
57. J. Gurgul, Nauczyciele powiatu gorlickiego w walce z najeźdźcą hitlerowskim (msp). Gorlice 1982
58. W. Hap, Ziemia Jasielska nasza mała Ojczyzna. Jasło 1998
59. Z.J. Hirsz, Terenowa prasa konspiracyjnego ruchu ludowego 1939 – 1945. Warszawa 1977
60. E. Holik, A. Wójcik, W powiecie gorlickim. Warszawa 1954
61. S. Inglot, Rejestr poborowy województwa krakowskiego z roku 1629. Wrocław 1956; Tenże: Rejestr poborowy województwa krakowskiego z roku 1680. Wrocław 1959; Tenże: Stan i rozmieszczenie uposażenia biskupstwa krakowskiego w połowie XV w. Próba odtworzenia zaginionej części Liber Beneficiorum Długosza. Lwów 1925
62. J. Jarowiecki, Konspiracyjna prasa w Krakowie w latach okupacji hitlerowskiej 1939 – 1945. Kraków 1980
63. R. Kaleta (red.), Biecz. Studia historyczne. Wrocław 1963
64. E. Kapustka, B. Ptaszek, Partyzancka idzie wiara ... Warszawa 1972
65. D. Kasprzak OFM Cap, Ojciec Hieronim Ryba kapucyn galicyjski doby przełomu. Stalowa Wola – Rozwadów 2000
66. H. Kenarowa, Od zakopiańskiej Szkoły Przemysłu Drzewnego do Szkoły Kenara. Kraków 1978
67. W. Kętrzyński, S. Smolka, Kodeks Dyplomatyczny klasztoru tynieckiego. Lwów 1875
68. A. Kielbicka, Studia nad sołectwami w województwie krakowskim w XVI – XVIII w. Toruń 1964; Tejże: Zbiegostwo chłopów w województwie krakowskim na przełomie XVI i XVII w. Wrocław 1989
69. M. Klimecki, Gorlice 1915. Warszawa 1991
70. W. Kłapkowska, Naszym dziedzictwem „Powstańczy Znak”. Słownik wychowawców i wychowanków średnich szkół w Gorlicach 1939 – 1945. Gorlice 1998
71. E. Piekosiński (ed.) Kodeks Dyplomatyczny Katedry Krakowskiej św. Wacława. Tom II (1367 – 1423). Kraków 1874
72. F. Kopera, L. Lepszy, Kościoły drewniane w Galicji Zachodniej. Kraków 1916
73. F. Kopera, J. Kwiatkowski, Rzeźby z epoki Średniowiecza i Odrodzenia w Muzeum Narodowym w Krakowie. Kraków 1931
74. M. Kornecki, Kościoły drewniane w Małopolsce. Kraków 1999

75. S. Kot, Szkolnictwo parafialne w Małopolsce w XVI – XVIII w. Lwów 1911
76. F. Kotula, Po rzeszowskim podgórzu błędząc. Kraków 1974
77. J. Kowalik, Szkolnictwo parafialne w archidiakonacie sądeckim od XVI do XVIII w. Lublin 1983
78. T. Kowalski, Eksterminacja ludności na Rzeszowszczyźnie w okresie II wojny światowej (1939 – 1945). Rzeszów 1987
79. Z. Kozłowska – Budkowa, Repertorium polskich dokumentów doby Piastowskiej. Kraków 1937
80. A.B. Krupiński, Zabytki urbanistyki i architektury województwa tarnowskiego. Warszawa 1989
81. J. Krzepiela, Małopolskie rody ziemiańskie XV/XVI w. Kraków 1928
82. Księga poległych i pomordowanych żołnierzy Batalionów Chłopskich 1940 – 1945. Warszawa 1995
83. B. Kumor, Diecezja Tarnowska, Dzieje ustroju i organizacja 1786 – 1985. Kraków 1985; Tenże: Nie znane falsyfikaty St. Morawskiego. (w:) Małopolskie Studia Historyczne. Kraków 1959
84. S. Kuraś, I. Sułkowska – Kuraś, Zbiór dokumentów małopolskich. Wrocław 1969
85. E. Kuropatnicki, Geografia albo dokładne opisanie Królestw Galicji i Lodomerii wydanie powtórne. Lwów 1858
86. S. Kutrzeba, Materiały do dziejów robocizny w Polsce. Kraków 1913
87. K. Kwaśniewski, L. Trzeciakowski, Polacy w historii i kulturze krajów Europy Zachodniej. Słownik biograficzny. Poznań 1981
88. M.I. Kwiatkowska, Rzeźbiarze warszawscy. Warszawa 1995
89. F.K. Latinik, Żołnierz polski pod Gorlicami 1915. Przemyśl 1923
90. Z. Leszczyńska – Skrętowa, Księga dochodów beneficjów Diecezji Krakowskiej z roku 1529. Wrocław 1968; Lustracja województwa krakowskiego 1765. Warszawa 1973; J. Małecki, Lustracja województwa krakowskiego 1564. Cz. I. Warszawa 1962
91. H.J. Maniak, „Gertruda” – zapomniana placówka Armii Krajowej w Gromniku. Tarnów 2000
92. J. Marcinkowski, A. Fitowa, Ruch ludowy w Małopolsce i na Śląsku 1939 – 1945. Warszawa 1987
93. J. Marszałek, Katalog grodzisk i zamczysk w Karpatach. Warszawa 1993
94. B. Martyka, Udział chłopów w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe w czasie okupacji hitlerowskiej w latach 1939 – 1945. (msp) Gorlice 1968
95. A. Malbechowska – Luty, Posągi i ludzie. Warszawa 1993
96. A. Mężyk, Karl Oppermann – kat ziemi tuchowskiej. Tuchów 2001; Tenże: Powroty do źródeł. Tuchów 2002
97. J. Michalewicz, Żydowskie okręgi metrykalne i żydowskie gminy wyznaniowe w Galicji doby autonomicznej. Kraków 1995
98. Monumenta Poloniae Vaticana. Akta Kamery Apostolskiej Vol. III 1373 – 1375 (tom IX)

99. A. Nowak ks., Słownik biograficzny kapłanów Diecezji Tarnowskiej 1786 – 1986. Tomy I – IV. Tarnów 1999 – 2003
100. G. Ostasz, Krakowska Okręgowa Delegatura Rządu na Kraj 1941 – 1945. Rzeszów 1996
101. T. Pabis, Gorlickie zagłębie naftowe, Libusza 2001; Tenże: Półtora wieku temu. Libusza 2002; Tenże: Śladami gorlickich naftowców
102. W. Pachowicz, ks., Duchowieństwo diecezji tarnowskiej wobec powstania styczniowego, (w:) Rocznik Tarnowski. Tarnów 1998; Tenże: Rożnowice. Szkice z dziejów parafii. Rzepiennik Suchy 2002; Tenże: Ksiądz Łukasz Forystek. Tarnów 1992
103. J. Pasiecznik ofm, Kościół i klasztor franciszkanów – reformatów w Bieczu. Kraków 1984
104. A. Pawiński, Polska XVI w. pod względem geograficzno – statystycznym. Małopolska. Tom III. Warszawa 1886
105. Z. Pietrzyk, Księgi egzaminów do święceń w Diecezji Krakowskiej z lat 1573 – 1614. Kraków 1991
106. K. Pilch, Wspomnienie Niepokornych z „Janiny”. Tuchów 2002
107. J. Popiel „Lipek”, Wspomnienia partyzanckie z okresu „Burzy” na Pogórzu, (w:) Rocznik Tarnowski. Tarnów 2002
108. J. Popiel, ks., Kościół w Rzepienniku Strzyżewskim. Tarnów 1959
109. A.P. Przemyski, Z pomocą żołnierzom podziemia. Warszawa 1991
110. B. Przybyszewski, Cracovia Actificum. Suplementa. Teksty źródłowe do dziejów kultury i sztuki z archiwów kościelnych i kapitulnych w Krakowie 1433 – 1440. Kraków 1988
111. R. Reinfuss, Ludowa rzeźba kamienna w Polsce. Wrocław 1989; Tenże: Ludowa rzeźba kamienna na zachodnim Pogórzu. Warszawa 1974; Tenże: Ludowe kowalstwo artystyczne w Polsce. Wrocław 1983
112. Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939 – 1945. Województwo tarnowskie. Warszawa 1984
113. J. Rumak. Wspomnienia pilskie. Asyż 1971
114. T. Rutkowski, Ludność miast, miasteczek, gmin wiejskich i obszarów podług wyznania i narodowości. Lwów 1888
115. K. Rymut, Nazwy miejscowe dawnego powiatu bieckiego. Wrocław 1975
116. W. Sarna ks., Opis powiatu jasielskiego. Jasło 1908
117. J. Sieradzki, Cz. Wycech, Rok 1846 w Galicji. Materiały źródłowe. Warszawa 1958
118. M.W. Solarz, W paśmie Liwocza i Brzanki. Krosno 1998
119. P. Stawecki, Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918 – 1939. Warszawa 1994
120. H. Stupnicki, Najnowszy skorowidz pocztowy wszystkich miejscowości w królestwie Galicyi ... Lwów 1877
121. I. Sułkowska – Kuraś, S. Kuraś, Zbiór dokumentów małopolskich. Wrocław 1974
122. T. Szetela – Zauchowa, Współcześni rzeźbiarze ludowi województwa rzeszowskiego. Rzeszów 1973

123. T. Szydłowski, Pomniki architektury z epoki piastowskiej. Kraków 1928; Tenże: Ruiny Polski. Kraków 1919
124. G i T. Ślawnscy, Dzieje Libuszy w okresie przedrozbiorowym, (w:) Rzeszowski Rocznik Muzealny. Rzeszów 1982
125. G. Ślawnska, Związki z Bieczem św. Jadwigi królowej. Biecz 1998
126. T. Ślawnski, Biecz i okolice w okresie okupacji hitlerowskiej, (w:) Studia i Materiały Muzeum Okręgowego w Krośnie. Tom 5. Krosno 1990; Tenże: Początki i rozwój kopalnictwa naftowego na Podkarpaciu w historycznym zarysie. Biecz 1997; Tenże: Wieś Ziemi Bieckiej w latach 1650 – 1772, (w:) Rocznik województwa rzeszowskiego. Rzeszów 1965
127. S. Tomkowicz, Teki gromadzonych konserwatorów Galicji Zachodniej. Tom. I. Powiat Gorlice. Kraków 1900
128. W. Trepka Nekanda, Liber generationis plebeianorum. Wrocław 1995
129. E. Trzyna, Położenie ludności wiejskiej w królewskich powiatach województwa krakowskiego w XVII w. Wrocław 1963
130. S. Udziela (red.), Ziemia Biecka. Lud polski w powiatach gorlickim i grybowskim. Nowy Sącz 1994
131. B. Ulanowski, Najdawniejsza księga sądowa miasta Biecza. Kraków 1897
132. M. Wieliczko, Jasielskie w latach drugiej wojny światowej. Warszawa 1980
133. T. Wierzbowski, Matricularum Regni Poloniae SUMMARIA. Tom I, II, IV. Warszawa 1915
134. M. Wiszniewski, Historia literatury polskiej. Tom II. Kraków 1840
135. S. Witkiewicz, Sztuka i krytyka u nas. Kraków 1974
136. J. Wojdak, Byłem jednym z wielu. Bielsko – Biała 1993
137. J. Wszolek, Binarowa wieś królewska 1348 – 1948. Kraków 1998
138. B. Wyrozumski, Drogi w Ziemi Krakowskiej do końca XVI w. Wrocław 1977; Tenże: Lustracja dróg województwa krakowskiego z roku 1570. Wrocław 1971
139. S. Zabierowski, Rzeszowskie pod okupacją hitlerowską. Rzeszów 1975
140. W. Zagaja, W wojnę i po wojnie. Wspomnienia. Wojnicz 1966
141. J. Zethey, Album studiosorum universitatis cracoviensis. Kraków 1887
142. M. Zgórnjak (red.) Wojna i okupacja na Podkarpaciu i Podhalu. Kraków 1998; Tenże: 1914 – 1918. Studia i szkice z dziejów I wojny światowej. Kraków 1987
143. K. Ziewiński, Wspomnienia przeszłości. Tarnów – Turza 1995 – 1998
144. A. Żaki, Karpaczka ekspedycja archeologiczna w latach 1951 – 1955. Wrocław 1959
145. M. Żychowski, Konspiracyjne organizacje młodzieżowe w Tarnowskim w latach 1945 – 1956, Tarnów 2001
146. M. Żychowski, Rok 1846 w Rzeczypospolitej Krakowskiej i Galicji. Warszawa 1956

Spis spraw

Od autora	5
CZĘŚĆ I	

CZASY I LUDZIE

1. Rzecz o powstaniu Rzepiennika	7
W dolinie rzeki <i>Rzepiennik</i> * Sołtysi i tenutariusze Suchego Rzepiennika (XIV – XV w.) * Opisanie Rzepiennika Suchego * Z „wykazu chamów” * Z legend	
2. Z dziejów parafii Rzepiennik Biskupi	22
Jan Długosz o parafii * Wizytacje biskupie * Pierwsi kapłani W XVII w. * Pod zaborem austriackim * Podziały parafii * Święty Wojciech na rzepiennickiej ziemi *	
3. I przeszli czyniąc dobrze	32
O. Michał – Sebastian Pawłowski (1799 – 1881) * Brat Leonard – Franciszek Pawłowski (1802 – 1866) * Ks. Stefan Leon Pawłowski (1880 – 1950) * O. Hieronim Antoni Ryba (1850 – 1927). * Ks. Jan Dubiel (1901 – 1963) * Ks. dr Józef Pasterski (1917 – 1963) * Wybitni proboszczowie: Ks. Józef Ciurkiewicz (1803 – 1875). * Ks. Stanisław Krzemień (1907 – 1998) * Kapłan doby przełomu – Ks. dr Władysław Bochenek (1908 - 2002	
4. Z dziejów szkolnictwa	48
W szkole parafialnej i ludowej * Z Rzepiennika na UJ * Nauczyciele szkół ludowych	
5. „Jam dwór polski”	55
W Rzepienniku Suchym * Dwór z tamtej epoki * „...zaprosicie tu na wesele ...” * W kręgu polityki * Goście rzepiennickiego dworu	
6. Pieśń ziemi naszej	72
Piękno zakłęte w kamieniu * Zapomniany kamieniarz * Kamieniarze z Olszyn * Świątkarz * Nie święci garnki lepią * Franciszek Józef Kucharzyk	
7. Opisanie gminy	78
Kołkówka * Rzepiennik Biskupi * Rzepiennik Marciszewski * Rzepiennik Strzyżewski * Turza * Mówią dokumenty : Jan Długosz o parafii Thurza * We dworze i na folwarku * Święta Katarzyna z Turzy * Chrzcielnica * Na tropach „Antka”	
8. Niespełnione nadzieje	90
Marzenie o soli * Marzenia o wielkiej ropie	

1. Zanim Polska zmartwychwstała 95
Krajobraz po bitwie * Przemówiły stare listy * Pod zielonymi sztandarami
* Gmina zbiorowa Rzepiennik Strzyżewski
2. Kiedy przyszli podpalić dom 111
Pierwsze dni wojny * Żołnierze Września * Początki konspiracji ruchu
ludowego * Związek Walki Zbrojnej – Armia Krajowa
3. Na partyzanckim szlaku 127
Pierwszy oddział partyzancki * A – 5 zaczyna działać * Na rozkaz sumienia
* Żołnierze podziemni
4. W okupowanym Rzepienniku 139
Tajne nauczanie * Czas wielkiej próby (J. Więckowski) * Nauczyciele
tajnego nauczania * Ze wspomnień uczniów * Idzie słowo po wsiach
* Żydowskie miasteczko * A słońce świeciło bezwstydnie * Sprawiedliwi
wśród narodów świata * By przetrwała w nas pamięć * Z zakamarków
pamięci
5. Każda pięćdziesiąta mogiła żywa 164
Tułaczka * Okupacyjny epizod * Upiorna sierpniowa noc * Ostatnie lato
wojny * Przerwany lot * Strzały o świcie * Zasadzka pod Rzepiennikiem *
Krzyk ciszy * Zdrada w Dąbrach * Założenie Spółdzielni Rolniczo –
Handlowej
6. Lata nadziei i rozczarowań 192
Koniec wojny * Poszli na zachód osadnicy * Narodziny władzy ludowej *
Cena samodzielności * „Reorganizacje” GRN * W pajęczynie absurdu *
Pod czerwonymi sztandarami * Próby kolektywizacji * Spółdzielcy * Szkoła
rolnicza * Likwidacja analfabetyzmu
7. Bibliografia selektywna 214



JK-1668



Herb Gminy Rzepiennik Strzyżewski

zatwierdzony Uchwałą nr II/11/2002 Rady Gminy w Rzepienniku Strzyżewskim z dnia 12 XII 2002 r.

Tarcza typu hiszpańskiego. W polu błękitnym, w głowie tarczy **topór** o ostrzu srebrnym i stylisku (toporzysku) złotym w prawo i głowica **pastorału biskupiego** w słup srebrna w lewo, na trzonie złotym. Pod nimi dwa liście **rzepienia** w skos do brzegów tarczy złote, u podstawy każdego liścia kwiatostan rzepienia, również złoty.

Od powszechnie występującej na tych terenach rośliny rzepień, wywodzi się nazwa rzeki *Rzepianka* a. *Rzepiennik*, stąd w herbie ta roślina. Nazwa Rzepiennik jest wspólna dla czterech wsi: Rzepiennik Biskupi, Rzepiennik Marciszewski, Rzepiennik Strzyżewski i Rzepiennik Suchy, z których trzy znajdują się w gminie Rzepiennik Strzyżewski.

Topór znajdował się w herbie rodu Tarłów, którzy byli właścicielami m. innymi Olszyn oraz w herbie rodu Szolajskich, którzy od 1772 r. do 1900 byli właścicielami wsi Rzepiennik Biskupi i Rzepiennik Strzyżewski. Pastorał biskupi wskazuje na nazwę Rzepiennika Biskupiego, który wraz z Kołkówką od XIV w. należał do dóbr kapituły krakowskiej. Do dóbr klasztornych należała od XIII do XV w. wieś Turza.

Barwa błękitna to kolor maryjny, a także jedna z barw Leliwitów – Melsztyńskich, do których należały Olszyny. Barwa błękitna to także kolor nieba, prawdy, lojalności, wierności, stałości i powietrza; barwa złota to symbol dostojności, ciepła, światła i bogactwa tych ziem; srebrny – wody, wolności i niewinności. Barwa złota (żółta) i srebrna (biała) występują również w herbach woj. małopolskiego i powiatu ziemskiego tarnowskiego.

Herby właścicieli Rzepienników

Herbem „**Jastrzębiec**” pieczętował się ród Uchaczy, właścicieli Rzepienników w XIV w. oraz Więckowskich (XX w.). Herb „**Warnia**” był znakiem rodowym Turskich – właścicieli w XV i XVI w. Turzy. „**Kownia**” była znakiem rodu Strzeszów – właścicieli w XV i XVI w. Rzepiennika Strzyżewskiego i Rzepiennika Suchego. „**Sulima**” to herb Oziembłowskich, właścicieli w XV w. Rzepiennika Suchego. Herbem „**Topór**” pieczętowali się Szolajscy – właściciele Rzepiennika Biskupiego i Rzepiennika Strzyżewskiego w XVIII i XIX w.

Kościół Rzepiennika i ich budownicowie



Ewangeliczna prawda, że nie samym chlebem człowiek żyje,
materializuje się w powstawaniu coraz to nowych kościołów.
Najstarszą świątynią Rzepiennika jest kościółek św. Jana Chrzciciela
w Rzepienniku Biskupim z końca XV w.

Fot. Stanisław Kiełtyka, 1933 r.



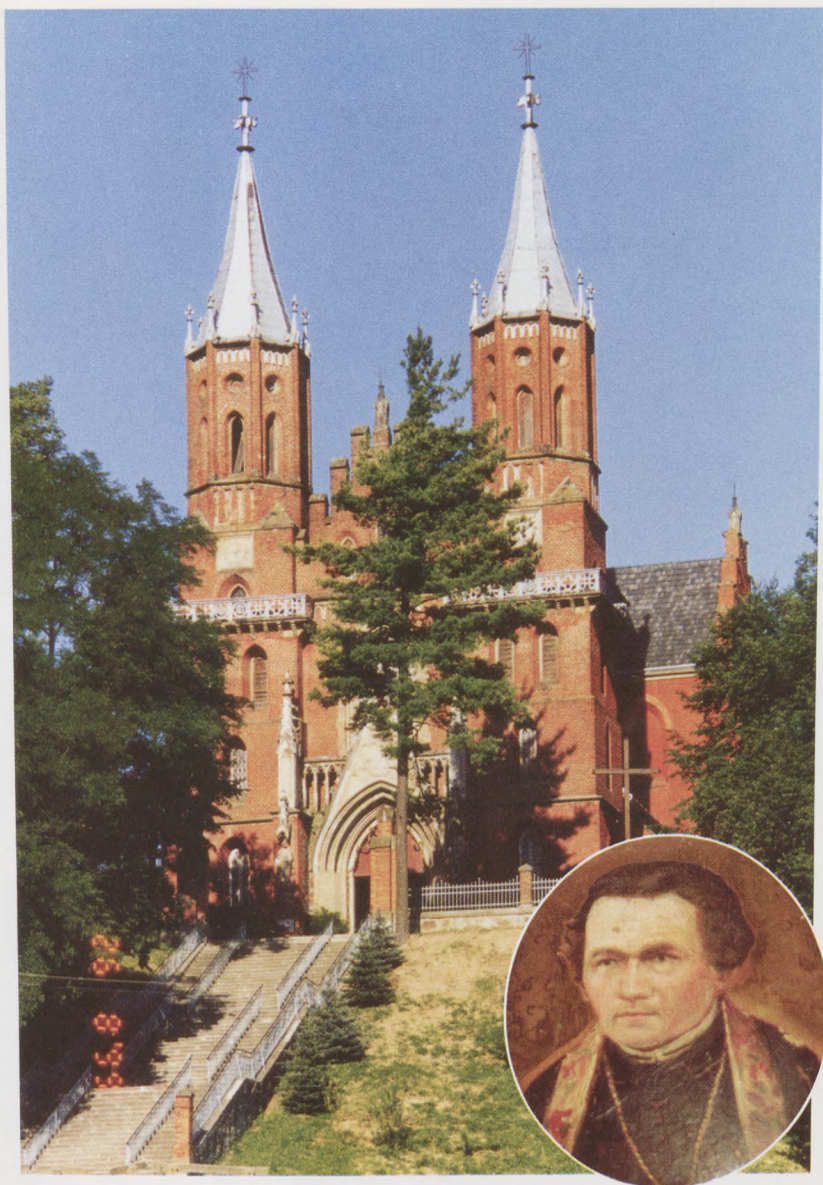
Kościółek św. Jana Chrzciciela – żywy pomnik niepowrotnej przeszłości
Fot. Eugeniusz Ryndak, 2002



Posąg Matki Bożej Anielskiej
 z pocz. XVI w.



Dzwon z końca XIX w.



Kościół p.w. Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej w Rzepienniku Biskupim zbudowany w latach 1856 – 1864 w miejscu kościoła św. Klemensa. Ks. Józef Ciurkiewicz (1803 – 1875) – proboszcz w latach 1837 – 1875, budowniczy kościoła.



Kościół p.w. Miłosierdzia Bożego w Rzepienniku Strzyżewskim zbudowany w roku 1947. Fundatorzy: ks. dr Jan Bochenek (1893 – 1976), ks. Stanisław Bochenek (1900 – 1956), ks. dr Władysław Bochenek (1908 – 2002)(na fot.)



Kościół p.w. Najświętszej Marii Panny Królowej Polski w Rzepienniku Suchym zbudowany w latach 1982 – 1987. Organizator parafii, pierwszy proboszcz i budowniczy kościoła ks. kan. Józef Bubula



Kościół p.w. Podwyższenia
Krzyża Św. w Olszynach
zbudowany w 1900 r.
Budowniczy kościoła ks.
Wiktor Bar (1864 – 1910),
wikariusz eksp. w latach
1897 – 1910.

Dzwonnica zbudowana
w 1908 r. przez Józefa Bąka



Upadek pod krzyżem z Olszyn z końca XVI w.

Obraz przedstawia moment tuż po upadku Chrystusa pod ciężarem krzyża. W dolnej części obrazu niewielkie figury donatorów i ich czworo dzieci oraz herby.



Kościół p.w. Św. Katarzyny
MP w Turzy zbudowany
w latach 1912 – 1916 przez
ks. Adolfa Majewicza (1876
– 1950), proboszcza w latach
1907 – 1948.



Kaplica dojazdowa
p.w. Świętego Brata
Alberta w Kołkowie

Krajobraz Bogiemznaczony



Posąg Serca P. Jezusa przy dworskiej alejce w Rzepienniku Biskupim (koniec XIX w.)



Rzepiennik Suchy – krzyż z połowy XIX w.

Na rozstajach dróg, na wzgórzach, czasem w szczerym polu znajdujemy krzyże i kapliczki. W każdej wsi jest ich po kilkadziesiąt. I chociaż mijają pokolenia, czasy wojen i pokoju, trwają jako symbole dziękczynienia, próśb i uwielbienia – najdoskonalsze pomniki ufności.



Olszyny „Pod Twoją obronę uciekamy się...” (rok 1918)



Macewy na cmentarzu żydowskim w Rzepienniku Strzyżewskim



Łaźnia żydowska w Rzepienniku Strzyżewskim (stan przed 1988 r.)

PIĘKNE ODPOCZYWANIE



Cmentarz wojenny w Rzepienniku Strzyżewskim



Cmentarz wojenny w Olszynch



Rzepiennik Strzyżewski – Dąbry. Cmentarz kryjący doczesne szczątki partyzantów – żołnierzy oddziału „Regina II”



Tablica w kościele parafialnym w Rzepienniku Biskupim
Ku pamięci tych, którzy zamienili książkę, pióro i pług czy kosę na karabin i poszli po kolei na śmierć jak kamienie przez Boga rzucone na szaniec.



Rzepiennik Suchy. Miejsce uświęcone krwią 20 partyzantów i zakładników rozstrzelanych 29 sierpnia 1944 r.



Żołnierz Września

Henryk KRAWCZYK (rocznik 1914) służbę wojskową, do której został powołany w 1938 r., pełnił w 52 P.P. Strzelców Kresowych w Złoczowie. Dwa tygodnie przed zwolnieniem do rezerwy wybuchła II wojna światowa. Po walkach pod Częstochową jego jednostka została rozbita pod Warszawą a on dostał się do niewoli. Przebywał w Stalagu B – 12 nad granicą francuską. 8 marca 1941 r. wraz z grupą kolegów podjął próbę ucieczki. Po wielu przygodach dotarł do Rzepiennika 24 marca 1941. W 1943 r. wstąpił do BCh. Po wojnie przez 30 lat pracował w kopalni ropy w Rzepienniku Strzyżewskim. Otrzymał stopień oficerski, pełni funkcję prezesa koła Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej w Rzepienniku Strzyżewskim.



Edward Czerwiński
(1892- 1966) „Park dworski
w Rzepienniku Biskupim”
1924 (Muzeum Regionalne
w Gorlicach)



Portret Walerii Więckowskiej



Rzepiennik Suchy. Budynek szkoły ludowej z 1888 r.
i szkoły podstawowej z 1966 r.





Rzepiennik Strzyżewski
 Budynek będący siedzibą Gminnej Rady
 Narodowej w latach 1948-2002.
 Poświęcenie nowego gmachu Rady
 Gminy (7 II 2003 r.)





Rzepiennik Suchy – dożynki 2002.

P. Sławomir Przybyłowski na dożynkach w Rzepienniku (2002). Powożą panowie Mieczysław Bajorek i Jan Bartuś.



Od autora o autorze ...

„Dziecko trzech wsi”

(ojciec z Racławic, matka z Olszyn, sam autor urodzony w Rzepienniku Suchym),

Czesław Dutka, rocznik 1943,

maturę zdał w Technikum Rolniczym

w Wojniczu, ukończył studia na Akademii Nauk Społecznych w Warszawie.

Był rolnikiem, urzędnikiem, politykiem.

Jest nauczycielem.

Żonaty – żona nauczycielką.

Potrzeba realizacji innych, niż zawodowe, zainteresowań kierowała go do zaskakujących poczynąń, które ujawniły się gdy zajął się badaniami przeszłości Rzepiennika – rodzinnego gniazda.

Jest autorem kilku prac:

„Echo minionych dni Rzepiennika” (1993),

„Z dziejów szkolnictwa w Rzepienniku Suchym”(1997), „Rzepiennik.

Z dziejów parafii”(1998), „Gmina Rzepiennik

Strzyżewski zaprasza” (1999, 2002),

„Gmina Rzepiennik Strzyżewski” (2002).

Jako poeta zadebiutował w 1964 r.

Publikował m. innymi w „Gromadzie – Rolniku Polskim” (od 1962),

„Zielonym Sztandarze” (od 1964)

„Chłopskiej Drodze” (od 1965),

„Tygodniku Kulturalnym”.

Jego prace zamieszczono w kilku zbiorach.

Laureat Nagrody im. T. Nocznickiego

za wybitne osiągnięcia publicystyczne (1969)

oraz Nagrody Ministerstwa Kultury

za pamiątnik „Wartość i cena samodzielności” (1967).

Przez wiele lat drukował szkice

historyczne w „Rzepienniku wczoraj i dziś

Jest redaktorem naczelnym

„Rzepiennickich Zapisków”.



Miejska Biblioteka Publiczna
w Tarnowie

CWoTiR



0230-001668-00